

Naczelna Organizacja Techniczna  
Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych  
Główna Komisja FSNT NOT  
ds. Seniorów i Historii Ruchu Stowarzyszeniowego

Józef Piłatowicz

# Ruch stowarzyszeniowy inżynierów i techników polskich do 1939 r.

T. I

Warszawa 2003

**Recenzenci:**

prof. dr hab. inż. Zdzisław Mikulski

prof. dr hab. Bolesław Orłowski

Na okładce: 1 strona: Warszawski Dom Technika NOT (1905–2005) –  
fot. Jarosław Paszkiewicz

4 strona: Krakowski Dom Technika NOT – przedruk z „Polski  
Związek Inżynierów i Techników Budownictwa w Kra-  
kowie 1935–1960“, Kraków 1961.

Indeks: Dorota J. Kozłowska

© Józef Piłatowicz; Naczelna Organizacja Techniczna – Federacja Stowarzyszeń  
Naukowo-Technicznych Główna Komisja FSNT NOT ds. Seniorów i Historii  
Ruchu Stowarzyszeniowego

Książka ukazuje się dzięki wsparciu finansowemu  
Komitetu Badań Naukowych

ISBN 83-87992-27-5

**Skład i łamanie:**

Wydawnictwo Retro-Art,

ul. Emilii Plater 25, 00-688 Warszawa

mob. phone: 0-502 250 788;

e-mail: dorotapeczlewicz@wp.pl

Druk i oprawa: Paper&Tinta, ul. Bardowskiego 4, Warszawa, tel. 679 20 26

## SPIS TREŚCI

|                                                                                                                                                      |            |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------|
| <b>Przedmowa .....</b>                                                                                                                               | <b>5</b>   |
| <b>Wstęp .....</b>                                                                                                                                   | <b>7</b>   |
| <br><b>Rozdział I</b>                                                                                                                                |            |
| <b>Początki ruchu stowarzyszeniowego inżynierów i techników<br/>na ziemiach polskich .....</b>                                                       | <b>11</b>  |
| <br><b>Rozdział II</b>                                                                                                                               |            |
| <b>Kadra techniczna w okresie I wojny światowej .....</b>                                                                                            | <b>27</b>  |
| 1. Losy inżynierów w latach 1914–1918 .....                                                                                                          | 27         |
| a) Rosja .....                                                                                                                                       | 34         |
| <br><b>Rozdział III</b>                                                                                                                              |            |
| <b>Wizja niepodległej Polski w rozważaniach inżynierów .....</b>                                                                                     | <b>38</b>  |
| 1. Niepodległość i granice .....                                                                                                                     | 38         |
| 2. Społeczno-gospodarcze warunki rozwoju<br>cywilizacji przemysłowej .....                                                                           | 43         |
| a) Uprzemysłowienie .....                                                                                                                            | 43         |
| b) Szkolnictwo techniczne .....                                                                                                                      | 59         |
| c) Rola inżyniera w życiu społecznym .....                                                                                                           | 64         |
| d) Kwestia robotnicza .....                                                                                                                          | 65         |
| e) Rola państwa w życiu społeczno-gospodarczym ...                                                                                                   | 68         |
| <br><b>Rozdział IV</b>                                                                                                                               |            |
| <b>Współpraca stowarzyszeń technicznych do 1918 r. ....</b>                                                                                          | <b>75</b>  |
| <br><b>Rozdział V</b>                                                                                                                                |            |
| <b>Dyskusja nad modelem stowarzyszeń technicznych<br/>w latach dwudziestych XX wieku. Powstanie Związku Polskich<br/>Zrzeszeń Technicznych .....</b> | <b>91</b>  |
| <br><b>Rozdział VI</b>                                                                                                                               |            |
| <b>Dorobek Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych.<br/>Kontakty zagraniczne .....</b>                                                                | <b>103</b> |
| 1. Zjazdy Polskich Techników Zrzeszonych .....                                                                                                       | 106        |
| 2. Powstanie i działalność Federacji Inżynierów Słowiańskich .....                                                                                   | 114        |
| a) Utworzenie Federacji Inżynierów Słowiańskich ..                                                                                                   | 114        |

|                                                                          |     |
|--------------------------------------------------------------------------|-----|
| b) Próby powołania do życia<br>światowej organizacji inżynierskiej ..... | 119 |
| c) Tematyka dyskusji na zjazdach FIS .....                               | 123 |

## Rozdział VII

### Naczelna Organizacja Inżynierów Rzeczypospolitej Polskiej

#### i Naczelna Organizacja Stowarzyszeń

|                                                                                |            |
|--------------------------------------------------------------------------------|------------|
| <b>Techników Rzeczypospolitej Polskiej .....</b>                               | <b>132</b> |
| 1. Powstanie NOI i NOST .....                                                  | 132        |
| 2. Dyskusja wokół izb inżynierskich .....                                      | 141        |
| 3. Dorobek NOI i NOST .....                                                    | 158        |
| a) Pierwszy Polski Kongres Inżynierów<br>we Lwowie 12–14 września 1937 r. .... | 158        |
| b) Pierwszy Polski Kongres Techników<br>w Warszawie 3–4 grudnia 1938 r. ....   | 184        |

|                             |            |
|-----------------------------|------------|
| <b>Zakończenie .....</b>    | <b>199</b> |
| <b>Indeks nazwisk .....</b> | <b>203</b> |



## PRZEDMOWA

Główna Komisja FSNT NOT  
ds. Seniorów i Historii Ruchu  
Stowarzyszeniowego

Do zadań Głównej Komisji FSNT NOT ds. Seniorów i Historii Ruchu Stowarzyszeniowego należy między innymi inspirowanie i podejmowanie działań związanych z ważnymi wydarzeniami dotyczącymi działalności społeczności technicznej. Niemniej jednak, jak z samej nazwy wynika, Komisja zajmuje się zagadnieniami dotyczącymi inżynierów i techników będących na emeryturze lub rencie, czyli sprawami seniorów, oraz zagadnieniami szeroko rozumianej historii ruchu stowarzyszeń zrzeszających inżynierów i techników. Komisja pod tą nazwą i z tą sferą działalności funkcjonuje od 25 maja 1998 r., kiedy to nastąpiło, zgodnie z decyzją Zarządu FSNT NOT, połączenie dwóch odrębnie dotychczas działających Komisji, tj. Głównej Komisji FSNT NOT ds. Seniorów i Głównej Komisji FSNT NOT ds. Historii Ruchu Stowarzyszeniowego. Trzeba nadmienić, że obie wymienione komisje mają długą tradycję funkcjonowania.

Początki działalności NOT w środowisku emerytowanych inżynierów i techników datują się od 1964 r., wówczas została powołana Podkomisja ds. Emerytów i Rencistów przy Głównej Komisji Bytowej NOT, a z chwilą likwidacji tej Komisji w połowie 1969 r. Podkomisję przekształcono w Zespół ds. Inżynierów i Techników Emerytów i Rencistów. Uchwałą Zarządu Głównego NOT z 20 marca 1970 r. Zespół przekształcono w Główną Komisję Seniorów NOT, organ opiniodawczo-doradczy ZG NOT w sprawach inżynierów i techników emerytów i rencistów. Komisja funkcjonowała, tak jak już wspomniano, do 25 maja 1998 r., czyli do połączenia z Główną Komisją FSNT NOT ds. Historii Ruchu Stowarzyszeniowego. Początki tej Komisji sięgają 1968 r., wówczas to Zarząd Główny NOT powołał Główną Komisję ds. Historii Ruchu Stowarzyszeń Naukowo-

Technicznych, nadając jej w 1969 r. nazwę – Główna Komisja NOT ds. Historii Ruchu Stowarzyszeniowego. Utworzona w maju 1998 r. Główna Komisja FSNT NOT ds. Seniorów i Historii Ruchu Stowarzyszeniowego jest kontynuatorką dorobku wcześniej samodzielnie działających komisji, tak w sferze istotnych dla emerytowanych inżynierów i techników, jak również w sferze utrwalania historii ruchu stowarzyszeniowego.

Jak wynika z przytoczonych fragmentarycznych faktów, dotyczących działalności w sferze emerytowanych inżynierów i techników oraz historii ruchu stowarzyszeniowego, struktury organizacyjne w tym zakresie ulegały zmianom, stosownie do potrzeb i możliwości organizacyjnych FSNT NOT. Zmiany te dotyczą również innych struktur organizacyjnych tak FSNT NOT, jak również stowarzyszeń naukowo-technicznych zrzeszonych w NOT. Wystarczy wspomnieć, że jeszcze w latach osiemdziesiątych XX wieku, liczba stowarzyszeń należących do NOT wyniosła 21, a w 2003 roku było ich 37, przy jednoczesnym zasadniczym zmniejszeniu się liczby zrzeszonych członków indywidualnych w poszczególnych stowarzyszeniach. Szerzej o tych faktach informują inne opracowania Głównej Komisji FSNT NOT ds. Seniorów i Historii Ruchu Stowarzyszeniowego. Od powstania Naczelnej Organizacji Technicznej upłyne dopiero 60 lat w grudniu 2005 roku, a tyle dokonało się zmian, tak w strukturach organizacyjnych, jak również w formach działalności.

Praca prof. Józefa Piłatowicza „Ruch stowarzyszeniowy inżynierów i techników polskich do 1939 r.” dotyczy okresu dłuższego, bo ponad stuletniego, a zatem zmiany były znacznie szersze i głębsze. Zapoznanie się z tą pracą może przyczynić się do wzbogacenia działalności stowarzyszeń naukowo-technicznych, jak również FSNT NOT; ale także może przyczynić się do uniknięcia błędów naszych poprzedników. Ta idea legła u podstaw podjęcia trudu napisania tej pracy przez profesora Józefa Piłatowicza, a Głównej Komisji FSNT NOT ds. Seniorów i Historii Ruchu Stowarzyszeniowego podjęcia starań, aby opracowanie zostało wydane i udostępnione szerszej rzeszy inżynierów i techników – animatorów działalności stowarzyszeń naukowo-technicznych i Federacji NOT.

Przewodniczący Komisji  
Andrzej E. Paszkiewicz

## WSTĘP

Podczas prac nad „Słownikiem stowarzyszeń technicznych i naukowo-technicznych” skonstatowałem, że w krótkich hasłach trudno pomieścić informacje dotyczące problemów kontrowersyjnych, wokół których trwały długie wielowątkowe dyskusje. W hasle słownikowym można przedstawić jedynie ogólnie zagadnienie i jego ostateczne rozwiązanie, nie ma miejsca natomiast na szczegółową prezentację argumentów poszczególnych stron oraz ewolucji poglądów w dłuższym interwale czasowym. Do takich zagadnień zaliczyć można dwie kategorie problemów; pierwsza dotyczy dyskusji wokół zjednoczenia stowarzyszeń technicznych, druga dorobku intelektualnego środowiska technicznego, który można przedstawić analizując referaty i dyskusje zjazdowe. Ten ostatni wątek ograniczyłem do zjazdów ogólnych, wnioski i uchwały z nich można uznać bowiem za emanację poglądów dominujących w środowisku, a przynajmniej w jego elicie. Pomiąłem całkowicie zjazdy branżowe, obszerna i specjalistyczna ich tematyka może i powinna stać się przedmiotem odrębnej publikacji.

Prezentowana praca stanowi swego rodzaju rozbudowany wstęp do „Słownika stowarzyszeń technicznych i naukowo-technicznych”, dlatego w tekście nie podaję szerszych informacji o poszczególnych stowarzyszeniach, ale kieruję czytelnika do hasła w „Słowniku” odnośnikiem (zob.). „Słownik stowarzyszeń technicznych i naukowo-technicznych” będzie tomem drugim wydawnictwa.

Opracowanie składa się z siedmiu rozdziałów. W pierwszym przedstawiono proces powstawania stowarzyszeń technicznych na ziemiach polskich w sytuacji zaborów, a więc w różnych warunkach społeczno-gospodarczych, a zwłaszcza politycznych. Wybuch I wojny światowej zrodził nadzieję na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Inżynierowie i technicy nie oczekiwali na nią biernie, włączyli się nie tylko w czyn zbrojny, ale przede wszystkim w przygotowania programowe. Sytuacji kadry technicznej właśnie podczas I wojny światowej poświęcone są

### *Wstęp*

rozdziały drugi i trzeci. Mimo niesprzyjających warunków (np. pobór do wojska, ewakuacja zakładów przemysłowych w głąb Rosji) kształtowanych przez zmieniającą się sytuację na frontach, a tym samym ewoluujące uwarunkowania polityczne, inżynierowie zdołali sformułować i przedstawić własne przemyślenia na temat kształtu przyszłej, niepodległej już ojczyzny. Był to obraz kompleksowy, obejmujący nie tylko kwestie gospodarcze i techniczne, ale także społeczne. Włączono się w dyskusję na temat roli państwa w życiu społeczno-gospodarczym. Na szczególną uwagę zasługuje dorobek inżynierów w Rosji, którzy mimo zawieruchy rewolucyjnej zdołali nie tylko zorganizować się, ale i przedstawić bardzo ciekawy program. Zagadnienia te przedstawiłem w rozdziale trzecim.

Kompleks problemów dotyczących współpracy pomiędzy stowarzyszeniami prześledziłem w następnych dwóch rozdziałach. Rozdział czwarty obejmuje okres zaborów, mimo niesprzyjających ówczesnych warunków politycznych zdołano zorganizować kilka wspólnych zjazdów. Ich dorobek intelektualny do I wojny światowej omówiono jedynie ogólnie, ponieważ był on przedmiotem szerokich rozważań Bolesława Kalańskiego w dwóch obszernych artykułach.

Tocząca się przez dziesiątki lat dyskusja nad zorganizowaniem jednego wspólnego stowarzyszenia zakończyła się powołaniem do życia Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych, stanowiącego wszakże jedynie płaszczyznę współpracy, nie likwidującego odrębności organizacyjnej wchodzących w jego skład stowarzyszeń. Próba utworzenia jednego stowarzyszenia w skali całego kraju zakończyła się niepowodzeniem (rozdział V). W konsekwencji dorobek ZPZT ograniczył się w dużym stopniu głównie do sfery intelektualnej. Tak należy traktować przedstawiony na Zjazdach Polskich Techników Zrzeszonych program uprzemysłowienia ziem polskich, nader nowoczesny i wszechstronny, ale bez konsekwencji realizacyjnych, leżących jednak poza sferą możliwości ZPZT. Bardzo ciekawie wypadł udział ZPZT w pracach Federacji Inżynierów Słowiańskich, Polacy należeli do najbardziej aktywnych w tym międzynarodowym stowarzyszeniu. Interesująco rysujące się perspektywy współpracy przerwał wielki kryzys gospodarczy.

ZPZT targany był wieloma sprzecznościami, przy czym najbardziej brzemienne w skutkach był rozziew interesów między inżynierami i technikami. Jego konsekwencją było powstanie dwóch odrębnych organizacji: Naczelnej Organizacji Inżynierów Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelnej Organizacji Stowarzyszeń Techników Rzeczypospolitej Polskiej, które utworzyły podobne struktury do ZPZT, tyle tylko, że odrębne dla

### *Wstęp*

inżynierów i techników. W kontekst współczesnych problemów ruchu stowarzyszeniowego wpisuje się dyskusja z lat trzydziestych na temat izb inżynierskich i relacji między izbami a stowarzyszeniami.

Pomimo bardzo krótkiego okresu działalności, NOI i NOST zdołały zorganizować dwa najważniejsze kongresy inżynierów i techników w dwudziestoleciu międzywojennym, imponujące pod względem zasięgu tematyki, obejmujące również zagadnienia społeczne i polityczne (rozdział VII). Kongresy te ilustrują intelektualne możliwości środowiska technicznego, postrzegającego rzeczywistość w sposób nowoczesny, zgodny z trendami charakterystycznymi dla krajów uprzemysłowionych.

Problemy wyżej zasygnalizowane omówiono głównie na podstawie szerokiej kwerendy prasowej. Wielkim mankamentem badań nad dziejami ruchu stowarzyszeniowego inżynierów i techników jest brak materiałów archiwalnych. Z pożogi wojennej nie zostały się archiwalia żadnego stowarzyszenia technicznego z okresu międzywojennego, a przynajmniej dotychczas nie natknąłem się na informacje, że istnieje zespół archiwalny jakiegoś stowarzyszenia. W Archiwum Akt Nowych pozostał jedynie skromny ślad o działalności polskich inżynierów w Rosji.

Natomiast na baczniejszą uwagę zasługują zbiory w Centralnym Archiwum Wojskowym, zwłaszcza Sekretariatu Komitetu Obrony Rzeczypospolitej, gdzie znajdują się dokumenty pozwalające zrekonstruować dyskusję, w drugiej połowie lat trzydziestych, wokół zjednoczenia stowarzyszeń technicznych, utworzenia izb inżynierskich i Pierwszego Polskiego Kongresu Inżynierów we Lwowie (1937).

Na szczęście jednak duża część stowarzyszeń dokumentowała przejawy swojej działalności w sprawozdaniach, regularnie publikowanych w czasopismach technicznych lub odrębnych wydawnictwach. Podobnie udokumentowane są zjazdy, wygłoszone referaty i podjęte uchwały opublikowane na łamach czasopism technicznych.

Spośród czasopism najbardziej pomocne były: „Przegląd Techniczny” (wraz ze wszystkimi dodatkami), „Czasopismo Techniczne”, „Wiadomości Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych i Związku Polskich Czasopism Technicznych i Zawodowych” oraz organy prasowe poszczególnych stowarzyszeń, np. „Przegląd Górniczo-Hutniczy”.

W pracy wykorzystano publikacje na temat ruchu stowarzyszeniowego inżynierów i techników, przede wszystkim Bolesława Kalabińskiego, Krzysztofa Mrozowskiego i Józefa Piłatowicza. W ostatnich latach powstały monografie Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich, Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie i NOI napisane przez J. Piłatowicza. Na podobne monografie zasługują np. Krakowskie

Towarzystwo Techniczne i lwowskie Polskie Towarzystwo Politechniczne, uzasadnia to ich znaczenie i poważny dorobek, zwłaszcza stowarzyszenia lwowskiego. Na krytyczne opracowania czekają dzieje ruchu stowarzyszeniowego po II wojnie światowej, zbudowanego w pierwszym okresie na zasadach daleko posuniętej centralizacji. Po 1956 r. poszczególne stowarzyszenia uzyskiwały stopniowo coraz większą autonomię aż do całkowitego uniezależnienia się po 1989 r.

Ruch stowarzyszeniowy czekał głębokie zmiany wraz z ewentualnym wprowadzeniem izby inżynierskich. Dyskusje i polemiki prowadzone do 1939 r. w dużej mierze okazały się aktualne w początkach XXI wieku.

Pozostaję w miłym obowiązku złożenia podziękowań recenzentom: prof. dr. hab. Bolesławowi Orłowskiemu, prof. dr. hab. Zdzisławowi Mikulskiemu, których cenne uwagi przyczyniły się do nadania pracy ostatecznego kształtu. Słowa podziękowania pragnę złożyć dr. inż. Andrzejowi E. Paszkiewiczowi, przewodniczącemu Głównej Komisji ds. Seniorów i Historii Ruchu Stowarzyszeniowego FSNT NOT, za inspirację do napisania pracy i przyczynienie się do jej wydania.

## Rozdział I

### POCZĄTKI RUCHU STOWARZYSZENIOWEGO INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW NA ZIEMIACH POLSKICH

Początki stowarzyszeń technicznych sięgają drugiej dekady XIX wieku. W końcu 1817 r. zebrała się w Londynie grupa osób zajmujących się zagadnieniami techniki i postanowiła powołać do życia stowarzyszenie techniczne. Pierwsze zebranie organizacyjne Institution of Civil Engineers – Stowarzyszenia Inżynierów Cywilnych – odbyło się w 1818 r. Jego celem miało być gromadzenie i przekazywanie najnowszej wiedzy technicznej inżynierom oraz popieranie rozwoju nauk technicznych. W 1819 r. opracowano statut stowarzyszenia, który dekretem królewskim został zatwierdzony dopiero w 1828 r. i w zasadzie od tego momentu datuje się formalny początek dziejów ruchu stowarzyszeniowego techników. Również dwadzieścia lat później, w 1848 r., powstało Stowarzyszenie Inżynierów Cywilnych we Francji – Société des Ingenieurs Civil des France.

Natomiast w Niemczech grupa młodych studentów berlińskiego Gewerbeinstitut utworzyła około 1840 r. związek pod nazwą „Hütte” („Huta”, ale nazywano go „Chata” lub „Schroniskiem” w sensie spotkania się ludzi), mający na celu koleżeńską współpracę i wzajemną pomoc w nauce. Po 1850 r. stowarzyszenia typu „Hütte” zaczęły powstawać w innych miastach posiadających szkoły techniczne, gdzie młodzież tworzyła je dla celów samokształceniowych. Członkowie tych związków, po opuszczeniu uczelni i szkół, utworzyli w 1856 r. Stowarzyszenie Inżynierów Niemieckich – Verein Deutsche Ingenieure (VDI), którego zadaniem był rozwój intelektualny członków. W następnych latach powstawały stowarzyszenia specjalistyczne, skupiające osoby określonej dziedziny techniki. Np. w 1860 r. powstało w Düsseldorfie Towarzystwo Techniczne dla Hutnictwa Żelaza (Technischer Verein für Eisenhüttenwesen) dla obrony interesów tego przemysłu i kadry w nim pracującej. W 1861 r. Towarzystwo połączyło się ze Stowarzyszeniem Inżynierów Niemieckich

i funkcjonowało w nim jako sekcja. W 1879 r. odłączyło się i utworzyło Towarzystwo Niemieckich Hutników Żelaza. Od 1881 r. zaczęło wydawać czasopismo „Stahl und Eisen”, które wkrótce zdobyło sobie wielkie uznanie w całym świecie, przy czym nakład wzrósł z 600 w 1881 r. do 4 900 egzemplarzy w 1904 r. Szybko też wzrosła liczba członków z 327 w 1881 r. do 2 930 w 1904 r. Natomiast w 1881 r. utworzono Stowarzyszenie Mechaników Niemieckich – Deutsche Maschinentechnische Gesellschaft<sup>1</sup>.

Genezę polskich stowarzyszeń technicznych można, w pewnym stopniu, wywodzić od powstałego 15 marca 1835 r. w Paryżu – Towarzystwa Politechnicznego Polskiego (zob.)<sup>2</sup>, zainicjowanego przez generała Józefa Bema. Towarzystwo rozwiązano na początku 1837 r., a jego działalność próbowano kontynuować (1838) w Polskim Towarzystwie Filotechnicznym (zob.), a zwłaszcza w założonym w 1841 r. Polskim Towarzystwie Przyjaciół Postępu Przemysłowego (zob.), które uważane jest za pierwsze polskie stowarzyszenie techniczne. W sumie jednak były to inicjatywy efemeryczne, próby jedynie, godne uwagi przede wszystkim ze względów koncepcyjnych, a nie konkretnych rezultatów działalności.

W drugiej połowie XIX w. tylko młodzież polska z Galicji mogła podejmować studia (od lat siedemdziesiątych) na polskiej wyższej uczelni technicznej – w Szkole Politechnicznej we Lwowie. Młodzież z zaboru rosyjskiego udawała się na studia do Rosji i krajów Europy Zachodniej, głównie Francji, Niemiec, Szwajcarii i Belgii. W Rosji ze względów politycznych formy działalności studenckiej były nader ograniczone, większość organizacji studenckich była nielegalna czy też półlegalna, zgodnie bowiem z nowym statutem uniwersyteckim z 1884 r. młodzież akademicka nie miała

1. *Kronika bieżąca. Dwudziestopięciolecie Towarzystwa Niemieckich Hutników Żelaza w Düsseldorfie*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1904 nr 18 s. 514–515; *Udział stowarzyszeń technicznych w kształceniu inżynierów*, „Nowiny Techniczne” (dodatek do „Przeglądu Technicznego”) 1928 nr 13 s. 54; *100-lecie Institution of Civil Engineers*, „Nowiny Techniczne” 1928 nr 30–31 s. 117; *Kronika zagraniczna*, „Inżynier Kolejowy” 1931 nr 10 s. 299–300; *Przegląd pism*, „Inżynier Kolejowy” 1931 nr 6, s. 197; *Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa w Krakowie 1935–1960*, Kraków 1961 s. 7 – tu podano, że Stowarzyszenie Inżynierów Cywilnych w Anglii powstało w 1816 r.
2. Jeśli przy nazwie stowarzyszenia jest skrót (zob.) oznacza to, że figuruje ono w słowniku i tam znajduje się całość bibliografii. Według A. E. Paszkiewicza prekursorem stowarzyszeń naukowo-technicznych był zespół techników, działających na początku XIX w. w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Warszawie. Por. A. E. Paszkiewicz, *Zespół pracujących naukowo techników Warszawskiego Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk – prekursorów stowarzyszeń naukowo-technicznych*, „Heureka – problemy społecznego ruchu naukowego” 2001 nr 1–2 s. 119–128.



prawa zakładać organizacji, nawet o charakterze samopomocowym czy kulturalno-oświatowym<sup>3</sup>. Natomiast bujnie rozwijała się studencka działalność stowarzyszeniowa w Europie Zachodniej, dzięki niej nie tylko rozszerzano wiedzę fachową, ale także nabywano doświadczeń w działalności zbiorowej na rzecz własnego środowiska oraz szerszych grup społecznych. Studenci mieli też okazję zapoznać się z działalnością stowarzyszeń technicznych w różnych krajach Europy Zachodniej, wiedzę tę wykorzystywano później w stowarzyszeniach zakładanych na ziemiach polskich.

Pierwsze informacje o stowarzyszeniach studentów Polaków na wyższych uczelniach technicznych w Europie Zachodniej pochodzą z początków lat siedemdziesiątych XIX w. Na politechnice w Monachium Polacy utworzyli w 1873 r. Kółko Uczniów Inżynierii, a w rok później przekształcili je w Towarzystwo Politechników Polskich, którego celem była wzajemna pomoc naukowa w czasie studiów i późniejszym życiu zawodowym. W Dreźnie w 1874 r. założono Towarzystwo Naukowe Polaków Politechników. Zapewne już w 1872 r. działało w Lipsku Towarzystwo Naukowe Polaków, ale poza nazwą niewiele o nim wiadomo. Być może jego kontynuacją było istniejące od 1890 r. Polsko-Akademickie Stowarzyszenie Naukowe „Unitas”. Przez krótki okres (1877–1878) funkcjonowało wśród polskich studentów politechniki wiedeńskiej – Towarzystwo Naukowe Techników Polskich. Jego zadaniem była wzajemna pomoc w uzupełnianiu i rozszerzaniu wiedzy technicznej poprzez: odczyty naukowe, dyskusje, konkursy na prace naukowe, wystawy rysunków technicznych, utrzymywanie biblioteki dzieł fachowych i czytelní czasopism technicznych. W końcu grudnia 1878 r. technicy powrócili do Stowarzyszenia Polskich Akademików „Ognisko” i tam kontynuowali działalność; wiadomo że działało w tym Stowarzyszeniu autonomiczne kółko techniczne.

W 1878 r. studenci założyli Czytelnię Polska przy Akademii Górniczej w Leoben. Na początku XX wieku polscy studenci Wydziału Technicznego uniwersytetu w belgijskim Liège (Leodium) należeli do Towarzystwa Technicznego Studentów Belgijskich, w końcu 1870 r. odnotowano ich tam około trzydziestu. Zapewne od lat siedemdziesiątych funkcjonowało w Mittweidzie Stowarzyszenie Polskich Techników „Ognisko”, a na początku XX wieku Towarzystwo Polskich Techników „Vistula”, którego prezesem w 1908 r. był Aleksander Mohn, sekretarzem Włodzimierz Kurpiński, a skarbnikiem Washington Homeyer. W 1911 r. kierowali tym Towarzystwem Józef Biskupski (prezes) i Paweł Janiszewski (sekretarz)<sup>4</sup>.

3. Z. Łukawski, *Ludność polska w Rosji 1863-1914*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978 s. 120–130.

4. A. Karbowski, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795-1910*, Kraków 1910 s. 59–

Niemieckie stowarzyszenia techniczne stały się wzorem dla pierwszych polskich stowarzyszeń we Lwowie i w Krakowie. We Lwowie impuls wyszedł ze środowiska akademickiego wywodzącego się z założonej w 1817 r. szkoły realnej, przekształconej w 1844 r. w Akademię Techniczną, a dekretem cesarskim z 1877 r. podniesionej do rangi politechniki z jednoczesną zmianą nazwy na Cesarsko-Królewską Szkołę Politechniczną we Lwowie. W Akademii Technicznej językiem wykładowym był język niemiecki i Niemcy stanowili zdecydowaną większość grona nauczającego. Dopiero dekretem cesarskim z 26 sierpnia 1871 r. zezwolono na stopniowe wprowadzanie języka polskiego, w rezultacie w ciągu lat siedemdziesiątych nastąpiła niemal pełna polonizacja kadry naukowej uczelni<sup>3</sup>.

Sytuacja powyższa sprawiła, że polskie środowisko techniczne w połowie XIX wieku w Galicji było nader nieliczne, w tym także z powodu słabego rozwoju przemysłu i napływu, sterowanego przez rząd centralny, fachowców niemieckich i czeskich. Dlatego pierwsze próby utworzenia stowarzyszenia technicznego były dziełem inżynierów pochodzenia niemieckiego. Z inicjatywy niemieckiego inżyniera Wincentego Kühna 16 grudnia 1862 r. odbyło się zebranie założycielskie Towarzystwa dla Pielęgnowania i Rozpowszechniania Wiadomości Technicznych, Przemysłowych i Przyrodniczych (zob.), które rozwiązało się w 1879 r. Wcześniej jednak, jesienią 1876 r. założono nowe stowarzyszenie – Towarzystwo Ukończonych Techników (zob.), przekształcone najpierw (1878) w Towarzystwo Politechniczne, a następnie (1913) w Polskie Towarzystwo Politechniczne (zob.).

Jeśli w zaborze rosyjskim niemal całkowicie bojkotowano próby założenia oddziałów rosyjskich stowarzyszeń technicznych, to w Galicji

60, 69–70, 72, 76–77, 145, 153–155; *Kronika bieżąca. Towarzystwo Naukowe Polaków Politechników w Dreźnie*, „Przegląd Techniczny” (dalej „PT”) 1883 nr 5, s. 119; *Kronika. Towarzystwo Polskich Techników „Vistula” w Mittweidzie*, „Nafta” 1908 nr 18, s. 278; *Rozmaitości. Towarzystwo Polskich Techników „Vistula” w Mittweidzie*, „Czasopismo Techniczne” (dalej CzT) 1911 nr 9 s. 119. Studenci polscy na uczelniach technicznych Europy Zachodniej działali w wielu stowarzyszeniach o charakterze społeczno-politycznym. Por. na ten temat np. J. Piłatowicz, *Henryk Mierzejewski (1881–1929). Działacz polityczny, inżynier, naukowiec, dydaktyk, założyciel i pierwszy prezes SIMP*, Warszawa 1996 s. 33–36.

5. J. Piłatowicz, *Politechnika Lwowska w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1991 nr 1 s. 25–29; J. Piłatowicz, *Kształcenie inżynierów na Politechnice Lwowskiej w dwudziestoleciu międzywojennym* [w:] *Politechnika Lwowska macierz polskich politechnik*. Pod red. R. Sroczyńskiego, Wrocław 1995 s. 53–72, por. także: Z. Popławski, *Dzieje Politechniki Lwowskiej 1844–1945*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992; *Politechnika Lwowska 1844–1945*. Pod red. R. Szewalskiego, Wrocław 1993. J. Piłatowicz, *Ruch stowarzyszeniowy techników polskich do 1918 r.*

zjawisko to nie występowało, inżynierowie i technicy polscy aktywnie włączyli się w działalność ogólnoaustriackich zrzeszeń technicznych. Zdołano ustalić, że działały następujące stowarzyszenia: Galicyjska Izba Inżynierska (zob.), Związek Inżynierów c.k. Austriackich Kolei Państwowych (zob.) – oddziały w Czerniowcach, Krakowie, Stanisławowie i we Lwowie, Związek Inżynierów Wydziału Krajowego (zob.).

Polskie Towarzystwo Politechniczne (PTP) utrzymywało kontakty ze środowiskami technicznymi Poznania i Warszawy, ale przede wszystkim z Krakowskim Towarzystwem Technicznym (KTT), choć współpraca z tym ostatnim przechodziła różne fazy, w tym ostre konflikty wokół wspólnego czasopisma (szerzej na ten temat w rozdziale III o współpracy stowarzyszeń technicznych). KTT (zob.) powstało w 1877 r., a wśród celów silnie akcentowano konieczność zjednoczenia wszystkich inżynierów i techników polskich.

Skromne, pod względem liczebności, było poznańskie środowisko techniczne, ściśle związane z tamtejszymi przyrodnikami, którzy w latach 1856–1858 wydawali w Poznaniu tygodnik „Przyroda i Przemysł”, publikując na jego łamach artykuły popularne i teoretyczne na temat nauk przyrodniczych oraz opisy nowych wynalazków. Domagano się wykładów z nauk przyrodniczych w szkołach, zorganizowania szkół zawodowych, postulowano, aby każdy pracujący w rolnictwie i przemyśle śledził nowe osiągnięcia teoretyczne w tych dziedzinach i stosował je we własnej pracy. Podkreślano, że nauki przyrodnicze są podstawą oświaty i dobrobytu. Nie unikano również problemów ściśle technicznych, eksponując znaczenie oszczędności sił fizycznych i energii ludzkiej, które można było skoncentrować na pracy umysłowej. Wiele entuzjazmu wyrażano dla wynalazczości, wynalezienie maszyny parowej uważano za równie ważne, jak wynalazek druku<sup>6</sup>.

Od 1857 r. przyrodnicy i technicy poznańscy rozszerzyli pole działalności powołując do życia, po wieloletnich staraniach u władz pruskich, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk z dwoma wydziałami: Przyrodniczym i Historycznym. Pierwsze wykłady na Wydziale Przyrodniczym odbyły się w 1859 r., kiedy to Teofil Matecki oraz Władysław i Józef Szafarkiewiczowie przedstawili zastosowanie fizyki i chemii w rolnictwie. Zadaniem wydziału „jest i będzie, ażeby nauki przyrodnicze rozpowszechniać w kraju, badać i śledzić starannie jego przyrodę i mieć na pierwszym względzie krajowe potrzeby”. Biorąc to pod uwagę

„Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2002 nr 3 s. 18–25.

6. B. Skarga, *Narodziny pozytywizmu polskiego (1831–1864)*, Warszawa 1964 s. 90–97.

7. A. Wojtkowski, *Stulecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Poznań 1957 (odbitka z „Roczników Historycznych”, t. XXII, 1957) s. 328.

Władysław Niegolewski wysunął projekt rozpisania konkursu na „Bibliotekę elementarną obejmującą wszystkie gałęzie umiejętności”. Wybrana komisja uznała za najpotrzebniejsze opracowanie książek na temat astronomii, fizyki i maszyny parowej oraz zastosowania jej w rzemiośle, żegludze i przemyśle.

Na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku technicy poznańscy skupiali się wokół Napoleona Urbanowskiego. Z jego właśnie inspiracji i Jana Rakowicza zawiązano na początku 1886 r. Towarzystwo Techniczne Poznańskie<sup>8</sup> (zob.), które już w kwietniu 1887 r. zostało rozwiązane, a jego członkowie w liczbie 20 osób weszli w skład Wydziału Przyrodniczego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W styczniu 1888 r. na wniosek J. Rakowicza powołano do życia Wydział Techniczny (zob.), który po różnych perypetiach funkcjonował do 1916 r. Część architektów, inżynierów i techników należących do Wydziału Przyrodników i Techników Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk nie zrezygnowała z utworzenia odrębnego stowarzyszenia technicznego i po dłuższym okresie przygotowań powołała w listopadzie 1907 r. Towarzystwo Techników Polskich w Poznaniu, od 1918 r. noszące nazwę Stowarzyszenie Techników w Poznaniu (zob.), działające do wybuchu II wojny światowej.

Z środowiskami technicznymi Lwowa, Krakowa i Warszawy, w mniejszym stopniu Poznania, ściśle kontakty utrzymywali inżynierowie pracujący w górnictwie i hutnictwie, a działający społecznie m.in. w Delegacji Polskich Górników i Hutników (zob.), Sekcji VII Górniczo-Hutniczej Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu (zob.), Związku Górników i Hutników Polskich w Austrii (zob.), które utworzyły Związek Górników i Hutników Polskich z siedzibą w Krakowie (zob. Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych).

Z względów politycznych najpóźniej powołali do życia stowarzyszenie ogólnotechniczne technicy Królestwa Polskiego, choć stanowili w pierwszej połowie XIX w., w porównaniu z innymi ziemiami polskimi, środowisko znaczące<sup>9</sup>. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku zaczęła zmieniać się atmosfera w środowisku technicznym Królestwa. Minął szok po upadku powstania listopadowego, rosły powoli szeregi ludzi zajmujących się problemami technicznymi, którzy zaczęli podejmować pierwsze, nieśmiałe jeszcze zamiary współpracy. Z pierwszą

8. F. Kucharzewski, *Sto lat życia zawodowego techników polskich*, „PT” 1926 nr 44, s. 574; J. Pilatowicz, *Ruch stowarzyszeniowy...* s. 25–32.

9. Szerzej na ten temat por. J. Pilatowicz, *Kadra techniczna w zaborze rosyjskim do 1918 r.* [w:] *Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku. T. III. Kształcenie i osiągnięcia*. Pod red. B. Orłowskiego i J. Pilatowicza, Warszawa 1994 s. 45–79.

próbą skupienia warszawskiego środowiska technicznego i koordynacji jego działalności spotykamy się na początku lat pięćdziesiątych XIX wieku. W 1850 r., młody nauczyciel wydziału architektonicznego Szkoły Sztuk Pięknych, Bolesław Paweł Podczaszyński założył czasopismo „Pamiętnik Sztuk Pięknych”, poświęcony budownictwu, malarstwu, rzeźbie i archeologii. Aczkolwiek w latach 1850–1855 udało się wydać zaledwie 4 zeszyty, to jednak czasopismo spełniło ważną rolę wobec własnego środowiska. Podkreślił ją F. Kucharzewski – „Jakkolwiek »Pamiętnik Sztuk Pięknych« nie liczył wielu współpracowników w dziale budownictwa, jednak tak wokoło jego redaktora, jak i przy wydziale architektonicznym Szkoły Sztuk Pięknych gromadzić się zaczęło kółko budowniczych warszawskich, do którego przyłączali się przygodnie dawni uczniowie Pancera z kursów przy Komisji Spraw Wewnętrznych i inni inżynierowie komunikacji dyplomowani w kraju, wreszcie technicy wykształceni za granicą i niektórzy z nauczycieli przedmiotów matematycznych i przyrodniczych”<sup>10</sup>. Do tego grona techników należał m.in. Florian Marczewski, kapitan inżynierów byłych wojsk polskich i do 1858 r. naczelnik wydziału technicznego w Zarządzie Komunikacji, ojciec dwóch znanych inżynierów Bronisława i Witolda<sup>11</sup>.

Zgromadzeni wokół Podczaszyńskiego technicy, jak widać, należeli do różnych generacji, wyszli z różnych szkół i kursów; brakowało im jednorodnego przebiegu studiów i wspólnej uczelni, która by stworzyła więź pomiędzy nimi. Nie przejawiali dotychczas aktywności, gdyż w dobie panowania Mikołaja I każda inicjatywa społeczna była drastycznie uciana. Jednak potrzeba stałych kontaktów i dyskusji była tak duża, że przewyciężyła obawy i trudności.

„Pamiętnik Sztuk Pięknych” nie znalazł dostatecznej liczby odbiorców i w 1855 r. pismo zawieszono. Zbliżała się jednak wówczas zmiana atmosfery politycznej, pozwalająca na swobodniejsze traktowanie zgromadzeń i inicjatyw społecznych. W 1856 r. literaci i artyści warszawscy, poszukujący już od dawna możliwości wspólnych dyskusji, zaczęli organizować spotkania w wynajętym pokoju Hotelu Europejskiego, po czym przeniesiono je do lokalu Resursy Obywatelskiej<sup>12</sup>, będącej płaszczyzną zbliżenia towarzyskiego i społecznego w Warszawie. Jako pierwsza powstała w Warszawie 30 października 1820 r. Resursa Kupiecka, w której na tle finansowym doszło w 1830 r. do rozłamu i utworzenia Resursy

10. F. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo techniczne polskie przed rokiem 1875*, Warszawa 1904 s. 76

11. F. Kucharzewski, *Witold Marczewski*, „PT” 1903 nr 16, s. 230.

12. R. Czepulis, *Kształtowanie się inteligencji technicznej w Królestwie Polskim [w:] Społeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, t. IV, Warszawa 1970 s. 85–87.

Obywatelskiej z siedzibą na Krakowskim Przedmieściu 64. Po zburzeniu starego budynku w 1861 r. oddano do użytku reprezentacyjny gmach noszący nazwę Resursy Obywatelskiej (obecnie siedziba organizacji polonijnych)<sup>13</sup>. W resursach organizowano koncerty muzyczne, odczyty, wieczory literackie, czytanie pism, gry, zabawy i inne imprezy rozrywkowe. Ich działalność nastawiona była na propagowanie kultu narodowej przeszłości i budzenie uczuć patriotycznych. Resursa Obywatelska stała się miejscem spotkań inteligencji, od 1860 r. także technicznej<sup>14</sup>.

Na jednym z zebrań techników w Resursie Obywatelskiej w 1860 r. inżynierowie bracia Bronisław i Witold Marczewscy – pierwszy znawca zagadnień dróg wodnych w Królestwie Polskim, drugi specjalista budowy dróg żelaznych<sup>15</sup> – zaproponowali wydawanie w Warszawie czasopisma technicznego. Projekt zyskał poparcie techników zebranych w mieszkaniu Marczewskich w Alejach Jerozolimskich, którzy zaaprobowali program i nazwę pisma – „Dziennik Politechniczny”. W sierpniu 1860 r. wyszedł pierwszy zeszyt w nakładzie 500 egzemplarzy, a w latach 1861–1862 ukazywał się w nakładzie po 1000 egzemplarzy jako dwumiesięcznik<sup>16</sup>.

Na łamach „Dziennika Politechnicznego” omawiano problemy różnych dziedzin techniki, ale główny wysiłek redakcji i grona jej współpracowników zmierzał do uczynienia z pisma ośrodka organizującego przedstawicieli zawodów technicznych. W drugim roku wychodzenia „Dziennika Politechnicznego” zamieszczono znamiennej deklarację: „Pragnąc coraz dokładniej zadość uczynić potrzebom dzisiejszym kraju i licznym dochodzącym nas wymaganiom trudniących się naukami ścisłymi, Redakcja »Dziennika Politechnicznego« poczytuje sobie za obowiązek oświadczyć, że jak początkowo celem jej było założyć pismo nie tylko naukowo-techniczne, ale zarazem pismo, które by (...) mogło służyć za punkt zjednoczenia i porozumienia się dla wszystkich

13. A. Kraushar, *Resursa Kupiecka w Warszawie. Dawny Pałac Mniszchów (1820–1928)*, Warszawa 1928 s. 8–10, 21–38.

14. Na temat roli Resursy Kupieckiej i Resursy Obywatelskiej w życiu społecznym Warszawy por. D. Rzepniewska, *Instytucje i organizacje społeczne w Królestwie Polskim 1815–1864*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979 s. 274–275.

15. Szerzej na temat braci Marczewskich por. B. Gądomski, *Bracia Bronisław i Witold Marczewscy. Redaktorzy i wydawcy „Dziennika Politechnicznego” (1860–1862)*, „Prasa Techniczna” 1986 nr 2 s. 28–31; F. Kucharzewski, *Technicy polscy przed powstaniem styczniowym*, „PT” 1925 nr 38 s. 565–567, nr 42 s. 609–611; B. Chwaściński, *Marczewski Bronisław (1828–1882), Marczewski Witold (1832–1903)*, [w:] *Słownik Biograficzny Techników Polskich*, z. 7 (1996) s. 68–69.

16. F.K.[ucharzewski], Witold Marczewski, „PT” 1903 nr 16 s. 230; J. Pazdur, *Polskie czasopiśmiennictwo techniczne do około 1870 roku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978 s. 152–159.

pracujących w naukach ścisłych, tak nadal coraz więcej na tej drodze rozwijać je starać się będzie”. W następnym roku opublikowano apel do architektów – „Rozrzucone po kraju prace architektoniczne od dawna wymagały wspólnego ogniska (...) sekcja architektoniczna w składzie redakcji »Dziennika Polytechnicznego« uznała (...) odwołać się do szanownych kolegów o współudział w pracy”<sup>17</sup>. Podobny apel wystosowano także do inżynierów cywilnych i górniczych.

Zamierzenia powyższe znalazły wyraz w organizacji redakcji czasopisma, która w sprzyjających warunkach mogła przekształcić się w stowarzyszenie techniczne lub stanowić dla niego gotowy wzór organizacyjny. Wyraźnie podkreślał to W. Marczewski w notatce przekazanej w 1902 r. F. Kucharzewskiemu – „Z początkiem r. 1862 całe koło techników, grupujące się około »Dziennika«, rozdzieliło się na sześć wydziałów: teoretyczny, inżynierski, budowniczy, mechaniczny, technologiczny i administracyjny. Każdy wydział miał przewodniczącego i sekretarza. Zbierano się raz na tydzień w domach prywatnych, rozpatrywano artykuły przeznaczone do »Dziennika« i dyskutowano o sprawach bieżących. Ogólne zebrania wszystkich sześciu wydziałów odbywały się raz na miesiąc w redakcji. Był to związek towarzystwa technicznego, które skrzystalizowało się w lat wiele w Sekcji Technicznej Tow. P.P i H. oraz w Stowarzyszeniu Techników. W robotach wydziałów, oprócz techników czynnych, brali chętny udział profesorowie: Kaczyński, Wrześniowski, Frąckiewicz, Bajer i inni. Z żyjących uczestników tych zebrań wymienić możemy: J. Majewskiego, A. Grotowskiego i W. Marczewskiego”<sup>18</sup>.

Szansę na powołanie stowarzyszenia technicznego znajdowały podstawy w liczebności, jak to wówczas określano „sił technicznych”, do których zaliczano budowniczych, architektów, mechaników, geometrów i inżynierów budowy dróg. Szacuje się je na około 400 osób w Królestwie, w tym w Warszawie na około 120 osób<sup>19</sup>. Nadzieje na pomyślny rozwój czasopisma i owego „związku towarzystwa technicznego” przerwały wypadki powstania styczniowego 1863 r. Obaj główni organizatorzy pisma, a zarazem środowiska technicznego, inżynierowie Bronisław i Witold Marczewscy

17. Cytaty za: R. Czepulis, *Kształtowanie się inteligencji technicznej w Królestwie Polskim...* s. 87–88.

18. F. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo techniczne polskie przed rokiem 1875...* s. 78; J. Piłatowicz, *Feliks Kucharzewski (1849–1935). Historyk techniki*, Warszawa 1998.

19. R. Czepulis-Rastenis, *Inteligencja*, [w:] *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815–1864*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979 s. 338; R. Czepulis, *Inteligencja warszawska przed powstaniem styczniowym*, [w:] *Spółeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1972, t. V s. 155; R. Czepulis-Rastenis, *«Klasa umysłowa». Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973 s. 123.



oraz sekretarz redakcji Henryk Pilitowski zostali aresztowani i skazani na zesłanie za udział w powstaniu styczniowym<sup>20</sup>. Pismo przestało wychodzić, środowisko uległo rozbiciu i w rezultacie utworzenie stowarzyszenia technicznego odsunęło się na wiele lat.

Nie udało się skupić warszawskiego środowiska technicznego Pawłowi Kaczyńskiemu, który w styczniu 1866 r. rozpoczął wydawanie „Przeglądu Technicznego”, na krótko jednak, bowiem w czerwcu 1867 r. czasopismo przestało wychodzić<sup>21</sup>. W kilka lat później inicjatywę przejął Stefan Kossuth, ogłaszając w 1874 r. w tygodniku popularno-naukowym „Przyroda i Przemysł” artykuł pod znamienym tytułem „W obronie techników krajowych”. Zwrócił się w nim do przemysłowców o równorzędne traktowanie polskich techników, przewyższających swoją wiedzą cudzoziemców, dysponujących zazwyczaj jedynie rutynowym doświadczeniem. Wystąpieniem tym zjednał sobie grupę młodych polskich techników i zdołał przekonać ich do idei powołania czasopisma technicznego. Zyskał dla niej również pomoc finansową przemysłowców. Mając poparcie środowiska technicznego i zapewnione środki materialne mógł Kossuth we wrześniu 1874 r. ogłosić prospekt „Przeglądu Technicznego”, nakreślając w nim cele i zadania nowego czasopisma, m.in. jako płaszczyznę współpracy techników – „Wobec wzmagającego się liczebnie i jakościowo przemysłu krajowego, wobec rosnącego zamięłowania pracy technicznej i przemysłowej, które przenika stopniowo wszystkie warstwy społeczne, potrzeba czasopisma, poświęconego wyłącznie technice przemysłowej, zdaje się być ogólnie uznaną. (...) Nie należy też wątpić, że pismo to, popierane czynnie i wytrwale, może oddać przemysłowi krajowemu należyte usługi i z pewnością je odda, jeśli tylko nasi technicy okażą się w tym czynnie, czym są już dzisiaj w swych poglądach i dążnościach. Przekonani, że to prędzej czy później konieczne nastąpić musi i że najwłaściwszym środkiem zespolenia i wyrobienia naszych sił technicznych jest w danej chwili pismo, poświęcone sprawom techniki i przemysłu, wydawać będziemy od dnia 1 stycznia 1875 r., w poszytach miesięcznych »Przegląd Techniczny«”<sup>22</sup>.

20. B. Gadomski, *Bracia Bronisław i Witold Marczewscy...* s. 28–31; F.K.(ucharzewski), *Witold Marczewski*, „PT” 1903 nr 16 s. 230.

21. B. Gadomski, J. Kubiowski, *Paweł Kaczyński (1799–1878). Założyciel i redaktor „Przeglądu Technicznego” (1866–1867)*, „Prasa Techniczna” 1987 nr 3 s. 27–30; J. Kubiowski, J. Piliatowicz, *Kaczyński Paweł (1799–1878)* [w:] *Słownik Biograficzny Techników Polskich*, z. 6 (1995) s. 61–62.

22. Cytat za: J. Piliatowicz, *Stefan Kossuth (1849–1919). Założyciel i redaktor „Przeglądu Technicznego” (1875–1878)*, „Prasa Techniczna” 1986 nr 3 s. 36.



W prospekcie Kossuth nie nawiązywał bezpośrednio do tradycji polskich czasopism technicznych, ale poprzez tytuł honorował dorobek Pawła Kaczyńskiego, a zapraszając do współpracy Alfonsa Grotowskiego, Jana Hcuricha, Juliana Majewskiego, Jana K. Pietraszka, Józefa Spornego uznawał znaczenie „Dziennika Politechnicznego”. Z pewnością w gronie członków redakcji i współpracowników dyskutowano o konieczności powołania do życia stowarzyszenia technicznego. Zapewne owa dyskusja objęła szersze grono inżynierów i techników, zwłaszcza pracujących w kolejnictwie, albowiem na przełomie 1874/1875 r. Tadeusz Chrzanowski – główny inżynier budowy drogi żelaznej Nadwiślańskiej – przedstawił gotowy projekt ustawy Towarzystwa Technicznego licznemu gronu inżynierów warszawskich zebranych w sali dworcowej. Projekt ten, jak i późniejsza propozycja statutu Towarzystwa Technicznego opracowana przez Władysława Kronenberga, współpracownika T. Chrzanowskiego, zostały odrzucone przez władze Królestwa<sup>23</sup>.

W kilka lat później w 1879 r. problem ten podniesiono na łamach „Przeglądu Technicznego” podkreślając, że towarzystwo techniczne będzie „organem doradczym nie tylko pod względem robót miejskich, ale dla wszystkich przedsięwzięć technicznych i przemysłowych; skupiłoby ono rozproszone siły techniczne, przyczyniłoby się do ich wyrobienia i uczyniło je więcej znanymi. Wtedy nie będzie potrzeby wyłącznego korzystania z sił obcych”<sup>24</sup>.

Swego rodzaju namiastka stowarzyszenia powstała w 1881 r., kiedy to z inicjatywy inż. Józefa Spornego – ówczesnego prezesa Resursy Obywatelskiej – technicy warszawscy zapisali się w liczbie stu kilkudziesięciu do Resursy Obywatelskiej, gdzie pod przewodnictwem Spornego odbywały się tygodniowe zebrania techniczne, których tematyka dotyczyła przemysłu i aktualnych kwestii technicznych. Przedstawione tam referaty drukowano w „Przeglądzie Technicznym”<sup>25</sup>. Józef Sporny (1817–1888) był znaną i popularną postacią wśród techników warszaw-

23. F. Kucharzewski, *Technicy i ich zespolenie wśród rozwoju przemysłu Królestwa*, „PT” 1906 nr 7 s. 67.

24. *Kronika bieżąca*, „PT” 1879 nr 4 s. 255–256.

25. F. Kucharzewski, *Technicy i ich zespolenie...* s. 68. O spotkaniach techników w Resursie Obywatelskiej w ironiczny, by nie powiedzieć zgryźliwy sposób pisał w marcu 1882 r. B. Prus w swoich kronikach: „Przed kilkoma tygodniami w tym samym miejscu poważylem się zapłakać nad dołą i pracą naszych techników, którzy są rozstrzeleni, nie wpływają na podniesienie w kraju oświaty technicznej, a zamiast tworzyć samodzielnie takie gałęzie przemysłu, które by zaspakajały potrzeby miejscowe, wysługują się obcym w fabrykach, wyrabiających przedmioty na handel zewnętrzny. Od tego czasu zaszło kilka wypadków dowodzących, że u nas i między technikami zaczął się pewien ruch.

kich. W latach trzydziestych pracował m.in. przy budowie ujęcia źródła wodnego na Bielanych, magazynu solnego w Warszawie, budowie Kanału Augustowskiego. W latach 1860–1866 pełnił funkcję starszego pomocnika inżyniera gubernialnego w Warszawie, a następnie (1866–1870) starszego pomocnika inżyniera m. Warszawy i brał udział w pomiarach geodezyjnych miasta, będących podstawą do opracowania planu miejskiego. Należał do założycieli Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, „Przeglądu Technicznego”, Ogrodu Zoologicznego w Warszawie i Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego<sup>26</sup>.

J. Sporny potrafił skupić wokół siebie zarówno techników starszego, jak i młodego pokolenia oraz zdopingować ich do pracy na rzecz całego środowiska technicznego. Tak jego rolę charakteryzował F. Kucharzewski – uczestnik i wnikliwy obserwator ówczesnych poczynąń techników – „Pracując razem z młodymi, łatwo zjednał sobie Sporny ich przyjaźń i szacunek prostotą obejścia i pogodą umysłu. Chętnie też gromadzili się technicy wkoło niego i z jego inicjatywy weszli razem, licznym gronem, do Resursy Obywatelskiej, gdzie witał ich Sporny serdecznymi słowy, jako dawny już członek tego klubu. Z jego inicjatywy także urządzono w Resursie w r. 1883 na dochód Szkoły Rzemiosł, szereg odczytów publicznych, popularno-technicznych – a pierwszy z grona prelegentów wystąpił wtedy Sporny z odczytem p.n. »Technicy w społeczeństwie« (21 listopada 1883 r.). Dopóki mu zdrowia starczyło, przewodził na prywatnych zebraniach techników w Resursie, podnosząc różne kwestie i ożywiając rozprawy. Czem był Sporny dla tego grona, wykazuje najlepiej okoliczność, że gdy ustąpił, ciężką złożony chorobą, bez niego powoli nie stało i zebrzań.

Jako przewodnik techników warszawskich, był Sporny wiceprezesem pierwszego wiecu techników polskich w Krakowie (1882) i prezesem drugiego wiecu we Lwowie (1886)<sup>27</sup>.

---

Naprzód do Resursy Obywatelskiej zapisało się kilkudziesięciu techników, którzy jako specjaliści, z sobą tylko grywają w bezika, po dziesięć punktów za jeden kilogramometr. Od tej pory wszyscy członkowie Resursy mianują się parowymi kotłami o niskim ciśnieniu, poledwice nazywają koksem, piwo – wodą i narzekają nie na katar żołądka, tylko na katar paleniska”. B. Prus, *Kroniki*, Warszawa 1955, t. V, s. 262. Szeroką charakterystykę poglądów Prusa na naukę i technikę zawiera artykuł J. Piłatowicza, *Bolesław Prus wobec problemów cywilizacji technicznej. (Próba rekonstrukcji poglądów na podstawie „Kronik Tygodniowych”)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1996 nr 1, s. 99–119.

26. B. Chwaściński, *Sporny Józef* [w:] *Słownik polskich pionierów techniki*, Katowice 1984 s. 196; B. Chwaściński, *Sporny Józef (1817–1888)* [w:] *Słownik Biograficzny Techników Polskich*, z. 8 (1997) s. 110–111.

27. F. K. [Kucharzewski], *Wspomnienie pośmiertne. Ś.p. Józef Sporny*, „PT” 1888 nr 8 s. 188. Szerszą charakterystykę środowiska technicznego zawiera artykuł J. Piłatowicza, *Kadra techniczna w zaborze rosyjskim do 1918 r.* [w:] *Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku*.

Niewątpliwie inspirował techników warszawskich ku podjęciu działań zbiorowych wspomniany I Zjazd Techników Polskich, który odbył się w Krakowie 8–10 września 1882 r. z inicjatywy towarzystw technicznych w Krakowie i Lwowie, ale przy licznych udziałach techników z Królestwa Polskiego – 120 osób, na ogólną liczbę 311 uczestników. Zjazd unaoczniał technikom warszawskim skalę zainteresowań, możliwości oddziaływania i duży potencjał intelektualny galicyjskich stowarzyszeń technicznych, tym samym wytyczył kierunek działań organizacyjnych w Królestwie Polskim. Zjazd zapoczątkował również trudny i długi proces integracji polskiego środowiska technicznego w skali trzech zaborów<sup>28</sup>.

Fakt wybrania J. Spornego na wiceprezesa I Zjazdu Techników Polskich był uznaniem zebranych w Resursie Obywatelskiej jako oficjalnej reprezentacji środowiska technicznego Królestwa Polskiego. Ta na poły prywatna działalność, nie mająca konkretnych form organizacyjnych nie mogła satysfakcjonować techników, nie dawała bowiem możliwości wpływania na bieg spraw związanych z techniką. Nie mając możliwości utworzenia własnego stowarzyszenia technicy warszawscy postanowili włączyć się w działalność Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu.

Po upadku powstania styczniowego władze carskie, w ramach represyjnej polityki wobec społeczeństwa, nie wyrażały zgody na zakładanie polskich stowarzyszeń, skupiających przedstawicieli różnych grup zawodowych. Z czasem jednak dopuszczono możliwość zakładania na terenie Królestwa Polskiego oddziałów odpowiednich towarzystw rosyjskich. Tego rodzaju politykę restrykcji stosowano również do przedstawicieli przemysłu i handlu Królestwa, którzy mimo wielokrotnych zabiegów nie zdołali uzyskać prawa do utworzenia samodzielnej organizacji, a jedynie zgodę na działalność w ramach utworzonego 17 listopada 1867 r. Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu. Miało ono na celu popieranie rozwoju przemysłu i handlu krajowego, poprzez badanie warunków ich rozwoju, publikowanie materiałów na ten temat i występowanie z postulatami do władz centralnych. Od 1869 r. zaczęły powstawać oddziały towarzystwa, w Królestwie najwcześniej (1883) powstał oddział łódzki, następnie tomaszowski, zaś pozwolenie na założenie oddziału w Warszawie wydano już 1873 r., ale nie miało ono jednak praktycznych konsekwencji wobec rezerwy warszawskich kół przemysłowo-handlowych. Powrócono do tej kwestii dopiero po dziesięciu la-

T. III. *Kształcenie i osiągnięcia*. Pod redakcją B. Orłowskiego i J. Piłatowicza, Warszawa 1994 s. 79–125.

28. B. Kalabiński, *I Zjazd Techników Polskich (8–10 września 1882 r.)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1960 nr 3–4 s. 369–393.

tach, w drugiej połowie 1883 r., a władze rosyjskie podtrzymały swoje pozwolenie z 1873 r. Koordynował działania przemysłowców oraz techników warszawskich i reprezentował ich wobec rosyjskich władz znany inżynier i działacz gospodarczy – Władysław Kiślański. Jego działania spotkały się z poparciem licznie zgromadzonych 11 stycznia 1884 r. przemysłowców i techników, a w ciągu kilku dni chęć wstąpienia do oddziału warszawskiego zgłosiło 200 osób, natomiast w końcu 1884 r. skupił on około 400 przemysłowców, handlowców, bankierów, ziemian, a także liczną grupę techników<sup>29</sup>.

Na zebraniu ogólnym Oddziału Warszawskiego 13 marca 1884 r. powołano do życia 5 sekcji. Oddział Warszawski kierowany był formalnie przez prezesa hr. Ludwika Krasieńskiego (do 1895 r.), a faktycznie przez wiceprezesa inż. Władysława Kiślańskiego (prezes 1895–1901) – dyrektora warszawskich tramwajów konnych<sup>30</sup>. Oddział miał siedzibę w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy Krakowskim Przedmieściu obok pobernardyńskiego kościoła św. Anny.

Początkowo towarzystwo koncentrowało się na sprawach celnych, co wywołało ostrą reakcję Bolesława Prusa, który proponował w 1886 r., aby skupić się na propagowaniu wiedzy technicznej i ekonomicznej, np. wzorem toruńskiego Towarzystwa Technicznego, posiadającego własną bibliotekę, czytelnię czasopism fachowych oraz udzielającego odpowiedzi na napływające pytania o charakterze technicznym. Pisząc o działalności toruńskiego Towarzystwa Technicznego Prus określił równocześnie pole aktywności dla techników warszawskich – „Komuś na przykład dymi się lampa. Piszę tedy kartkę z pytaniem: jak temu zaradzić? i rzuca ją do skrzynki. Na najbliższej sesji kartki wydobywają się, a ludzie fachowi odpowiadają na postawione w nich kwestie.

Dzięki temu członkowie Towarzystwa nie tylko nie nudzą się na sesjach, nie tylko mają ciągłe pobudki do czytania, ale jeszcze – faktycznie wpływają na oświatę i dobrobyt społeczeństwa. Oprócz bowiem pytań o dymiącej lampie albo o wilgoci w mieszkaniu mogą przychodzić pod obrady kwestie: W jaki sposób zużytkować pewien materiał? Gdzie sprzedać jakiś towar? Gdzie znaleźć ludzi fachowych do pewnego przedsiębiorstwa itd.

29. *Kronika bieżąca. Oddział Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu w Warszawie*, „PT” 1884 nr 2 s. 44–47; *Historia Polski*, Warszawa 1963, PAN, t. III, cz. I s. 559–561.

30. F. Kucharzewski, *Technicy i ich zespolenie...* s. 68; *Historia Polski*, t. III, cz. I... s. 560; B. Chwaściński, *Kiślański Władysław (1841–1926)* [w:] *Słownik Biograficzny Techników Polskich*, z. 3 (1993) s. 189–190.

Jest to chyba ważniejsze od rozpraw nad cłami. Ale... Ale zapomniałem dodać, że Towarzystwo Techniczne toruńskie składa się z samych Niemców...

Pomimo rdzennie słowiańskiego wstrętu do Niemców życzę naszemu Towarzystwu Popierania Przemysłu i Handlu, ażeby się w tym punkcie »zgermanizowało«. To jest, ażeby założyło bibliotekę, czytelnię pism specjalnych i zamiast młócić wodę reform celnych, ażeby udzielało porad fachowych zwyczajnym warszawskim śmiertelnikom.

Towarzystwo bowiem wówczas dopiero zacznie »popierać przemysł i handel«, gdy w jego lokalu rzemieślnik, kupiec i przemysłowiec znajdą dla swojej pracy i zamiarów teoretyczne wskazówki, a kiedyś – może i pomoc realną<sup>31</sup>.

Technicy Królestwa Polskiego, spodziewając się większej samodzielności, postanowili rozpocząć działalność w Towarzystwie Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu, natomiast odrzucili niemal całkowicie alternatywę w postaci zakładania oddziałów rosyjskich stowarzyszeń technicznych. Odnotowałem tylko dwie takie próby. Pierwsza miała miejsce 28 maja 1891 r., kiedy to przemysłowcy i technicy w liczbie około 40 osób w sali Resursy Dąbrowieckiej założyli Dąbrowiecki Oddział Cesarskiego Towarzystwa Technicznego. Celem oddziału miało być popieranie rozwoju techniki i przemysłu w Królestwie Polskim. Przykładem słabego poparcia tej inicjatywy może być fakt, że nie podano żadnych nazwisk uczestników tego zebrania, wybranych władz, a nawet nazwiska prezesa, którym został anonimowy „inżynier okręgowy I-go górniczego okręgu w Królestwie Polskim”<sup>32</sup>. O działalności tego oddziału w późniejszym okresie nie napotkano żadnej informacji. Natomiast w Warszawie działał oddział rosyjskiego Towarzystwa Inżynierów Cywilnych, którym kierowali w 1901 r.: Wiktor Junosza-Piotrowski (prezes), Tomasz Bielski (wiceprezes), Stanisław Mirowski (sekretarz)<sup>33</sup>.

W Oddziale Warszawskim Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu najszybciej zorganizowali się cukrownicy, tworząc samodzielną Sekcję Cukrowniczą (zob.) w 1884 r., następnie powstały: Sekcja Chemiczna (zob.) w 1887 r., Sekcja Techniczna Warszawska (zob.) w 1888 r. oraz Sekcja VII Górniczo-Hutnicza (zob.) w 1896 r.

Oprócz działalności w wyżej wymienionych sekcjach spotykano się także nieformalnie, organizując zjazdy absolwentów niektórych uczelni.

31. B. Prus, *Kroniki*, Warszawa 1960, t. IX s. 12–13.

32. *Sprawozdanie z posiedzeń stowarzyszeń technicznych. Dąbrowa*, „PT” 1891 nr 6, s. 142.

33. *Kronika bieżąca. Towarzystwa techniczne. Warszawski Oddział Towarzystwa Inżynierów Cywilnych*, „PT” 1902 nr 2 s. 24.

Np. w 1898 r. Stanisław Sierkowski zainicjował zjazdy absolwentów inżynierów cywilnych, absolwentów szkół specjalistycznych przy uniwersytecie w Gandawie z lat 1864–1876. Pierwszy zjazd 2 lipca 1898 r. w Dolinie Szwajcarskiej zorganizowali: S. Sierkowski, Aleksander Biesiadowski, Karol Czajkowski, Felicjan Holewiński, Stefan Mikoszewski i Antoni Olszewski. Na spotkanie przybyło 33 osoby, spośród 100 absolwentów tych szkół. Ufundowano stypendium dla studenta Warszawskiego Instytutu Politechnicznego im. cara Mikołaja II oraz ofiarowano przeszło 600 rubli dla niezamożnych uczniów Średniej Szkoły Mechaniczno-Technicznej H. Wawelberga i S. Rotwanda. Trzy następne zjazdy odbyły się w latach 1901–1903, zebrano na nich i przekazano spore sumy na średnie szkolnictwo techniczne<sup>34</sup>.

Te różnego rodzaju inicjatywy doprowadziły wreszcie do utworzenia w 1898 r. Stowarzyszenia Techników w Warszawie (zob. Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie), które w krótkim czasie stało się największym zrzeszeniem techników i inżynierów na ziemiach polskich.

---

34. Zjazd pierwszy kolegów, którzy ukończyli szkoły specjalne inżynierów cywilnych i przemysłowych przy uniwersytecie w Gandawie w okresie czasu od 1864 do 1876 roku odbyty w Warszawie w d. 2 lipca 1898 r., Warszawa 1898; Zjazd drugi... odbyty w d. 1 czerwca 1901 r., Warszawa 1901; Zjazd trzeci... odbyty w d. 1 czerwca 1902 r., Warszawa 1902; Zjazd czwarty... odbyty w d. 1 czerwca 1903 r., Warszawa 1903.

## Rozdział II

### KADRA TECHNICZNA W OKRESIE I WOJNY ŚWIATOWEJ<sup>1</sup>

#### 1. Losy inżynierów w latach 1914–1918.

Wybuch wojny w stosunkowo najmniejszym stopniu zakłócił pracę techników krakowskich, którzy kontynuowali działalność, ograniczając ją jednak głównie do organizowania odczytów o tematyce związanej z odbudową zniszczeń wojennych, a także potrzebami gospodarki w przyszłym niepodległym państwie polskim<sup>2</sup>. Natomiast we Lwowie sytuacja skomplikowała się wskutek czasowego zajęcia (3 IX 1914–22 VI 1915) miasta przez wojska rosyjskie i wprowadzenia zakazu działalności wszelkiego rodzaju klubów, związków i towarzystw<sup>3</sup>. Przed zbliżającymi się wojskami rosyjskimi duża grupa mieszkańców Lwowa wyjechała do zachodnich prowincji austriackich. Wielu członków PTP wraz z jego ówczesnym prezesem prof. Edwinem Hauswaldem znalazła się w Wiedniu, zawiązując tu 8 stycznia 1915 r. Komitet Techników Polskich (zob.) oraz podejmując prace nad odbudową gospodarczą Galicji, które kontynuowano po powrocie do Lwowa w drugiej połowie 1915 r.<sup>4</sup>

1. Ta część pracy jest wersją następujących opracowań: J. Piłatowicz, *Wizja niepodległej Polski w rozważaniach techników warszawskich w latach 1914–1918*, „Kronika Warszawy” 1988 nr 3–4 s. 117–137; J. Piłatowicz, *Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie 1898–1939*. Cz. I, 1898–1918, Warszawa 1993 s. 139–193; J. Piłatowicz, *Kadra inżynierska w II Rzeczypospolitej*, Siedlce 1994 s. 9–30; J. Piłatowicz, *Technicy Lwowa i Krakowa wobec perspektywy odzyskania przez Polskę niepodległości*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1999 nr 3–4 s. 89–108. J. Piłatowicz, *Ruch stowarzyszeniowy...*, s. 34–38.
2. *Sprawozdanie z pięćdziesięcioletniej działalności Krakowskiego Towarzystwa Technicznego 1877–1927*, Kraków 1927 s. 68–71.
3. B. Janusz, *293 dni rządów rosyjskich we Lwowie (3 IX 1914–22 VI 1915)*, Lwów 1915 s. 174.
4. *Sprawozdanie Komitetu Techników Polskich w Wiedniu*, „Czasopismo Techniczne” (dalej: „CzT”) 1916 nr 2 s. 17–18.

Bardziej pogmatwane i dramatyczne były losy członków Stowarzyszenia Techników w Warszawie (ST). Ewakuacja przedsiębiorstw i pracowników tylko na krótko zakłóciła pracę w Stowarzyszeniu, albowiem pozostali w Warszawie członkowie szybko przystosowali się do nowych warunków wojennych i podjęli w miarę normalną pracę techniczno-naukową uwzględniając aktualne potrzeby społeczno-gospodarcze i przyszłe niepodległego już państwa polskiego. W dniu 14 stycznia 1917 r. powstał Wydział Techniki Wojennej, który funkcjonował jedynie w 1917 r. pod kierunkiem Stanisława Śliwińskiego. Jednak w ciągu tego roku wygłoszono 11 odczytów, a wśród prelegentów znaleźli się m.in. pułkownik Leon Berbecki – „Armia polska a przemysł wojenny”, porucznik Ignacy Boerner – „Umocnienia polowe w walce pozycyjnej”. Opracowano materiały w sprawie uruchomienia polskiego przemysłu wojennego i złożono je Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego<sup>5</sup>.

Mając na względzie przyszłe potrzeby niepodległego państwa polskiego powołano do życia w 1918 r. Koło Inżynierów Mierniczych – „W pierwszym rzędzie Koło ma zamiar pracować nad tymi zagadnieniami z dziedziny geodezji, które wysuwa na pierwszy plan życie państwowe budzącej się do samodzielności Polski, a więc przede wszystkim nad sprawami związanymi z triangulacją i precyzyjną niwelacją kraju<sup>6</sup>”. Koło nawiązało bliską współpracę z Warszawskim Towarzystwem Geograficznym i Związkiem Geometrów w Warszawie, wzięło czynny udział w pracach Komitetu Organizacyjnego I Powszechnego Zjazdu Mierniczego, przygotowując 6 referatów z dziedziny organizacji miernictwa.

Podobnie ambicje miały powstałe wcześniej, bo w 1917 r., dwa wydziały: Drog i Szkolnictwa Techniczno-Zawodowego. Ten pierwszy kierowany przez Aleksandra Gołębiowskiego opracował projekty organizacji centralnego zarządu kolejowego, lokalnych zarządów kolejowych, organizacji zarządu dróg wodnych, ustawy drogowej. Opracowania powyższe przesłano do Ministerstwa Kolei i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>7</sup>. Natomiast Wydział Szkolnictwa Techniczno-Zawodowego miał formułować postulaty w celu reformy polskiego systemu szkolnego i pozaszkolnego oraz starać się wprowadzić je w życie<sup>8</sup>.

5. *Z towarzystw technicznych. Wydział Techniki Wojennej*, „PT” 1917 nr 7–8 s. 56, nr 17–18 s. 128; *Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za r. 1917*, „PT” 1918 nr 27–30 s. 171.

6. *Sprawozdanie... za r. 1918*, Warszawa 1919 s. 14, por. także: *Sprawozdania i komunikaty*, „Wiadomości Tygodniowe” (dodatek do „PT”, 1918 nr 38 s. 155.

7. *Sprawozdanie... za r. 1918*, Warszawa 1919 s. 14; *Z towarzystw technicznych. ST w Warszawie*, „PT” 1917 nr 17–18 s. 128.

8. *Regulamin Wydziału Szkolnictwa Techniczno-Zawodowego przy ST w Warszawie*, przyję-



W dalszym ciągu główną formą działalności ST były odczyty, które dla wszystkich członków organizował Wydział Posiedzeń Technicznych niemal w każdy piątek, na odczytach koncentrowały swoją pracę poszczególne koła. Wskutek zajęcia części budynku ST przez wojsko dla rannych, odczyty organizowane przez Wydział Posiedzeń Technicznych odbywały się od końca 1914 r. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy Krakowskim Przedmieściu 66, natomiast posiedzenia kół odbywały się w gmachu ST<sup>9</sup>. Odczyty cieszyły się dużym powodzeniem, po raz pierwszy w znaczącej liczbie zaczęły uczestniczyć w nich kobiety<sup>10</sup>.

Inżynierowie byli przekonani, że wojna przyniesie Europie zasadniczy przewrót polityczny i gospodarczy, a tym samym stworzy warunki do odzyskania przez Polskę niepodległości. Kierując się powyższymi przesłankami podjęto w Warszawie kilka inicjatyw o charakterze koncepcyjnym, których celem było dokonanie analizy aktualnego stanu techniki, przemysłu i sytuacji społeczno-gospodarczej na ziemiach polskich, aby na tym tle zarysować perspektywy rozwoju w powyższych zakresach. Począwszy od października 1914 r., z inicjatywy władz ST, uruchomiono trzy następujące po sobie cykle odczytów pod ogólnymi tytułami – „Przyrodniczo-ekonomiczne i statystyczne warunki ziem polskich“, „Potrzeba uprzemysłowienia kraju i ogólne widoki rozwoju przemysłu na ziemiach polskich“, „Technika w gospodarce miejskiej“. Tematykę obrad ustalono z myślą o odbudowie i organizacji niepodległego państwa polskiego. Alfons Kühn, jeden z czołowych działaczy ST, tak określił w marcu 1916 r. cele tego wysiłku intelektualnego – „Przed nami staje zadanie odbudowania i urzędnienia kraju. Jeżeli chcemy o tym decydować, jeżeli chcemy w naszym ręku zatrzymać inicjatywę i wykonanie, to wypadnie nam już teraz przygotować materiał, rozważyć drogi, prowadzące najprędzej do celu, zebrać siły do pracy, ułożyć plan pracy i wybrać metody działania“<sup>11</sup>.

ty na Walnym Zebraniu d. 22 lutego 1917 r., „Wiadomości Tygodniowe“ 1918 s. 32–33.

9. *Sprawozdanie... za r. 1915*, „PT“ 1916 nr 23–24 s. 235–237; *Sprawozdanie... za r. 1916*, „PT“ 1917 nr 23–24 s. 181–185; *Sprawozdanie... za r. 1917*, „PT“ 1918 nr 27–30 s. 167–170; *Sprawozdanie... za r. 1918*, Warszawa 1919 s. 5–6, 8; *Z towarzystw technicznych. ST w Warszawie*, „PT“ 1914 nr 50–52 s. 511; „PT“, 1915 nr 5–6 (różowa wkładka) s. 1.

10. Pobyt kobiet na odczytach wywoływał czasami śmieszne sytuacje związane z niektórymi elementami ich ubioru. Na ten temat znalazł się w skrzynce pytań następujący wniosek – „prosić panie, przybywające na odczyty, o zdejmowanie kapeluszy, zasłaniających rzucane na ekran obrazy“. Po uchwaleniu tego wniosku, przewodniczący Skotnicki zwrócił się do pań aby zechciały zdjąć kapelusze. *Z towarzystw technicznych. ST w Warszawie*, „PT“ 1915 nr 9–10 s. 82.

11. *Z towarzystw technicznych. ST w Warszawie*, „PT“ 1916 nr 15–16 s. 151, por. także: A. Wierzbicki, *Wspomnienia i dokumenty (1877-1920)*, Warszawa 1957 s. 328–329.

Wtedy właśnie A. Kühn zaproponował utworzenie w ST „wydziału odbudowy i urządzenia kraju“, uważając, że wobec opieszałości innych grup społecznych technicy powinni przejąć inicjatywę we własne ręce. Zadaniem wydziału miało być opracowanie materiałów uzyskanych po wygłoszeniu referatów w cyklu odczytów pt. „Potrzeba uprzemysłowienia kraju i ogólne widoki rozwoju przemysłu na ziemiach polskich“; lokalizacja terenów dysponujących źródłami energii, ustalenie sieci miast i wsi w celu zaprojektowania wspólnej infrastruktury technicznej, wytyczenie kierunków rozwoju przemysłu po zakończeniu wojny, popularyzowanie wśród polskich właścicieli kapitału idei angażowania się w rozbudowę gazowni, tramwajów i kolei dojazdowych<sup>12</sup>.

Aczkolwiek wydziału tego nie zdołano powołać do życia, to taki właśnie plan, obraz społeczno-gospodarczy przyszłego niepodległego państwa polskiego oraz metody jego realizacji wylaniają się z przymysłów inżynierów przebywających w Warszawie i w Rosji, członków ST.

Drugim ważnym sukcesem działaczy ST był VII Zjazd Techników Polskich. Dzięki staraniom Piotra Drzewieckiego – prezesa ST, Władysława Kiślańskiego – prezesa Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie i Hieronima Kondratowicza – prezesa Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu uzyskano w 1914 r. zezwolenie rosyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na zorganizowanie VII Zjazdu Techników Polskich w końcu 1915 r., dokładny termin miano wyznaczyć jesienią tegoż roku. Natomiast z generał-gubernatorem ustalono, że liczba członków spoza Królestwa Polskiego nie przekroczy 100 osób. Obrady zjazdu zamierzano podzielić na grupy, stanowiące oddzielne zjazdy poszczególnych specjalności technicznych. Aczkolwiek w opublikowanym komunikacie, zapewne ze względów cenzuralnych, nie eksponowano znaczenia zjazdu dla przyszłego niepodległego państwa polskiego, to jednak analiza aktualnego stanu wszystkich podstawowych gałęzi przemysłu dawała dobry punkt wyjścia do zarysowania perspektyw rozwoju. Zjazd zorganizować miała Komisja Główna, w której obok P. Drzewieckiego, W. Kiślańskiego i H. Kondratowicza znaleźli się także Julian Appel, Franciszek Bąkowski, Marian Lutosławski oraz Emil Świda<sup>13</sup>.

Radykalna zmiana sytuacji politycznej w Królestwie Polskim, spowodowana wkroczeniem 5 sierpnia 1915 r. Niemców do Warszawy,

12. *Z towarzystw technicznych. ST w Warszawie*, „PT“ 1916 nr 15–16 s. 151.

13. *VII Zjazd Techników Polskich w Warszawie (1915)*, „PT“ 1914 nr 9 s. 107; *Sprawozdanie... za r. 1914*, „PT“ 1915 nr 21–22 s. 206; B. Kalabiński, *Zjazdy Techników Polskich w latach 1882–1917* [w:] „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*“, Seria D, z. 4 (1963), s. 13.

uniemożliwiła zorganizowanie zjazdu. Dopiero dwa lata później 12–15 kwietnia 1917 r. zdołano odbyć Nadzwyczajny Zjazd Techników Polskich<sup>14</sup>. Zorganizowano go w błyskawicznym tempie, 17 lutego 1917 r. Rada ST podjęła uchwałę o zwołaniu zjazdu, 21 marca policja niemiecka wyraziła na to zgodę, w rezultacie na realizację zamysłu pozostało niespełna trzy tygodnie. Komitetowi Organizacyjnemu przewodniczył Alfons Kühn, a w jego skład weszli: Władysław Chromiński, Stefan Szybalski, Zygmunt Wójcicki i Stanisław Manduk. Zjazd miał mieć charakter ogólnopolski poprzez udział techników z Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna. Nie otrzymali oni jednak od tamtejszych władz pozwolenia na przyjazd do Warszawy i w rezultacie w zjeździe uczestniczyli nieliczni przedstawiciele tych środowisk i to tylko ci, którzy uzyskali przepustki z innego aniżeli zjazd tytułu. W piśmnym powitaniu przesłanym przez lwowskie Polskie Towarzystwo Politechniczne stwierdzono – „Z braku pozwolenia na wyjazd, Towarzystwo Politechniczne nie może wziąć udziału w Zjeździe. Życzymy pełnego powodzenia”<sup>15</sup>.

Ogólnopolski charakter zjazdu zmanifestowano w wyborach prezesów honorowych i czynnych. Wśród prezesów honorowych znaleźli się inżynierowie nie tylko z Warszawy: P. Drzewiecki, Józef Dziekoński, W. Kiślański, H. Kondratowicz, S. Kossuth, F. Kucharzewski i Władysław Leppert, ale także ze Lwowa: Stanisław Anczyc, Kazimierz Gąsiorowski, Edwin Hauswald, Roman Ingarden, Leon Syroczyński i Maksymilian Thullie; z Krakowa: Władysław Ekielski, Józef Horoszkiewicz, Sławomir Odrzywolski; z Poznania: Kazimierz Pokorzyński, Wacław Suchowiak zaś z Wilna Tomasz Sławiński<sup>16</sup>. Prezesów honorowych wybrano symbolicznie, albowiem wszyscy spoza Warszawy nie uczestniczyli w zjeździe.

W zjeździe brało udział 849 osób, w tym 468 członków ST. Ponadto na posiedzenia zjazdowe uczęszczało 19 legionistów, 48 studentów Politechniki Warszawskiej, 1 student lwowskiej Szkoły Politechnicznej, 3 słuchaczy szkoły Wawelberga i Rotwanda oraz 23 słuchaczy różnych

14. *Zjazd Techników Polskich w Warszawie*, „PT” 1917 nr 9–12 s. 69; *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich w Warszawie w roku 1917*, Warszawa 1917 s. 31.

15. *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników...*, s. 11. Pismo to, zapewne od naciskiem władz austriackich zredagowano w języku niemieckim.

16. Tamże..., s. 6–7, 31; W. Chromiński, *Nadzwyczajny Zjazd Techników Polskich w Warszawie*, „PT” 1917 nr 19–20 s. 143–148; 40-te sprawozdanie Wydziału Głównego PTP za rok 1917, „CzT” 1918 nr 5 s. 41; *Zjazd Techników Polskich w Warszawie*, „PT” 1917 nr 9–12 s. 69; A. Szczepański, *Nadzwyczajny Zjazd Techników Polskich*, „CzT” 1917 nr 5 s. 45–47; *Sprawy bieżące*, „CzT” 1917 nr 5 s. 51; J. Rakowicz, *Dwa zjazdy techniczne w Warszawie*, „Czasopismo Krakowskiego Towarzystwa Technicznego” 1917 nr 1 s. 5–6.

kursów dokształcających. W sumie w zjeździe uczestniczyło 943 osoby. Spośród 849 uczestników Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich zdecydowanie przeważali mieszkańcy Warszawy – 642 osoby, z Łodzi przyjechało – 33, z Lublina i Sosnowca po 19 osób, natomiast z Krakowa już tylko 9, a ze Lwowa jedynie 5 osób. Pozostali z różnych miejscowości byłego Królestwa Polskiego.

Duża część uczestników podała jedynie ogólny tytuł „inżynier” – 276 osoby, znaczną grupę stanowili architekci (57), inżynierowie mechanicy (46), inżynierowie technolodzy (36), inżynierowie elektrotechnicy (35), budowniczowie (tym także z tytułem inżyniera) – 29, inżynierowie chemicy (25), inżynierowie komunikacji (18), geometrzy (13), inżynierowie górnicy (9), tytułem doktora, głównie chemii, dysponowało 9 osób. Tytuł technika posiadało 64 osoby, majstrów murarskich odnotowano 6, a podporuczników również 6. Żadnego tytułu nie podało 59 osób. Znaczną grupę uczestników stanowili: przemysłowcy, właściciele biur technicznych – 73 osoby a także kierujący całymi przedsiębiorstwami a więc dyrektorzy – 54 oraz mniejszymi zespołami ludzkimi – kierownicy – 17 osób. W zjeździe brało udział po kilku prawników, handlowców i piwowarów<sup>17</sup>.

Nowa sytuacja polityczna pozwoliła na silne zaakcentowanie prawa narodu polskiego do niepodległości. Ówczesny prezes ST P. Drzewiecki temu właśnie poświęcił przeważającą część przemówienia powitalnego, stwierdzając m.in. – „Naród, jako organizm nieśmiertelny, choć pozbawiony własnej państwowości i poćwiartowany, nie zatracił duszy wewnętrznej, siły odrodzkiej i świadomości swych praw do bytu samodzielnego.

Te prawa narodu polskiego, pomimo wszelkich przeciwności, nigdy nie zostały przedawnione, a dziś nadeszła chwila gdy, zgodnie z proroctwem wieszczów naszych, świat cały jawnie prawa te za ważne i uzasadnione poczytuje.

Rządy stron walczących odbudowanie Polski za program swój uznają.

Walka dzisiejsza o wolność narodów, to uznanie świata dla praw narodu polskiego, jego bytu samodzielnego, a ponad wszystko wewnętrzna świadomość i siła, pragnienie niezłomne, miłości ojczyzny i gotowość do ofiar dla niej stanowią podwalinę uzasadnionej nadziei, która przenika serca nasze i mówi Polska będzie (...).

Jako technicy, świadomi praw, rządzących siłami, obliczmy siły nasze, zbadajmy zadania, które podjąć należy, złączmy się tak, aby wyniki

17. *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników...*, s. 41–64.

pracy wzmocnić skierujmy ją ku dobru Ojczyzny naszej, pomni, iż pracą i solidarnością narody stoją<sup>18</sup>.

W perspektywie odzyskania przez Polskę niepodległości cele zjazdu tak nakreślił Alfons Kühn – „W chwili budzenia się samoistnego życia narodu Polskiego wszystkie jego zawody oświecone rozpoczęły prace przygotowawcze.

Wśród tych zawodów nasz techniczny zajmuje wybitne miejsce, albowiem jemu przypadnie znaczny udział w odbudowie kraju i przemysłu.

Zamierzaliśmy więc zwołać Zjazd, by naradzić się nad zadaniami, policzyć się, ułożyć plan działania<sup>19</sup>.

Pod tym kątem skonstruowano program tematyczny referatów i dyskusji zjazdowych. Skoncentrowano się na zagadnieniach odbudowy kraju, racjonalnej eksploatacji bogactw naturalnych, ustawodawstwie techniczno-przemysłowym i oświacie. Odrębnie potraktowano problemy związane z rolą technika i stowarzyszeń technicznych w realizacji nakreślonych zadań. W sumie zgłoszono 78 referatów<sup>20</sup>, obejmujących zagadnienia o bardzo różnorodnej tematyce i ważkości problemów. Zapewne tempo w jakim zjazd zorganizowano wpłynęło na pewien brak spójności programowej, stąd następuje w tematyce referatów zderzenie spraw podstawowych i kluczowych dla całości życia społeczno-gospodarczego i kwestii w zasadzie marginalnych, np. aż 4 referaty na temat piwowarstwa.

Podkreślając kluczową rolę technika w procesie odbudowy, a następnie rozbudowy przemysłu, konstatowano konieczność dokonania przeglądu sił, którymi może dysponować środowisko techniczne. Zrodziło to inicjatywę przeprowadzenia rejestracji wszystkich polskich techników. Gromadzeniem i systematyzowaniem napływających materiałów mieli zająć się członkowie ST<sup>21</sup>.

Dorobek intelektualny Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich w Warszawie znajduje odbicie w wielokrotnie już cytowanym „Pamiętniku” oraz kilku numerach „Dziennika Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich” wydanych podczas jego trwania<sup>22</sup>.

Dyskusje podczas zjazdów i spotkań owocowały w postaci ekspertyz oraz gotowych projektów. Np. na początku 1917 r. technicy warszaw-

18. Tamże..., s. 8–9.

19. Tamże..., s. 5.

20. Tamże..., s. 32.

21. W. Chr[omiński], *Rejestracja polskich sił technicznych*, „PT” 1917 nr 9–12 s.70; *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników...*, s. 21–22, 79–80.

22. Zdołano dotrzeć jedynie do „Dziennika Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich” 1917 nr 4–5 – drukowano w nich sprawozdania posiedzeń, krótkie streszczenia referatów, wykazy uczestników, przedrukowano je następnie w „Pamiętniku”.

scy nawiązali współpracę z Komisją Wojskową Tymczasowej Rady Stanu, dla której przygotowano materiały na temat możliwości zaspokojenia potrzeb armii polskiej przez przemysł byłego Królestwa Polskiego<sup>23</sup>. Natomiast w czerwcu 1918 r. przekazano premierowi rządu szereg opracowań dotyczących m.in. organizacji Ministerstwa Komunikacji, Urzędu Elektryfikacyjnego oraz Ministerstwa Robót Publicznych<sup>24</sup>.

Nader duża aktywność intelektualna członków ST jest tym bardziej godna uwagi, że miała miejsce nie tylko w okresie wojny, a więc w czasie z natury nie sprzyjającym działaniom długofalowym, ale także w bardzo trudnych warunkach materialnych, będących właśnie rezultatem zawieruchy wojennej. Na podstawie wypowiedzi i dyskusji w trakcie akcji odczytowych oraz wygłaszanych na zjazdach odczytów można zrekonstruować w ogólnych zarysach wizję niepodległego państwa polskiego. Znaczący wkład do tego dorobku intelektualnego wnieśli inżynierowie i technicy polscy znajdujący się w Rosji.

#### a. Rosja

Emigracja polska do Rosji miała całkowicie inny charakter, niż polskie wychodźstwo zamorskie. W dużym stopniu był to eksport mózgów i wysokich umiejętności zawodowych, a także przedsiębiorczości i zdolności organizatorskich. Dla Polaków w Rosji szczególnym magnesem były obie stolice, a dla inteligencji i młodzieży studenckiej także inne ośrodki uniwersyteckie. Hipotetyczne obliczenia wskazują, iż w latach 1864–1914 studiowało na uczelniach rosyjskich około 30 tysięcy polskich studentów. Największe skupiska polskie to Petersburg, Moskwa, Odessa, Ryga. Istniały też ośrodki związane wyłącznie z rozwojem przemysłu – najbardziej znany i największy to Kamieńskie, założony zresztą i kierowany przez polskich, królewiackich przemysłowców. Poza południem Rosji i Ukrainą kapitał polski angażował się też na Syberii, w Azji Środkowej (Uzbekistan), na Kaukazie, czasem sprowadzano tam też w sposób zorganizowany polskich robotników, zakładając filie zakładów. Polaków w Cesarstwie, bez terenów 9 guberni zachodnich, było około 600 tysięcy, w tym przynajmniej 400 tysięcy w miastach. W latach 1914–1915 przybyło do Rosji, dobrowolnie lub przymusowo, około 800 tysięcy Polaków<sup>25</sup>.

23. B. Woszczyński, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918–1921. Zarys organizacji i działalności*, Warszawa 1972, s. 18.

24. *Sprawozdanie... za r. 1917*, „PT” 1918 nr 27–30 s. 167; *Z działalności Stowarzyszenia*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 27 s. 96–97.

25. I. Spustek, *Działalność kulturalno-oświatowa Polonii w Rosji w latach I wojny światowej*, Warszawa 1980 s. 4–9 (referat na sympozjum: *Kultura skupisk Polonijnych*. Sym-

Dużą rolę w życiu kolonii polskiej odgrywała inteligencja techniczna, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych, nadając często ton życiu polonijnemu. Rola ta wzrosła jeszcze po wybuchu I wojny światowej, kiedy to władze rosyjskie rozpoczęły szeroką ewakuację zakładów przemysłowych i instytucji w głąb Rosji. Ogółem wywieziono ponad 150 zakładów przemysłowych oraz około 70 tysięcy pracowników. Na ogół wraz z przedsiębiorstwami zabierano cały personel inżynieryjno-techniczny<sup>26</sup>, powiększając tym samym zastęp polskiej inteligencji technicznej pracującej w różnych rejonach Rosji. Inżynierowie i technicy skupiali się przede wszystkim w Moskwie, a także Piotrogradzie, Charkowie, Twerze i Kijowie oraz w kilku innych miastach. W ośrodkach tych powstały, w niektórych kilka, stowarzyszenia techniczne, największe spośród nich zamieściłem w „Słowniku stowarzyszeń technicznych i naukowo-technicznych“, ale funkcjonowały jeszcze inne, znane jedynie tylko z nazwy: Polskie Towarzystwo Techniczne w Mińsku (działali tu m.in. inżynierowie Kryński i Iwaszkiewicz), Koło Techników w Kazaniu (Leonidas Chrzczonowicz, Edmund Ośka), Towarzystwo Przemysłowo-Techniczne w Kijowie (działało od 1909 r., wchodziło w skład Rady Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich, prezes – Mieczysław Bronikowski), Sekcja Techniczno-Przemysłowa Macierzy Szkolnej w Kijowie<sup>27</sup>.

Próbkę skoordynowania działalności w skali całej Rosji podjęto w ośrodku moskiewskim, grupującym przeszło 300 osób w Sekcji Techników przy Domu Polskim w Moskwie. W tym celu postanowiono zwołać Zjazd Techników Polaków w Rosji; utworzony w czerwcu 1917 r. komitet organizacyjny na czele z inż. Marianem Lutosławskim zdołał zrealizować tę myśl w dniach 23–28 września 1917 r. z udziałem 285 osób<sup>28</sup>.

Program zjazdu i tematyka referatów wyraźnie wskazują, że środowisko techników polskich w Rosji było przekonane o rychłym odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Program merytoryczny referatów zapro-

---

pozjum zorganizowane przez Bibliotekę Narodową oraz Instytut Historii PAN w Warszawie przy współpracy Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia“).

26. K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w czasie pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1974 s. 127–132; *Historia Polski*, t. 3, cz. 3, Warszawa 1974 s. 82–90, 256–273; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1963 s. 64, 242–243; J. Piłatowicz, *Fabryka „Gerlach i Pulst“ do roku 1918*, „Rocznik Warszawski“, t. XXV (1995) s. 113–117.

27. *Prace Zjazdu Techników Polaków w Moskwie 23–28 IX/6–11 X 1917 r. Cz. I-sza. Sprawozdania*, Moskwa s. 5, 6, 49, 51, 70, 89; *Przegląd wystaw, konkursów, kongresów i zjazdów. VI-y Zjazd Techników Polskich w Krakowie*, „PT“ 1912 nr 42 s. 547.

28. Archiwum Akt Nowych, Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Piotrogradzie (dalej AAN, CKO), sygn. 1221, k. 8, 23–24.



jektowano tak, aby określić ogólne trendy rozwoju ekonomicznego, a także szczegółowe dotyczące poszczególnych gałęzi przemysłu.

Na zjeździe utworzono Stowarzyszenie Techników Polaków w Rosji (zob.), a w skład jego zarządu weszli m.in. Czesław Klarnier, Stefan Bryła, Mieczysław Tyszką, M. Lutosławski, F. Bąkowski, Jerzy Iwanowski. Wydarzenia związane z rewolucją październikową oraz towarzyszące jej później ostre walki polityczne i zbrojne przekreśliły możliwości koordynacji działań w skali całej Rosji. Wielu techników wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powróciło do kraju i z pewnością w swojej działalności wykorzystywało dorobek intelektualny zjazdu moskiewskiego.

Inżynierowie polscy brali aktywny udział w pracach Polskiej Narady Ekonomicznej (PNE), zorganizowanej wiosną 1917 r. w Piotrogradzie z zadaniem gromadzenia informacji o gospodarce ziem polskich, aby na ich podstawie nakreślić program rozwoju gospodarczego niepodległego państwa polskiego. Na czele PNE stało prezydium, złożone z Aleksandra Lednickiego – jako prezesa, Hipolita Gliwica, Józefa Gieysztora i Aleksandra Wierzchlejskiego – jako wiceprezesów, Jerzego Fiedorowicza – docenta Uniwersytetu Piotrogradzkiego jako kierownika prac. W Moskwie funkcjonował Wydział Narady z prezesem Józefem Ewertem i wice-prezesem J. Iwanowskim na czele. PNE przetrwała do sierpnia 1918 r., a plonem jej prac było przeszło 80 monografii, zaprezentowanych i przedyskutowanych na plenarnych zgromadzeniach członków. Znaczną część tego dorobku przewieziono do Warszawy i ogłoszono w 1919 r. w pięciu tomach.

Autorami licznych opracowań byli inżynierowie. Wiele uwagi poświęcono bogactwom naturalnym ziem polskich: Karol Bohdanowicz omówił rozmieszczenie złóż mineralnych, Stefan Jabłoński i Aleksander Pawłowski zasoby węgla kamiennego, zaś Ludwik Tołłoczko sposoby wykorzystywania źródeł energii. Tenże L. Tołłoczko opracował projekt elektryfikacji Królestwa Polskiego i Galicji. Przedstawiono wnikliwe analizy przemysłu chemicznego (Edmund Trepka, Kazimierz Smoleński), cementowego, hutniczego i włókienniczego. Wszelchstronnie zanalizowano stan i perspektywy rozwoju sieci drogowej włącznie z ich ekonomicznymi aspektami eksploatacji. Na uwagę zasługują opracowania A. Taraszkiewicza i P. Czechowicza dotyczące Wisły jako drogi wodnej, J. Gieysztora – kolei żelaznych oraz Juliusza Rummla na temat dostępu do morza przyszłego państwa polskiego<sup>29</sup>.

29. *Przedmowa*, [w:] *Prace Polskiej Narady Ekonomicznej w Petersburgu*, Warszawa 1919, t. 1, por. także całość tomów I–V; J. Różewicz, *Polskie środowisko naukowe w Petersburgu w latach 1905–1918* [w:] *Polsko-rosyjskie związki społeczno-kulturalne na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1980 s. 205–206, 214–215.



Inżynierowie polscy znajdujący się w czasie I wojny światowej na terenie Rosji włączyli się w prace programowe nad przyszłością polskiego przemysłu i techniki. Wiele propozycji miało nowatorski charakter, znamionujący znajomość najnowszych trendów myśli ekonomicznej, technicznej i pedagogicznej. Zwraca uwagę wielkie poczucie misji społecznej wśród dużej części ówczesnych inżynierów. Skłaniała do tego rysująca się już realnie perspektywa niepodległego państwa i możliwość kształtowania jego oblicza społeczno-ekonomicznego już bez ingerencji państw zaborczych.

### Rozdział III

## WIZJA NIEPODLEGŁEJ POLSKI W ROZWAŻANIACH INŻYNIERÓW

### 1. Niepodległość i granice

Technicy byli przekonani, że I wojna światowa przyniesie Europie zasadniczy przewrót polityczny i gospodarczy, a tym samym stworzy warunki do odzyskania przez Polskę niepodległości. W tej szczególnej sytuacji i rysujących się pomyślnych perspektywach dla sprawy polskiej, technicy nie chcieli ograniczyć swojej działalności jedynie do roli obserwatorów. Technicy unikający w działalności stowarzyszeniowej spraw politycznych nie mogli ich pominąć w okresie I wojny światowej, zwłaszcza w jej drugiej fazie, kiedy to nadzieje na odzyskanie niepodległości zaczęły przybierać realne kształty. Wielu członków Polskiego Towarzystwa Politechnicznego (PTP) zgłosiło się ochotniczo do Legionów Józefa Piłsudskiego. Uroczyscie obchodzono 125 rocznicę Konstytucji 3 Maja<sup>1</sup>.

Duże nadzieje w lwowskim środowisku technicznym wywołał akt z 5 listopada 1916 r., podpisany w imieniu i z polecenia obu cesarzy przez generalnych gubernatorów: austriackiego – gen. Karla von Kuka i niemieckiego – gen. Hansa von Beselera. Manifest proklamował utworzenie niepodległego państwa polskiego ze zdobytych na Rosji ziem. Fakt ten PTP powitało z optymizmem, ale jednocześnie akcentowano, że jest to dopiero początek walki o niepodległe państwo polskie i jego granice. Interpretowano go jako rezultat przeszło wiekowej walki wielu pokoleń

---

1. 38-me sprawozdanie Wydziału Głównego PTP we Lwowie za lata 1914 i 1915, „CzT” 1916 nr 2 s. 12; *Sprawy Towarzystwa*, „CzT” 1916 nr 10 s. 111. Szerzej na temat poglądów techników lwowskich i krakowskich por. J. Piłatowicz, *Technicy Lwowa i Krakowa wobec perspektywy odzyskania przez Polskę niepodległości*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1999 nr 3–4 s. 89–108.

Polaków, począwszy od Racławic na Legionach skończywszy. Wkład żołnierzy tych ostatnich uhonorował Tadeusz Obmiński, rektor Szkoły Politechnicznej we Lwowie, pierwszeństwem w korzystaniu z funduszu stypendialnego w wysokości 10 tys. koron, utworzonego z okazji aktu z 5 listopada 1916 r.<sup>2</sup>

Odzyskanie przez Polskę niepodległości traktowano nie tylko jako wyraz sprawiedliwości dziejowej, ale ujmowano je na szerszym ogólnoeuropejskim tle jako podstawowy warunek utrzymania pokoju na kontynencie, przy czym powracano do koncepcji państwa polskiego jako przedmurza chrześcijaństwa – „Pokój i bezpieczeństwo Europy wymagały nieubłagane aby się to stało, aby na kresach Europy stanęła ta sama Straż, która przez wieki broniła chrześcijańskiej Europy, broniła cywilizacji i wolności”<sup>3</sup>.

Konsekwencją aktu z 5 listopada 1916 r. było powołanie 6 grudnia tegoż roku Tymczasowej Rady Stanu; 15 X 1917 r. cesarze Niemiec i Austrii powołali Radę Regencyjną. Utworzenie tej ostatniej władze PTP potraktowały jako kolejny krok na drodze ku pełnej niepodległości państwa polskiego. Wyrażano przekonanie, że nowa polska władza państwowa będzie – „wyrazem woli narodu i odtąd nie będą już obcy stanowić o nas bez naszego udziału” oraz „niczego nie uroni z naszych praw narodowych i położy silną podwalinę pod przyszłą wielkość i niezależność ojczyzny”<sup>4</sup>. 18 grudnia 1917 r. PTP wysłało do Rady Regencyjnej telegram

2. Rektor T. Obmiński wyeksponował znaczenie Legionów w swoim wygłoszonym 9 XI 1916 r. na uroczystym posiedzeniu profesorów Szkoły Politechnicznej, zwołanym z okazji ogłoszenia manifestu. Powiedział on m.in. – „Dziś gdy ten początek zrobiony, należy nam skupić myśli, zestrzelić w jedno ognisko ducha, uderzyć w czynów stał i całą pracę wyteńczyć, by na tym fundamencie wznieść potężny gmach Tej co nie zginęła. Do tej pracy niech was prowadzi ta wiara, to męstwo i ten zapał młodzieńczy, z jakim szły w bój nasze kochane Legiony, gdy niepomne na męki i ofiary zlewały pola chwały serdeczną krwią swoją spojenia fundamentów wolnej i niepodległej Ojczyzny. Duchy tych, poległych, pomiędzy którymi nie brak naszych uczniów kochanych, żyć będą zawsze z nami jako bohaterowie narodu. Ich pamięci cześć.” *Uroczysty obchód na Politechnice*, „CzT” 1916 nr 11 s. 114.
3. 5 listopada 1916 r., „CzT” 1916 nr 11 s. 113. W wielu wypowiedziach pojawiły się nuty mitologizujące przeszłość i idealizujące przyszłość państwa polskiego, co jest zrozumiałe z psychologicznego punktu widzenia, albowiem przeszło wiekowy brak niepodległości stworzył ku temu warunki. Na przykład prezes PTP E. Hauswald z okazji aktu z 5 XI 1916 r. tak mówił – „Polska była zawsze i będzie w przyszłości państwem wolności, tolerancji i pojednania (podkr. Hauswalda – przypis J.P.) ona też stanowić może ostateczne rozwiązanie wielkiej sprawy trwałego współżycia wielkich narodów Europy na niewzruszonych podstawach sprawiedliwości, prawdziwej ludzkości i wzajemnej wyrozumiałości”. *Sprawy Towarzystwa*, „CzT” 1917 nr 4 s. 40.
4. *Sprawy Towarzystwa*, „CzT” 1917 nr 14 s. 148.

gratulacyjny, zredagowany, na żądanie władz austriackich, w języku niemieckim<sup>5</sup>.

Powyższe nadzieje szybko zweryfikowała ówczesna rzeczywistość polityczna, co znalazło szczególnie dobitny wyraz w brzeskim traktacie pokojowym, zawartym 9 lutego 1918 r. z rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej, któremu w zamian za dostawy zboża państwa centralne odstąpiły gubernię chełmską. Oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa wywołało powszechne oburzenie w społeczeństwie polskim, roznieciło uczucia narodowe, tym bardziej że potraktowane zostało jako wstęp do dowolnego dzielenia ziem polskich, zależnie od interesów państw centralnych. W tym duchu wypowiadało się również PTP w uchwale z 18 lutego 1918 r.: „Traktat brzeski z dnia 9 lutego b.r. jest powtórzeniem praktyk państw rozbiorowych z końca XVIII wieku, jest bezprawiem, popełnionym na bezbronnej Polsce i zaprzeczeniem wszystkich zasad obłudnie głoszonych o samostanowieniu i wolności narodów<sup>6</sup>. Jednocześnie ostro zaprotestowano przeciwko „pospolitemu, jaskrawemu bezprawiu i ciężkiej krzywdzie wyrządzonej państwu polskiemu, nie uznajemy układów, które głoszą jako uszczęśliwienie narodów – pospolity targ, depczący prawa i uczucia, i ślubujemy, że będziemy pracować i walczyć, ile sił starczy, aby unieszczyć zamiary godzące w całość naszej ojczyzny<sup>7</sup>“.

Z zadowoleniem i satysfakcją przyjęto manifest Rady Regencyjnej z 7 października 1918 r., stanowiący chronologicznie pierwszy formalny akt władzy państwowej, a proklamujący odbudowę niepodległości państwa polskiego<sup>8</sup>.

Masowy udział wzięli technicy warszawscy w pochodach ulicznych, organizowanych dla poparcia Józefa Piłsudskiego po przejęciu przez niego władzy 11 listopada 1918 r. Władze ST skierowały z tej okazji do niego petycję, w której wzywano Komendanta do położenia kresu walkom partyjnym: „Na obecną chwilę domagamy się utworzenia natychmiast rządu narodowego ze wszystkich dzielnic Polski, nie partyjnego, lecz złożonego z ludzi zacnych, mądrych i mocnych, rządu, któryby umiał Ojcowiznę polską zebrać, z honorem od strat ją uchronić, uczciwie i szybko Sejm zwołać<sup>9</sup>“. Uważano, że rozdarciu politycznemu społeczeństwa może położyć kres szybkie powołanie Sejmu Ustawodawczego, tak aby

5. *Sprawy Towarzystwa*, „CzT“ 1918 nr 4 s. 31.

6. *Przemówienie przewodniczącego r.d.w. Stanisława Rybickiego na uroczystym zebraniu PTP dnia 18 II 1918 r.*, „CzT“ 1918 nr 5 s. 34. Cenzura austriacka zdjęła w numerze 3 „Czasopisma Krakowskiego Towarzystwa Technicznego“ (dalej „CzKTT“) z 1918 r. artykuł „Protest“, poświęcony prawdopodobnie traktatowi brzeskiemu. Czasopismo ukazało się z białymi plamami.

7. *Sprawy Towarzystwa*, „CzT“ 1918 nr 21–22 s. 215.

8. *Z działalności stowarzyszenia*, „Wiadomości Tygodniowe“ 1918 nr 38 s. 152.

mógł on rozpocząć obrady już w styczniu 1919 r. Decyzje Sejmu winny być realizowane przez uczciwy, sprawny i fachowy rząd. W postulatach powyższych zarysowała się wśród techników tendencja, w późniejszym okresie bardzo silnie eksponowana, odpolitycznienia życia społecznego, preferująca zaś szeroki udział fachowców w podejmowaniu decyzji o charakterze społeczno-gospodarczym.

Jeśli kwestia niepodległości nie budziła w środowisku techników żadnych kontrowersji, to w sprawie kształtu granic przyszłego niepodległego państwa polskiego zarysowały się dwa punkty widzenia. Pierwszy nawiązywał do zasad etnograficznych, drugi natomiast do historycznych granic przedrozbiorowych. Pierwsze stanowisko prezentowali przede wszystkim technicy warszawscy. Np. inż. Franciszek Bąkowski w referacie wygłoszonym 15 stycznia 1915 r. konstatował osobliwe położenie narodu polskiego, pozwalające na daleko idącej rozbieżności pomiędzy siedzibami historycznymi a zasięgiem żywiołu polskiego, zwłaszcza na ziemiach wschodnich – „Na ziemiach ruskich, białoruskich i litewskich, które przeorał pług polski i zrosiła krew naszych rycerzy, które były kolebką naszych bohaterów i wieszczów narodowych, stanowiliśmy i stanowimy dzisiaj mniejszość, która ma prawo tylko do roli spółgospodarza tych krajów, równoległe z młodymi, rwącymi się do życia ich ludami”<sup>9</sup>. Uważał, że najpomyślniejsze warunki rozwoju ma takie państwo, które skupia w swym kształcie dwie podstawowe zasady: narodowościową i geograficzno-gospodarczą – „Zdrowe i silne organizacje państwowe, a nawet autonomiczne winny się opierać na poważnej większości głównego narodu, kraj zamieszkującego. Względ na: całość i racjonalny kształt terytorium, właściwe granice naturalne, dogodność wewnętrznej komunikacji, dostęp do morza, czyli względy geograficzno-ekonomiczne uzupełniają i korygują zasadę narodowościową”<sup>10</sup>. Na podstawie powyższych kryteriów autor nakreślił zasięg terytorialny państwa polskiego. Na wschodzie obejmowało ono Przemyśl, w kierunku północnym granica biegła wzdłuż Bugu, dalej tuż na wschód od Białegostoku i Suwałk; na północy ogarniało Olsztyn i Pomorze Gdańskie, ale bez Gdańska; na zachodzie cały Górny Śląsk, Opole; na południu Cieszyn. W sumie obszar państwa polskiego miał wynosić 239 000 km<sup>2</sup> z ludnością około 24 mln, w tym, według obliczeń F. Bąkowskiego, Polaków – 72,4%, Niemców – 16,2%, Żydów – 8,7%, innych mniejszości narodowych – 2,7%<sup>11</sup>.

9. F. Bąkowski, *Wyjaśnienie do mapy ziem polskich. Gęstość zaludnienia. Ludność pod względem zajęć i narodowościowym*, „PT” 1915 nr 7–8 s. 49.

10. Tamże..., s. 49.

11. Tamże..., s. 50–51. Zamieszczając mapę Polski opartą o zasadę etnograficzną zastrzegał jednak – „Z góry zaznaczyć należy, że ta mapka możliwej Polski społecznej nie ma

Także inni inżynierowie silnie akcentowali zasadę etnograficzną, np. Stanisław Kontkiewicz omawiał zasoby bogactw naturalnych w granicach etnograficznych<sup>12</sup>. Elastycznie zasadę tę traktował Hipolit Gliwic; zgadzał się, że jądrem przyszłego państwa winna być Polska etnograficzna, ale łącznie z ziemiami ekonomicznie do niej ciężącymi. Wszakże o ostatecznym kształcie granic zdecydować miała siła militarna nowo powstałego państwa. Gliwic jako ekonomista eksponował czynnik gospodarczy – „trudno sobie przedstawić zmartwychwstałą połączoną Polskę bez ujścia Wisły, bez Śląska, trudno sobie wyobrazić sprawnie działający samodzielny organizm państwowy Polski bez tych dzielnic. Wylania się stąd nowa zasada nie historyczna, nie etnograficzna idea, ale idea państwowa, oparta nie tylko na jedności etnograficznej i historycznej, lecz i na ekonomicznej. Polska etnograficzna niezaprzeczalnie stanowi jądro; dokładne zaś granice wytknie konieczność państwowa, przyłączając do jądra miejscowości, ekonomicznie do niej ciężące.”<sup>13</sup>

Technicy warszawscy bardzo mocno podkreślali konieczność włączenia w granice państwa polskiego całego Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego. Uzasadniano to przede wszystkim wzajemnymi związkami ekonomicznymi tego regionu z głównymi centrami przemysłowymi ziem polskich – Warszawą i Łodzią – a także rolnictwem wielkopolskim i pomorskim. Zjednoczenie z Polską miało dać Śląskowi naturalny i szeroki rynek zbytu dla górnictwa i przemysłu żelaznego, natomiast pozostawienie Śląska w granicach Niemiec to konieczność współzawodnictwa z analogicznymi gałęziami przemysłu w zagłębiach Ruhry i Saary. W łączności z Polską upatrywano dla Śląska szansę przyspieszenia rozwoju cywilizacyjnego całości ziem polskich – „Zespolecie Ślązaków Górnego i Cieszyńskiego z całością ziem polskich jest uzasadnione przez rozwój gospodarczy i historyczny naszego narodu, jako zajmującego dorzecze Wisły. Zespolecie to wzmogłoby wybitnie tempo życia uprzemysłowionej i gęsto zaludnionej części Polski, dałoby możliwość zatrzymania emigrującej do Niemiec i za ocean ludności bezrolnej, podniosłoby stopę życiową chłopów i robotników polskiego, budząc jego energię czynu i wreszcie przyczyniłoby się korzystnie do rozwoju rolnictwa w słabiej zaludnionej dziel-

---

pretensji do jakiegoś politycznego jasnowidzenia i że niczego nie przesądza. Celem jej jest ułatwienie rozejrzenia się w prawdopodobnych warunkach naszej gospodarki narodowej w najbliższej przyszłości”.

12. *Z towarzystw technicznych. Stowarzyszenie Techników w Warszawie*, „PT” 1915 nr 7–8 s. 61; S. Kontkiewicz, *Górnictwo na ziemiach polskich*, „PT” 1915 nr 9–10 s. 71–79.

13. *Głos H. Gliwica w dyskusji nad referatem R. Mielczarskiego, Samodzielność polityki celnej, jako konieczny warunek rozwoju przemysłu na ziemiach polskich*, „PT” 1915 nr 7–8 s. 58.

nicy kraju. Przy sprzyjających warunkach prawno-politycznych dałoby to możliwość odrodzenia w Polsce pierwszorzędного ośrodka życia gospodarczego i kulturalnego, nie ustępującego w niczym ośrodkom zachodnioeuropejskim.<sup>14</sup>

Do granic historycznych nawiązywało PTP we Lwowie. Z okazji wydania aktu 5 listopada 1916 r. w specjalnej odezwie pisano – „Złączymy Dniestr z Wisłą i Niemnem, dźwigamy przemysł rodzimy, a od wyniosłych Tatr i Karpat, aż po łąsy Polesia, od Bałtyku aż po stepy Ukrainy będziemy wiedli jedno życie zgodni i szczęśliwi, wpatrzeni w jeden wielki wspólny nasz cel zapewnienia ojczyźnie lepszej doli”<sup>15</sup>. Z aplauzem przyjęto 14-punktowe orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona z 8 stycznia 1918 r., a zwłaszcza punkt 13 mówiący o utworzeniu niepodległego państwa polskiego. Przechodzono jednak do porządku dziennego nad eksponowaną przez Wilsona zasadą etnograficzną, ponownie kreśląc wizję Polski – „od szczytów Karpat do sinych wód Bałtyku, od dorzeczy Odry aż po bagna Pińskie.”<sup>16</sup>

W wypowiedziach techników trudno doszukać się związków z ówczesnymi orientacjami politycznymi. Co więcej, akcentowali oni przede wszystkim zadania o charakterze utylitarnym, zwłaszcza odbudowę gospodarki. Wypowiedzi na temat granic były reakcją na ważne wydarzenia polityczne przybliżające moment odzyskania przez Polskę niepodległości. Natomiast z racji profesji interesowało ich oblicze społeczno-gospodarcze przyszłego państwa i w tym względzie prezentowali w wielu wypadkach na gruncie polskim ujęcia oryginalne i nowatorskie.

## 2. Społeczno-gospodarcze warunki rozwoju cywilizacji przemysłowej

### a. Uprzemysłowienie

Inżynierowie byli przekonani, że wojna przyniesie krajom europejskim zasadnicze zmiany ustrojowe. Zdecydowanie jednak odrzucano re-

14. *Przemysł żelazny*, „PT” 1914 nr 50–52 s. 505. Por. także: *Górnśląski przemysł górniczy*, „PT” 1914 nr 46–47 s. 481–484. Tuż po odzyskaniu niepodległości w marcu 1919 r. Stowarzyszenie Techników w depeszy do Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu podkreślało znaczenie dostępu do Bałtyku i posiadania portu gdańskiego, upatrując w tym niezbędny warunek politycznej, gospodarczej i kulturalnej niezależności państwa polskiego. Na łamach „Wiadomości Tygodniowych” wyrażano nadzieję, że cały Śląsk Cieszyński powróci do Polski. Por. *W obronie Gdańska*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 10 s. 62; J. A. Machlejd, *Śląsk Cieszyński*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 9 s. 52–53.

15. *Odezwia Wydziału PTP*, „CzT” 1916 nr 11 s. 115.

16. *Sprawy Towarzystwa*, „CzT” 1918 nr 21–22 s. 215.

wolucyjne przemiany społeczno-polityczne, jakie miały miejsce w Rosji po rewolucji październikowej. W swoich wypowiedziach na temat tej rewolucji technicy eksponowali przede wszystkim chaos gospodarczy, zniszczenie dóbr kulturalnych, nieuzasadniony gwałtowny wzrost płac i zmniejszenie liczby godzin pracy, a to w konsekwencji skłaniało ich do pesymistycznych prognoz co do możliwości ostania się i sprawnego funkcjonowania państwa radzieckiego<sup>17</sup>.

Rewolucja październikowa unaoczniała jednak technikom trudne położenie szerokich warstw społecznych i nieuchronność reform. Dostrzegając konieczność przemian społeczno-ekonomicznych na ziemiach polskich, pojmowali je jako proces ewolucyjny, zachodzący pod wpływem szeroko rozumianego uprzemysłowienia. Przez wszystkie odczyty inżynierów przebijało przekonanie o konieczności szybkiego uprzemysłowienia ziem polskich, szczególnie silnie zaakcentowano to na Nadzwyczajnym Zjeździe Techników Polskich w Warszawie. Np. Jan Dmochowski w swoim referacie stwierdził – „Przemysł polski jest już dziś krwią krwi i kością kości narodu – kto sięga poń – sięga po duszę narodową. W dzisiejszej dobie widzimy w przemyśle nie tylko materialną odbudowę naszej wolnej ojczyzny, lecz i jej duchowy dalszy rozwój – praca przemysłowa, gdzie każda czynność musi być odpowiednio ustosunkowana, uzależniona nie od warunków przyrody jak w rolnictwie, lecz od planowej organizacji – utemperuje przebłyki nadmiernej indywidualności w życiu polskim i stopi je na harmonijne współdziałanie myśli, woli i czynu. Odrzucając bałamutnie głoszone teorie o przyszłości Polski, jako kraju rolniczego i uznając konieczność powstrzymywania obecnej destrukcyjnej roboty w naszych ogniskach przemysłowych – proponuję następujący wniosek: «Nadzwyczajny Zjazd Techników, uznając, że siła i znaczenie Polski zależne są najściślej od rozwoju przemysłu (...)»<sup>18</sup>. Autor, pamiętajmy w 1917 r., podkreślił nie tylko ekonomiczne znaczenie uprzemysłowienia, ale także konsekwencje społeczne, a nawet psychologiczne. W ówczesnej sytuacji ekonomicznej ziem polskich, z bezwzględnie dominującą pozycją

17. Odezwa Wydziału PTP, „CzT” 1916 nr 11 s. 115. Żórawski, *Uwagi o Rosji*, „PT” 1918 nr 17–20 s. 129–130; S. J. Okolski, *Jeszcze o Rosji uwag kilka*, „PT” 1918 nr 21–26 s. 146–149; *Sprawozdania i komunikaty*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 32 s. 123–124; D[rewnow]ski, *Upadek gospodarczy bolszewickiej Rosji*, Tamże 1918 nr 37 s. 146; *Sprawozdania i komunikaty*, Tamże 1918 nr 39 s. 160. Odrzucono w sposób jednoznaczny marksizm, ale jego krytyka była powierzchowna, sprowadzona do kilku stereotypowych zarzutów funkcjonujących w świadomości potocznej. Por. M. Chorzewski, *Teoria wycisku*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 28 s. 198–199.

18. J. Dmochowski, *Rozwój techniki i przemysłu jako zasadniczy czynnik niezależności Polski* [w:] *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich...*, s. 199–200, por. także: *Sprawozdania i komunikaty*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 17 s. 73.



rolnictwa, trzeba było dysponować odpowiednią wiedzą, wiarą w powodzenie uprzemysłowienia, a także odwagą aby tak ostro wystąpić przeciwko rolnictwu jako wiodącej gałęzi gospodarki. Jeszcze wiele lat później, nawet wybitni politycy występowali przeciwko industrializacji, opowiadając się za rolniczą i rzemieślniczą drogą rozwoju gospodarki polskiej<sup>19</sup>.

Nie mieli wątpliwości co do konieczności wejścia na drogę uprzemysłowienia przemysłowcy. Andrzej Wierzbicki, inżynier technolog, prezes Towarzystwa Przemysłowców, po omówieniu koncepcji gospodarczych Ksawerego Druckiego-Lubeckiego przedstawił Nadzwyczajnemu Zjazdowi Techników Polskich następujący wniosek, który uchwalono – „Zjazd uznaje, że polityka ekonomiczna kraju, oparta na wykorzystywaniu wielkich przyrodniczych bogactw ziem polskich, dostępie do morza i wszechstronnym spotęgowaniu produkcji narodowej wyzwoli wszystkie siły technika polskiego do spełnienia jego posłannictwa w całokształcie pracy narodowej, a przede wszystkim w uprzemysłowieniu kraju, które obok oświaty jest najpotężniejszą dźwignią rozwoju i bogactwa Polski”<sup>20</sup>.

W ten sposób chciano odrobić zapóźnienia mające swoje źródła w XIX wieku. Przyczyn zacofania gospodarczego ziem polskich upatrywano w skomplikowanych dziejach politycznych kraju. Podkreślano koncentrację elit opiniotwórczych społeczeństwa polskiego na zagadnieniach politycznych, dominujących również w literaturze i sztuce, co niewątpliwie rozbudzało poczucie więzi narodowej i skutecznie przeciwdziało przede wszystkim rusyfikacji, ale usunęło na dalszy plan problemy gospodarcze i techniczne, w których prym wiodli obcokrajowcy – „Zatraciwszy byt państwowy, straciwszy wolność, ratowaliśmy się ucieczką w dziedzinę poezji, literatury w ogóle, nawet publicystyki codziennej. Wzmacnialiśmy w ten sposób poczucie wspólności narodowej, podsycaliśmy – nie gasnącą zresztą – wolę do bytu własnego państwa. Dokumentowaliśmy to czynem – powstaniami. Ale w tej ideologii brakło coraz bardziej jednego czynnika: znajomości naszej ziemi, opartej na głębokim poczuciu i zrozumieniu faktu bezwzględnej, fizycznej, przyrodniczej przynależności zaborów do siebie. Z utratą bytu państwowego przerwał się ciąg wielkich pomysłów geograficzno-społecznych 18-go i początku 19-go wieku, opartych na gruntownej znajomości ziemi. Za czasów Księstwa Warszawskiego jest jeszcze błysk, są wielkie idee, wielkie usiłowania. Ale na

19. Jeszcze w XX-leciu międzywojennym przeciwko rozwojowi przemysłu występował Roman Dmowski, a w programach stronnictw chłopskich preferowano rolnictwo. Por. na ten temat: J. Żamowski, *Polska 1918–1939. Praca. Technika. Społeczeństwo*. Warszawa 1999 s. 116–118.

20. A. Wierzbicki, *O współdziałaniu technika polskiego w polityce ekonomicznej kraju* [w:] *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich...*, s. 197; A. Wierzbicki, *Wspomnienia i dokumenty...*, s. 338.

tym koniec. I nie można się dziwić, że w epoce wielkich powstań myślano i mówiono przede wszystkim o polityce. Ale dlaczego o zagadnieniach ekonomicznych w związku z przyrodą kraju nie myślano w czasie, kiedy panowało hasło: «wzbogacajcie się obywatele»? Można to wyjaśnić chyba tylko wspomnianym zanikiem wykształcenia geograficzno-przyrodniczego, boć poczucie wspólności geograficzno-politycznej było<sup>21</sup>.

Konstatowano charakterystyczną cechę mentalności polskiej, wyrażającą się z jednej strony silnym akcentowaniem związków z kulturą łacińską, z drugiej zaś nie zauważaniem i lekceważeniem zacofania gospodarczego i cywilizacyjnego w stosunku do państw Europy Zachodniej. Jedyna możliwość likwidacji znacznego opóźnienia cywilizacyjnego tkwi – twierdzono – w industrializacji opartej na krajowych zasobach surowcowych. Przestrzegano przed zbyt szerokim korzystaniem z kapitału obcego, który może przyspieszyć rozwój gospodarczy, ale będzie chciał osiągnąć możliwie duże zyski<sup>22</sup>.

Natomiast wśród aktualnych wówczas przeszkód uprzemysłowienia eksponowano konkurencję przemysłu niemieckiego i związki z rynkiem rosyjskim, który poprzez zaniżone wymagania hamował postęp techniczny. W dotychczasowych kierunkach rozwoju, przystosowanych do potrzeb gospodarczych państw zaborczych, upatrywano nie tylko wyłącznie same negatywy, ale także pewne elementy pozytywne, mogące przyspieszyć procesy integracyjne ziem polskich – „(...) we wszystkich dziedzinach Polski współżycie z innymi organizacjami gospodarczymi nie sprzyjało rozwojowi naszego przemysłu: Galicja i Poznańskie nie mogą zaważyć konkurencji wyższej techniki tych państw, do których należą; w Królestwie zaś obecnie polityka celna po prostu hamuje pęd ku podniesieniu naszej wytwórczości i techniki przemysłowej, wtłaczając naszą produkcję w ramy produkcji ordynarnie prostej, odpowiadającej niższemu poziomowi potrzeb ludności Rosji. Wniosek stąd jasny, że samodzielność gospodarcza ziem polskich jest warunkiem *sine qua non* rozwoju już nie tylko przemysłu, ale i ogólnego rozwoju ekonomicznego. Ziemie polskie przedstawiają różne typy gospodarcze, wytworzone przez różnorodność warunków ich dotychczasowego rozwoju. Jako całość mogą się one uzupełniać, a pod względem uposażenia w bogactwa naturalne przedstawiają wyjątkowo pomyślny teren dla rozwoju wszystkich dziedzin przemysłu<sup>23</sup>.

21. W. Kuźniar, *W sprawie wielkiego przemysłu opartego na warunkach przyrodniczych ziem polskich*, „CzKTT” 1917 nr 3 s. 22–23.

22. W. Kuźniar, *op.cit.* 1917 nr 4 s. 35, 1918 nr 1 s. 1–4, nr 2 s. 13–15, nr 3 s. 22–24, nr 4 s. 29–31, nr 5 s. 41–43, nr 7–8 s. 62–66; *Sprawy Towarzystwa*, „CzT” 1916 nr 5 s. 55.

23. K. Kasperski, *Konieczność samodzielnej polityki ekonomicznej*, „PT” 1915 nr 51–52 s. 485–486.

Mimo że konstatowano niedostateczny, poza Górnym Śląskiem, poziom rozwoju przemysłu oraz niewłaściwą jego strukturę, to jednak optymistycznie zapatrywano się na perspektywy rozwoju. Uzasadniano to znacznymi i różnorodnymi bogactwami naturalnymi znajdującymi się na ziemiach polskich. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabierał Górny Śląsk, dysponujący potężnym górnictwem i przemysłem żelaznym, będącymi podstawą rozwoju przemysłu i rolnictwa w innych rejonach ziem polskich<sup>24</sup>. Podkreślano rolę ropy naftowej i gazu ziemnego, postulując znaczne ograniczenie lub całkowite wyrugowanie z przemysłu wydobywczego kapitału obcego, a także roztoczenie opieki państwa nad tymi gałęziami, albowiem stanowiły one również bazę surowcową dla przemysłu chemicznego<sup>25</sup>.

Wielką wagę przywiązywano do energii wodnej, której galicyjskie zasoby mogły służyć nie tylko elektryfikacji miejscowej, ale także innych ziem polskich. Niektóre projekty uwzględniały zagadnienia ochrony środowiska naturalnego, np. Karol Pomianowski uważał, że elektryfikację Zakopanego należy oprzeć na siłach wodnych, odrzucając propozycję budowy dla tego miasta elektrowni torfowej. Wyzyskanie sił wodnych dla celów energetycznych wiązano bardzo ściśle z regulacją rzek, zwłaszcza Wisły i Sanu, oraz budową kanałów wodnych wykorzystywanych dla celów transportowych<sup>26</sup>. Kluczowe znaczenie miało uregulowanie Wisły, naturalnego łącznika wszystkich ziem polskich, mogącego odegrać istotną rolę w integracji gospodarczej ziem polskich<sup>27</sup>.

24. *Z towarzystw technicznych. Stowarzyszenie Techników w Warszawie*, „PT” 1915 nr 7–8 s. 61; S. Kontkiewicz, *Górnictwo na ziemiach polskich*, „PT” 1915 nr 9–10 s. 71–79; *Górnośląski przemysł górniczy*, „PT” 1914 nr 46–47 s. 481–484; *Przemysł żelazny*, „PT” 1914 nr 48–49 s. 493–495, nr 50–52 s. 503–505.

25. *Z towarzystw technicznych. Stowarzyszenie Techników w Warszawie*, „PT” 1918 nr 13–16 s. 109–110; W. Bartmański, *Polski przemysł naftowy a spółki z ograniczoną odpowiedzialnością*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 43 s. 181–183; *Sprawy towarzystwa. Zebrania tygodniowe członków*, „CzT” 1916 nr 5 s. 55; F. Drobnia, *Zużytkowanie odzyskanych skarbów węglowych*, „CzKTT” 1917 nr 1 s. 2–4.

26. *Z komisji wyzyskania sił wodnych*, „CzT” 1917 nr 15 s. 149–151, nr 16 s. 161–163; K. Pomianowski, *W obronie sił wodnych naszego kraju*, „CzT” 191 nr 1 s. 1–5; M. Rybczyński, *Żegluga śródlądowa i regulacja rzek w ustawodawstwie sejmów polskich*, „CzT” 1916 nr 5 s. 45–47, nr 6 s. 58–62, nr 7–8 s. 69–73; J. Łopuszański, *Kilka uwag z powodu najnowszej pracy radcy dworu Ingardena*, „CzT” 1917 nr 2 s. 11–14; R. Ingarden, *Regulacja i kanalizacja Wisły i Sanu a kanał Wisła-Dniestr*, „CzT” 1917 nr 5 s. 47–51, nr 6 s. 56–59.

27. B. Miklaszewski, *Rozmieszczenie bogactw naturalnych i źródeł energii*, „PT” 1915 nr 7–8 s. 53. Por. także A. Sadkowski, *Wisła, roboty regulacyjne w przeszłości, stan obecny i zadania na przyszłość*, „PT” 1918 nr 1–4 s. 31–34, nr 5–8 s. 62–63, nr 9–12 s. 98–100, nr 13–16 s. 114–116; Z. Klamborowski, *Komunikacja Wisły*, „PT” 1918 nr 21–26 s. 154–155.

Spośród przemysłów przetwórczych preferowano przemysł metalowy i maszynowy oraz chemiczny, które miały odpowiednie warunki surowcowe i kadrowe do szybkiego rozwoju, umożliwiającego nawet znaczny eksport do krajów ościennych. Przewidywana rozbudowa przemysłu maszynowego stwarzała szansę uniezależnienia się od importu urządzeń dla innych gałęzi, dając tym samym trwałą podstawę do rozwoju tradycyjnych i nowoczesnych branż przemysłowych<sup>28</sup>. Kluczowa rola w przemyśle maszynowym przypadła branży obrabiarkowej, eksponował jej znaczenie E.T. Geisler – „Jako narzędzia do obróbki metali – obrabiarki są niezbędną, najważniejszą częścią wyekwipowania fabryk maszyn i całego szeregu innych fabryk, wytwarzających przedmioty metalowe, a konieczną, choć pomocniczą i drugorzędną częścią prawie wszystkich większych zakładów przemysłowych, w których znajduje zastosowanie siła mechaniczna. Jeżeli kraj jakiś chce posiadać swój własny, niezależny przemysł, musi obok materiałów surowych i odpowiednich sił roboczych i technicznych, posiadać własną wytwórnię maszyn. Rozwój i wszechstronność wytwórni maszyn danego kraju stanowi o sile jego ekspansji przemysłowej“. Przemysł maszynowy będzie mógł się rozwijać tylko wtedy – „kiedy odpowiednio i do swoich potrzeb najlepiej dostosowane narzędzia znajdzie w wyborze dostatecznym na rynku własnym. Jako więc pierwszy stopień w rozwoju przemysłu krajowego należy uznać fabryki obrabiarek. (...) przemysł obrabiarkowy jest jednym z pierwszych i ważniejszych stopni rozwoju przemysłu danego kraju, że do niego, jako od wytwórcy narzędzi dla całego szeregu innych gałęzi przemysłu, należy rozpoczynać pracę nad uprzemysłowieniem kraju”<sup>29</sup>. Geisler traktował fabryki obrabiarek jako znakomitą szkołę dla całej kadry technicznej, przyuczających do rozwiązywania trudnych problemów technicznych, dlatego postulował stworzenie w Polsce dogodnych warunków do rozwoju przemysłu obrabiarkowego, aby uniezależnić przemysł maszynowy od dostaw zagranicznych.

W tym samym kierunku zmierzały uchwały Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich w 1917 r., na którym referat pt. „Odbudowa przemysłu a obrabiarki“ wygłosił Henryk Mierzejewski, a zjazd na jego wniosek podjął następującą uchwałę – „N.Z.T.P. uważa, że wyrób obrabia-

28. Z towarzystw technicznych. ST w Warszawie, „PT” 1915 nr 15–16 s. 151; A. Wolski, *Przemysł metalurgiczny na ziemiach polskich*, „PT” 1915 nr 43–44 s. 409–415; A. Wolski, *Przemysł metalowy. Fabrykacja maszyn*, „PT” 1915 nr 45–46 s. 425–432.

29. E.T. Geisler, *Widoki rozwoju przemysłu obrabiarkowego w Polsce*, „PT” 1919 nr 13–16 s. 59–60, por. także: s. 61 oraz nr 21–24 s. 104–107 (był to referat wygłoszony na Zjeździe Techników Polaków w Moskwie w X 1917 oraz w ST w Warszawie w XI 1918 r.).

rek jest podstawą wszystkich przemysłów i uznaje za konieczne aby państwo polskie popierało rozwój przemysłu obrabiarkowego przez odpowiednią politykę celną, zapewnienie mu tanich surowców i powierzenie zamówień fabrykom krajowym<sup>30</sup>.

Eksponowano znaczenie przemysłu chemicznego, którego rozwój, wymagał jednak znacznej rozbudowy zaplecza naukowego oraz ścisłej łączności nauki z przemysłem. Wskazywano (Władysław Leppert i Józef Zawadzki) na przykład Niemiec, gdzie dzięki właściwemu kojarzeniu wiedzy chemicznej z techniką fabryczną tamtejszy przemysł chemiczny osiągnął przodującą pozycję na świecie<sup>31</sup>. Rozważania nad przemysłem chemicznym dały asumpt do dyskusji na temat roli nauki w rozwoju techniki i przemysłu. Kazimierz Jabłczyński, pracownik Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, w odczycie wygłoszonym 19 lutego 1915 r. na forum ST podkreślał bardzo silnie znaczenie nauk podstawowych dla przemysłu, przeciwstawiając się stereotypowym opiniom o braku użyteczności nauki, upatrywał w rozwoju rodzimej nauki podstawę uniezależnienia się od ośrodków zagranicznych – „Mylnym jest mniemanie niestety u nas utarte, jakoby twórczość naukowa była zbytkiem, nie dającym się wymienić na wartość praktyczną. Mylnym podwójnie, raz, że osłabia samodzielność sił młodych, szukających w rzeczach nowych przewagi nad zagranicą, a po wtóre, że przeszkadza wytwarzaniu się środowiska sprzyjającego i tych wszystkich środków pomocniczych – pracowni, bibliotek, zbiorów – bez których uprzemysłowienie kraju nie może się rozwijać w sposób właściwy. (...) Jeśli bowiem przemysł nasz chwilowo się rozwinie pod wpływem warunków sprzyjających, ale nie będzie się zasilał sokami pracy naukowej, rychło podupadnie, bo go zagranica w twórczości uprzedzi, jak to, niestety, stało się w Anglii. Albo więc będzie musiał szukać wyjścia przez sztuczne zatamowanie dowozu z zagranicy, albo, co najpewniej stanie się filią fabryk obcych. Twórczość stwarza siłę i potęgę<sup>32</sup>.

W podobnym kierunku zmierzały rozważania chemików na Nadzwyczajnym Zjeździe Techników Polskich w Warszawie, a najbardziej wyeksponował ten wątek Józef Straszburger, który na kanwie obserwacji rozwoju przemysłu chemicznego w Niemczech sformułował wniosek (uchwalony przez Zjazd w szerszym brzmieniu dotyczącym także innych branż przemysłowych) – „Zważywszy, że dla rozwoju przemysłu konieczny jest ścisły związek między nauką a tymże przemysłem, że wyrazem tej

30. *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich...*, s. 72, por. także s. 19.

31. W. Leppert, *Wielki przemysł chemiczny*, „PT” 1915 nr 17–18 s. 161–169; *Sprawozdania i komunikaty*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 24 s. 84.

32. K. Jabłczyński, *Przemysł chemiczny, oparty na badaniach naukowych*, „PT” 1915 nr 19–20 s. 185, 187.

łączności są przede wszystkim laboratoria chemiczne, których zadaniem jest przeprowadzenie wszelkiego rodzaju badań z zakresu chemii oraz opracowanie zagadnień, ważnych w danej chwili dla przemysłu. Zjazd uważa za wskazane, by rząd przyszłego Państwa Polskiego, za przykładem krajów zachodnich, sam lub łącznie z zrzeszeniami przemysłowymi, przystąpił do tworzenia wyposażonych we wszystkie pomoce naukowe pracowni doświadczalnych o zaznaczonym powyżej charakterze i kierunku<sup>33</sup>.

Powoli myśl ta torowała sobie drogę w środowisku technicznym, szerszy wyraz znalazła w rozważaniach inżynierów polskich w dwudziestoleciu międzywojennym, choć i w tym okresie nie dopracowano się rozwiązań organizacyjnych na miarę krajów Europy Zachodniej<sup>34</sup>.

Inżynierowie bardzo mocno podkreślali konieczność restrukturalizacji polskiego przemysłu w kierunku produkcji wyrobów bardziej złożonych, w których rola surowca maleje na rzecz wkładu pracy i myśli technicznej – „Naczelnym więc zadaniem polskiej polityki ekonomicznej musi być przeistoczenie naszego przemysłu półfabrykatów i fabrykatów prostych na przemysł fabrykatów złożonych. Tylko wysoki przemysł przetwórczy, w którym praca odgrywa rolę główną a surowiec podrzędną może zrównoważyć naszą niższość, wynikającą z konieczności sprowadzenia surowców i może otworzyć nam poza zwięzającym się dla nas rynkiem cesarstwa nowe rynki zbytu<sup>35</sup>”.

Restrukturalizacja przemysłu w niepodległej Polsce była konieczna ze względu na przewidywaną zmianę rynków zbytu. Z naturalnych względów w pierwszym rzędzie należało ogólnie określić zasady współpracy gospodarczej z najbliższymi sąsiadami, przede wszystkim Rosją i Niemcami. W stosunku do obu państw zarysowały się wyraźnie dwa kierunki myślenia. Jeśli chodzi o Rosję, to jedni inżynierowie chcieli traktować ją wyłącznie jako rynek zbytu, ale drudzy, głównie pracujący przed 1918 r. w Rosji, uważali, że Polska winna odegrać rolę pośrednika w handlu między zachodem i wschodem, wykorzystując w tym celu inżynierów i techników pracujących w przemyśle rosyjskim oraz Polaków rozsianych po całej Rosji. Zwracano uwagę, że utrzymanie się na rynku rosyjskim nie

33. J. Strasburger, *Przyczyny rozwoju przemysłu chemicznego w Niemczech* [w:] *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich...*, s. 294, por. s. 286–293, por. także: J. Berlinerblau, *Główne podstawy rozwoju przemysłu chemicznego* [w:] *Tamże...*, s. 295–308.

34. Szerzej na ten temat por. J. Piłatowicz, *Nauka–technika–produkcja w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1989 nr 2 s. 241–260.

35. R. Mielczarski, *Samodzielność polityki celnej jako konieczny warunek rozwoju przemysłu na ziemiach polskich*, „PT” 1915 nr 7–8 s. 55.

będzie łatwe ze względu na konkurencję towarów niemieckich, tym bardziej, że Niemcy już w 1918 r. podjęli przygotowania do ekspansji na rynki wschodnie. Również w stosunku do Niemiec nie wypracowano jednolitego stanowiska. Z jednej strony podkreślano konieczność porzucenia myśli o bojkocie towarów niemieckich, na rzecz nawiązania rzeczowych stosunków z firmami niemieckimi i wykorzystania ich dorobku technicznego. Z drugiej zaś przestrzegano przed zbyt otwarcie rynku polskiego dla towarów niemieckich, ponieważ może to zniszczyć krajowy przemysł i utrwalić surowcowy charakter gospodarki polskiej<sup>36</sup>.

Warszawskie środowisko techniczne dużą wagę przywiązywało do warunków stymulujących lub opóźniających uprzemysłowienie. Istotną rolę w przyspieszeniu industrializacji mogła odegrać wyprzedzająco rozwijająca się infrastruktura techniczna, a zwłaszcza komunikacja i szeroko pojęta elektryfikacja. Postulowano rozbudowę dróg bitych, zwłaszcza w zaborze rosyjskim wyraźnie opóźnionym pod tym względem (6,6 km na 100 km<sup>2</sup>) w stosunku do zaboru pruskiego – 27,5 km na 100 km<sup>2</sup>, a nawet w Galicji – 18,4 km na 100 km<sup>2</sup>. Przy czym wzorem Niemiec, Francji i Belgii opowiadano się za centralizacją zarządzania drogami i przekazania go w ręce odpowiednich organów państwowych, co miało zapewnić postęp techniczny, fachowe kierownictwo techniczne w trakcie budowy, ujednolicenie metod budowy, wymianę doświadczeń oraz optymalne wykorzystanie parku maszynowego<sup>37</sup>.

W podobnej sytuacji, znacznego zacofania, znajdowało się kolejnictwo Królestwa Polskiego, gdzie na 100 km<sup>2</sup> przypadało jedynie – 2,6 km, natomiast w zaborze pruskim – 6,4 km, a w Galicji – 5,9 km, jak wówczas określano, dróg żelaznych. Rozwój sieci kolejowej w Królestwie Polskim hamowały władze rosyjskie ze względów strategicznych. W pierwszym rządzie proponowano (Stefan Sztolcman) budowę linii łączących Zagłębie Dąbrowskie z wybrzeżem morskim i wschodnimi rejonami Królestwa

36. *Zjazd Techników Polaków w Moskwie*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 14 s. 60; *Przedstawicielstwa*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 27 s. 91–93; I. Gliksman, *W sprawach przedstawicielstw*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 28 s. 100–101; *Jeszcze w sprawie przedstawicielstw*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 29 s. 104–105; *Instytut Wschodnio-Europejski*, „Wiadomość Tygodniowe” 1918 nr 27 s. 95–96.

37. A. Gołębiowski, *Niezbędny rozwój komunikacji lądowych i wodnych w Polsce*, „PT” 1915 nr 39–40 s. 377–378; A. Przybylski, *Praca u podstaw*, „PT” 1918 nr 1–4 s. 29; Z. Klamborowski, *Organizacja zarządu drogami bitymi w państwie*, „PT” 1918 nr 1–4 s. 29–31; Z. Sznuć, *Drogi bite oraz zasada organizacji zarządu drogami w Polsce*, „PT” 1918 nr 27–32 s. 183–184, nr 33–36 s. 201–202, nr 39–44 s. 221–223; Z. Sznuć, *Na co przy budowie dróg bitych w Królestwie Polskim uwagę zwrócić należy* [w:] *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich...*, s. 366–374.



Polskiego<sup>38</sup>. Podkreślano społeczno-ekonomiczne konsekwencje rozbudowy kolejnictwa, w tym także dla polskiej wsi, dlatego np. Feliks Oppman zwrócił uwagę na znaczenie kolejek, ułatwiających rolnikom dostęp do rynków miejskich, a także do kultury i cywilizacji. Również w kolejnictwie widziano istotną rolę dla państwa, proponowano, wzorem innych państw europejskich, utworzenie samodzielnego centralnego zarządu dla kolei, koordynującego wszystkie zagadnienia związane z ich rozbudową i eksploatacją<sup>39</sup>.

Istotny element w usprawnieniu komunikacji upatrywano w drogach wodnych, zwłaszcza w uregulowaniu i uszlusławianiu Wisły. Wyraźnie rzeka ta miała szczególne znaczenie do projektów regulacyjnych i podkreślania jej znaczenia dla ziem polskich, natomiast chyba już jakieś fatum wisi nad realizacją tych projektów, które nie zostały wykonane po dziś dzień. U progu niepodległości zauważono nie tylko gospodarcze znaczenie Wisły, ale ze szczególną siłą eksponowano jej funkcje integracyjne w stosunku do całości ziem polskich. Np. w 1915 r. Bolesław Miklaszewski stwierdził – „Uregulowanie Wisły, doprowadzenie jej do porządku i uszlusławienie jej we wszystkich kierunkach zjednoczonych ziem, to jest najpierwsze zadanie, jakie sobie autonomiczny, usamodzielniony naród polski postawić musi. Albowiem, jeżeli weźmiemy jakąkolwiek kalkulację przemysłową, to okaże się, że koszt przewozu surowca wodą każdą odległość wytrzyma (...). A więc jednym z pierwszych warunków gospodarczych na ziemiach polskich, jest to uszlusławienie Wisły w całym jej dorzeczu i połączenie kanałowe z innymi dorzeczami (...). Jeżeli te momenty nie zostaną w naszej zamierzonej gospodarce krajowej zasadniczo uwzględnione, w takim razie warunki rozwoju będą znacznie trudniejsze”<sup>40</sup>.

Oczywiście, nie pozostawano na powyższym, dużym stopniu ogólności postulatów, ale zgłaszano konkretne projekty techniczne łącznie z analizami kosztów i przyszłych korzyści finansowych. I w tym wypadku widziano konieczność interwencjonizmu państwowego, którego zadaniem miało być nie tylko przyspieszenie regulacji Wisły i innych rzek, ale także

38. A. Gołębiowski, *Niezbędny rozwój komunikacji lądowych i wodnych...*, s. 378–379; *Sprawozdanie i komunikaty*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 37 s. 149.

39. *Sprawozdania i komunikaty*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 7 s. 30, nr 8 s. 35, nr 18–23 s. 78–79; A. Gołębiowski, *Podstawy organizacji państwowego zarządu dróg żelaznych w Polsce*, „PT” 1918 nr 5–8 s. 61–62, nr 9–12 s. 96–98; B. Hummel, *Kolejnictwo w Polsce w stanie obecnym i widoki na przyszłość*, [w:] *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich...*, s. 359–365.

40. B. Miklaszewski, *Rozmieszczenie bogactw naturalnych i źródeł energii*, „PT” 1915 nr 7–8 s. 53.



synchronizacja komunikacji wodnej oraz drogowej i kolejowej<sup>41</sup>. Siły wodne rzek polskich miały być wykorzystane do celów energetycznych.

Elektryfikacja stała się w okresie I wojny światowej jednym z wiodących tematów w działalności inżynierów polskich, wynikało to z ważkości tematu dla postępu technicznego, nowości tych zagadnień, a niebagatelną rolę odegrała inicjatywa i potencjał intelektualny elektrotechników polskich zrzeszonych m.in. w Kole Elektrotechników ST. Istotne znaczenie miała koncentracja wysiłków elektrotechników na praktycznych rozwiązaniach przedsięwzięć elektryfikacyjnych, choć w odczytach nie unikano tematów teoretycznych<sup>42</sup>, a także popularyzacji wiedzy o elektryczności w szerszych kręgach społecznych, czemu służyła zorganizowana w 1916 r. seria odczytów popularnych o elektrotechnice, jej teoretycznych podstawach i możliwościach konkretnych zastosowań praktycznych<sup>43</sup>.

Koło Elektrotechników podjęło metodyczną pracę nad przygotowaniem projektu elektryfikacji dla przyszłego niepodległego państwa polskiego. Od początku 1915 r. niemal wszystkie odczyty koncentrowano wokół tego tematu, długi cykl rozpoczął na początku 1915 r. A. Kühn referatem pt. „Widoki rozwoju przemysłu elektrotechnicznego na ziemiach polskich” i kontynuował w następnym „Przemysł elektrotechniczny i elektryfikacja ziem polskich”, omawiając stan przemysłu elektrotechnicznego i elektryfikacji w krajach Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych, wskazując na szybki rozwój w tych państwach elektrowni centralnych i komunalnych. Kühn podkreślił, że elektryfikacja jest jedną z najprostszych i najłatwiejszych dróg prowadzących do szybkiego uprzemysłowienia<sup>44</sup>. Odczyty te wywołały szeroką dyskusję o stanie i perspektywach elektryfikacji ziem polskich, zarówno o jej stronie technicznej jak i finansowej.

Punktem wyjścia do prac projektowych była próba dokonania rejestracji wszystkich elektrotechników Polaków (nie udało się tego zrealizować) oraz bilansu wyjściowego elektroenergetyki, czyli statystyki elektro-

41. A. Gołębiowski, *Niezbędny rozwój komunikacji lądowych i wodnych w Polsce...*, s. 379–380; A. Sadkowski, *Wisła, roboty regulacyjne w przeszłości, stan obecny i zadania na przyszłość*, „PT” 1918 nr 1–4 s. 31–34, nr 5–8 s. 62–63, nr 9–12 s. 98–100, nr 13–16 s. 114–116; Z. Klamborowski, *Komunikacja Wisły*, „PT” 1918 nr 21–26 s. 154–155; *Sprawozdania i komunikaty*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 9 s. 41–42.

42. Por. np. *Drobne wiadomości. Koło Elektrotechników przy ST*, „PT” 1915 nr 5–6 s. 47–48, nr 25–26 s. 277–280; *Z działalności Koła Elektrotechników*, „PT” 1918 nr 39–44 s. 228.

43. *Drobne wiadomości. Koło Elektrotechników*, „PT” 1916 nr 5–6 s. 48; *Popularyzacja wiedzy elektrotechnicznej. Odczyty popularne w Warszawie*, „PT” 1916 nr 17–18 s. 176–177; *Sprawozdanie... za r. 1916*, „PT” 1917 nr 23–24 s. 184–185.

44. *Drobne wiadomości. Koło Elektrotechników*, „PT” 1915 nr 9–10 s. 87, nr 13–14 s. 137–

wni w poszczególnych rejonach przyszłego państwa polskiego, co w dużej mierze zrealizowano<sup>45</sup>. Towarzyszyła temu dyskusja nad kształtem technicznym elektroenergetyki, wyborem jej kierunków rozwoju zgodnie z najnowszymi rozwiązaniami technicznymi w tej dziedzinie. Biorąc pod uwagę tendencje w krajach Europy Zachodniej wyraźnie optowano za budową dużych, okręgowych elektrowni w rejonach zalegania węgla kamiennego np. Zagłębiu Dąbrowskim, zaopatrujących znaczne obszary kraju w energię elektryczną. Elektryfikację traktowano nie tylko w kategoriach ekonomicznych, ale także jako element przyspieszenia uprzemysłowienia i awansu kulturalnego szerokich grup społecznych – „Uwaga nasza zwraca się zatem ku elektrowniom okręgowym – jako czynnikowi poważnego znaczenia w tworzeniu i podnoszeniu się naszego przemysłu, rękodzieł i rolnictwa na wyższy poziom, w rozwoju środków komunikacji, w dążeniu miast do kulturalnego i ekonomicznego postępu”<sup>46</sup>. Postulowano także wykorzystanie sił wodnych, zwłaszcza w górach, dla budowy mniejszych elektrowni, ale oddających energię do wspólnej sieci elektrycznej.

Najwięcej uwagi poświęcono jednak budowie elektrowni miejskich, oświetleniu miejskich ulic, placów i domów. A. Kühn zadając pytanie – „czy więc elektrownia jest pierwszą potrzebą miast naszych?“, odpowiadał na nie następująco – „jeżeli zastanowimy się nad rolą elektryczności w życiu współczesnym, jeżeli zwrócimy uwagę na znaczną gęstość zalud-

138, nr 17–18 s. 179; A. Kühn, *Przemysł elektrotechniczny i elektryfikacja ziem polskich*, „PT” 1915 nr 23–24 s. 237–243, nr 25–26 s. 261–267; *Z działalności Koła Elektrotechników*, „PT” 1918 nr 13–16 s. 121, nr 27–30 s. 189; A. Kühn, *Współczesne metody elektryfikacji krajów*, [w:] *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich...*, s. 102–105.

45. *Drobne wiadomości. Koło Elektrotechników*, „PT” 1915 nr 17–18 s. 179, nr 21–22 s. 236, 1916 nr 13–14 s. 136; R., *Statystyka elektrowni fabrycznych w Królestwie Polskim w r. 1911*, „PT” 1914 nr 28 s. 379–383, nr 48–49 s. 499–502; K. Mech, *Wnioski ze statystyki elektrowni fabrycznych w Królestwie Polskim w r. 1911*, „PT” 1915 nr 37–38 s. 375–376, nr 41–42 s. 403–404; *Drobne wiadomości. Koło Elektrotechników*, „PT” 1914 nr 28 s. 383; *Z działalności Koła Elektrotechników*, „PT” 1916 nr 31–32 s. 319, nr 47–48 s. 452–453, 1918 nr 21–26 s. 162; K. Mech, *Statystyka elektrowni publicznych w Królestwie Polskim w roku 1917/18*, „PT” 1918 nr 27–32 s. 187–188, nr 33–38 s. 205–208, nr 39–44 s. 225–228, nr 45–52 s. 249–252.

46. W. K. Tarczyński, *W sprawie budowy elektrowni na ziemiach polskich*, „PT” 1915 nr 21–22 s. 231, por. także nr 25–26 s. 273–276, nr 29–30 s. 309–311; *Drobne wiadomości. Koło Elektrotechników*, „PT” 1915 nr 29–30 s. 312, nr 51–52 s. 496, 1916 nr 13–14 s. 136, nr 17–18 s. 179; M. Altenberg, *O elektryfikacji Galicji*, „CzT” 1916 nr 9 s. 95; S. Kruszewski, *Paliwo w zastosowaniu do elektrowni*, „PT” 1916 nr 21–22 s. 230–231; S. Lechowski, *Zastosowanie elektryczności w przemyśle budowlanym*, „PT” 1918 nr 1–4 s. 25–27, nr 5–8 s. 53–58, nr 9–12 s. 92–94; T. Gayczak, *W sprawie elektryfikacji kraju*, „CzT” 1918 nr 18 s. 179, nr 19 s. 188–192.

nienia Polski, sprawa uprzemysłowienia kraju, jest sprawą jego bytu, sprawą życia lub śmierci całych rzesz ludu polskiego. Faktem jest, że łatwość przesyłania energii elektrycznej, taniość silników elektrycznych, ich niezmiernie prosta budowa, dzięki której obsługa tych silników nie wymaga żadnego specjalnego przygotowania, łatwość puszczenia w ruch, regulowania biegu, zatrzymania, niewielkie wymiary, pozwalające ustawić silnik gdziekolwiek (...), brak jakiegokolwiek niebezpieczeństwa pożaru lub eksplozji (...) stosunkowo bardzo wysoki współczynnik wydajności zmieniający się w nieznacznym stopniu przy zmianie obciążenia, czynią silnik elektryczny niezastąpionym przez jakikolwiek inny, czynią go bezwarunkowo potrzebnym w każdej fabryce, w każdym warsztacie.

Elektryczność dobra jest do oświetlenia, pożyteczna jest przy wentylacji, niezbędna jest w nowoczesnej medycynie, trudno zastąpiona być może przy komunikacji miejskiej i podmiejskiej, nieodzowna jest przy wszelkich artystycznych efektach świetlnych, wygodna, aczkolwiek bardzo droga, do ogrzewania, gotowania, ale nade wszystko jest koniecznością życiową, jest sprawą bytu lub niebytu, jeżeli pomyślimy o przemyśle w jakiegokolwiek postaci.

A więc miasto, którego ludność chce pracować, musi mieć elektryczność (...).

A więc elektrownia komunalna jest sprawą jedną z najpilniejszych każdego zarządu miasta, jest sprawą pierwszorzędną nie dlatego, żeby na ulicy jakiegoś miasteczka paliły się takie same piękne, jasne lampy łukowe, jak w Warszawie, lecz dlatego, by we wszystkich lokalach tego miasta czy miasteczka, w których ludzie z pracy rąk żyją, obracał się silnik, któryby ulżył tej pracy, pozwolił współdziałać myślą pracy fizycznej, rozbudził przez to inicjatywę, przedsiębiorczość, wynalazczość.

Oto jest zadanie elektrowni miejskiej i tak to zadanie pojmują świadomi swej roli gospodarze miast<sup>47</sup>.

Wcale nie mniejsze, a nawet większe znaczenie mogła mieć elektryfikacja miasteczek i wsi, przy czym postulowano, aby do lokalnych małych elektrowni wykorzystać miejscowe źródła energii, zwłaszcza siły wodne i torf. W rozważaniach na temat roli elektryczności w rolnictwie wybiegano myślą daleko w przyszłość, np. Jan Tymowski snuł wizje tzw.

47. A. Kühn, *Uwagi w sprawie budowy i eksploatacji elektrowni miejskich i oświetlenia miast*, „PT” 1916 nr 21–22 s. 211, por. także s. 212–216, nr 23–24 s. 248–254; E. Potemski, *Współczesne oświetlenie elektryczne ulic i placów*, „PT” 1916 nr 3–4 s. 27–31; B. Dembiński, *Elektryfikacja miejskich stacji pomp wodociągowych i kanalizacji*, „PT” 1916 nr 5–6 s. 43–47; W. K. Tarczyński, *Zasady obliczania taryf prądu przez elektrownie miejskie*, „PT” 1916 nr 9–10 s. 83–86, nr 13–14 s. 133–136; *Drobne wiadomości. Koło Elektrotechników*, „PT” 1916 nr 3–4 s. 31–32; *Z towarzystw technicznych. ST w Warszawie*, „PT” 1916 nr 9–10 s. 81.

elektrokultury, czyli zastosowania elektryczności do przyspieszenia wzrostu roślin<sup>48</sup>.

Odczyty powyższe, a także wiele innych, przygotowały merytoryczny grunt do powołania Komisji Elektryfikacyjnej, jej kierownictwo 2 maja 1916 r. powierzono A. Kühnowi, który do współpracy zaprosił: Stanisława Wysockiego-Odrowąża, Jana Tymowskiego, Juliana Kraushara, Władysława K. Tarczyńskiego i Tomasza Arlitewicza. Zadaniem komisji było zebranie wszelkiego rodzaju materiałów, na podstawie których miano opracować projekt elektryfikacji kraju<sup>49</sup>. Rezultaty prac komisji opublikowano w 1919 r., znalazł się tam również „Szkic do projektu elektryfikacji Polski“, któremu ostateczny kształt nadał T. Arlitewicz. Postulowano w nim oparcie elektryfikacji Polski na wielkich elektrowniach okręgowych w pobliżu źródeł energii: węgla kamiennego (Dąbrowa Górnicza i Małopolska), ropy naftowej (Borysław), gazu ziemnego (Tustanowice), torfu (Suwalszczyzna, Brześć Litewski), sił wodnych (Jazowsk, Tyszownica, Stryj), a także w okręgach przemysłowych – warszawskim, łódzkim, poznańskim i gdańskim. Elektrownie te miały być połączone w jeden kompleks liniami wysokiego napięcia o długości 4 000 km<sup>50</sup>, w sprawie projektu elektryfikacji wymieniano doświadczenia z elektrotechnikami lwowskimi, m.in. Gabrielem Sokolnickim<sup>51</sup>.

Wysiłki mające na celu przygotowanie materiałów dla przyszłych planów elektryfikacji podejmowali również inżynierowie przebywający w Rosji. Pod auspicjami Polskiej Narady Ekonomicznej projekt elektryfikacji opracował inż. Ludwik Tołłoczko, obejmując nim Królestwo Polskie i Galicję, gdyż zabór pruski uznał za stosunkowo dobrze zelektryfikowany. Dla Królestwa proponował budowę czterech elektrowni okręgowych: w Zagłębiu Dąbrowskim, Warszawie, Łodzi, Lublinie; w Galicji natomiast trzech lub czterech – dwóch w Zagłębiu Krakowskim, trzeciej w środkowej części Galicji i ewentualnie czwartej w okolicy Stanisławowa. Elektrownie te miały być połączone siecią wysokiego napięcia o długości 4 000 km (w Królestwie – 2500, Galicji – 1500 km), tworząc system zamkniętych pierścieni umożliwiających przepływ energii

48. J. Tymowski, *Elektryfikacja wsi i widoki na przyszłość w tej dziedzinie dla Królestwa Polskiego*, „PT“ 1916 nr 27–28 s. 283–285, nr 31–32 s. 313–315, nr 37–38 s. 370–371, nr 39–40 s. 386–387; *Drobne wiadomości. Koło Elektrotechników*, „PT“ 1916 nr 9–10 s. 88; *Z towarzystw technicznych. ST w Warszawie*, „PT“ 1916 nr 13–14 s. 128–132.

49. *Z działalności Koła Elektrotechników. Sprawozdanie Komisji Elektryfikacyjnej*, „PT“ 1916 nr 37–38 s. 375; *Sprawozdanie... za r. 1917*, „PT“ 1918 nr 27–30 s. 169–170.

50. T. Arlitewicz, *Szkic do projektu elektryfikacji Polski* [w:] *W sprawie elektryfikacji Polski*, Warszawa 1919 s. 90–104.

51. *Sprawozdania i komunikaty. Koło Elektrotechników*, „Wiadomości Tygodniowe“ 1918 nr 8 s. 35.

w dwóch kierunkach na wypadek uszkodzenia jednego z odcinków. Linie wysokiego napięcia miały łączyć źródła energii z ośrodkami jej zużycia, takimi jak: Łódź, Warszawa, Kielce, Radom i Lublin<sup>52</sup>.

Wśród elektrotechników panowała zgodna opinia, że elektryfikacja musi odbywać się planowo, w myśl uprzednio opracowanych szczegółowo projektów elektryfikacyjnych. Zgadzano się również że przyszłość należeć będzie do wielkich elektrowni okręgowych, produkujących tanią energię, która poprzez sieci wysokiego i niskiego napięcia może dotrzeć nie tylko do miast, ale również do miasteczek i wsi. Przewidywano, że elektryfikacja okręgowa nie tylko przyczyni się do rozwoju przemysłu i rzemiosła, ale bezpośrednio wpłynie na podniesienie kultury i poziomu życia ludności. Realizacja takiego programu wymagała długich prac, uznano więc za konieczne budowę prowizorycznych elektrowni, głównie we wschodniej części kraju, dla zaopatrzenia w energię większych miast, ponieważ elektryfikacja dotrzeć miała na te tereny w okresie późniejszym.

Istotną rolę przewidywano dla państwa, które miało inspirować i pomagać w opracowywaniu projektów elektryfikacji, a następnie konsekwentnie realizować je. Czuwać nad wszystkimi zagadnieniami związanymi z elektryfikacją miał Krajowy Urząd Elektryfikacji usytuowany w jednym z ministerstw przyszłego rządu polskiego. Głównym autorem projektu organizacji i zakresu działalności urzędu był Julian Kraushar<sup>53</sup>. Do powyższych idei technicznych i organizacyjnych elektrotechnicy nawiązali w swoich projektach i programach elektryfikacji Polski w dwudziestoleciu międzywojennym<sup>54</sup>.

Wnikliwej analizie poddawano przeszkody utrudniające uprzemysłowienie, a do najważniejszych zaliczano brak nowoczesnej organizacji pracy, co silnie eksponowali zwłaszcza mechanicy. W postulowanych rozwiązaniach organizacji produkcji propagowano wzory amerykańskie. W grudniu 1914 r. Edward T. Geisler przedstawił w Kole Mechaników „Zasady organizacji samojazdów Forda”, zaś Jan Piotrowski w lutym

52. L. Tołłeczko, *Zapotrzebowanie Polski w energię elektryczną* [w:] *Prace Polskiej Narady Ekonomicznej w Petersburgu*, Warszawa 1919, t. III, *Przemysł w Polsce*, cz. II s. 81–140.

53. J. Kraushar, *Stan prawodawstwa na zachodzie w związku z elektryfikacją*, „PT” 1917 nr 45–46 s. 389–392; J. Kraushar, *Projekt i zarys działalności Krajowego Urzędu Elektryfikacyjnego*, „PT” 1918 nr 5–8 s. 53; J. Kraushar, *Prawodawstwo elektryfikacyjne* [w:] *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich...*, s. 282–284; *Z działalności Koła Elektrotechników*, „PT” 1917 nr 27–28 s. 237–238, 1918 nr 5–8 s. 59, nr 13–16 s. 121–122; *Sprawozdania i komunikaty. Koło Elektrotechników*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 30 s. 111.

54. J. Pilatowicz, *Projekty i programy elektryfikacji Polski w latach 1918–1939* [w:] *Studia i Materiały z dziejów Nauki Polskiej*, Seria D, z. 10 (1984), s. 119–163.

1915 r. „Metodę obliczania czasu roboczego na obrabiarkach“ opracowaną na podstawie ogólnych koncepcji Fryderyka W. Taylora i przystosowanych do konkretnej praktyki warsztatowej oraz zastosowanych w warszawskiej fabryce „Gerlach i Pulst“, gdzie pracował J. Piotrowski. Badania te Piotrowski kontynuował w Charkowie, wygłaszając tam referat na temat obliczania przewidywanej wydajności fabryk przy ich projektowaniu. Zagadnienia organizacji pracy w przemyśle omawiał także Stanisław J. Okolski<sup>55</sup>.

Oprócz rozważań natury ogólnej analizie poddawano organizację pracy na poziomie pojedynczego zakładu przemysłowego. Szczególną wagę przywiązywano do właściwej organizacji narzędziowni, podkreślając jej kluczową rolę w przedsiębiorstwie, powinna ona dysponować nie tylko nowoczesnymi i dokładnymi narzędziami, ale także przechowywać je w ładzie i porządku – „A zatem, w dobrze urządzonych fabrykach trzeba by: 1) wszystkie narzędzia i przyrządy, używane do roboty, były w stanie zupełnej dokładności; 2) wszystkie narzędzia i przyrządy pomocnicze, potrzebne pracownikowi do wykonywania jego roboty, były przechowywane porządnie w miejscu ściśle określonym, by nie tracić długiego czasu na nieprodukcyjne poszukiwania“<sup>56</sup>.

Elementem wpływającym w istotny sposób na usprawnienie organizacji pracy było wprowadzenie normalizacji, upominał się o jej szeroką popularyzację Jan Kunstetter na początku 1915 r. – „w dążeniu do zmodernizowania metod wytwórczości i zmniejszenia jej kosztu normalizacja pierwiastków stanowi jeden z pierwszych i najniezbędniejszych kroków. Bez niej nie będzie można należycie zastosować i wyzyskać najbardziej ulepszonych obrabiarek, ani też zaprowadzić racjonalnej organizacji pracy we wszystkich działach fabryki. W wielu z naszych zakładów przemysłowych zasada ta spotkała się z należyтым zrozumieniem i została energicznie wprowadzona w życie. Życzyć by należało, aby rozpowszechniła się bez wyjątku wszędzie. Byłoby również bardzo pożądanym, aby jednocześnie uczyniono próbę porozumienia się między poszczególnymi naszymi fabrykami w celu opracowania wspólnymi siłami i wprowadzenia

55. *Z towarzystw technicznych. Sprawozdanie Koła Mechaników przy ST*, „PT“ 1915 nr 5–6 s. 41, nr 11–12 s. 101–102; *Z towarzystw technicznych. ST w Warszawie*, „PT“ 1915 nr 27–28 s. 290; E. T. Geisler, *Organizacja fabryki samochodów Forda*, „PT“ 1915 nr 19–20 s. 189–191; J. Piotrowski, *Obliczanie przewidywanej wydajności fabryk (w szczególności fabryk obrabiarek) przy ich projektowaniu*, „PT“ 1919 nr 29–32 s. 139–141, nr 49–52 s. 184–187 (odczyt wygłoszony na posiedzeniu Koła Mechaników Stowarzyszenia Techników Polaków w Charkowie).

56. E. T. Geisler, *Narzędziarnie warsztatowe*, „PT“ 1914 nr 25 s. 333, por. także s. 333–335, nr 27 s. 361–363, nr 29 s. 385–387, nr 32–33 s. 419–423; *Z towarzystw technicznych. Sprawozdanie z posiedzenia Koła Mechaników*, „PT“ 1914 nr 12 s. 152.

w życie normalizacji ogólnokrajowej, na podobieństwo kroków, poczynionych w tym kierunku w innych krajach przemysłowych<sup>57</sup>.

Przyczyny wielu powyżej zasygnalizowanych przeszkód w procesie uprzemysłowienia tkwiły w uwarunkowaniach świadomościowych, których genezę upatrywano w skomplikowanych dziejach politycznych ziem polskich w XIX w. Podkreślano koncentrację opiniotwórczych warstw społeczeństwa polskiego na zagadnieniach politycznych, dominujących również w literaturze i sztuce, co niewątpliwie rozbudzało poczucie jedności narodowej i skutecznie przeciwdziało przede wszystkim rusyfikacji, ale usuwało na dalszy plan problemy gospodarcze i techniczne, w których prym wiedli obcokrajowcy. Dlatego bardzo silnie akcentowano rolę wykształcenia, nie tylko wyższego, ale także średniego i zawodowego oraz konieczność popularyzacji działalności technicznej i przemysłowej w szerokich kręgach społecznych<sup>58</sup>. Oczekiwano, że tego rodzaju edukacja ekonomiczno-techniczna będzie mogła mieć również istotne znaczenie dla podniesienia ogólnej kultury pracy, a tym samym i jej wydajności. We wzroście wydajności widziano najważniejszy czynnik rozwoju ekonomicznego i społecznego<sup>59</sup>.

#### b) Szkolnictwo techniczne

Wysuwając szeroki program uprzemysłowienia niepodległego państwa polskiego, inżynierowie zdawali sobie sprawę, że kluczową kwestią dla jego właściwej realizacji będą kadry techniczne, stąd nieprzypadkowo bardzo silnie akcentowano rolę wykształcenia, nie tylko wyższego, ale także średniego i zawodowego oraz konieczność popularyzacji działalności technicznej i przemysłowej w szerokich kręgach społecznych. Tak wielostronne i kompleksowe zabiegi wokół szkolnictwa technicznego były konieczne, albowiem jego problemy nie znajdowały szerszego zrozumienia w „warstwie inteligentnej”. Tradycyjne wzorce inteligenckiej kariery oddziaływały na inne warstwy społeczne, stąd dążność młodzieży do nauki w gimnazjach, a wyraźne unikanie szkół zawodowych. Dlatego należało „przekonać niższe sfery naszego społeczeństwa, że zbawienie ich synów nie leży w gimnazjach

57. J. Kunstetter, *Normalizacja pierwiastków w budowie maszyn*, „PT” 1915 nr 5–6 s. 34.

58. S. Kossuth, *Włókiennictwo*, „PT” 1915 nr 29–30 s. 301.

59. *Dyskusja nad referatem dr. B. Mikołajewskiego*, „PT” 1915 nr 7–8 s. 57–60.



i uniwersytecie, lecz w szkolnictwie rolniczym, handlowym i przemysłowym<sup>60</sup>.

W ówczesnej, choć jak się zdaje w dużej mierze i współczesnej świadomości potocznej awans społeczny łączono z karierą urzędniczą – „oddziaływa tu szkodliwie wpływ zakorzenionych w naszym społeczeństwie przesądów, na mocy których uważa się każde zajęcie biurowe za godne człowieka inteligentnego, warsztatowe zaś, choć bez porównania trudniejsze i lepiej wynagradzane, za coś niższego<sup>61</sup>. Dla przezwyciężenia tej sytuacji konieczne było „uprzemysłowienie wykształconych warstw narodu“, bowiem „czasy wyłącznego oddawania się zawodom wyzwolonym, opartym na wykształceniu klasycznym i literackim, minęły dla nas bezpowrotnie. Zjednoczony naród polski innej także od swoich synów wymagać będzie służby<sup>62</sup>.

Najszerszą formą oddziaływania na społeczeństwo było szkolnictwo zawodowe, którego zadań nie zawężano jedynie do nauki zawodu, ale upatrywano w nim ważny czynnik państwowotwórczy, ponieważ szkolnictwo tego typu mogło kształtować świadomość obywatelską i narodową oraz stać się doskonałą szkołą demokratycznej kultury politycznej. Tym bardziej że „w przyszłej samorządnej i demokratycznej Polsce udział tych warstw w rządzeniu stanie się w miarę rozwoju stosunków społecznych koniecznym, troska więc o należyte ich wychowanie będzie pierwszym zadaniem rządu polskiego. Szkolnictwo przemysłowe zajmie w tym względzie niepoślednie miejsce [...]. Szkoła przemysłowa jest wybitnym wykładnikiem demokracji nowoczesnego społeczeństwa<sup>63</sup>.

Postulowano zatem dostęp do szkolnictwa zawodowego możliwie najszerszej grupie uczniów oraz zapewnienie im kadry nauczającej na wysokim poziomie, właściwie łączącej teorię z praktyką warsztatową, a także dysponującej wzorowymi podręcznikami i szeroką gamą pomocy naukowych. Proponowano rozbudowę systemu dokształcania, tak aby każdy zdolny i chętny robotnik miał szansę przejścia do kategorii pracowników wykwalifikowanych. Podkreślano szczególne znaczenie średniego szkolnictwa technicznego ze względu na konieczność przygotowania kadry do objęcia stanowisk majstrów, obsadzanych dotychczas w dużej mierze obcokrajowcami. Wzorem uprzemysłowionych państw Europy Zachodniej proponowano rozwój średniego szkolnictwa technicznego o poziomie

60. D. Krzyczkowski, *Szkoły przemysłowe. Szkic organizacji zarządu szkolnictwa przemysłowego w przyszłym państwie polskim*, „CzT” 1918 nr 10 s. 87.

61. E. Hauswald, *Wykształcenie przemysłowe w Galicji*, „PT” 1918 nr 5–8 s. 37.

62. S. Kossuth, *Włókiennictwo*, „PT” 1915 nr 29–30 s. 301.

63. D. Krzyczkowski, *Szkoły przemysłowe...*, s. 87, 90.



warszawskiej szkoły H. Wawelberga i S. Rotwanda, której absolwenci znakomicie sprawdzali się jako warsztatowcy<sup>64</sup>.

Najwięcej uwagi członkowie stowarzyszeń technicznych ze zrozumiałych względów, byli przecież w większości inżynierami, poświęcali wyższemu szkolnictwu technicznemu. Rozważania i dyskusje prowadzono na dwóch poziomach; pierwszym o charakterze ogólnym, próbując zarysować model wzorcowego i nowoczesnego inżyniera, na drugim zaś praktycznym formułowano konkretne propozycje programowe i organizacyjne dotyczące całości uczelni oraz poszczególnych wydziałów powstającej wówczas Politechniki Warszawskiej i innych uczelni technicznych. W pierwszym zakresie najciekawszą propozycję przedstawił Karol Adamiecki w referacie opracowanym na Zjazd Techników Polaków w Moskwie w 1917 r. Adamiecki uważał, że dotychczasowy system kształcenia we wszystkich krajach jest wadliwy z powodu daleko posuniętej jednostronności, nie uwzględniającej aspektów społecznych techniki i działalności techników. Nie negował osiągnięć technicznych w ostatnim okresie, ale proponował wprowadzenie czegoś w rodzaju współczesnego „społecznego wartościowania techniki”<sup>65</sup> biorącego pod uwagę konsekwencje społeczne uprzemysłowienia – „Na pierwszy rzut oka wątpliwość co do pożyteczności pracy techników w ostatnich kilkudziesięciu latach wydaje się dziwną. I rzeczywiście, jeżeli będziemy patrzeć na wyniki pracy naszej w przemyśle jedynie pod kątem widzenia zdobyczy technicznych, to oczywiście o wynikach ujemnych nie może być mowy, przeciwnie rezultaty osiągnięte są ogromne i niewątpliwie dodatnie.

Jeżeli jednak ten kąt widzenia rozszerzymy i popatrzymy na naszą działalność przemysłowo-techniczną również i ze względu na dobro społeczno-naukowe, to postęp nie wyda nam się już tak niewątpliwy, a wobec

64. AAN, CKO, sygn. 1221, k. 34–37; *Z towarzystw technicznych. Stowarzyszenie Techników w Warszawie*, „PT” 1916 nr 31–32 s. 311–312; *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników...*, s. 77–79, 88–93, 254–274, 499–500 – artykuły S. Twardo, J. Tymowskiego, K. Drewnowskiego i W. Piotrowskiego; E. Herzberg, *Organizacja i znaczenie wyższych szkół przemysłowych*, „CzKTT” 1918 nr 4 s. 31–32, nr 5 s. 43–45, nr 6 s. 53–57, nr 7–8 s. 69; E. Herzberg, *Zarys organizacji szkolnictwa przemysłowego w Polsce*, „CzKTT” 1910 nr 2 s. 16–20; D. Krzyczkowski, *Szkoły przemysłowe...*, s. 88–92.

65. Szersze zainteresowanie społecznym wartościowaniem techniki, czyli oceną techniki i jej skutków z punktu widzenia społecznych kryteriów i wartości, zaczęło się około 1966 r., a aktem Kongresu Stanów Zjednoczonych z 1972 r. powołano Biuro do Spraw Wartościowania Techniki, jego twórcami było małżeństwo Vary T. Coates i Joseph T. Coates. Por. *Technika kontrolowana? Z pionierami społecznego wartościowania techniki, J. T. Coatesem i jego żoną V. T. Coates rozmawia Lech Zacher*, „PT” 1987 nr 33 s. 27–29.

niektórych ujemnych faktów pytanie co do użyteczności tego lub owego kierunku, jaki przybierała nasza działalność, staje się zupełnie uzasadniony<sup>66</sup>.

Praca technika ma tylko wówczas sens, jeżeli potrafi skojarzyć korzyści osobiste ze społecznymi – „Jeżeli ze względu na cele osobiste tj. korzyści samych uczestników pracy, zaczawszy od robotnika aż do przemysłowca, cele te można rozpatrywać z pewnym naciąganiem tylko z materialnego punktu widzenia, to przy ocenie rezultatów pracy i działalności ze stanowiska ogólnospołecznego jest oczywistym, że materialny punkt widzenia nie wystarcza i że musimy oceniać korzyści i straty również i pod względem duchowym.

Jeżeli praca jednostki lub zakładu przemysłowego przyniosła dajmy na to plusy materialne wszystkim uczestnikom, to sam ten fakt nie dowodzi jeszcze, że i z punktu widzenia ogólnospołecznego będą i to również plusy. Rezultat dodatni tylko wtedy nie będzie ulegał wątpliwości, jeżeli obok plusów materialnych nie będzie minusów moralnych, lub te będą tak małe, że można je ignorować. Jeżeli jednak te ostatnie będą znaczne, to wtedy zupełnie słusznym staje się pytanie czy dana praca lub działalność miała w ogóle jakiś sens<sup>67</sup>.

A zatem według Adamieckiego oceny wyników wykształcenia technicznego trzeba dokonywać nie tylko w oparciu o wyniki techniczno-ekonomiczne, ale przede wszystkim o szeroko pojęte korzyści społeczne. Tymczasem – twierdził K. Adamiecki – dotychczasowy system kształcenia technika opierał się wyłącznie na zasadzie uzyskania największego rezultatu przy najmniejszych nakładach. Natomiast inżynier nie posiadał żadnej wiedzy na temat: antagonizmów pomiędzy robotnikami a pracownikami, stosunków pracy i jej aspektów prawnych, zasad pracy umysłowej kierownika, potrzeb kulturalnych robotników. Znajomość tych zagadnień mogłaby pozwolić na uniknięcie wielu konfliktów i w konsekwencji uzyskać lepsze rezultaty przy identycznych nakładach. Mankamenty w kształceniu powodowały, że technicy – „w wielu wypadkach stawali się świadomymi lub nieświadomymi narzędziami dla wyzysku dzięki właśnie temu, że wychowanie i szkoła nie wpoły w nas zrozumienia i poczucia, że najgłówniejszym zadaniem i celem pracy technicznej jest dobro społeczne i narodowe, żeśmy nie wynieśli ze szkół tego poczucia obywatelskości, jakie jest potrzebne, aby praca nasza wykazała najwyższy współczynnik wydajności tak pod względem korzyści społeczno-narodowych jak i korzyści osobistej<sup>68</sup>.

66. AAN, CKO, sygn. 1221, k. 45.

67. AAN, CKO, sygn. 1221, k. 46.

68. Tamże..., k. 50.

Adamiecki proponował likwidację ujemnych stron dotychczasowego kształcenia techników poprzez wprowadzenie do programów szkół technicznych przedmiotów z zakresu nauk społecznych, m.in. historii przemysłu, ekonomii społecznej, podstaw etycznych pracy technicznej, ochrony i podstaw prawnych pracy technicznej, nauki o człowieku jako źródle pracy i warunkach wydajności, higieny pracy, organizacji pracy i systemów wynagradzania za pracę.

Adamiecki domagał się uwolnienia programów nauczania od przedmiotów prowadzących do bardzo wąskich specjalizacji – „szkoła nie może przygotowywać skończonych specjalistów, co zresztą jest niemożliwe i ze względu na olbrzymi obszar ciągle postępującej wiedzy technicznej. Ścisła specjalizacja może nastąpić dopiero po ukończeniu szkół przez samokształcenie się i praktykę”<sup>69</sup>. Szkoła techniczna winna dać studentowi znajomość nauk podstawowych, metod studiowania oraz wyrobić w nim nawyk do samodzielności i ścisłości w badaniu oraz wykonywaniu zadań technicznych. Wnikliwa analiza kształcenia technicznego dokonana przez Adamieckiego przed blisko dziewięćdziesięciu laty zachowała, w wielu aspektach, walory aktualności.

Aczkolwiek referat Adamieckiego nie znalazł się w programie zjazdu, to jednak z jego treścią uczestnicy, jak można sądzić, zostali zapoznani, albowiem jego propozycja uzupełnienia kształcenia techników o nauki społeczne (podobny wniosek zgłosił prof. S. Bryła) stała się najważniejszym wnioskiem sekcji szkolnej zjazdu.

Ogólnej natury wnioski K. Adamieckiego i S. Bryły dotyczące wyższego szkolnictwa technicznego uzupełniały propozycje Czesława Kłosa i Wacława Suchowiaka. Ten pierwszy proponował wprowadzenie dwustopniowości kształcenia; po otrzymaniu wykształcenia fachowego absolwent wyższej szkoły zawodowej mógł uzupełnić swoją wiedzę teoretyczną na uniwersytecie. W ten sposób miała powstać grupa techników wyższego stopnia. Inne rozwiązanie proponowali W. Suchowiak i S. Bryła, sugerując rozbitcie dotychczasowych politechnik na szereg wyższych szkół zawodowych, które miały przygotowywać studentów do zajmowania wyższych stanowisk zawodowych, przy czym zajęcia z nauk podstawowych dla dziedzin pokrewnych mogłyby odbywać się wspólnie dla kilku takich szkół.

Odmienny pogląd, w stosunku do K. Adamieckiego, prezentował Edwin Hauswald, profesor lwowskiej Szkoły Politechnicznej, preferując kształcenie inżynierów w ścisłym związku z praktyką przemysłową<sup>70</sup>.

69. Tamże..., k. 65.

70. E. Hauswald, *Wykształcenie przemysłowe w Galicji*, „PT” 1918 nr 5–8 s. 37.

Natomiast na Nadzwyczajnym Zjeździe Techników Polskich z inicjatywy ówczesnego rektora Politechniki Warszawskiej Stanisława Patschkego podjęto następującą uchwałę – „Nadzwyczajny Zjazd Techników Polskich uważa za wskazane popierać powstanie szkół technicznych specjalnych o zakresie wyższym, aby zaś zachęcić młodzież do studiów w tych szkołach, lepszym z nich nadać prawo przyznawania wychowawcom tytułu inżyniera. Dla studentów politechniki zachowany byłby tytuł inżyniera dyplomowanego i doktora inżynierii”<sup>71</sup>. Niejednoznaczność, uchwały polegała na wprowadzeniu, wzorem rozwiązań niemieckich, dwóch tytułów inżynierskich oraz braku precyzji w formułowaniu warunków koniecznych dla uzyskania tytułu inżyniera przez osoby, które nie ukończyły politechniki. Te dwa problemy wzbudziły ostre kontrowersje w dwudziestoleciu międzywojennym.

### c) Rola inżyniera w życiu społecznym

W sposób naturalny i oczywisty proces industrializacji zwiększał rolę techniki i techników w życiu społeczno-gospodarczym. Świadomość własnego znaczenia skłaniała, przede wszystkim inżynierów, do określania własnego miejsca i oczywiście interesów w przemianach związanych z uprzemysłowieniem. Obiektywnie podkreślić trzeba, że w rozważaniach i postulatach na powyższy temat wzorowano się, nie kryjąc zresztą tego, na dokonaniach profesorów politechnik niemieckich. Akcentowano, że ówczesne przemiany społeczne były konsekwencją szybkiego i szerokiego wtargnięcia techniki w różne sfery życia społeczno-gospodarczego, co wywołało nieraz bardzo ostre konflikty społeczne, z którymi nie potrafiły poradzić sobie, nie posiadając odpowiedniej wiedzy dotychczasowe elity rządzące. Natomiast inżynierowie dysponowali, dzięki studiom politechnicznym, wiedzą ścisłą, co pozwalało im obiektywnie i trafnie rozwiązywać problemy społeczne.

Przebijało przez powyższe konstatacje przekonanie o możliwości zastosowania zdobyczy nauk technicznych do kształtowania procesów społecznych, a technicy jawili się inżynierami społecznymi potrafiącymi, przy podejmowaniu kontrowersyjnych decyzji, wynieść się ponad interesy osobiste i grupowe, ponieważ „Technicy są zwykle ludźmi dążącymi o ile można bezpośrednio do najbardziej ekonomicznych rozwiązań, bez względu na interesy osobiste, nie zaś ludźmi tylko zręcznymi i sprytnymi,

71. *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich...*, s. 77, por. także referat S. Patschkego pt. *Szkoły techniczne wyższe w związku z przygotowaniem techników przemysłowych*, s. 85–87.

którym raczej zależy na utrzymaniu się przy swoim zdaniu, aniżeli na osiągnięciu obiektywnie najlepszego rozwiązania. Wielką zaletą społeczną inżynierów jest też sumienność i wybitne poczucie odpowiedzialności w pracy, posunięte często aż do poświęcenia<sup>72</sup>. Powyższe atrybuty inżynierów dawały im szczególne predyspozycje do rozwiązywania nabrzmiałych kwestii społecznych w duchu „upragnionej zgody i jedności wszystkich warstw społeczeństwa”<sup>73</sup>.

Kadra techniczna nie poprzestała na rozważaniach o charakterze teoretycznym, ale na ich bazie wysunęła konkretne żądania i propozycje. Postulowano szersze zatrudnianie inżynierów bezpośrednio w produkcji, co gwarantować miało postęp techniczny i nowoczesność produkcji<sup>74</sup>. Żądano, aby wszystkie agendy administracyjne o charakterze technicznym, począwszy od stanowisk ministerialnych, obsadzać inżynierami<sup>75</sup>.

W okresie I wojny światowej zaczynają kształtować się w środowiskach technicznych koncepcje technokratyczne, które zyskują dużą popularność, zwłaszcza wśród inżynierów, w drugiej połowie lat trzydziestych.

#### d) Kwestia robotnicza

Inżynierowie nie unikali wypowiedzi na tematy społeczne, a wynikało to głównie z faktu, że będąc organizatorami i fachowymi gwarantami właściwego przebiegu procesu produkcyjnego byli zainteresowani złagodzeniem ostrych kontrowersji pomiędzy pracownikami a pracodawcami. Proponując, a nawet forsując uprzemysłowienie inżynierowie zdawali sobie sprawę z konsekwencji społecznych tego procesu i mogących w jego wyniku powstawać konfliktów społecznych. Dlatego postulowano aktywną politykę w stosunku do robotników i to nie tylko w sferze ekonomicznej poprzez odpowiednie uposażenia, ale także w zakresie oświaty, kultury i wypoczynku, co w konsekwencji mogło złagodzić konflikty społeczne, a również przynieść pozytywne rezultaty gospodarcze.

W sposób najbardziej precyzyjny i bezpośredni sformułował to jeden z czołowych działaczy ST Władysław Leppert – „Jeżeli jednak przemysł ma być tym dobrodziejstwem i tą siłą dodatnią, której tak pragniemy, to musi on wносить do kraju ład, porządek, kulturę i dobrobyt ogólny, a nie

72. E. Hauswald, *Inżynier w życiu społecznym*, „CzT” 1914 nr 9 s. 109.

73. Tamże..., s. 109.

74. *Sprawy Towarzystwa*, „CzT” 1916 nr 10 s. 110.

75. S. Rybicki, *Organizacja służby technicznej w nowożytnym państwie*, „CzT” 1917 nr 9 s. 85–88; A. W. Krüger, *Technicy w służbie administracyjnej państwowej*, „CzKTT” 1918 nr 2 s. 17.

być fabryką proletariatu, nieuctwa i anarchii. Otóż, aby dojść do tego celu, musimy w pracy tej, z jednej strony, starać się o dobrobyt, oświatę, o podniesienie godności i moralności sfer pracujących, a z drugiej strony zabiegać o postęp krzewienia się wiadomości technicznych i rozwój zdolności, talentów i siły sfer pracujących. (...) Bez podniesienia się bowiem dobrobytu robotnika i skrócenia czasu zajęć, nie będzie dla niego dostępna oświata i kultura, bez zdobycia zaś ogólnego i fachowego wykształcenia praca jego będzie miała dlatego mniejszą wartość, niż mieć powinna. Podniesienie też zarobków robotnika i jego wykształcenie i wyrobienie fachowe stanowi pewien rodzaj zamkniętego pierścienia, w którym jedna jego strona zależna jest od rodzaju drugiej. Dlatego, jeżeli chcemy, aby robotnik nasz był silniejszy, inteligentniejszy, więcej pomysłowy, aby większa była wartość jego pracy, aby czuł się obywatelem i synem tej ziemi, to otwieranie samych szkół i najlepsza nawet nauka w nich nie wystarczą, lecz musimy się starać jednocześnie o poprawienie jego bytu materialnego, o ulepszenie warunków domowego jego życia, o zabezpieczenie jego losu w najrozmaitszej postaci itp.<sup>76</sup>

Inżynierowie odrzucili skrajne rozwiązania proponowane przez marksizm i liberalizm, którym hołdowała polska inteligencja, wskutek czego – „wytworzyły się dwa światy z odrębną ideologią, a raczej bez żadnej ideologii narodowo-gospodarczej, niezbędnej dla naszego przyszłego życia gospodarczego”<sup>77</sup>. Proponowano nawiązanie do dorobku polskiej myśli społeczno-ekonomicznej, zwłaszcza Stanisława Staszica, Fryderyka Skarbka i Józefa Supińskiego, a także do praktycznych rozwiązań amerykańskich, m.in. poprzez wprowadzenie urlopów, budowę mieszkań i szkół dla robotników.

Inżynierowi nie negowali, że interesy robotników i przemysłowców są sprzeczne, ale dla odbudowy i rozwoju gospodarczego kraju konieczny jest kompromis – „kapitalista i robotnik muszą iść razem, bez względu na to czy i w jakim stopniu interesy ich są rozbieżne. Skoro kapitalista – inaczej przemysłowiec, czy fabrykant – i robotnik stają przeciwko sobie jako wrogowie, obaj tracą: pierwszy dochodowość przedsiębiorstwa, a czasem i samo przedsiębiorstwo, a więc uwięziony w nim kapitał, drugi, tj. robotnik – możliwość zarabiania na życie. Kompromis przeto między przemysłowcem i robotnikiem jest koniecznym warunkiem bytu dla nich obu”<sup>78</sup>. Jeżeli jednak antagonizm obu klas zaostrza się to traci także gospodarka całego kraju, dlatego rzeczą rządu jest – „godzić interesy robotników z interesami przemysłowców, robić wszystko, będące w jego mocy, by te

76. W. Leppert, *Wielki przemysł chemiczny*, „PT” 1915 nr 17–18 s. 168.

77. J. Dmochowski, *Warstwy społeczne wobec przemysłu*, „PT” 1915 nr 51–52 s. 486.

78. S. K. Drewnowski, *Polityka przemysłowa rządu polskiego*, „PT” 1919 nr 29–32 s. 146.

dwie klasy będące łącznie tylko dźwigniami polskiego przemysłu, nie zbaczały nigdy z linii kompromisu<sup>79</sup>.

Przechodząc od ogólnych rozważań do konkretów proponowano m.in. przyznanie robotnikom na mocy ustaw sejmowych: ubezpieczeń od choroby, nieszczęśliwych wypadków, starości, ochrony pracy robotników młodocianych i kobiet, zabezpieczających prawo do kształcenia zawodowego. Uznano prawo do stowarzyszania się zarówno pracowników, jak i pracodawców. Wprowadzenie powyższych reform obwarowano wszakże dwoma warunkami. Po pierwsze, zakazem strajków bez wypowiedzenia tzw. dzikich; po drugie, porzucenie przez władze państwowe takich reform, które nie znalazły zastosowania w krajach uprzemysłowionych, np. udział robotników w zyskach przedsiębiorstwa<sup>80</sup> czy wprowadzenie kontroli robotniczej<sup>81</sup>.

Opowiadano się tylko za takimi formami udziału robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwami, których celem było złagodzenie konfliktów pomiędzy robotnikami a pracodawcami i wyeliminowanie strajków oraz lokautów, w konsekwencji stworzenie maksymalnie korzystnych warunków do spokojnej i wydajnej pracy. Mając na uwadze potrzeby nowo odbudowanego państwa polskiego przeciwstawiano się natychmiastowemu wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy. Proponowano sukcesywne skracanie czasu pracy, np. corocznie 5–10 minut, co gwarantowało złagodzenie ewentualnych ujemnych konsekwencji, a także dawało szansę zrekompensowania wielkości produkcji poprzez postęp techniczny i wzrost kultury technicznej pracowników<sup>82</sup>.

Dla inżynierów kluczem do rozwiązania problemów społecznych, w tym również koncesji na rzecz klasy robotniczej, była wydajność pracy, od jej wzrostu uzależniali nie tylko skrócenie czasu pracy, ale także podniesienie płac. Natomiast przeciwstawiano się wszelkim posunię-

79. Tamże..., s. 146.

80. W tej sprawie niektórzy technicy, np. Józef Mirowski mieli odmienne zdanie i uważali, że wzrost wydajności pracy w przemyśle polskim może nastąpić poprzez wprowadzenie systemu dniówkowo-akordowego, a dla zahamowania nieuzasadnionych żądań ekonomicznych robotników Mirowski proponował udział ich w zyskach przedsiębiorstwa. Por. J. Mirowski, *Kilka uwag w sprawie wynagradzania robotników*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 18–23 s. 78–79, nr 42 s. 174–175, nr 43 s. 181.

81. *Wnioski w sprawie uruchomienia przemysłu*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 26 s. 181; S. D.(rewnowski), *Kontrola robotników nad przemysłem i udział ich w zyskach fabrycznych*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 21 s. 139–140; S. Okolski, *Posiedzenie techniczne dn. 6 VI 1919 r.*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 22 s. 153–154.

82. S. J. Okolski, *W sprawie ośmiego godzinnego dnia pracy*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 39 s. 159, nr 40 s. 162–163.



ciom zakłócającym pracę i zmniejszającym produkcję, dlatego m.in. apelowano do władz i duchowieństwa o ograniczenie liczby świąt kościelnych do 7 dni<sup>83</sup>.

#### e) Rola państwa w życiu społeczno-gospodarczym

Jeżeli inżynierowie dopuszczali, czy wręcz domagali się interwencji państwa w stosunki pomiędzy robotnikami a pracodawcami, to wyraźnie chciano ją ograniczyć w sferze gospodarczej. Zarysowały się przy tym pewne różnice pomiędzy inżynierami galicyjskimi a inżynierami wywodzącymi się z byłego Królestwa Polskiego. Ci pierwsi proponowali, aby przy organizacji administracji państwowej uwzględnić ogólne cechy przedrozbiorowego życia społecznego w Polsce, jak wówczas określano „ducha narodu“, do których zaliczano: „1. Wielką rolę czynnika obywatelskiego w administracji, 2. Decentralizację w sprawach gospodarczych, 3. System kolegialny, w przeciwieństwie do władz jednoosobowych, 4. Urzędy początkowo wyłącznie honorowe i wybieralne, zmieniające się następnie w system mieszany w Królestwie Kongresowym już z przewagą urzędników stałych”<sup>84</sup>.

Naturalnie, nie chodziło o zastosowanie tych zasad w postaci już historycznej, ale o skojarzenie ich ogólnych idei z nowoczesnym ustrojem wolnym od biurokracji. W konsekwencji proponowano, aby przyszlą administrację polską tworzyć na podstawie następujących wytycznych: uwzględnienia czynnika społecznego<sup>85</sup> począwszy od najwyższych instancji, decentralizacji administracji, maksymalnego skrócenia czasu załatwiania danej sprawy, kolegielnego podejmowania decyzji, możliwie najszerzej samodzielności poszczególnych jednostek administracyjnych, mała liczba dobrze wyszkolonych i płatnych urzędników<sup>86</sup>.

Inżynierowie byli zdecydowanymi zwolennikami klasycznego państwa liberalnego, w którym wolność działania jednostki podniesiono do zasady naczelnej, a ekonomiczną politykę państwa, a raczej jej brak wyrażano znanymi określeniami – „pozwoić działać“ (*laissez faire*) lub „pań-

83. *Sprawozdania i komunikaty*, „Wiadomości Tygodniowe“ 1918 nr 42 s. 178; *Komunikaty „Ligi Pracy”*, „Wiadomości Tygodniowe“ 1919 nr 33 s. 249–250.

84. M. Rybczyński, *Ogólne zasady organizacji ministerstwa spraw technicznych*, „CzT“ 1918 nr 8 s. 65.

85. Np. E. Hauswald proponował wybieralność niektórych urzędników spośród obywateli przez odpowiednie komisje zawodowe. Por. E. Hauswald, *Uwagi o administracji ogólnej i technicznej w Polsce*, „CzT“ 1917 nr 9 s. 92.

86. M. Rybczyński, *Ogólne zasady organizacji ministerstwa...*, s. 65.



stwo – to stróż nocny“. Na przykład Edwin Hauswald, profesor lwowskiej Szkoły Politechnicznej, określał to następująco: „Dobre państwo nie powinno być nigdy jakby zakładem przymusowym, którego poddanym staje się każdy człowiek w nim urodzony albo przez ojca swego przynależny, lecz dobrowolnym w zasadzie związkiem ludzi myślących, ożywionych pokrewnymi dążeniami, powinno więc być właściwie wielkim i pod każdym względem doskonałym towarzystwem, mogącym swym członkom wyświadczyć wielkie przysługi, a równocześnie małe stosunkowo stawiać wymogi“<sup>87</sup>.

Powyższym warunkom nie odpowiadało wiele ówczesnych państw, a to z powodu zbyt rozbudowanej administracji, źle działającej, niekompetentnej, starającej się ingerować we wszystkie przejawy życia społecznego i osobistego obywateli. Aby uchronić od tych zjawisk przyszłe niepodległe państwo polskie, E. Hauswald proponował daleko idącą decentralizację władzy, w której upatrywał panaceum na niebezpieczeństwo powstania ociężałego aparatu biurokratycznego w wypadku skupienia całej władzy w rękach parlamentu i rządu centralnego, nie potrafiących zrozumieć i uwzględnić specyficznych cech poszczególnych ziem polskich, ukształtowanych w wyniku odmiennych losów dziejowych. Dlatego optował za daleko idącą autonomią, np. dla Małopolski, Wielkopolski i Litwy, wyrażającą się w powołaniu do życia prowincjonalnych sejmów i rządów. Natomiast w gestii władz centralnych pozostać miały sprawy wspólne dla całego państwa, wymagające jednolitych rozwiązań. Obawiając się ujemnego wpływu na administrację często zmieniających się koalicji parlamentarnych, a tym samym i gabinetów rządowych, E. Hauswald sugerował wyodrębnienie grupy ministerstw fachowych, przede wszystkim technicznych, niezależnych od aktualnych konstelacji politycznych, których szefowie nie potrzebowaliby ustępować przy każdej zmianie gabinetu. Propozycja ta nie znalazła poparcia wśród lwowskich techników, przy czym podkreślano, że działalność ministerstw technicznych nie może być zupełnie pozbawiona barwy politycznej, a ich szefowie nie mogą wyrzekać się wpływu na ogólny kierunek polityki rządu. Ponadto uchylene odpowiedzialności parlamentarnej dla części ministrów byłoby sprzeczne z zasadami demokracji<sup>88</sup>.

Z oczywistych względów zajmowano się przede wszystkim organizacją resortów technicznych, ale ich sprawne funkcjonowanie było zależne od właściwego działania całej administracji, dlatego nie unikano zagadnień ogólnych, eksponując problemy techniczne i rolę techników.

87. E. Hauswald. *Uwagi o administracji ogólnej...*, s. 89.

88. *Zarys organizacji władz technicznych w państwie polskim opracowany przez komisję administracyjną*, "CzT" 1918 nr 8 s. 61–62; E. Hauswald. *Uwagi o administracji ogólnej...*, s. 90–91.

Przeciwstawiano się tendencjom do rozpraszania spraw technicznych w wielu resortach, a postulowano powołanie jednego Ministerstwa Spraw Technicznych, obejmującego całą administrację techniczną, z wyjątkiem komunikacji<sup>89</sup>, przemysłu<sup>90</sup> oraz działów technicznych ściśle związanych z rolnictwem, oświatą i obronnością. Podobną strukturę władz proponowano dla powiatów. Przewidywano powołanie Państwowej Rady Technicznej o charakterze opiniodawczym, w której skład mieli wchodzić przedstawiciele organizacji społecznych, uczelni oraz resortów<sup>91</sup>. Z obawy, że sprawy techniczne nie znajdą właściwego zrozumienia w parlamencie proponowano utworzenie „senatu technicznego” w postaci stałej komisji składającej się z najwybitniejszych techników polskich, wyposażonych w prawo wydawania opinii, inicjatywę opracowywania wniosków i projektów oraz przedstawiania ich odnośnym resortom i całemu rządowi<sup>92</sup>.

Aczkolwiek technicy przywiązywali dużą wagę do właściwych rozwiązań organizacyjnych, to jednak bardzo mocno podkreślano, że o ich sprawnym funkcjonowaniu zadecydują ludzie, ich zaangażowanie i wykształcenie – „Jeśli nam losy dozwolą przystąpić rzeczywiście do działalności państwowotwórczej, w rozmiarach narodowi naszemu przynależnych i bez niepotrzebnej opieki z zewnątrz, wówczas o jednej rzeczy pamiętać przede wszystkim należy, że najlepsze ustawy, rozporządzenia, najrozmaitsze ustroje administracji są tylko formą, którą wypełniać musi twór żywy tj. materiał ludzki, tworzącej dopiero kółka tej olbrzymiej maszyny, jaką jest nowoczesne państwo, że zatem kształcenie i wychowanie tych, którzy w państwie naszym rolę tych kółek odgrywać będą, jest rzeczą bez porównania ważniejszą, niż doskonalenie samego ustroju. Społeczeństwo zresztą jest organizmem żywym, podlega ustawicznej ewolucji i zmianom a zewnętrzna jego forma tj. ustrój administracyjny do zmian tych i ewolucji przystosowywać się musi, jeżeli nie ma skostnieć w system biurokratyczny, obcy własnemu środowisku. Dobry materiał urzędniczy potrafi i w niezupełnie idealnym ustroju z pożytkiem dla społeczeństwa pracować, materiał zły potrafi najlepsze ustawy i rozporządzenia wypaczyć”<sup>93</sup>.

89. S. Rybicki, *Zarys organizacji Ministerstwa Komunikacji*, „CzT” 1918 nr 10 s. 100–112. *Opracowania koncepcyjne członków PTP wykorzystały władze centralne w 1919 r. przy organizacji MR Publ. i Ministerstwa Komunikacji*, „CzT” 1919 nr 4 s. 30, nr 5 s. 38–39.

90. K. Gąsiorowski, *Zarys organizacji władz przemysłowych*, „CzT” 1918 nr 10 s. 92–100.

91. M. Rybczyński, *Zarys organizacji Ministerstwa Spraw Technicznych*, „CzT” 1918 nr 8 s. 66–72.

92. *Zarys organizacji władz technicznych w państwie polskim...*, s. 62.

93. M. Rybczyński, *Zarys organizacji Ministerstwa Spraw Technicznych...*, s. 72. Silnie podkreślano również znaczenie czynnika społecznego dla miejskiej administracji technicznej. Por. A. Kühnel, *Organizacja administracji technicznej miejskiej*, „CzT” 1918 nr 10 s. 85–86.

Natomiast inżynierowie z byłego Królestwa Polskiego, odwołując się do doświadczeń krajów Europy Zachodniej, aktywną rolę państwa widzieli przede wszystkim w rozbudowie infrastruktury technicznej, tworzącej warunki dla rozwoju przemysłu, a więc np. sieci dróg, linii kolejowych, elektrowni i sieci wysokiego napięcia<sup>94</sup>. Szerzej ujmowali zadania i rolę państwa elektrotechnicy. U progu niepodległości panowała wśród nich zgodna opinia, że elektryfikacja musi odbywać się planowo, w myśl uprzednio opracowanych szczegółowo projektów elektryfikacji, realizowanych pod kontrolą władz państwowych. Zgadzano się również, że przyszłość należy do wielkich elektrowni okręgowych, produkujących tanią energię, która poprzez sieci wysokiego napięcia może dotrzeć nie tylko do miast, ale również do miasteczek i wsi. Sterowana i kontrolowana przez państwo elektryfikacja okręgowa miała przyczynić się do rozwoju przemysłu i rzemiosła, a także wpłynąć na podniesienie kultury i poziomu życia ludności<sup>95</sup>.

Szersza dyskusja na temat zadań państwa w życiu gospodarczym miała miejsce w ST na początku 1919 r., zaś wnioski sformułowano w czerwcu tegoż roku. Aczkolwiek sprecyzowano je już po odzyskaniu niepodległości, w reakcji na reformy społeczno-gospodarcze rządu Jędrzeja Moraczewskiego, to jednak można sądzić, że są one charakterystyczne również dla okresu pierwszej wojny światowej. W postulatach programowych ST stało „na gruncie dotychczasowego ustroju społecznego, tj. ustroju opartego na własności indywidualnej. Ustrój ten posiada dziś licznych przeciwników, ale wszyscy działacze praktyczni w dziedzinie gospodarczej, posiadający poczucie rzeczywistości, muszą się zgodzić, że przynajmniej w dobie obecnej reforma radykalna jest niemożliwa, a wszelkie zmiany częściowe, naruszające zasadę własności, wytworzyłyby z pewnością stan rzeczy, gorszy od tego, co było dotychczas”<sup>96</sup>.

Państwo, twierdzono, nie powinno podejmować na własną rękę odbudowy i rozbudowy przemysłu, a jedynie zabezpieczyć warunki dla jego rozwoju, do których zaliczano: bezpieczeństwo przedsiębiorców i ro-

94. Z. Klamorowski, *Organizacja zarządu drogami bitymi w państwie*, „PT” 1918 nr 1–4 s. 30–31; A. Przybylski, *Praca u podstaw*, „PT” 1918 nr 1–4 s. 29; A. Gołębiowski, *Podstawy organizacji państwowego zarządu dróg żelaznych w Polsce*, „PT” 1918 nr 9–12 s. 96–98.

95. J. Piłatowicz, *Projekty i programy elektryfikacji Polski w latach 1918–1939...*, s. 119–121.

96. Przypis do artykułu S. K. Drewnowskiego, *Polityka przemysłowa rządu polskiego*, „PT” 1919 nr 29–32 s. 145.

botników poprzez wykluczenie możliwości strajków i lokautów, stabilizację waluty, ułatwienia kredytowe dla prywatnego przemysłu, zniesienie ograniczeń krępujących przedsiębiorczość prywatną, podniesienie sprawności kolei, likwidację pomocy dla bezrobotnych<sup>97</sup>.

Przeciwstawiano się wszelkim formom upaństwowienia przemysłu, albowiem jego rezultatem może być jedynie wzrost cen lub obniżenie jakości produkcji. Kierując się zasadami efektywności produkcji odrzucono koncepcję radykalnej reformy rolnej, która, według techników, miała spowodować wzrost cen artykułów rolnych, a w konsekwencji upadek przemysłu rolno-spożywczego, albowiem – przewidywano – wzrosną niepomiaralnie koszty produkcji i nastąpi zawężenie rynku zbytu. Przekonywano, że wzrost cen artykułów rolnych pociągnie za sobą wzrost kosztów utrzymania pracowników, a następnie nacisk z ich strony na podwyżkę płac. Krytykowano tezy o „wszechmocy” i „wszechmądrości” państwa, mających się przejawiać w radykalnej poprawie sytuacji materialnej pracowników po upaństwowieniu przedsiębiorstw. Oczywiście, będzie to możliwe jedynie wówczas, kiedy państwo narzuci przedsiębiorstwu funkcje społeczne, ale konsekwencją tego może być – według inżynierów – jedynie anarchosyndykalizm, który jednak nie doprowadzi do wzrostu produkcji, a tym samym do podniesienia stopy życiowej<sup>98</sup>.

Postulaty wprowadzenia form interwencjonizmu państwowego i udziału robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwami technicy traktowali jako przejaw działalności destrukcyjnej, prowadzącej do rewolucji na wzór rosyjski. Dlatego jeśli już należy mówić o interwencji państwa „w sferze przemysłu, to chyba tylko w tym znaczeniu, by prawa państwowe broniły ten przemysł, który ma się odrodzić, przed destrukcyjną robotą, jaka gorliwie tutaj u nas jest prowadzona. To, co obserwować możemy tu obecnie, żywo przypomina melodię jaka rozbrzmiewała w Rosji w początkach rewolucji”<sup>99</sup>.

Na marginesie podkreślić należy, że inżynierowie zdecydowanie odrzucali rewolucyjne przemiany społeczno-polityczne, jakie miały miejsce w Rosji po rewolucji październikowej. Wskazywano i eksponowano przede wszystkim chaos gospodarczy, zniszczenie dóbr kultury, nieuzasadniony gwałtowny wzrost płac i zmniejszenie liczby godzin pracy (K. Adamiecki), a to w konsekwencji skłaniało do pesymistycznych prognoz co do sprawnego funkcjonowania państwa bolszewickiego – „obraz życia gospodar-

97. *Wnioski komisji*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 24 s. 167; *Wnioski w sprawie uruchomienia przemysłu*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 26 s. 182.

98. Z. Straszewicz, *Przemysł i państwo*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 5 s. 26.

99. S. Drewnowski, *Z odczytu p. Hempla*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 5 s. 29.

czego bolszewickiej Rosji jest straszny. W obecnym stadium dzieło terroru wydało tam, jako owoce tylko ruiny i zgłiszcza. Przemysł i handel Rosji urządzonej przez sowiety zamarł i czeka z utęsknieniem wyzwolenia z pęt i kajdan, narzuconych przez obecnych uzurpatorów<sup>100</sup>.

Inżynierowie polscy aktywną rolę władz państwowych upatrywali w opracowaniu perspektywicznego planu rozwoju gospodarki polskiej, w którym kluczową rolę miały odegrać zamówienia rządowe, stymulujące rozbudowę przemysłu prywatnego<sup>101</sup>. Dopuszczano możliwość prowadzenia przedsiębiorstw komunalnych (wodociągi, tramwaje, elektrownie) przez miasta lub gminy, ale nie dlatego, że prowadzą je lepiej i taniej od prywatnego przedsiębiorcy, lecz dlatego, że ta forma własności w pewnym stopniu hamuje ruch strajkowy, pracujących w nich robotników.

Tylko stabilna polityka rządu może przynieść pozytywne rezultaty, rząd – „który ma na widoku dobro kraju, nie może prowadzić polityki przemysłowej na tory eksperymentów gospodarczych, musi się liczyć z istniejącym stanem rzeczy, a więc musi opierać tę politykę na inicjatywie prywatnej, musi do przemysłu wciągać kapitały prywatne i stawiać takie warunki współżycia kapitalisty i robotnika, przy których pierwszy miałby pewność, że może rozporządzać swą własnością w granicach nakreślonych mu przez prawa państwowe, których zmiana zasadnicza nastąpić nieoczekiwanie nie może. Gdy rząd w polityce przemysłowej staje na stanowisku, które pozwala przypuszczać, że istniejące prawo rozporządzania się swą własnością może być zagrożone, to w kraju o żadnym ładzie gospodarczym nie może być mowy<sup>102</sup>.

W ujęciu członków ST państwo formy interwencjonizmu miało ograniczyć do tworzenia odpowiednich warunków społecznych, finansowych oraz infrastrukturalnych, ułatwiających rozwój przedsiębiorczości prywatnej. Poglądy te ewoluowały w ciągu dwudziestolecia międzywojennego, zwłaszcza pod wpływem wielkiego kryzysu gospodarczego w latach trzydziestych. Znalazło to wyraz w obradach lwowskiego Pierwszego Polskiego Kongresu Inżynierów w dniach 12–16 września 1937 r., w któ-

100. D-ski (Drewnowski), *Upadek gospodarczy bolszewickiej Rosji*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 37 s. 146, por. także: Żórawski, *Uwagi o Rosji*, „PT” 1918 nr 17–20 s. 129–130; S. Okolski, *Jeszcze o Rosji uwag kilka*, „PT” 1918 nr 21–26 s. 146–149; M. Chorzewski, *Teoria wyzysku*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 28 s. 198–199; *Sprawozdania i komunikaty*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 32 s. 123–124, nr 39 s. 160, nr 42 s. 178.

101. *Wnioski w sprawie uruchomienia przemysłu*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 26 s. 181–182.

102. S. K. Drewnowski, *Polityka przemysłowa rządu polskiego*, „PT” 1919 nr 29–32 s. 147, por. także nr 33–48 s. 166.

rych inżynierowie opowiedzieli się za interwencjonizmem i elementami planowania gospodarczego.

Inżynierowie rozrzucony po rozległych obszarach państw zaborczych nie dysponowali formalnymi możliwościami skoordynowanego działania w skali całego środowiska. Dlatego w poszczególnych ośrodkach skupiono się przede wszystkim na działaniach o charakterze programowym, skierowanych ku przyszłości i skupionych głównie na zagadnieniach związanych z własną profesją. Inżynierowie zaczęli wówczas lansować tezę, że jedyna droga do likwidacji zacofania cywilizacyjnego prowadzi poprzez wszechstronne uprzemysłowienie. Na gruncie polskim był to nowatorski postulat, albowiem ekonomiści i przedstawiciele życia gospodarczego zaczęli szerzej rozważać zagadnienie industrializacji dopiero w kilka lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości<sup>103</sup>. Eksponowano nowoczesne kierunki postępu technicznego, co wiązało się w ówczesnym okresie przede wszystkim z rozwojem elektryfikacji.

W procesie industrializacji na plan pierwszy wysuwano zagadnienie kadry technicznej, jej rosnącej, a z czasem dominującej roli w życiu społeczno-gospodarczym. Bardzo mocno podkreślano konieczność podniesienia kultury technicznej społeczeństwa polskiego poprzez szeroki rozwój szkolnictwa technicznego na wszystkich szczeblach, co stwarzało korzystne warunki do zrozumienia znaczenia uprzemysłowienia i jego szybkiej realizacji.

Mimo wyraźnie zarysowujących się już wówczas postaw technokratycznych zwraca uwagę eksponowanie czynnika społecznego w procesie podejmowania decyzji, dążność do maksymalnego ograniczenia roli aparatu biurokratycznego, a tym samym i państwa do wymiarów jedynie niezbędnych dla funkcjonowania elementów, których koordynacja jest konieczna w skali ogólnopaństwowej.

---

103. J. Kofman, *Lewiatan a podstawowe zagadnienia ekonomiczno-społeczne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986 s. 119–120.

## Rozdział IV

### **WSPÓLPRACA STOWARZYSZEŃ TECHNICZNYCH DO 1918 R.**

Jedną z najtrudniejszych spraw, jak się okazało, były formy współpracy między stowarzyszeniami, a zjednoczenie, tuż przed zakończeniem I wojny światowej i w okresie międzywojennym, natrafiło bariery wręcz niemożliwe do sforsowania. Oczywiście, w XIX w. bliską współpracę utrudniały granice zaborowe oraz polityka władz pruskich i rosyjskich. Mogła dać przykład Galicja, gdzie dobrze funkcjonująca autonomia nie tworzyła przeszkód o charakterze formalnym, ale okazało się, że ośrodki krakowski i lwowski różniły koncepcje i dbałość o własne, lokalne interesy. W dwudziestoleciu międzywojennym dyskusja na temat współpracy stowarzyszeń przybrała formę sporu o model stowarzyszeń technicznych. Trwała ona od lat siedemdziesiątych XIX w., a więc niemal od chwili powstania stowarzyszeń technicznych na ziemiach polskich, natomiast wszelkie postulaty współpracy okazały się niezmiernie trudne do zrealizowania.

Wkrótce po rozpoczęciu działalności przez Krakowskie Towarzystwo Techniczne (KTT) w 1877 r. nadeszła od lwowskiego Towarzystwa Politechnicznego (TP) propozycja zjednoczenia, którą technicy krakowscy odrzucili obawiając się zmajoryzowania przez znacznie liczniejsze środowisko lwowskie. Odrzucając propozycje zjednoczenia rozważano w Krakowie możliwość przekształcenia lwowskiego czasopisma „Dźwignia“ we wspólny organ prasowy. Niestety, TP 20 lipca 1879 r. zaproponowało warunki mające charakter dyktatu, ograniczające rolę inżynierów i techników krakowskich właściwie do funkcji abonentów, zastrzegając wszystkie merytoryczne sprawy dla siebie. W konsekwencji, w listopadzie 1879 r. KTT odrzuciło propozycję i powołało do życia własny organ o tytule „Czasopismo Techniczne“. A zatem, w stosunkowo skromnym galicyjskim środowisku technicznym utworzono dwa czasopisma techniczne, borykające się ciągle z problemami finansowymi.

Właśnie te trudności finansowe powodowały, że permanentnie powracała koncepcja współpracy lub wydawania wspólnego czasopisma. Już w 1880 r. KTT proponowało rozsyłanie „Czasopisma Technicznego” i „Dźwigni” wszystkim członkom obu stowarzyszeń. Lwowiacy odrzucili jednak tę koncepcję, albowiem liczące mniej członków KTT znakomicie mogło zwiększyć nakład swego czasopisma, a koszty tej operacji ponieśliby członkowie TP<sup>1</sup>. Ten kompletny impas rozwiązano zapewne podczas I Zjazdu Techników Polskich w Krakowie. Idea takich zjazdów narodziła się w 1877 r. w trakcie wystawy przemysłowej we Lwowie, spotkała się ona z poparciem techników Królestwa Polskiego i Krakowa. W imieniu techników warszawskich gotowość czynnego udziału w zjeździe zgłosił Feliks Kucharzewski, który zaproponował zorganizowanie go już w 1878 r. we Lwowie lub Krakowie. I na tym sprawa się zakończyła, nie podjęto bowiem kroków organizacyjnych.

Powrócono jednak do niej w kwietniu 1880 r., kiedy to na wniosek Pawła Stwiertni TP we Lwowie podjęło uchwałę popierającą myśl zwołania takiego zjazdu i powołano w tym celu specjalną komisję. Po dłuższych zabiegach organizacyjnych i dyskusji zjazd doszedł do skutku 8–10 września 1882 r. w Krakowie. Kolejne zjazdy odbywały się: we Lwowie (1886, 1894, 1910), w Krakowie (1899, 1912) i Warszawie (1917). Podczas obrad dyskutowano na niemal wszystkie tematy dotyczące rozwoju techniki i przemysłu na ziemiach polskich, ale wiodącymi były następujące zagadnienia: uprzemysłowienie, budownictwo wodne, infrastruktura techniczna – w tym elektryfikacja, szkolnictwo techniczne o różnych poziomach, polskie słownictwo techniczne, inwentaryzacja i konserwacja zabytków, muzea przemysłowe, polska literatura techniczna<sup>2</sup>. W zjazdach uczestniczyli inżynierowie i technicy z trzech zaborów.

Zjazdy Techników Polskich były formą współpracy i wyrazem chęci wymiany wiedzy i poglądów na tematy przemysłowe, techniczne i społeczne. Ale była to współpraca dosyć luźna, znajdująca wyraz co kilka lat, natomiast znacznie trudniej dochodziło do współpracy na co dzień, przy realizacji konkretnych przedsięwzięć. Jeśli podejmowano zagadnienie współpracy niemal natychmiast dochodziło do kontrowersji.

1. J. Pilatowicz, „Czasopismo Krakowskiego Towarzystwa Technicznego” w latach 1917–1921, „Prasa Techniczna” 1989 nr 1 s. 23.
2. F. Kucharzewski, *Sto lat życia zawodowego techników polskich*, „PT” 1926 nr 44 s. 574; B. Kalabiński, *I Zjazd Techników Polskich (8–10 września 1882 r.)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1960 nr 3–4 s. 369–395; B. Kalabiński, *Zjazdy Techników Polskich w latach 1882–1917* [w:] *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Seria D. Historia techniki i nauk technicznych*, z. 4 (1963) s. 3–47.



Obawiając się sytuacji konfliktowych postanowiono nie podejmować tego tematu w trakcie I Zjazdu Techników Polskich. Przeworsowali to podczas przygotowań do Zjazdu przedstawiciele TP we Lwowie, którzy przeciwstawili się koncepcji zawiązania ogólnego towarzystwa technicznego<sup>3</sup>. Nawiązał jednak do tej kwestii, ale w sposób ogólny, Paweł Brzeziński, prezes KTT, stwierdzając: „Rozdzieleni, wychowani w różnych stosunkach, nie możemy od razu uwić wielkiej wiązanki czynów. Poznajmy się, obliczmy nasze siły, połączmy fundament, kamień węgielny wspólności, a przyszłe zjazdy zbudują na tym fundamencie gmach, którego się nie powstydzimy”<sup>4</sup>.

Podczas tego Zjazdu warszawiacy zaproponowali technikom krakowskim uczynienie „Przeglądu Technicznego” („PT”) wspólnym organem, ale większość z nich opowiedziała się za wspólnym czasopiśmie z Towarzystwem Politechnicznym. Zresztą rozmowy w tej sprawie rozpoczęto już w styczniu 1882 r., kontynuowano zapewne w czasie Zjazdu Techników Polskich, a sfinalizowano 6 stycznia 1883 r., kiedy to ostatecznie sprecyzowano warunki porozumienia. Z wielką aprobatą i nadzieją, że jest to krok w kierunku zjednoczenia, przyjęło to warszawskie środowisko techniczne skupione wokół „PT”: „Zjednoczenie się pism technicznych galicyjskich, od tak dawna oczekiwane i pożądane przyszło wreszcie do skutku. W miejsce »Dźwigni« lwowskiej i »Czasopisma Technicznego« krakowskiego wyszedł we Lwowie pierwszy numer nowego »Czasopisma Technicznego«, będącego już organem obu towarzystw: politechnicznego lwowskiego i technicznego krakowskiego. Witamy serdecznie to nowe wydawnictwo, uosabiające w sobie jedność dążeń i celów techników galicyjskich. Jakkolwiek nie bezpośredni, jest to wszakże pierwszy dotykany owoc zeszłorocznego naszego zjazdu w Krakowie”<sup>5</sup>.

Lwowiacy zgodzili się na przyjęcie tytułu „Czasopismo Techniczne” („CzT”), komitet redakcyjny liczyć miał 12 osób po 6 z każdego stowarzyszenia. Redaktora naczelnego wybierał spośród siebie komitet redakcyjny, sprawy sporne rozstrzygano w redakcji większością głosów. Likwidacja krakowskiego czasopisma wywołała w części tutejszego środowiska technicznego nastroje rozgoryczenia, a nawet pewien kompleks niższości wobec Lwowa. Atmosfera rezygnacji wyziera z notatek chronologicznych pisanych wiele lat po dokonaniu fuzji obu czasopism. Jej przyczyny upatrywano w przesłankach ekonomicznych,

3. B. Kalabiński, *I Zjazd Techników Polskich...*, s. 381.

4. F. Kucharzewski, *Sto lat życia zawodowego techników polskich...*, s. 574.

5. *Kronika bieżąca. Czasopismo techniczne lwowskie, „PT” 1883 nr 4 s. 95–96.*

konstatowano, że liczniejsze środowisko lwowskie, dysponujące znacznie większym zastępem autorów z różnych dziedzin techniki, zaczęło wkrótce dominować w „CzT”.

Technicy krakowscy, podobnie jak warszawscy, uważali wspólne czasopismo za pierwszy krok w kierunku utworzenia jednego, ogólnego towarzystwa technicznego: „Nie da się zaprzeczyć, że dla Towarzystwa (chodzi o KTT – przypis J.P.), liczącego stukilkudziesięciu członków wydawanie własnego organu było rzeczą nad siły i materialnie i intelektualnie, toteż wymagało ono wielkich ofiar w obydwóch kierunkach, ofiar tym większych, że znaczna liczba członków należała do obu towarzystw i zadawano sobie wprost pytanie, czy jedno wielkie towarzystwo techniczne polskie, podzielone na miejscowe koła, pewną samodzielnością obdarzone, nie miałoby większej na zewnątrz powagi i siły, czy nie lepiej spełniałoby swe zadanie, niż kilka towarzystw oddzielnych. Nie dziw, że wobec kilkunastoletniej stagnacji, a nawet zmniejszenia się liczby członków, wobec prawie żadnego oddziaływania na techników prowincjonalnych i ich bierności, wielu członków ubolewało nad zbyt lokalnym charakterem krakowskiego towarzystwa i było w duchu za zawiązaniem wielkiego towarzystwa technicznego polskiego; we wspólnym ze Lwowem organie upatrywali oni pierwszy krok do takiej reformy, a tym samym z lekkim sercem godzili się na abdykację z krakowskiego czasopisma”<sup>6</sup>.

Od 1883 r. rozpoczęto wydawanie wspólnego „CzT”, przy czym koszty finansowe ponosiło przede wszystkim lwowskie TP. Po kilku latach zaczęło dochodzić do konfliktów na tle kwalifikacji artykułów do druku, tym bardziej że funkcjonowały w zasadzie dwa komitety redakcyjne – krakowski i lwowski. W 1887 r. spory rozstrzygano w ten sposób, że o przyjęciu lub odrzuceniu artykułów nadesłanych do Lwowa rozstrzygali lwowscy członkowie komitetu i podobnie w Krakowie. Zasadę tę naruszyli w 1889 r. lwowiacy, stawiając *veto* w stosunku do artykułu nadesłanego z Krakowa, a dotyczącego konkursu na budynek lwowskiej kasy oszczędności. Komitety redakcyjne poparły rodzime towarzystwa i po dłuższej wymianie korespondencji zarząd KTT w grudniu 1889 r. wysłał pismo informujące, że z dniem 1 stycznia 1890 r. zrywa umowę na wydawanie wspólnego organu.

Niewątpliwie na decyzji tej zaważyły względy ambicjonalne, ale też zamysł, którego chyba nigdy nie porzucono w Krakowie – ponownego wydawania własnego czasopisma technicznego. Decyzję taką podjęto

6. *Sprawozdanie z pięćdziesięcioletniej działalności Krakowskiego Towarzystwa Technicznego 1877–1927*, Kraków 1927 s. 20–21.

w 1890 r., nie bez oporu dużej grupy członków KTT optującej w dalszym ciągu za czasopismem wspólnym z lwowskim TP. Mimo olbrzymich trudności finansowych (trzeba pamiętać, że czasopismo wydawało towarzystwo liczące zaledwie 167 członków) udało się redaktorom Ernestowi Bandrowskiemu i Rajmundowi Mensowi uruchomić i utrzymać „Czasopismo Towarzystwa Technicznego Krakowskiego” do końca 1899 r.<sup>7</sup>

Zagadnienia dotyczące współpracy stowarzyszeń technicznych nie znalazły odbicia na II Zjeździe we Lwowie (1886), miał on charakter niemal wyłącznie galicyjski, co nie tylko wytykali lwowiakom technicy krakowscy, ale po kilku latach przyznało krytycznie także lwowskie „CzT” – „Uderza nas przede wszystkim, że sprawy samej Galicji wypełniają przeważnie program ogólnych Zjazdów z uszczerbkiem dla spraw innych dzielnic... Przyczynę tego upatrywać należy w braku połączenia i ciągłego porozumienia się pomiędzy istniejącymi towarzystwami technicznymi”<sup>8</sup>.

Krok naprzód w przełamywaniu uprzedzeń nastąpił podczas III Zjazdu Techników Polskich we Lwowie (8–11 VII 1894 r.). W uchwałach tego Zjazdu wzywano TP we Lwowie i KTT do połączenia się w jedno stowarzyszenie. Znając dotychczasowe kontrowersje między tymi środowiskami nie dziwi brak realizacji tego postulatu. Formą kompromisu i nadzieją na zbliżenie między różnymi ośrodkami technicznymi było powołanie do życia Stałej Delegacji Zjazdów przy Towarzystwie Politechnicznym we Lwowie, w jej ramach współpracowały przede wszystkim KTT i Stowarzyszenie Techników w Warszawie. Jej zadaniem była organizacja Zjazdów Techników Polskich, realizacja ich uchwał i postanowień, stymulowanie rozwoju przemysłu krajowego i techniki. Ten ostatni zamierzano realizować poprzez utworzenie biura porad technicznych, a przede wszystkim podniesienie poziomu naukowego techników, m.in. przez założenie Towarzystwa lub Akademii Nauk Technicznych<sup>9</sup>. Z tych ambitnych zamierzeń ostała się tylko organizacja Zjazdów Techników Polskich.

Podnoszono na nich nie tylko kwestie zjednoczenia, ale także bliższej współpracy m.in. poprzez synchronizację wydawania czasopism technicznych. Np. w 1895 r. nowo wybrana Stała Delegacja stwierdziła, że żadne z dwóch czasopism technicznych lwowskie i krakowskie „nie

7. J. Piłatowicz, *Czasopismo Krakowskiego Towarzystwa Technicznego...*, s. 24.

8. Cytat za: B. Kalabiński, *Zjazdy Techników Polskich w latach 1882–1917...*, s. 5.

9. Tamże..., s. 8; *Polskie Towarzystwo Politechniczne 1877–1927. Księga pamiątkowa*. Pod red. M. Matakiewicza, Lwów 1927 s. 21; Uchwały III Zjazdu Techników Polskich, „CzT” 1894 nr 14 s. 107–109.

odpowiada dzisiejszym potrzebom umysłowym i zawodowym licznego i z każdym rokiem rosnącego zastępu techników krajowych"<sup>10</sup>. Dlatego zaproponowano połączenie wysiłków, także finansowych, co umożliwić miało wydawanie dwu czasopism; jednego o kierunku praktycznym i „Pamiętnika” o charakterze naukowym. Ten ostatni postulat zrealizowało TP wydając w 1897 r. „Pamiętnik Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie”, ale zapewne tylko pierwszy numer, przynajmniej tylko ten odnaleziono.

Wielokrotnie kwestię specjalizacji poszczególnych ośrodków technicznych podnosił Kazimierz Obrębowicz. Na IV Zjeździe 8–10 września 1899 r. w Krakowie zaproponował, aby zamiast ukazujących się wówczas w Warszawie, Krakowie i Lwowie czasopism o treści ogólnotechnicznej, wydawać czasopisma specjalistyczne. Warszawski „PT” miał zamieszczać artykuły z zakresu przemysłu, budowy maszyn, technologii mechanicznej i chemicznej; lwowskie „CzT” z zakresu inżynierii, a w Krakowie miano powołać do życia „Architekta”. Środowisko lwowskie odrzuciło tę propozycję, ale działacze KTT zgodzili się na likwidację własnego czasopisma ogólnotechnicznego i podjęli się wydawania „Architekta”, miesięcznika poświęconego budownictwu i architekturze. Pierwszy numer „Architekta” ukazał się w kwietniu 1900 r., ostatni w listopadzie 1915 r.<sup>11</sup>

Przekształcenie „CzT” również w organ KTT rozważano podczas Walnego Zgromadzenia TP 15 marca 1911 r., ale propozycję tę utracił Roman Ingarden, prezes stowarzyszenia lwowskiego, powołując się na specjalizację trzech ośrodków: Kraków – „Architekt”, lwowskie „CzT” w zakresie inżynierii, warszawski „PT” – przemysłu<sup>12</sup>.

Na IV Zjeździe zaktywizowały się sekcje, w kwestii zjednoczeniowej z ultimatywnym wnioskiem wystąpiła sekcja obradująca nad zagadnieniem górnictwa, a Zjazd zatwierdził co następuje: „a) Zjazd wyraża życzenie, by wszystkie towarzystwa techniczne w kraju, t.j. Towarzystwo Politechniczne we Lwowie, Towarzystwo Techniczne w Krakowie i towarzystwo górnicze w Krakowie połączyły się w jedno silne i ogólne towarzystwo techniczne”<sup>13</sup>. Pisząc kraj miano na myśli Galicję, bo nie

10. *Stała Delegacja III Zjazdu Techników Polskich. Wniosek Stałej Delegacji III Zjazdu Techników Polskich w przedmiocie wydawnictwa pisma technicznego*, „CzT” 1895 nr 7 s. 49 - 52

11. J. Pilatowicz, *Czasopismo Krakowskiego Towarzystwa Technicznego...*, s. 24.

12. *Sprawy towarzystw. Kronika Towarzystwa Politechnicznego*, „CzT” 1912 nr 5 s. 71.

13. *Przegląd kongresów, wystaw, konkursów i.t.p. IV Zjazd Techników Polskich w Krakowie*, „PT” 1899 nr 38 s. 632; B. W. Darowski, *IV Zjazd Techników Polskich odbyty w Krakowie w dniach 8-10 września 1899 r.*, „CzT” 1899 nr 18 s. 193-196, nr 20

było możliwości politycznych i prawnych, aby objąć tym postulatem zabór pruski, a zwłaszcza zabór rosyjski. Natomiast towarzystwo górnicze w Krakowie, to utworzona w tym mieście w 1894 r. przez wychowanków zagranicznych uczelni górniczo-hutniczych – Delegacja (zob. Delegacja Polskich Górników i Hutników).

Przez krótki okres wydawało się, że wreszcie ten postulat, ponawiany któryś raz z kolei, wejdzie w fazę realizacji, ponieważ na posiedzeniu 4 kwietnia 1901 r. Stała Delegacja przedyskutowała i przyjęła projekt statutu Zjednoczonego Towarzystwa Politechnicznego w Królestwie Galicji i Wielkim Księstwie Krakowskim, który opracował Józef Kajetan Janowski. Chodziło o zjednoczenie towarzystw lwowskiego, krakowskiego i górniczego w jedną organizację złożoną z oddziałów o daleko posuniętej autonomii. Ideę tę uzasadniano następująco: „Połączenie towarzystw ma na celu podniesienie powagi stanu technicznego przez ustanowienie wspólnej reprezentacji i wzmocnienie sił przez solidarną działalność w sprawach obchodzących ogół techników i dlatego nowy statut zastrzega centralnej instytucji Wydziału Głównego prawo reprezentacji i stosunku do władz i instytucji, tudzież prawo występowania w sprawach społecznych techników”<sup>14</sup>. Członkami nowego stowarzyszenia mogli być inżynierowie, natomiast dla osób pracujących w przemyśle, a nie posiadających studiów technicznych, przewidywano członkostwo nadzwyczajne. Projekt statutu rozesłano do stowarzyszeń technicznych, których walne zgromadzenia miały podjąć decyzję w sprawie zjednoczenia i statutu.

W 1902 r. zgodę na zjednoczenie wyraziło lwowskie TP, proponując utworzenie komisji dla przedyskutowania statutu. A więc tylko dyskusja, bez żadnych konkretnych kroków. Natomiast KTT proponowało utworzenie Związku Towarzystw Technicznych jako płaszczyzny luźnej współpracy, z pozostawieniem dotychczasowego stanu prawnego-organizacyjnego stowarzyszeń<sup>15</sup>. I znowu zapadła cisza, zaś Stała Delegacja Zjazdów przy TP we Lwowie tak określiła jej przyczyny podczas następnego Zjazdu w 1910 r. – „(...) trudności leżące w odmiennych zasadach powstania towarzystw, tj. w ich statutach, nie dopuściły do tak pożądanego przez nas zjednoczenia, nie osiągnięto nawet bardziej luźnego związku, jakim by mogło być zjednoczenie polskich towarzystw technicznych. (...) wśród społeczeństwa techników wzmagają się separatyzm oparty poniekąd na różniczkowaniu się interesów zawodowych,

s. 216–218, nr 22 s. 237–241, nr 23 s. 255–257, nr 24 s. 266–268.

14. *Rozmaitości. Stała Delegacja*, „CzT” 1901 nr 8 s. 95.

15. *Rozmaitości. Stała Delegacja IV Zjazdu Techników Polskich*, „CzT” 1903 nr 1 s. 12.

i górnicy, z których inicjatywy wyszedł ten sympatyczny wniosek, urządzili odrębny zjazd w tym samym miesiącu co my we Lwowie. Na różnorodność interesów, jak i zakresu i pola działania naszych techników wskazuje fakt istnienia na ziemiach polskich 22 stowarzyszeń technicznych i techniczno-przemysłowych (...)”<sup>16</sup>.

Konstatacja o różnicowaniu się interesów różnych grup środowiska technicznego jest oczywista. Występowało coraz większe zróżnicowanie między inżynierami a technikami, postępująca specjalizacja wprowadziła również napięcia między nowymi wykształconymi specjalistami a tzw. inżynierami „od wszystkiego”. Ale przesłanki powyższe nie mogą w żaden sposób usprawiedliwić wieloletniego impasu w sprawie współpracy między Krakowem a Lwowem, nie mówiąc już o zjednoczeniu. Oczywiście, wina tkwi w postawie działaczy obu towarzystw, ale chyba większą należy przypisać środowisku lwowskiemu, wielokrotnie silniejszemu pod każdym względem i z tego powodu mogło ono pójść na większe ustępstwa. Czyniono to, ale w krótkich okresach, odrzucano zazwyczaj wszelkiego rodzaju oferty płynące z Krakowa i Warszawy.

Niezbyt uzasadniony był także zarzut kierowany pod adresem górników, którzy, zapewne widząc bezskuteczność prac zjednoczeniowych w szerszej skali, rozpoczęli przygotowania zmierzające do skoordynowania prac, a w perspektywie zjednoczenia, górników i hutników i to nie w skali Galicji, ale trzech zaborów, w tym także rosyjskiego. Wykorzystano w tym względzie rewolucję 1905 r. i krótką liberalizację polityki władz carskich. Różne grupy zawodowe zgromadzone w Towarzystwie Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu natychmiast podjęły kroki zmierzające do poszerzenia powstałego marginesu wolności. I w tym kontekście należy widzieć inicjatywę górników i hutników zwołania I (1906 r. w Krakowie) i II (1910 r. we Lwowie) Zjazdu Polskich Górników i Hutników, na których poczyniono kolejne kroki ku zjednoczeniu wszystkich stowarzyszeń górniczych i hutniczych w skali trzech zaborów (zob. Delegacja Polskich Górników i Hutników, Sekcja Górniczno-Hutnicza Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu, Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych, Związek Górników i Hutników Polskich w Austrii).

Na I Zjeździe silnie zaakcentowano kwestię społeczną i narodową na Śląsku. Podjęto decyzję o założeniu polskiej szkoły górniczej w rejonie cieszyńskim, co uzasadniono następująco: „Zarówno solidarność narodowa, która każe nam wspierać Macierz Śląską, jak i solidarność górnicza, która

16. Cytat za: B. Kalabiński, *Zjazdy Techników Polskich w latach 1882-1917...*, s. 10.

każe inżynierowi z narażeniem życia w poczuciu obowiązku nieść pomoc robotnikowi w niebezpieczeństwie, która każe pamiętać o rozwoju fizycznym i duchowym oraz dobrobycie wszystkich pracowników górniczych, nakłada na nas obowiązek pamiętania o ludzie roboczym Śląska. Musimy pamiętać o nim dlatego, że go wynaradawiają, że mu nie dają żyć, że mu zamykają bramy do wykształcenia zawodowego, do lepszych posad, do kawałka chleba“<sup>17</sup>.

Stała Delegacja podjęła próbę nawiązania ściślejszej współpracy ze stowarzyszeniami górniczo-hutniczymi. W pierwszej połowie 1911 r. wysłano w tej sprawie list do Sekcji Górniczo-Hutniczej Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu. Konstatowano w nim szybki wzrost liczby stowarzyszeń ogólnotechnicznych i specjalistycznych, między którymi konieczna jest współpraca, co znajdowało wyraz w tworzeniu stałych delegacji określonych specjalności. Postulowano przejście do następnej fazy współpracy, a mianowicie współpracy wszystkich stowarzyszeń na bazie Stałej Delegacji. Zastrzegano jednak, aby propozycji tej nie traktować jako zamachu na samodzielność stowarzyszeń i delegacji. Stwierdzano, że utworzenie wspólnych władz powinno nastąpić drogą rozmów i układów, do których zapraszano Sekcję Górniczo-Hutniczą<sup>18</sup>. Sekcja wyraziła zgodę na dyskusję oraz udział w VI Zjeździe Techników Polskich, odmówiły natomiast Związek Górników i Hutników Polskich w Austrii i Delegacja Polskich Górników i Hutników<sup>19</sup>. W lipcu 1913 r. Sekcja Górniczo-Hutnicza rozpoczęła starania o zgodę na utworzenie Stowarzyszenia Techników Polskich w Zagłębiu Dąbrowskim<sup>20</sup>. Zapewne zgody takiej nie otrzymano.

W 1905 r. również chemicy podjęli kroki zmierzające do ześrodkowania swojej działalności w jednym ogólnym stowarzyszeniu. Temu służyć miał planowany zjazd chemików polskich, podjęto też starania o utworzenie Polskiego Towarzystwa Chemicznego, co udało się zrealizować dopiero w Polsce niepodległej<sup>21</sup> (por. Sekcja Chemiczna Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu).

17. *Zarys dziejów hutnictwa i naukowo-technicznych stowarzyszeń hutniczych*. Pod red. J. Czermińskiego i A. Palmricha, Katowice 1972 s. 208, por. także: *Ruch stowarzyszeniowy w krajowym hutnictwie*. Pod red. J. Czermińskiego, Katowice 1992 s. 24.

18. *Kronika bieżąca. Stała Delegacja Zjazdu IV-go Techników Polskich*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy“ (dalej: „PGH“) 1911 nr 11 s. 378–379.

19. *Kronika bieżąca. Zebranie członków Sekcji Górniczo-Hutniczej*, „PGH“ 1912 nr 5 s. 176, nr 6 s. 219, nr 7 s. 258–259.

20. *Kronika bieżąca. Zebranie członków Sekcji Górniczo-Hutniczej*, „PGH“ 1913 nr 15 s. 603.

21. *Od Prezydium Sekcji Chemicznej. Zawiadomienie*, „Chemicz. Polski“ 1905 nr 16 s. 314–315; K. Kabzińska, *Organizacje chemików polskich na przełomie XIX i XX wieku ich rola w rozwoju chemii w Polsce*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki“ 1990 nr 4 s. 575–582.



O istotnej ewolucji zachodzącej w ruchu stowarzyszeniowym świadczą obrady VI Zjazdu Techników Polskich w Krakowie (11–15 IX 1912). Zorganizowano go jako „zespół zjazdów zawodowych”, obradujących równolegle. Zjazdy te odpowiadały w zasadzie zakresem zadań sekcjom V Zjazdu. Były to następujące zjazdy: Zjazd Techników Dróg Żelaznych, Zjazd Inżynierów Budowli Wodnych, Zjazd Techników Higieny i Budowy Miast, Zjazd Inżynierów Mechaników, Zjazd Architektów i Budowniczych, Zjazd Chemików, Zjazd Elektrotechników Polskich, Zjazd Techników Gazownictwa, Zjazd Górników, Hutników i Techników Wiertniczych. Oprócz tego obradowała Sekcja Ogólna, której zadaniem było rozpatrzenie problemów dotyczących zagadnień pozycji społecznej techników, szkolnictwa technicznego i rozwoju przemysłu krajowego<sup>22</sup>. Podkreślano: „Hasłem Zjazdu zatem jest: zapoczątkowanie organizacji techników według pracy zawodowej, stworzenie samoistnych zrzeszeń zawodowych, które będą w przyszłości decydować – jako najodpowiedniejsze instytucje – o własnych sprawach”<sup>23</sup>. Rozpoczął się więc sformalizowany już proces kształtowania się stowarzyszeń specjalistycznych, który zdominuje okres międzywojenny, a jednocześnie doprowadzi do ożywionej i kontrowersyjnej dyskusji na temat relacji między stowarzyszeniami ogólnymi a specjalistycznymi, czyli dyskusji dotyczącej modelu technicznego ruchu stowarzyszeniowego.

Nie zrezygnowano wówczas z koordynacji działalności kształtujących się stowarzyszeń specjalistycznych i ogólnych towarzystw funkcjonujących w trzech zaborach. Co więcej, wydawało się, że proces bliższej współpracy, a nawet zjednoczenia uczynił istotny, nawet znaczący krok, ponieważ na VI Zjeździe (1912) przekształcono Stałą Delegację Zjazdów w Radę Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich (zob.)<sup>24</sup>. Autonomiczne specjalistyczne zjazdy dysponowały prawem do samodzielnego organizowania się i wybierania własnej Stałej Delegacji. Zadaniem stałych delegacji było przygotowanie i urządzanie zjazdów zawodowych, wykonywanie ich rezolucji oraz obrona interesów zawodowych techników polskich. W celu utrzymania łączności między stałymi delegacjami i nadania jednolitego kierunku ich pracom oraz zrzeszenia we wspólnej organizacji towarzystw technicznych utworzono Radę Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich. Miała ona urządzać ogólne Zjazdy Techników Polskich, wykonywać ich uchwały, omawiać

22. B. Kalabiński, *Zjazdy Techników Polskich w latach 1882–1917...*, s. 12, 43–45.

23. *VI Zjazd Techników Polskich w Krakowie we wrześniu r. 1912*, „PT” 1912 nr 35 s. 453.

24. B. Kalabiński, *Zjazdy Techników Polskich w latach 1882–1917...*, s. 8; *Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie 1877–1927...*, s. 21.



sprawy obchodzące ogół techników oraz stać na straży ich interesów. Kadencja Rady Zjazdów przypadała na okres między zjazdami, a jej skład mieli wchodzić: delegaci poprzedniej kadencji Rady, delegaci ostatniego Zjazdu ogólnego, reprezentanci Stałych Delegacji Zjazdów Zawodowych w osobach ich przewodniczących, delegaci zrzeszonych towarzystw technicznych proporcjonalnie do liczby członków i delegaci wyższych szkół technicznych. W sumie w skład pierwszej Rady weszło 50 członków wraz z zastępcami, m.in. Ludwik Regiec, Zygmunt Maywald, Józef Sary, Władysław Łatkiewicz, Stanisław Szymanowski, Mieczysław Dąbrowski, Jan Brzostowski, Kazimierz Gajczak, Karol Rolle<sup>25</sup>.

Na pierwszych posiedzeniach Rady w 1912 r. wyrażano optymistyczną nadzieję: „W tej więc formie Rada, jako stała instytucja, skupiająca w sobie wszystkie organizacje techniczne, będzie oddźwiękiem pracy technicznej polskiej, jej wyrazicielką i opiekunką. (...) wielka myśl zjednoczenia pracy technicznej weźmie górę i w prędkim czasie Rada Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich będzie emanacją wszystkich bez wyjątku stowarzyszeń technicznych polskich. (...) W ten więc sposób, w myśl zasady »w jedności siła«, zainicjowane zostało dzieło zjednoczenia techników polskich.

Powodzenie tej akcji zależy będzie jedynie od poczucia solidarności wśród kolegów – techników i pożądaną byłoby rzeczą, ażeby te wszystkie towarzystwa techniczne, które do dziś dnia nie są zrzeszone, zgłosiły możliwie najprędzej swe przystąpienie do Rady Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich<sup>26</sup>.

W 1912 r. do Rady należało 11 następujących stowarzyszeń technicznych: Stowarzyszenie Techników w Warszawie (zob. Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie), Wydział Przyrodniczo-Techniczny Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu (zob. Wydział Techniczny Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk), TP we Lwowie (zob. Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie), KTT (zob.), Towarzystwo (Klub) Przemysłowo-Techniczne w Kijowie, Sekcja Lwowska Związku Inżynierów Cesarsko-Królewskich Austriackich Kolei Państwowych (zob.), Związek Inżynierów Wydziału Krajowego (zob.), Galicyjska Izba Inżynierska (zob.), Stowarzyszenie Techników w Lublinie (zob. Stowarzyszenie Techników Województwa Lubelskiego),

25. *Przegląd wystaw, konkursów, kongresów i zjazdów. VI-y Zjazd Techników Polskich w Krakowie*, „PT” 1912 nr 42 s. 548; *Z towarzystw technicznych. Komunikat Rady Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich*, „PT” 1913 nr 26 s. 361.

26. *Z towarzystw technicznych. Komunikat Rady Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich*, „PT” 1913 nr 26 s. 361–362. Por. także: *Kronika bieżąca. Rada Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich*, „PGH” 1913 nr 13 s. 520.

Oddział Krakowski Związku Inżynierów Cesarsko-Królewskich Austriackich Kolei Państwowych (zob.) i Oddział Stanisławowski tegoż Związku. W styczniu 1913 r. do Rady przystąpił Wydział Techniczny Związku Polskiego Lekarzy i Przyrodników w Petersburgu (zob.), a zatem w 1913 r. w skład Rady wchodziło 12 towarzystw technicznych, skupiających ponad 4 000 członków<sup>27</sup>.

Wobec tego, że Akademia Umiejętności w Krakowie nie zamierzała utworzyć wydziału technicznego<sup>28</sup>, na VI Zjeździe Techników Polskich w Krakowie przedstawiono koncepcję założenia Towarzystwa Nauk Technicznych w Krakowie, którego statut zaprezentował Marian Lutosławski. Celem Towarzystwa miało być skupienie wybitnych polskich techników prowadzących prace teoretyczne oraz mających sukcesy na polu zastosowania wiedzy technicznej w praktyce. Mieli oni stanowić ośrodek wiedzy technicznej o niepodważalnym autorytecie oraz przyczyniać się do rozwoju nauk technicznych wśród Polaków poprzez: wydawnictwa, stypendia, zapomogi oraz organizowanie prac naukowych. Planowano uruchomienie 3 wydziałów: Statycznego (inżynieria, budownictwo, górnictwo itp.), Dynamicznego (mechanika, elektrotechnika, lotnictwo itp.) i Chemicznego<sup>29</sup>.

Projekt założenia Towarzystwa Nauk Technicznych wywołał ożywiona dyskusję – „(...) spotkał się z zarzutem iż społeczeństwo polskie, któremu brak jeszcze bardzo wielu elementarnych a niezbędnych instytucji kulturalnych, nie może dać środków na utrzymanie takich czysto naukowych instytucji, jak na przykład projektowane Towarzystwo. Obrońcy projektu wskazywali na potrzebę dla każdego narodu uczestniczenia w pracy czysto naukowej obok pracy na polu zaspakajania zwykłych potrzeb kulturalnych”<sup>30</sup>. Była to więc, nakreślona w ogólnych zarysach, koncepcja Akademii Nauk Technicznych, powołanej już w Polsce niepodległej. Konkretnie prace nad tą propozycją podjęła Rada

27. *Z towarzystw technicznych. Komunikat Rady Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich*, „PT” 1913 nr 26 s. 361; *Przegląd wystaw, konkursów, kongresów i zjazdów. VI-y Zjazd Techników Polskich w Krakowie*, „PT” 1912 nr 42 s. 547; *Z towarzystw technicznych. Sprawozdanie Wydziału Technicznego Związku Polskiego Lekarzy i Przyrodników w Petersburgu*, „PT” 1913 nr 10 s. 128.

28. *Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa w Krakowie 1935–1960*, Kraków 1961 s. 8.

29. *Przegląd wystaw, konkursów, kongresów i zjazdów. VI-y Zjazd Techników Polskich w Krakowie*, „PT” 1912 nr 42 s. 548–549; *Z towarzystw technicznych. Komunikat Rady Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich*, „PT” 1913 nr 26 s. 361. Do idei tej powrócono w 1919 r. m.in. z inicjatywy prof. Henryka Czopowskiego. Por. F. Kucharzewski, *Sto lat życia zawodowego techników polskich*, „PT” 1926 nr 48 s. 650–651.

30. *Z towarzystw technicznych. Wydział Techniczny Związku Polskiego Lekarzy i Przyrodników w Petersburgu*, „PT” 1913 nr 1 s. 9.

Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich, powołując w tym celu specjalny komitet. Przerwał je wybuch I wojny światowej.

Jedną z przesłanek dopingującą do założenia Towarzystwa Nauk Technicznych był mizerny dorobek polskich nauk technicznych, wyrażający się m.in. nader skromną oryginalną polską literaturą techniczną. Bardzo silnie eksponowało to bliżej nieznane Towarzystwo Technicznych Wydawnictw. W swej odezwie z 1913 r. konstatowano funkcjonowanie na ziemiach polskich charakterystycznego dysonansu, polegającego z jednej strony na bogactwie polskiej literatury pięknej, a z drugiej na ubóstwie rodzimej literatury naukowej, popularno-naukowej i technicznej. Stwierdzano, że – „Taki stan rzeczy niewątpliwie odbija się bardzo niekorzystnie na rozmaitych dziedzinach naszego życia, a prócz tego tkwi w nim groźne niebezpieczeństwo dla naszej samostności narodowej, niebezpieczeństwo, które dzisiaj dopiero zaczyna się wyraźniej zarysowywać, ale z którym już poważnie liczyć się należy”<sup>31</sup>.

Obawiano się degradacji języka polskiego do roli gwary oraz konieczności korzystania przez inteligencję techniczną, chcącą aktualizować swoją wiedzę, tylko z opracowań w językach obcych. Dlatego apelowano nie tylko o tworzenie oryginalnego polskiego piśmiennictwa technicznego, ale także podjęcie szerokiej akcji przekładowej dzieł obcych.

W konkluzji stwierdzano: „Potrzeba ta staje się coraz bardziej palącą dzięki procesowi rozwojowemu, który odbywa kraj nasz wraz z całym światem cywilizowanym. (...) Dzisiaj książka dla coraz głębszych warstw społecznych staje się przedmiotem pierwszej potrzeby. Potrzeba ta musi znaleźć zaspokojenie. Jeżeli nie stanie się to w języku ojczystym, to języki obce zajmą pole, pozostawione przez nas odłogiem.

Owa potrzeba występuje ze szczególną siłą wśród olbrzymich rzesz pracowników, które zatrudnia przemysł naszego kraju. Technika nowoczesna w coraz szerszym zakresie zastępuje mięśnie robotnicze mechanizmem, ale coraz większe wymagania stawia inteligencji pracownika. W przemyśle szybko zmniejsza się rola pracy fizycznej, a wzrasta znaczenie pracy umysłowej. Lecz zrozumienie wielce złożonych nowoczesnych metod produkcji nie należy do rzeczy łatwych. Sama praktyka już tu nie wystarcza. Niezbędne są różnorodne szkoły zawodowe oraz obfita i wciąż odnawiana literatura techniczna, stopniowana pod względem poziomu odpowiednio do różnych stopni wykształcenia pracowników. Potrzeby te należy jak najrychlej zaspokoić. Wiążą się z tym nie tylko sprawy kulturalne i ekonomiczne, lecz także i narodowe”<sup>32</sup>.

31. *W ważnej sprawie*, „Chemik Polski” 1913 nr 8 s. 190.

32. *Tamże...*, s. 190–191.

Właśnie rozwój polskich nauk technicznych i polskiej literatury technicznej był jednym z naczelných zadań stowarzyszeń technicznych na ziemiach polskich. Stało się to tym bardziej aktualne wobec rysującej się perspektywy niepodległości Polski podczas I wojny światowej.

Mimo tylu zapowiedzi współpracy między stowarzyszeniami, powoływania do życia instytucji mających ją ułatwić, to rzeczywistość daleko odbiegała od formułowanych tez, postulatów i pragnień. Np. niepowodzeniem zakończyły się rozmowy w 1914 r. między KTT i Polskim Towarzystwem Politechnicznym (PTP) we Lwowie na temat przekształcenia „CzT” we wspólny organ. W rezultacie KTT po raz kolejny podjęło, tym razem w 1917 r., trud samodzielnego wydawania czasopisma technicznego – „Czasopisma Krakowskiego Towarzystwa Technicznego”<sup>33</sup>.

W kwietniu 1913 r. Rada Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich na posiedzeniu w Krakowie postanowiła, że najbliższy VII Zjazd Techników Polskich odbędzie się we wrześniu 1914 r. w Warszawie „o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody”<sup>34</sup>. Liczono się z odmową władz carskich, tymczasem to przebieg I wojny światowej pokrzyżował te plany. Zjazd mógł odbyć się dopiero w 1917 r., po radykalnej zmianie sytuacji politycznej w sierpniu 1915 r., kiedy to Rosjanie musieli opuścić Warszawę. Nadzwyczajny Zjazd Techników Polskich w Warszawie (12–15 IV 1917 r.) ponownie podjął problem współpracy stowarzyszeń w skali ziem polskich, co wobec sprzyjających układów politycznych przybierało realne kształty. Różnego rodzaju przeszkody związane z sytuacją wojenną, w tym również postawa władz okupacyjnych, sprawiły, że w Warszawie nie zjawily się władze Rady Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich, dlatego dla rozwiązania najpilniejszych spraw uznano potrzebę natychmiastowego utworzenia Czasowej Delegacji Polskich Stowarzyszeń Technicznych. Jej celem miało być: utrzymywanie stosunków pomiędzy poszczególnymi stowarzyszeniami i ugrupowaniami technicznymi, zbieranie danych dotyczących stanu urządzeń technicznych i potrzeb przemysłu, organizowanie instytucji samopomocy dla techników, prowadzenie rejestracji polskich sił technicznych, zorganizowanie pośrednictwa pracy, informowanie wszystkich stowarzyszeń o zamierzeniach i pracach poszczególnych ugrupowań technicznych.

Do Czasowej Delegacji mogły należeć, w charakterze członków zwyczajnych, wszystkie zarejestrowane polskie stowarzyszenia techniczne oraz technicy z miast, gdzie nie było stowarzyszeń, którzy mieli

33. J. Piłatowicz, *Czasopismo Krakowskiego Towarzystwa Technicznego...*, s. 24.

34. Z towarzystw technicznych. *Komunikat Rady Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich*, „PT” 1913 nr 26 s. 361.

być reprezentowani przez jednego przedstawiciela jako członka-korespondenta. Na siedzibę Delegacji wybrano Warszawę, a w skład zarządu mieli wchodzić przewodniczący, sekretarz i skarbnik. Wybór pierwszego prezydium powierzono Stowarzyszeniu Techników w Warszawie. Zebrania Delegacji miały odbywać się raz na kwartał, a liczba uczestników uzależniona była od wielkości danego stowarzyszenia. Z chwilą ponownego zwołania Rady Zjazdów zamierzano podjąć decyzję co do dalszych losów Czasowej Delegacji, a więc likwidacji, czy też przekształcenia jej w organ Rady Zjazdów i Zrzeszeń. Nadzwyczajny Zjazd zaakceptował propozycję powołania Czasowej Delegacji i polecił podjęcie kroków organizacyjnych<sup>35</sup>.

Natomiast Feliks Bańkowski, reprezentujący Stowarzyszenie Techników w Lublinie, złożył jeszcze dalej idący wniosek – „Nadzwyczajny Zjazd Techników uchwala stworzenie wspólnej organizacji, łączącej wszystkich techników polskich, a opartej na autonomii kół miejscowych z centralnym zarządem w Warszawie”<sup>36</sup>. Proponował natychmiastowe wybranie komisji organizacyjnej na prawach prowizorycznego zarządu, działającej do następnego zjazdu techników polskich oraz zlecenie Czasowej Delegacji opracowanie statutu nowej organizacji, który po konsultacjach ze wszystkimi zrzeszeniami miał być zatwierdzony przez polskie władze państwowe. Zjazd nie uchwalił tego wniosku, ale przekazał go Czasowej Delegacji do załatwienia<sup>37</sup>, co zapewne było wynikiem zarysowujących się już wówczas różnic koncepcyjnych. Natomiast w połowie 1918 r. Stowarzyszenie Techników w Sosnowcu zaproponowało utworzenie organizacji Stowarzyszenia Zaprzyjaźnione, w ramach której stowarzyszenia techniczne miały nawiązać ścisłą współpracę. Warszawskie Stowarzyszenie Techników poparło tę ideę w październiku 1918 r., a jego Rada miała podjąć próbę realizacji koncepcji, ale konkretnych rezultatów nie osiągnięto<sup>38</sup>.

Na zakończenie Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich podkreślano nie tylko aspekty techniczne i zawodowe. Piotr Drzewiecki, prezes Stowarzyszenia Techników w Warszawie, wskazał, że Zjazd był wyrazem „solidarności narodowej” i z „otuchą patrzeć możemy w przy-

35. *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich w Warszawie w roku 1917*. Pod red. W. Chromińskiego, Warszawa 1917, s. 22–24, 79–81; W. Chromiński, *Nadzwyczajny Zjazd Techników Polskich w Warszawie*, „PT” 1917 nr 19–20 s. 147.

36. *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich...*, s. 24.

37. *Tamże...*, s. 24–25.

38. *Ze stowarzyszeń*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 30 s. 112, 1919 nr 9 s. 55; *Walne zebranie Stowarzyszenia Techników dnia 25 X 1918 r.*, „Wiadomości Tygodniowe” 1918 nr 36 s. 142.

szłość naszą, gdy własną pracą sami u siebie do odbudowy ojczyzny przystąpimy“. A Stanisław Patschke, rektor, nowo otwartej w 1915 r., polskiej Politechniki Warszawskiej, wyraził nadzieję, że „(...) kolejny Zjazd Techników Polskich odbędzie się w stolicy Niepodległego Państwa Polskiego, gdy istnieć przestaną kordony wojenne, dzielące dzieci jednej ziemi“<sup>39</sup>.

---

39. W. Chromiński, *Nadzwyczajny Zjazd Techników Polskich...*, s. 147.

## Rozdział V

### **DYSKUSJA NAD MODELEM STOWARZYSZEŃ TECHNICZNYCH W LATACH DWUDZIESTYCH XX WIEKU. POWSTANIE ZWIĄZKU POLSKICH ZRZESZEŃ TECHNICZNYCH**

Nadzieje wyrażone na zakończenie Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich w Warszawie ziściły się w krótkim czasie. Polska odzyskała niepodległość a środowisko techniczne stanęło wobec nowych wyzwań, w tym także ukształtowania nowej organizacji stowarzyszeń technicznych. Wydawało się, że kiedy przestały istnieć przeszkody natury politycznej w postaci kordonów i władz zaborczych, dojdzie, bez większych problemów, do szybkiego porozumienia między zdecydowaną większością funkcjonujących na ziemiach polskich stowarzyszeń technicznych. Optymizm ten nie miał żadnego odzwierciedlenia w rzeczywistości, kontrowersje, dające o sobie znać przed 1918 r., znalazły przedłużenie w Polsce niepodległej i trwały przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Można nawet powiedzieć, że w atmosferze wolności słowa przybrały na ostrości.

Wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości podjęto dyskusję nad organizacją stowarzyszeń technicznych. Jedną z pierwszych koncepcji zgłosiło lwowskie PTP, uzasadniając ją następująco — „Wiedza techniczna okazała dowodnie w czasie obecnej wojny, że od stopnia jej rozwoju zależą losy państwa, że przyczynia się do pokonania nieprzyjaciela i stwarzania warunków życiowych ludności poza frontem. Historia ostatnich czterech lat nauczyła społeczeństwa, jak należy cenić pracę inżynierów i jakie stanowisko inżynierowie powinni zajmować w nowoczesnym państwie. Lecz mimo tego inżynierowie muszą podejmować nieustanne zabiegi i pokonywać wiele trudności, aby nauki, które społeczeństwa nabyły w ciężkiej szkole wojennej, doznały zastosowania w rzeczywistości. Dla osiągnięcia tego celu nie wystarcza praca jednostek, lecz

potrzebny jest spólny wysiłek, podjęty przez poważną większość, skupioną w jednym zrzeszeniu.

Polscy inżynierowie, rozdzieleni w trzech zaborach, nie mogli dotychczas zrzeszyć się w jedno stowarzyszenie i nawet nie mogli utrzymywać ściślejszych stosunków między sobą. Obecnie, gdy granice państw rozbiorowych znikły lub istnieją jeszcze tylko formalnie, jest niewątpliwie wspólnym życzeniem wszystkich polskich inżynierów, jak najrychlejsze stworzenie jednej silnej organizacji, która by ich złączyła w celu popierania wiedzy technicznej, dla obrony interesów zawodowych i stanowiska społecznego techników na ziemiach polskich, oraz skutecznej zbiorowej pracy dla dobra ojczyzny<sup>1</sup>.

Bardzo silnie akcentowano integracyjne cele takiego stowarzyszenia dla techników w skali całego nowo powstałego państwa – „Taka jednolita organizacja, oparta na wspólnych zasadach, rozgałęziona po wszystkich ziemiach polskich, mająca wspólne cele przedstawiałaby wielką siłę i zapewniałaby pomyślny wynik wszelkich podjętych usiłowań. Polski inżynier, przyjęty na członka tego ogólnopolskiego stowarzyszenia, do którego by się mógł przyłączyć i zostawałby w stałych stosunkach do stowarzyszenia bez względu na to, gdzie by obrał swą siedzibę. Takie ogólne stowarzyszenie przyczyniłoby się w wydatnej mierze do zbliżenia i skojarzenia inżynierów dawnych trzech dzielnic Polski do wspólnej pracy i byłoby skutecznym środkiem do zatarcia partykularnych właściwości i ułatwienia wzajemnego zrozumienia się Polaków zamieszkujących odległe okolice<sup>2</sup>.

A zatem chodziło o stowarzyszenie inżynierskie, zrzeszające jedynie inżynierów z wykształceniem akademickim, z siedzibą w Warszawie i oddziałami w większych miastach, które miało stworzyć płaszczyznę zbliżenia między inżynierami trzech byłych zaborów, przyczynić się do zatarcia różnic i ułatwić wzajemne zrozumienie. Przewidywano, że stowarzyszenie będzie posiadało własne czasopismo dla prezentacji osiągnięć naukowych oraz wymiany doświadczeń. Proponowano przyjęcie jako wzoru organizacyjnego statutu PTP. Zdawano sobie sprawę, że koncepcja napotka sprzeciw towarzystw zrzeszających techników o różnych poziomach wykształcenia, dlatego sugerowano rozwiązanie kompromisowe – „Ponieważ niektóre z istniejących polskich towarzystw technicznych zaliczają do grona swych członków techników nie posiadających akademickiego wykształcenia, można by na czas przejściowy przyznać

1. *Sprawy bieżące. Okólnik z dnia 7 I 1919 r. w sprawie stworzenia ogólnopolskiego stowarzyszenia inżynierów*, „CzT” 1919 nr 1 s. 7 – ten sam tekst opublikowano w „Wiadomościach Tygodniowych” 1919 nr 3 s. 17.

2. Tamże..., s. 7.



obecnym członkom prawo należenia do nowego ogólnego stowarzyszenia inżynierów bez względu na ich cenzus wykształcenia technicznego i zastosować ściśle warunki przyjęcia dla członków, którzy będą w przyszłości wstępować do stowarzyszenia<sup>3</sup>. Gdyby odrzucono koncepcję stowarzyszenia inżynierskiego, PTP proponowało, na bazie istniejących towarzystw, utworzenie luźnego związku o charakterze ogólnotechnicznym z własnym czasopiśmie technicznym.

Na początku stycznia 1919 r. poproszono o opinię w tej sprawie stowarzyszenia techników: w Warszawie, Lublinie, Łodzi i Sosnowcu, KTT i Sekcję Techniczną Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Kluczem do powodzenia tej inicjatywy było stanowisko Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie (od 23 VII 1919 r. nastąpiła zmiana nazwy Stowarzyszenia Techników w Warszawie na Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie – STP), skupiającego najliczniejsze i najbardziej zróżnicowane pod względem wykształcenia środowisko techniczne, liczące w 1919 r. już 2118 członków<sup>4</sup>, wobec około 1 000 członków PTP, ale wyłącznie inżynierów posiadających wykształcenie akademickie. Publicznie przedstawiciele STP optymistycznie oceniali inicjatywę PTP, ale faktycznie rozmowy, prowadzone w Warszawie na początku lutego 1919 r. przez delegację PTP na czele z prezesem Stanisławem Rybickim, zakończyły się fiaskiem, ponieważ po ich zakończeniu stwierdzono, że „zorganizowanie takiego ogólnego zrzeszenia będzie wymagać więcej czasu”<sup>5</sup>.

W rezultacie odrzucono koncepcję stowarzyszenia inżynierskiego na rzecz luźnej współpracy stowarzyszeń w dotychczasowym ich kształcie organizacyjnym – „Po wyczerpującej dyskusji uchwalono, aby sprawę stworzenia jednolitego towarzystwa, jako wymagającą dłuższych rokowań odłożyć na późniejszy termin, a obecnie postarać się o jak najrychlejsze zorganizowanie wspólnej delegacji istniejących towarzystw. Taka wspólna stała delegacja jest piekącą potrzebą chwili, ponieważ organizacja władz technicznych i liczne sprawy zawodowe techników, wymagające jednolitego uregulowania w całym państwie stoją na porządku dziennym, a technicy polscy są powołani swą zgodną opinią wpłynąć decydująco na rozwiązanie ważnych problemów administracyjnych i zawodowych. Stała delegacja będzie miała za zadanie nie tylko umożliwić wydanie jednolitej

3. Tamże..., s. 7.

4. *Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Techników za rok 1919*, „PT” 1920 nr 24 s. 121; J. Piłatowicz, *Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie 1898–1939. Cz. II. Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 1993 s. 17.

5. *Sprawy Towarzystwa*, „CzT” 1919 nr 4 s. 30, por. także: nr 3 s. 24; *Sprawozdania i komunikaty*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 3 s. 17–18.

opinii o wszystkich ważnych sprawach, ale także przyczynić się do nawiązania bliższych stosunków między stowarzyszeniami techników polskich, które obecnie z powodu trudności wywołanych stosunkami politycznymi, nie mogły być ze sobą w kontakcie<sup>6</sup>.

Do stałej delegacji zamierzano zaprosić 11 towarzystw z siedzibami w: Częstochowie, Kaliszu, Krakowie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Sosnowcu, Wilnie, Warszawie, Włocławku i we Lwowie. Stały sekretariat utworzyło STP w Warszawie pod przewodnictwem Ignacego Radziszewskiego, z zadaniem zbierania wniosków poszczególnych stowarzyszeń oraz zwoływania posiedzeń delegatów. Delegat danego stowarzyszenia dysponował liczbą głosów zależną od jego wielkości. W pierwszym etapie delegaci mieli wypracować opinię środowiska technicznego m.in. w sprawie izb inżynierskich, ochrony tytułu inżyniera oraz organizacji rady technicznej przy Ministerstwie Robót Publicznych<sup>7</sup>.

Prace organizacyjne utknęły jednak w martwym punkcie, STP w Warszawie nie podjęło żadnych kroków organizacyjnych, co spotkało się z ostrą krytyką lwowskiego PTP<sup>8</sup>. Nie znane są przyczyny braku większego zainteresowania ze strony STP, można jedynie przypuszczać, że obawiano się utraty własnej samodzielności i dominującej pozycji w ruchu stowarzyszeniowym ze względu na swoją wielkość i usytuowanie w Warszawie, a być może właśnie z tych powodów liczono na skupienie wokół STP środowiska technicznego w skali całego kraju, a taką możliwość dawał statut z 1920 r., pozwalający na zakładanie oddziałów prowincjonalnych STP. Zapewne pod wpływem nacisków PTP Ignacy Radziszewski przedstawił na Walnym Zebraniu STP 14 maja 1920 r. projekt statutu Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych, wzorowany na statucie stowarzyszenia warszawskiego<sup>9</sup>. Dalszych prac organizacyjnych jednak nie podjęto i wówczas inicjatywę przejęli działacze lwowskiego PTP.

Korzystając z licznego zjazdu inżynierów we wrześniu 1921 r. we Lwowie z okazji Targów Wschodnich zwołano na dzień 26 września

6. *Sprawy Towarzystwa. Sprawozdanie z podróży delegatów Towarzystwa do Warszawy*, „CzT” 1919 nr 5 s. 39.

7. Tamże..., s. 39, 1919 nr 3 s. 24, nr 4 s. 30–31; *Posiedzenie Rady ST d. 21 stycznia r. b.*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 6 s. 32; *Sprawozdania i komunikaty*, „Wiadomości Tygodniowe” 1919 nr 7 s. 41.

8. W podsumowaniu działalności w 1919 r. PTP pisano wprost – „jak dotychczasowe doświadczenia wskazują, że nadzieje pokładane w tej organizacji zawiodły. Jest pożałowania godnym, że inicjatywa naszego Towarzystwa do stworzenia ogólnego zrzeszenia polskich towarzystw technicznych nie przyniosła dotychczas pozytywnych wyników”. 42. *sprawozdanie Wydziału Głównego PTP za rok 1919*, „CzT” 1920 nr 6 s. 43.

9. *Związki i stowarzyszenia techniczne. ST w Warszawie. Protokół Zebrania Walnego w dniu 14 maja 1920 r.*, „PT” 1920 nr 24 s. 123.

1921 r. naradę delegatów, na której postanowiono, po porozumieniu się z STP, zaprosić delegatów wszystkich stowarzyszeń technicznych do Lwowa w celu utworzenia Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych. Na zaproszenie PTP przybyli do Lwowa 11–12 czerwca 1922 r. delegaci 16 towarzystw oraz członkowie Rady Zjazdów i Zrzeszeń Techników Polskich. Podjęto wówczas ostateczną formalną decyzję o powołaniu do życia Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych, zaś prof. Leon Syroczyński, prezes Rady Zjazdów i Zrzeszeń Technicznych, zaproponował likwidację Rady i przekazanie jej kompetencji Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych. Na jej prezesa wybrano inż. Stanisława Rybickiego, prezesa PTP, zaś wiceprezesami zostali prof. Ignacy Radziszewski, prezes STP, i inż. Wiktor Maćkowiak, przedstawiciel Stowarzyszenia Inżynierów i Architektów w Poznaniu (zob. Stowarzyszenie Inżynierów w Poznaniu). Stała Delegacja Polskich Zrzeszeń Technicznych skupiała 16 stowarzyszeń, które łącznie liczyły 10 tysięcy członków, co było szacunkiem trochę przesadzonym. Na wniosek STP postanowiono zorganizować w 1923 r. ogólny zjazd techników polskich w Warszawie<sup>10</sup>.

Dalszy krok w kierunku zjednoczenia wszystkich stowarzyszeń uczyniono na II (22–23 X 1922 r.) i III (28–30 IV 1923) Zjazdach Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych, na których uchwalono wydanie jednolitych legitymacji dla wszystkich członków zrzeszonych towarzystw, opracowanie statutu Stałej Delegacji oraz rozpoczęcie edycji wspólnego organu informacyjnego pt. „Wiadomości Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych, a ich redaktorem przez cały okres ukazywania się (1923–1939) był czołowy działacz STP – Stanisław Rodowicz. Na III Zjeździe podjęto kluczową decyzję w sprawie generalnych zasad organizacji stowarzyszenia, która, jak się później okazało, miała daleko idące konsekwencje dla struktury organizacyjnej całego ruchu stowarzyszeniowego techników i inżynierów – „III Zjazd Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych uchwała, że jako zasadę organizacji techników polskich przyjmuje się system organizacji teryto-

10. 44 sprawozdanie Wydziału Głównego PTP za rok 1921, „CzT” 1922 nr 5 s. 34; 45 sprawozdanie Wydziału Głównego PTP za rok 1922, „CzT” 1923 nr 6 s. 62; Sprawy Towarzystwa. Stała Delegacja Polskich Zrzeszeń Technicznych, „CzT” 1922 nr 16 s. 176; Zrzeszenia techniczne. Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Stowarzyszeń Technicznych we Lwowie d. 11 i 12 VI 1922, „PT” 1922 nr 29 s. 218; Stała Delegacja Polskich Zrzeszeń Technicznych, „Wiadomości Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych” (dalej „WSDPZT”) 1923 nr 1 s. A 2–A 3; PTP we Lwowie 1877–1927..., s. 21–22.

rialnej w pierwszym stopniu a organizacji fachowej i zawodowej w stopniu drugim (...)”<sup>11</sup>.

Mimo kontrowersji wokół utworzenia jednolitego stowarzyszenia technicznego dla całego kraju, Stała Delegacja odnotowała w 1923 r. duży sukces w postaci zorganizowania 28-30 września w Warszawie Pierwszego Zjazdu Polskich Techników Zrzeszonych. Największy wkład w organizację zjazdu wniosło STP, jego członkowie napisali najwięcej i najważniejszych referatów<sup>12</sup>.

Na IV (26–27 IX 1923 r.) Zjeździe Stałej Delegacji w Poznaniu omawiano projekt statutu Polskiego Towarzystwa Technicznego, mającego powstać w miejsce Stałej Delegacji, który spotkał się z ostrą krytyką, zwłaszcza stowarzyszeń inżynierskich. Np. Związek Polskich Inżynierów Kolejowych (ZPIK) stwierdził, że Polskie Towarzystwo Techniczne nie odpowiadałoby ZPIK (zob.) tak pod względem zawodowym, jak i naukowo-technicznym. Statut Polskiego Towarzystwa Technicznego przewidywał, że istniejące dotychczas stowarzyszenia stałyby się jego oddziałami. Biorąc pod uwagę powyższą krytykę PTP proponowało odłożenie dyskusji na ten temat, z jednoczesną reorganizacją Stałej Delegacji w nowe stowarzyszenie, stymulujące ściślejszą współpracę między jego członkami<sup>13</sup>. W rezultacie na VI (20–22 VI 1924 r.) Zjeździe Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych w Katowicach przekształcono Stałą Delegację w Związek Polskich Zrzeszeń Technicznych (ZPZT) z siedzibą w Warszawie, mający przygotować warunki do utworzenia w niedalekiej przyszłości Polskiego Towarzystwa Technicznego<sup>14</sup>.

11. *Skrót protokołu III Zjazdu Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych w dniach 28-30 IV 1923 w Poznaniu*, „WSDPZT” 1923 nr 8-10 s. B 37, por. także: *Uchwały II Zjazdu Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych w dniach 22 i 23 X 1922 roku w Warszawie*, „WSDPZT” 1923 nr 8-10 s. B 34-B 35. Por. także dyskusję wokół tej sprawy: J. Krauze, *Podstawy organizacji techników polskich*, „WSDPZT” 1923 nr 4 s. A 17-A 21; W. Bulewski, *Zadania zrzeszonych techników wobec racjonalnej organizacji przemysłu*, „WSDPZT” 1923 nr 5 s. A 23-A 27; J. Urbanowicz, *W sprawie organizacji techników polskich*, „WSDPZT” 1923 nr 6-7 s. A 29-A 32; *Uwagi redakcji do artykułu inż. J. Urbanowicza*, „WSDPZT” 1923 nr 6-7 s. A 32-A 33.

12. J. Eberhardt, *W sprawie Zjazdu Techników Polskich*, „PT” 1922 nr 21 s. 143-144; *Kronika. Ogólny Zjazd Techników Polskich*, „PT” 1923 nr 7 s. 64; *Pierwszy Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych*, „PT” 1923 nr 41-42 s. 425-429.

13. M. Niebieszczański, *Pięćtolecie ZPIK*, „Inżynier Kolejowy” 1925 nr 4 s. 96; *Sprawy Towarzystwa. Protokół Walnego Zgromadzenia PTP w dniu 9 IV 1924 r.*, „CzT” 1924 nr 19 s. 248.

14. *Skrót protokołu VI Zjazdu Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych w dniach 20-22 VI 1924 r. w Katowicach*, „WSDPZT” 1924 nr 4-6 s. B 28-B 33; *Sprawy Towa-*

Uchwalony wówczas statut ZPZT (zob.), w jego opracowanie duży wkład wniosło STP, zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 20 kwietnia 1925 r., stwierdzał, że ZPZT będzie łącznikiem między polskimi stowarzyszeniami technicznymi, a jego cele sformułowano podobnie jak w statucie STP. Wśród członków założycieli ZPZT na pierwszym miejscu wymieniono STP<sup>15</sup>. Na I Zjeździe Delegatów ZPZT 25–27 kwietnia 1925 r. podjęto następującą uchwałę – „Uważając, że powstanie ZPZT jest tylko etapem do zrealizowania Polskiego Towarzystwa Technicznego, że utworzenie takiego Towarzystwa jest tylko możliwą drogą scalania stowarzyszeń związkowych, że najbardziej powołanym do tego jest Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie – Zjazd ponownie zwraca się do STP w Warszawie, o ponowne przejrzenie statutu i przystosowanie go do zakresu działań ogólnopolskiego stowarzyszenia”<sup>16</sup>.

Prace nad tym statutem toczyły się powoli, a tymczasem ZPZT rozrastał się; w końcu 1928 r. skupiał 25 stowarzyszeń technicznych liczących 6 300 członków, zaś na początku 1934 r. – 31 stowarzyszeń gromadzących 7 050 członków<sup>17</sup>. Powstanie ZPZT i jego rozwój nie przerwały dyskusji, momentami bardzo ostrej, na temat przyszłego kształtu ogólnopolskiego stowarzyszenia technicznego. Zarysowały się wówczas, ogólnie biorąc, dwie koncepcje. Pierwsza brała za punkt wyjścia dotychczasowe formy organizacyjne, ukształtowane w wyniku odmiennych losów dziejowych poszczególnych ziem polskich, a także przez lokalne tradycje środowisk technicznych. Zwolennicy tej koncepcji preferowali duże, ogólnotechniczne stowarzyszenia, skupiające przedstawicieli wszystkich specjalności technicznych bez względu na prezentowany poziom wiedzy fachowej, a więc zarówno techników, jak i inżynierów. Podstawą organizacyjną tych stowarzyszeń miała być zasada terytorialna, którą przyjęła również Stała Delegacja, a następnie ZPZT.

Natomiast przedstawiciele drugiej koncepcji szli tropem propozycji PTP z 1919 r. zmierzającej do zorganizowania stowarzyszeń według poziomu posiadanej wiedzy technicznej i specjalności. Znalazło to wyraz

rzystwa, „CzT” 1924 nr 13 s. 158–160; K. Mrozowski, *Główne kierunki działalności polskich stowarzyszeń technicznych w latach 1918–1939*, Warszawa 1983 (Wyd. Muzeum Techniki) s. 13–16.

15. Statut ZPZT, „Wiadomości Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych” (dalej „WZPZT”) 1925 nr 1–2 s. B 1–B 6.

16. Protokół I-go Zjazdu Delegatów ZPZT w dniach 25–27 IV 1925 r., „WZPZT” 1925 nr 1–2 s. B 7.

17. Historia Związku za okres X-lecia, „WZPZT” 1929 nr 6 s. B 29–B 42; Sprawozdanie ZPZT za rok 1933, „WZPZT i Związku Polskich Czasopism Technicznych i Zawodowych” (dalej „WZPZT i ZPCzTiZ”) 1934 nr 2 s. A 24.

w powstaniu nowych stowarzyszeń, głównie inżynierskich, niektóre z nich wyżej wymienilem. Właśnie inżynierowie, przede wszystkim mechanicy, podjęli bardzo ostrą krytykę dotychczasowej działalności stowarzyszeń i ich form organizacyjnych. Np. Edward Pietraszkiewicz, późniejszy działacz Związku Zawodowego Inżynierów Przemysłu Metalowego, pisał m.in. – „W chwili obecnej hasłem związków inżynierów we wszystkich krajach jest wytwarzanie nie tylko przedmiotów niezbędnych dla odbudowy życia gospodarczego, ale i torowanie dróg nowym ideom, wiodącym ku zbiorowej pracy w przyszłości. Niestety, żadne z tych hasel nie znajdują dotąd oddźwięku w naszym świecie technicznym. Gdy obecny stan nasuwa nam wiele zagadnień przyszłej naszej polityki gospodarczej, nasi inżynierowie i przemysłowcy nie ocknęli się z letargu, w którym zostali pogrążeni przez okupację niemiecką. Zdumiewającym jest brak wszelkiej inicjatywy w kierunku zjednoczenia polskich organizacji technicznych i wyrobienia zwartej opinii techników w kraju”<sup>18</sup>.

Inżynierowie i technicy – dowodził Pietraszkiewicz – posiadający szerokie doświadczenie i wiedzę specjalistyczną nabytą często w renomowanych uczelniach Europy Zachodniej pracują indywidualnie, nie ma bowiem organizacji jednoczącej i ukierunkowującej ich wysiłki nad odbudową, a następnie uprzemysłowieniem kraju – „Niestety, kwestie te mało wzruszają nasze stowarzyszenia techniczne. Nie rozwijały się one należycie przed wojną ze względów politycznych, obecnie panuje w nich przerażający zastój. Sprawy publiczne poruszane są dziwnie płytko bez wniknięcia głębiej w istotę rzeczy. Widzimy tylko zespół krasomówców, lecz brak ludzi czynu. Góruje jałowe politykowanie i brak zrozumienia istotnej roli technika w chwili obecnej. (...) Technicy i przemysłowcy nasi powinni wejrzeć w te sprawy co rychlej i dowieść świata, że Polak jest nie tylko dzielnym wojakiem, lecz że potrafi również być twórcą swej własnej polityki gospodarczej”<sup>19</sup>.

Roli jednoczącej inżynierów, koordynującej ich wysiłki i ułatwiającej im kontakty z najnowszą techniką światową nie spełniały dotychczasowe stowarzyszenia, ponieważ – „Na tle istnienia słabych zamkniętych w sobie, prowincjonalnych kół, ośrodków i stowarzyszeń wytwarza się przykra, zatechła atmosfera ideowa. Poszczególne jednostki, zdając sobie sprawę z tego niepokojącego stanu rzeczy, stają bezradne wobec istnienia lokalnych animozji dzielnicowych, czy osobistych. Każde stowarzyszenie posiada inną »barwę«, zależnie od tego, czy przeważa w nim żywioł handlowy, urzędniczy czy przemysłowy. Ta »barwa«, dogodna dla wielu jednostek, utrudnia zjednoczenie stowarzyszeń na platformie wyraźnie technicznej”<sup>20</sup>.

18. E. Pietraszkiewicz, *Z życia stowarzyszeń technicznych*, „Mechanik” 1921 nr 3 s. 52.

19. Tamże..., s. 52.

20. *Najbliższe zadania stowarzyszeń technicznych*, „PT” 1921 nr 40 s. 252.

Krytyka powyższa wychodziła z kręgów młodych inżynierów, zwłaszcza mechaników skupionych m.in. w redakcji „Przeglądu Technicznego“, którzy, doceniając dokonania i zasługi starszych techników, żądali radykalnych zmian w organizacji i metodach działania stowarzyszeń, przystosowania ich do nowych warunków ekonomicznych, politycznych, społecznych i technicznych. Czesław Mikulski, redaktor naczelny „Przeglądu Technicznego“, pisał o tym następująco: – „Wprawdzie technicy polscy od pół wieku już niemal łączyli się w zrzeszenia zawodowe i, pomimo ciężkich warunków, potrafili dokonać wielu cennych czynów, czy to na polu samopomocy, czy też w dziedzinie techniki i piśmiennictwa technicznego. Jednakże, doceniając tę ofiarną i trudną pracę starszego pokolenia naszych techników, musimy przyznać, że z chwilą powrotu do niepodległości, powinni byśmy porzucić już te ciasne ramki, w które była dotychczas zamknięta działalność naszych zrzeszeń technicznych, podjąć w nich pracę na szerszą skalę, na wzór tego, co widzimy u naszych sąsiadów zachodnich i w Ameryce“<sup>21</sup>.

Cz. Mikulski proponując przejęcie wzorów amerykańskich poddawał jednocześnie ostrej krytyce organizację i działalność STP, zarzucając mu zbyt daleko idące skupienie uwagi na odczytach, przybierających nader często charakter popularnej pogadanki, ponieważ słuchacze reprezentowali bardzo zróżnicowany poziom wiedzy technicznej. Oczywiście, tego rodzaju odczyty nie przedstawiały większej wartości dla inżynierów. Oprócz tego – podkreślał – władze STP dopuściły do nadmiernej rozbudowy kół byłych wychowanków rozmaitych uczelni z całej niemal Europy, co w konsekwencji spowodowało znaczne rozproszenie działalności stowarzyszenia oraz jej zawężenie w dużej mierze do kontaktów o charakterze koleżeńskim, kosztem pracy fachowej. Istniejące zaś koła fachowe nie dysponowały odpowiednimi środkami finansowymi dla aktywizacji członków poprzez rozszerzenie i uatrakcyjnienie form działalności. Przyczyn tej sytuacji nie ograniczano jedynie do niewłaściwej organizacji, ale widziano je także w strukturze członkowskiej – zbyt dużo przemysłowców i ludzi pełniących funkcje administracyjne oraz handlowe – w małym zainteresowaniu inżynierów pracą społeczno-techniczną oraz w niedostatecznym zrozumieniu doniosłości pracy stowarzyszeniowej i społecznego obowiązku uczestniczenia w niej. Wszystko to sprawiło, że według Cz. Mikulskiego – „Stowarzyszenie Techników w Warszawie czyni nieraz wrażenie nie instytucji społeczno-technicznej, lecz tylko klubu. Ten przerost życia klubowego wpływa bardzo niekorzystnie na układ pracy tej organizacji“<sup>22</sup>.

21. Cz. Mikulski, *O naszych stowarzyszeniach technicznych*, „PT“ 1923 nr 11 s. 102.

22. Tamże..., s. 103. Por. także na ten temat: H. Mierzejewski, *Stan i zadania stowarzyszeń technicznych*, „PT“ 1929 nr 4–5 s. 212–213.



Nie była to tylko ocena mechaników, podobnie widzieli sytuację STP inżynierowie elektrycy – „Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie nie umiało wyczuć ducha czasu, nie mogło nadażyć za szybko dokonującymi się przemianami w strukturze społecznej. Posiadając duży kapitał moralny i materialny nie odgrywało roli, jakiej się po nim spodziewano; miast koordynacji wysiłków nastąpiło ich rozproszkowanie. Z innymi organizacjami technicznymi działo się to samo”<sup>23</sup>. Zdawano sobie sprawę z tych niedociągnięć wśród działaczy STP, dlatego proponowano reorientację działalności w kierunku naukowo-technicznym na wzór amerykańskich stowarzyszeń inżynierskich<sup>24</sup>. Wymagało to jednak zasadniczej reorganizacji ruchu stowarzyszeniowego.

W tym kierunku zmierzały propozycje mechaników, np. Cz. Mikulski proponował – „Powinno więc być podjęte przez Stowarzyszenie (chodziło o STP – przypis J.P.) popieranie czasopism technicznych przez uprzystępnienie prac obcych, by usunąć »blokadę intelektualną« w której się dziś znajdujemy, dzięki temu, że nie nawiązaliśmy należytych nici łączności z ośrodkami wiedzy technicznej na zachodzie, powinniśmy się dalej zająć szkolnictwem zawodowym, którego rozwój odbywa się jeszcze dość słabo i czuwać nad wykształcaniem technicznym i wychowaniem obywatelskim mas pracowników technicznych, przystąpić do tych prac technicznych, które są w chwili obecnej prowadzone w Europie Zachodniej i Ameryce, ażebyśmy nie musieli pozostawać w tyle, przejąć od urzędów państwowych te prace, które powinny być (na wzór zagraniczny) wykonywane w związkach inżynierów, powinniśmy tworzyć i wydawać niezależną opinię techniczną w należących do nas ważnych sprawach, współdziałać w kwestiach racjonalnego podniesienia wydajności pracy, a chociażby zapoznać ogół inżynierów z postępami nauki o organizacji pracy, która to nauka już po Taylorze ogromnie się rozwinęła, a u nas wciąż jeszcze jest zaniedbywana i.t.p.”<sup>25</sup>

Aby wypełnić tak szeroko zakreślone zadania należało powołać do życia inżynierskie związki fachowe z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli nauki i przemysłu, które na wzór amerykański utworzyłyby luźną federację<sup>26</sup>. Taki model zrzeszania się dyktował szybki rozwój tech-

23. S. Jezierski, *Inżynierowie elektrycy na tle konsolidacji stanu inżynierskiego w Polsce*, „Biuletyn Związku Polskich Inżynierów Elektryków” (dalej „Biuletyn ZPIE”) 1937 nr 12–13 s. 2.

24. S. J. Okolski, *Przyszłe zadania Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie*, „PT” 1924 nr 5 s. 78–80.

25. Cz. Mikulski, *O naszych stowarzyszeniach technicznych...*, s. 103.

26. Tamże..., s. 104; C. M.[ikulski], *Stan dzisiejszy i drogi rozwoju Stowarzyszenia Techników w Warszawie*, „PT” 1924 nr 50 s. 565.



niki i przemysłu oraz pogłębiająca się ich specjalizacja. Mechanicy zrealizowali swoją koncepcję zakładając 28 czerwca 1926 r. Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich (SIMP)<sup>27</sup>. Przełamanie dotychczasowych terytorialnych form organizacyjnych miało być również fragmentem szerszych procesów integracji społecznej, przewyżających dotychczasowe podziały, również zaborowe, dających możliwość kontaktów na płaszczyźnie zainteresowań technicznych i naukowych inżynierów z różnych rejonów kraju.

A zatem w środowisku technicznym zarysowały się wyraźne różnice stanowisk i interesów. Znalazło to również odbicie na forum ZPZT. Otóż, z jednej strony podejmowano kwestię założenia Polskiego Towarzystwa Technicznego, z drugiej zaś olbrzymie kontrowersje wywołała propozycja PTP ustawowego uregulowania zagadnienia izb inżynierskich. ZPZT podzielił się w tej kwestii na dwa obozy: inżynierów, których interesy artykułowało PTP, oraz techników reprezentowanych w dużej mierze przez STP i skutecznie blokujących do końca dwudziestolecia międzywojennego ideę założenia w całym kraju izb inżynierskich, będących wyrazem grupowych interesów inżynierów<sup>28</sup>.

W związku z tym niektóre stowarzyszenia, głównie PTP, powoli zaczęły zmniejszać swoje zaangażowanie w ZPZT. W 1929 r. prof. Edwin Hauswald z PTP postawił nawet wniosek, że „należałoby wystąpić ze Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych jako instytucji pochłaniającej ogromne sumy przy małej korzyści realnej”<sup>29</sup>. Wniosku nie przyjęto wskutek interwencji inż. S. Rybickiego, prezesa PTP i jednocześnie prezesa ZPZT, który argumentował zasługami ZPZT w zakresie organizowania zjazdów technicznych oraz faktem, że PTP było inicjatorem założenia ZPZT. Sygnalizowane wyżej rozbieżności ze szczególną siłą odbiły się na tempie opracowywania statutu przyszłego Polskiego Towarzystwa Technicznego, ale główną przeszkodą był „niejednolity cenzus członków wymagany w poszczególnych stowarzyszeniach”<sup>30</sup>. Przez wiele lat dyskutowano nad opracowaniem statutu, a potem nad jego zmianami, które przygotowywała specjalna komisja STP, na każdym zjeździe ZPZT

27. J. Piłatowicz, *SIMP w XX-leciu międzywojennym (1926–1939)*, Warszawa 1993; J. Piłatowicz, *Henryk Mierzejewski (1881–1929). Działacz polityczny, inżynier, naukowiec, dydaktyk, założyciel i pierwszy prezes SIMP*, Warszawa 1996.

28. *Protokół I Zjazdu Delegatów ZPZT w dniach 25–27 IV 1925*, „Wiadomości ZPZT” 1925 nr 1–2 s. B 7–B 12; *Ze stowarzyszeń technicznych. ST w Warszawie*, „PT” 1925 nr 8 s. 132.

29. *Sprawy Towarzystwa. Protokół Walnego Zgromadzenia członków PTP w dniu 20 III 1929 r.*, „CzT” 1929 nr 18 s. 292.

30. *Protokół IV Zjazdu Delegatów ZPZT w Bydgoszczy w dniach 25–26 IX 1926 r.*, „Wiadomości ZPZT” 1926 nr 10–11 s. B 98.

przypominano sprawę ogólnopolskiego towarzystwa technicznego i podkreślano, że jest ona skrupulatnie badana, ale żadnych konkretnych rezultatów nie odnotowano<sup>31</sup>.

Do koncepcji ogólnopolskiego towarzystwa technicznego zgłaszały zastrzeżenia przede wszystkim stowarzyszenia inżynierskie. Np. proponowany statut Polskiego Towarzystwa Technicznego odrzuciło w 1929 r. SIMP, przewidywano bowiem w organizacji nowego stowarzyszenia wprowadzenie stałych delegacji fachowych jako jedyne go czynnika zbliżenia i współpracy stowarzyszeń na płaszczyźnie fachowej, co uznano za daleko niewystarczające<sup>32</sup>. Jednocześnie prof. Henryk Mierzejewski, prezes SIMP, nakreślił w 1929 r. następujące formy i zasady działania stowarzyszeń technicznych – „należy dążyć do takiego przegrupowania naszego życia technicznego, by ster rządów dostał się w ręce dużych, zasobnych pod względem materialnym stowarzyszeń fachowych, podzielonych na sekcje według specjalności. Stowarzyszenia te powinny działać w ścisłym porozumieniu. Za jedną z form takiego porozumienia uważam zorganizowanie federacji stowarzyszeń inżynierskich: elektryków, hydrotechników, lądowców, mechaników, metalurgów itd., kierowanej przez niewielki, ale sprężysty zarząd. O porozumieniu tych grup powinni być lojalnie informowani przedstawiciele stowarzyszeń miejscowych, aby zagadnienie całego ogółu techników było wszechstronnie rozważane. Innym rozwiązaniem mogłoby być założenie jednego wielkiego stowarzyszenia inżynierskiego, łączącego poszczególne grupy fachowe, lokalne i regionalne”<sup>33</sup>.

Od 1929 r. zagadnienie ogólnopolskiego towarzystwa technicznego przestało być przedmiotem rozważań na zjazdach delegatów ZPZT, a równocześnie coraz częściej dochodziło do kontrowersji pomiędzy technikami i inżynierami. Aczkolwiek ZPZT skupiał jednych i drugich, to jednak w zarządzie nie było ani jednego technika, a postulaty wprowadzenia technika do władz związku wysuwane przez Stowarzyszenie Techników w Poznaniu konsekwentnie odrzucano. W 1931 r. Ignacy Kaczmarek,

31. *Projekt statutu Polskiego Towarzystwa Technicznego*, „Wiadomości ZPZT” 1926 nr 7–9 s. B 70–B 71; *Sprawozdanie ZPZT za rok 1926*, Tamże 1927 nr 5 s. B 44; *Protokół VIII-go Zjazdu Delegatów ZPZT w dniach 25–26 XI 1928 r. w Radomiu*, Tamże 1928 nr 11–12 s. B 87; *Statut Polskiego Towarzystwa Technicznego*, Tamże 1929 nr 3–4 s. 22–29; *Projekt zmiany statutu*, Tamże 1929 nr 3–4 s. 3–7; *Protokół X-go Zjazdu Delegatów ZPZT*, Tamże 1929 nr 12 s. B 97–B 98; *Odbicie życia organizacyjnego stowarzyszeń zrzeszonych na łamach „Wiadomości ZPZT”*, Tamże 1933 nr 1 s. A 2–A 3.

32. *O współpracę polskich stowarzyszeń inżynierskich*, „Wiadomości SIMP” 1935 nr 2 s. 104–105.

33. H. Mierzejewski, *Stan i zadania stowarzyszeń technicznych*, „PT” 1929 nr 4–5 s. 214.

przedstawiciel tegoż Stowarzyszenia, postawił wprost zarzut, że „Zarząd nie brał pod uwagę interesów techników ze średnim wykształceniem”<sup>34</sup>. Do takiej, niemal absolutnej dominacji inżynierów przyczynili się w dużej mierze sami technicy, którzy „przez brak właściwych pobudek do samodzielnych działań organizacyjnych, zbytnią skromność i otwarte przyznanie się do niższego stopnia wykształcenia na każdym kroku swemu koledze inżynierowi ustępowali, czy to przy uchwałach powziętych na zebraniach stowarzyszeń, grupujących w sobie inżynierów i techników, bądź przy wyborze członka-delegata na zjazd jak również na samym zjeździe delegatów”<sup>35</sup>.

Na powyższe spory i kontrowersje nałożyły się konsekwencje kryzysu gospodarczego 1929–1933, objawiające się m.in. spadkiem aktywności społecznej całego środowiska technicznego. Wśród inżynierów pojawiło się na znaczną skalę bezrobocie, powodujące zaostrzenie konkurencji zawodowej z technikami. Naturalnie, ten egzystencjalny konflikt przeniósł się na grunt stowarzyszeniowy, w wypadku ZPZT koncentrował się wokół kwestii izb inżynierskich. Rozbieżności te uniemożliwiły ukształtowanie jasnego i zdecydowanego oblicza programowego i dlatego, jak ocenili technicy w połowie lat trzydziestych, ZPZT „był raczej organizacją towarzyską. Organizacje tego rodzaju mogą żyć tylko wtedy i tam, gdzie na rynkach pracy jest luźno, ale z chwilą, gdy na rynkach pracy robi się ściśle i człowiek człowiekowi staje się wilkiem, wtedy organizacje tego typu istnieć nie mogą i muszą albo przeistoczyć się lub zniknąć z powierzchni życia społecznego”<sup>36</sup>.

34. *Protokół XIII Zjazdu Delegatów ZPZT odbytego w dniu 20 VI 1931 r. w Warszawie*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1931 nr 25 s. A 79. Por. także: *Sprawozdanie ZPZT za rok 1929*, „Wiadomości ZPZT” 1930 nr 23 s. A 106–A 107; *Protokół XI-go Zjazdu Delegatów ZPZT w Warszawie 14 VI 1930 r.*, Tamże 1930 nr 35–36 s. A 150–A 156; *Protokół XII-go Zjazdu Delegatów ZPZT odbytego w dniach 25–26 X 1930 r. we Lwowie*, Tamże 1930 nr 43–45 s. A 165–A 186; *Sprawozdanie ZPZT za rok 1930*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1931 nr 22 s. A 61–A 62; *Sprawozdanie ZPZT za rok 1931*, Tamże 1932 nr 9 s. A 49; *Protokół XV Zjazdu Delegatów ZPZT odbytego 8–9 IV 1933 r. w Krakowie*, Tamże 1933 nr 2 s. A 36–A 42.

35. S. Kortylewski, *O izbach inżynierskich*, „Technolog” 1934 nr 1 s. 17.

36. R. Szramkiewicz, *Ostatnie półrocze w świecie technicznym a nasze zadanie na przyszłość*, „Technolog” 1936 nr 4 s. 42–43.

## Rozdział VI

### **DOROBK ZWIĄZKU POLSKICH ZRZESZEŃ TECHNICZNYCH. KONTAKTY ZAGRANICZNE**

Oceny przytaczane w poprzednim rozdziale, ferowane w trakcie ostrej dyskusji, były często przesadzone i dalekie od obiektywnej oceny. Tym bardziej, że niektóre dokonania, zwłaszcza te o charakterze koncepcyjnym, mogły ukazać swoje nowatorstwo z całą siłą dopiero z pewnego dystansu czasowego. Niewątpliwie, władze ZPZT nie zdołały doprowadzić do zjednoczenia stowarzyszeń technicznych i do utworzenia jednolitej organizacji zrzeszającej techników i inżynierów. Natomiast na innych polach osiągnięto spore sukcesy, które odnotowałem w haśle słownikowym. W tym miejscu chce zwrócić uwagę na dokonania o charakterze intelektualnym, które można zrekonstruować w ogólnych zarysach na podstawie odczytów prezentowanych na Zjazdach Techników Zrzeszonych.

Od początków ruchu stowarzyszeniowego inżynierów i techników polskich istotną rolę odgrywały periodyczne zjazdy, które nie tylko integrowały środowisko, ale także, a może przede wszystkim, stanowiły forum do zaprezentowania dorobku intelektualnego techników i inżynierów, głównie niemal wyłącznie jednak inżynierów. Początkowo, od 1882 r. były to ogólne zjazdy, w miarę postępującej specjalizacji pojawiły się sekcje i odrębne zjazdy poszczególnych grup specjalności. W Polsce niepodległej sytuacja była podobna, organizowano zjazdy ogólne z obradami sekcijnymi oraz zjazdy węższych grup zawodowych obradujących również w sekcjach, ale bardzo wąskich tematycznie.

Np. w latach 1923–1939 odbyło się 11 Zjazdów Inżynierów Mechaników Polskich, w których uczestniczyło od 200 do 600 osób, a przedstawiano na nich od 8 do 130 referatów. Ich tematyka była bardzo różnorodna, od wąsko specjalistycznych począwszy na ogólnych skończy-

wszy, przy czym w tych ostatnich analizowano społeczno-ekonomiczne warunki rozwoju techniki i przemysłu w Polsce<sup>1</sup>.

Wąskospecjalistyczny charakter miały zjazdy techniczne inżynierów wydziałów mechanicznych Polskich Kolei Państwowych, w których brało udział od 40 do przeszło 60 osób. Począwszy od 1926 r. do 1937 r. odbyło się 13 zjazdów, każdy z nich udokumentowano wydaniem obszernej książki zawierającej referaty, zazwyczaj w nakładzie około 500 egzemplarzy. W zjazdach uczestniczyli przede wszystkim pracownicy Ministerstwa Kolei oraz poszczególnych dyrekcji kolejowych, zwłaszcza wydziałów mechanicznych. Wygłaszano kilkanaście referatów, komunikatów i sprawozdań w specjalistycznych komisjach, m.in. cieplnej, warsztatowej, trakcyjnej. Oprócz odczytów dotyczących wąskich zagadnień kolejnictwa, np. izolacji kotłów parowozowych, czy walki z kamieniem kotłowym, podejmowano także problemy z zakresu społeczno-ekonomicznych warunków funkcjonowania kolejnictwa. Np. Jan Wojciechowski mówił o zastosowaniu psychotechniki, a Józef Wagner naukowej organizacji pracy w kolejnictwie<sup>2</sup>.

Natomiast przedstawiciele „młodszych” specjalności technicznych zaczęli organizować zjazdy dopiero w latach trzydziestych. Pierwszy swój zjazd ogrzewnicy, głównie Piotr Drzewiecki, Franciszek Bąkowski, Edward Stankiewicz, zorganizowali w 1936 r., na którym przedstawili aktualny stan techniki ogrzewniczej, w tym rolę centralnego ogrzewania w walce z zadymieniem<sup>3</sup>.

W drugiej połowie lat trzydziestych zaczęto usuwać Żydów ze stowarzyszeń technicznych. W związku z tym tworzyli oni żydowskie stowarzyszenia, a I Ogólnopolski Zjazd Żydowskich Zrzeszeń Technicznych odbył się w kwietniu 1936 r. w Warszawie. Czynny udział wziął w nim inż. Bernard Dobrzyński, założyciel i prezes Stowarzyszenia Agronomów Żydów w Polsce<sup>4</sup>.

1. J. Pilatowicz, *Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich w dwudziestolecu międzywojennym...*, s. 45–56.
2. Zob. np. *I Zjazd Techniczny Inżynierów Wydziałów Mechanicznych w Warszawie w 1925 roku. Protokół obrad i referaty*, Warszawa 1926; *II Zjazd Techniczny Inżynierów Wydziałów Mechanicznych w Warszawie w lipcu 1926 roku. Protokół obrad i referaty*, Warszawa 1926; *XIII Zjazd Techniczny Wydziałów Mechanicznych w Bydgoszczy 19, 20 i 21 listopada 1937 r. Protokół obrad i referaty*, Warszawa 1938.
3. *I Zjazd Ogrzewników Polskich. Warszawa 5-9 IX 1936. Program*, Warszawa 1936.
4. J. Zylbersztajn, *Pamięci inż. agr. Bernarda Dobrzyńskiego*, „Wiadomości Techniczno-Społeczne” 1938 nr 4–5 s. 19.

## 1. Zjazdy Polskich Techników Zrzeszonych

Wszystkie zjazdy techników i inżynierów przewyższały pod każdym względem Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych organizowane przez Stałą Delegację Polskich Zrzeszeń Technicznych i Związek Polskich Zrzeszeń Technicznych. Pierwszy Zjazd odbył się 28–30 września 1923 r. w Warszawie, a jego uczestnicy skoncentrowali się na omówieniu warunków społeczno-ekonomicznych rozwoju przemysłu i techniki. Spośród wielu ciekawych referatów należy wymienić: Andrzeja Wierzbickiego – „Zadania państwa i społeczeństwa na polu techniki“, Henryka Czopowskiego – „Przemysł a nauka“, Henryka Mierzejewskiego – „Badania naukowe a przemysł“, Stanisława Turczynowicza – „Technika a rolnictwo“, Piotra Drzewieckiego – „Podstawy polityki gospodarczej“, Bohdana Derynga – „Udział techniki w obronie państwa“.

Bodaj po raz pierwszy w niepodległej Polsce przedstawiono kompleksowy program uprzemysłowienia kraju i to w okresie, kiedy w gospodarce polskiej i programach partii politycznych dominowało rolnictwo<sup>5</sup>. Znalazło to wyraz w obszernych uchwałach zjazdowych. Bardzo silnie akcentowano rolę państwa w stymulowaniu rozwoju przemysłu, zwłaszcza gałęzi nowoczesnych i związanych z obroną kraju – „Zjazd stwierdza, że w szeregu pilnych zadań Państwa na polu Techniki, naczelne miejsce zajmuje w chwili obecnej planowe popieranie rozwoju przemysłu budowlanego, przemysłu chemicznego i mechanicznego, a w szczególności przemysłu obrabiarkowego i przemysłu obrony Państwa“<sup>6</sup>.

Ale z drugiej strony opowiadano się „za wolnością zawodową i przemysłową jako podstawą i podwaliną rozwoju życia gospodarczego“<sup>7</sup>. Postulowano aby o założeniu przedsiębiorstwa nie decydowała administracja, zaś ustawodawstwo przemysłowe nie powinno stwarzać barier dla inicjatywy ludzi a jedynie zabezpieczać interes państwa, bezpieczeństwo publiczne i zdrowie mieszkańców. Opowiadano się za wolnością pracy, bez nadmiernego regulowania długości dnia pracy, z możliwością dobrowolnej pracy poza godzinami ustawowymi, ograniczeniem roli związków zawodowych w zakładzie pracy. Konkretnie optowano za 48-godzinnym

5. *Pierwszy Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych*, „PT“ 1923 nr 41–42 s. 425–429.

Referaty te opublikowano w: „WSDPZT“ 1923 nr 13–15 s. A 53–A 80.

6. J. Żarnowski, *Polska 1918–1939. Praca. Technika. Społeczeństwo*, Warszawa 1999 s. 116–118.

7. *Uchwały I-go Zjazdu Polskich Techników Zrzeszonych w Warszawie, dn. 28, 29 i 30 września 1923 r.*, „WSDPZT“ 1923 nr 17–19 s. B 71.

8. Tamże..., s. B 75.

(obowiązywał ustawowo 46-godzinny tydzień pracy) tygodniem pracy z możliwością jego przedłużenia, gdy wymagać tego będzie konkurencja z przemysłem zagranicznym. Dopominano się ustawowego zmniejszenia do minimum liczby świąt kościelnych, uzgodnionego z Kościołem katolickim. Uważano, że w rozwiązywaniu zatargów pomiędzy pracownikami a pracodawcami rola pośrednika przypada rządowi, który przy podejmowaniu decyzji winien uwzględniać konieczność zwiększenia wydajności pracy. Równocześnie apelowano do przemysłowców o większą dbałość o zdrowie fizyczne i moralne robotników, zabezpieczenie ich od nieszczęśliwych wypadków. W kreowaniu polityki gospodarczej rząd powinien uwzględniać opinię stowarzyszeń technicznych, ale przede wszystkim Naczelnej Izby Gospodarczej oraz Polskiego Instytutu Badania Pracy, których powołanie postulowano.

Bardzo silnie eksponowano rolę nauki w rozwoju przemysłu, akceptowano propozycje referentów, głównie H. Czopowskiego i H. Mierzejewskiego. W sposób wręcz współczesny ujmowano zależność przemysłu od nauki: „Zjazd uznaje, że byt i rozwój przemysłu możliwy jest jedynie przy oparciu się na zdobyczach nauki i na nieustannej i systematycznej współpracy nauki i przemysłu”<sup>9</sup>. Z konstatacji wynikał dezyderat kierowany do przemysłowców o zakładanie laboratoriów, a do władz rządowych o opiekę państwa nad wynalazczością, szkolnictwem zawodowym, o popieranie naukowej organizacji, standaryzacji i psychotechniki oraz rozwoju prasy technicznej.

Zwracano uwagę na konieczność unowocześnienia i intensyfikacji rolnictwa, przy czym istotną rolę w tych procesach przewidywano dla techników wprowadzających najnowsze osiągnięcia techniki do rolnictwa, zakładających stacje doświadczalne i prowadzących akcje melioracyjne. Procesy uprzemysłowienia i modernizacji rolnictwa miał ułatwić szybki rozwój sieci kolejowej, apelowano o koordynację wszystkich rodzajów komunikacji: kolejowej, drogowej i wodnej. Eksponowano wykorzystanie dostępu do Morza Bałtyckiego, uważano że należy przystąpić do możliwie szybkiej rozbudowy polskiej żeglugi morskiej, zwłaszcza portu w Gdyni.

Jednym z warunków realizacji nakreślonych celów była odpowiednia organizacja władz i urzędów technicznych, postulowano wyodrębnienie ich ze struktur administracyjnych i komasację w Ministerstwie Robót Publicznych.

Świeżo odzyskana niepodległość uczulała na zagadnienia obrony, deklarowano udział stowarzyszeń technicznych w szerzeniu technicznej wiedzy wojskowej, nakreślono zarys planu przygotowania przemysłu

9. Tamże..., s. B 72.

i osiągnięcia samowystarczalności na wypadek wojny. Obrona wybrzeża morskiego wymagała budowy floty wojennej na Bałtyku i portu dla niej<sup>10</sup>.

Uchwały I Zjazdu Polskich Techników Zrzeszonych przesłano rządowi, Sejmowi i Senatowi. Mimo szerokiej kwerendy prasowej i archiwalnej nie napotkano jednak żadnych informacji o reakcjach władz na program przedstawiony przez stowarzyszenia techniczne.

II Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych odbył się w dniach 16–18 września 1927 r. we Lwowie i połączono go z uroczystością 50-lecia założenia lwowskiego PTP. Hasłem Zjazdu była „Praca Gospodarcza”, miał on dać kompleksowy obraz aktualnego stanu polskiej gospodarki i przedstawić najpilniejsze potrzeby przemysłu, górnictwa, rolnictwa, rzemiosła i handlu. W Zjeździe wzięło udział 407 osób, które obradowały w 7 sekcjach: 1. górnictwo, 2. przemysł metalowy i elektrotechniczny, 3. przemysł włókienniczy i papierniczy, 4. przemysł chemiczny i gazowniczy, 5. przemysł mineralny, szkło, ceramika, przemysł budowlany i drzewny, rzemiosła, 6. komunikacja (drogi bite, wodne i koleje), elektryfikacja i handel, 7. rolnictwo – produkcja rolna i przemysł rolny.

Dla opracowania i przedstawienia referatów nawiązano współpracę z innymi organizacjami, zajmującymi się poszczególnymi dziedzinami życia społeczno-gospodarczego, m. in. Związkiem Gospodarczym Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskim, Związkiem Polskich Organizacji Rolniczych, Centralnym Towarzystwem Rzemieślniczym w Państwie Polskim, Związkiem Rzemieślników Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej, Radą Naczelną Związków Drzewnych w Polsce, Związkiem Polskich Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych, Radą Naczelną Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Podczas trzydniowych obrad przedstawiono 32 referaty oraz uchwalono bardzo obszerne wnioski. Spośród referatów można wymienić: Tadeusza Tillingera – „Warunki ogólne rozwoju dróg wodnych w Polsce i ich znaczenie tranzytowe”, Stefana Bartoszewicza – „Przemysł rafineryjny naftowy w Polsce”, Augusta Iwańskiego – „Przemysł rolny w Polsce”, Antoniego Dziurzyńskiego – „Stan gazownictwa w Polsce po odzyskaniu niepodległości”, Ludwika Franciszka Piekarskiego – „Rzemiosło w Polsce”, Kazimierza Straszewskiego – „Elektryfikacja Polski”, Stanisława Wartalskiego – „Polityka handlowa”, Edmunda Trepki, Władysława Płużańskiego – „Stan i warunki rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce”<sup>11</sup>.

10. Tamże..., s. B 71–B 83.

11. *Sprawozdanie Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych za r. 1927. Rok istnienia III.*, „Wiadomości ZPZT” 1928 nr 4 s. B 50; *II-gi Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych*, „Wiadomości ZPZT” 1927 nr 10 s. B 72–B 73 – tu liczbę uczestników oszacowano na



Zjazd zakończono uchwaleniem bardzo obszernych wniosków, wydaje się, że nazbyt szczegółowych, dotyczących niemal wszystkich gałęzi i branż przemysłowych oraz szeroko pojętej infrastruktury technicznej. Same uchwały ogólne zawierały się aż w 23 punktach. Postulowano w nich sformułowanie przez rząd jasnej i stałej, pozbawionej zbędnych eksperymentów polityki gospodarczej, zaś program gospodarczy „(...) winien być oparty na dążeniu do zwiększenia wytwórczości we wszystkich dziedzinach pracy, do osiągnięcia samowystarczalności, do podniesienia zdolności konkurencyjnej na rynku międzynarodowym, oraz do rozwoju racjonalnego eksportu. Istniejące zarządzenia, sprzeciwiające się temu programowi, winny ulec rewizji”<sup>12</sup>.

Szansę uprzemysłowienia kraju dostrzegano w rozwoju i unowocześnieniu rolnictwa, których konsekwencją byłoby rozszerzenie rynku wewnętrznego dla produkcji przemysłowej. Wzrost tej ostatniej powinien nastąpić poprzez zwiększenie wydajności pracy z zastosowaniem zasad naukowej organizacji pracy i normalizacji. Apelowano o reformę systemu podatkowego, stymulującego a nie paraliżującego rozwój gospodarczy. Podobnie jak na I Zjeździe zwracano uwagę na wysokie koszty produkcji przemysłowej spowodowane przez krótki czas pracy, wysokie opłaty za przepracowane nadgodziny, długie urlopy, wysokie opłaty na rzecz kas chorych (proponowano tworzenie prywatnych kas chorych) oraz koszty związane z funkcjonowaniem inspekcji pracy i jej postanowieniami. Wszelkie zatargi między pracownikami a pracodawcami winny być rozstrzygane przez sądy rozjemcze, bezstronne, kompetentne i wolne od wpływów partii politycznych.

Żądano ujednolicenia warunków funkcjonowania dla przedsiębiorstw prywatnych i państwowych. Państwo powinno opracować zasady wspierania polskiego eksportu, m.in. poprzez rozbudowę polskiej floty handlowej i uruchomienie kredytu eksportowego.

Postulowano permanentne prowadzenie studiów nad aktualnym stanem i warunkami rozwoju polskiej gospodarki oraz koniecznymi zmianami stymulującymi jej rozwój.

W uchwałach szczegółowych dotyczących poszczególnych gałęzi i branż przemysłowych zwracano uwagę na nowoczesność wyrobów, co miały zabezpieczyć branżowe placówki naukowe, których powstanie zale-

---

około 500 osób. Część referatów opublikowano w „Wiadomościach ZPZT” 1927 nr 4 s. A 69–A 136, nr 5 s. A 137–A 192, nr 6 s. A 195–A 226, nr 7 s. A 229–A 286, nr 8–9 s. A 299–A 388.

12. *Uchwały II-go Zjazdu Polskich Techników Zrzeszonych, zwołanego do Lwowa w 1927 roku, pod hasłem „Pracy Gospodarczej”*, „Wiadomości ZPZT” 1927 nr 10 s. A 493.

cali inżynierowie i technicy, np. Polskiego Instytutu Naftowego, placówki naukowej do badania wartości technicznej materiałów kamieniarskich.

Najbardziej rozbudowano uchwały dotyczące przemysłu budowlanego i infrastruktury technicznej, co może stanowić podstawę do przypuszczenia, iż elementy te traktowano jako kluczowe dla rozwoju gospodarczego. Ze względu na nieznaczny ruch budowlany z jednej strony oraz „ostry głód” mieszkaniowy z drugiej strony, proponowano, celem przełamania tej sytuacji, uruchomienie specjalnych kredytów. Spodziewano się, że dzięki temu budownictwo stanie się kołem zamachowym dla całej gospodarki, poprzez odpowiednie zamówienia dla wielu gałęzi przemysłu i rzemiosła. Rozwój budownictwa mógł doprowadzić także do zmniejszenia bezrobocia poprzez przeznaczenie zapomóg dla bezrobotnych na budownictwo, w którym mogli oni znaleźć zatrudnienie. Kredyty i środki przeznaczane dotychczas na bezrobocie powinny być wzmocnione – według inżynierów i techników - przez przedłużenie czasu pracy w budownictwie, obniżenie podatków, kosztów socjalnych, wzrost wydajności oraz rozwój szkolnictwa zawodowego i kursów dokształcających dla majstrów.

Proponowano skoordynowanie w skali całego kraju programu budowy i eksploatacji dróg lądowych i wodnych z uwzględnieniem wymagań obrony państwa. Do najpilniejszych zadań zaliczano rozszerzenie państwowych (w dalszej kolejności dróg wojewódzkich i powiatowych) sieci dróg z twardą nawierzchnią, przystosowanych do przewidywanego szybkiego rozwoju komunikacji samochodowej. Dla sfinansowania tych przedsięwzięć proponowano uruchomienie środków państwowych i samorządowych oraz wiele różnego rodzaju kredytów, a także wprowadzenie opłat od pojazdów. Podkreślano, że rozwój sieci drogowej ma nie tylko znaczenie gospodarcze, ale także bardzo istotny walor integrujący, przełamujący dotychczasowe bariery będące konsekwencją zaborów. Powodzenie całej akcji budowy dróg uzależniano od odpowiednio wykształconej kadry technicznej i przeprowadzenia reformy administracji drogowej, rekrutującej pracowników według kryteriów fachowości, wolnej od wpływów partii politycznych.

W zakresie komunikacji kolejowej proponowano budowę nowych linii dla intensyfikacji ruchu tranzytowego na kierunku zachód-wschód. W rozbudowie sieci kolejowej miejscowego znaczenia upatrywano jedną z ważnych dźwigni rozbudowy przemysłu w zacofanych regionach kraju, a dla Kresów Wschodnich proponowano również obniżenie taryf przewozowych. Za pierwszoplanową jednak uznano budowę linii łączącej Zagłębie Węglowe z Gdynią. Rozwojowi sieci miała towarzyszyć jej elek-

tryfikacja, ściśle skoordynowana z programem elektryfikacji państwa. Tak szerokie plany mogły być zrealizowane jedynie przy wydatnym wsparciu ze strony kapitału zagranicznego.

Komunikację kolejową i samochodową winny uzupełniać drogi wodne, znacznie tańsze od dwóch pierwszych. Ale ich budowa pochłaniała znaczne środki finansowe, których powinny dostarczyć państwo i samorządy, albowiem ich konsekwencją mogły być: tania komunikacja, rozbudowa melioracji, zabezpieczenie przed powodzią, zmniejszenie bezrobocia.

Jednym z najważniejszych czynników postępu w dwudziestoleciu międzywojennym była szeroko pojęta elektryfikacja. Właśnie w elektryfikacji upatrywano szansę dla rozwoju cywilizacyjnego Kresów Wschodnich, dla innych regionów proponowano ułatwienia w dostępie do energii elektrycznej poprzez budowę sieci wysokiego napięcia, łączących istniejące duże elektrownie, tym samym umożliwiającym potanie energii elektrycznej i szersze wykorzystanie, nie tylko do celów przemysłowych, ale przede wszystkim w życiu codziennym szerokich grup społecznych. Dla choćby częściowego uniezależnienia się surowcowego od Zagłębia Węglowego, postulowano wykorzystanie do produkcji energii elektrycznej sił wodnych, gazu ziemnego, torfu i węgla brunatnego. Podobnie jak w przypadku komunikacji liczone na pomoc finansową rządu dla przedsiębiorstw użyteczności publicznej w formie kredytów banków państwowych i przyznania ulg podatkowych<sup>13</sup>.

Na zjeździe lwowskim nie omówiono wszystkich dziedzin życia społeczno-gospodarczego, a sformułowane wnioski miały nader ogólny charakter. Mankamenty powyższe postanowiono wyeliminować na III-cim Zjeździe Techników Zrzeszonych w Poznaniu. Prace przygotowawcze do tego Zjazdu postanowiono skupić na uzupełnieniu referatów ze zjazdu lwowskiego oraz omówieniu gałęzi przemysłów pominiętych we Lwowie, a przede wszystkim na opracowaniu konkretnego planu działania na najbliższe 3 lub 5 lat w zakresie uzyskania samowystarczalności państwa polskiego, podniesienia wydajności produkcji, wykorzystania osiągnięć nauki w praktyce produkcyjnej, dostosowania programu uczelni technicznych do potrzeb życia gospodarczego. Obrady miały odbywać się pod hasłem „Program Pracy Gospodarczej na najbliższe pięciolecie“, ze specjalnym uwzględnieniem zastosowania osiągnięć nauk ścisłych do techniki oraz roli i znaczenia laboratoriów i instytutów badawczych<sup>14</sup>.

13. Tamże..., s. A 494-A 513.

14. *Program działalności Rady Naukowo-Technicznej Stow. Techn. jako Sekcji Pracy Gospodarczej przy Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych w związku z III-cim Zjaz-*

Do współpracy nakłoniono resorty związane z techniką oraz stowarzyszenia techniczne, m.in. Ministerstwo Komunikacji, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Robót Publicznych, Koło Inżynierów Mierniczych STP w Warszawie, Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego w Boryslawiu (zob.), to ostatnie zgłosiło kilka referatów dotyczących różnorodnych problemów wydobywania ropy naftowej. W sumie przygotowano przeszło 20 referatów, część z nich opublikowano na łamach „Wiadomości ZPZT i ZPCZTiZ”. Tytułem przykładu można wymienić referaty: R. Adamowicza – „Komunikacja lotnicza”, Stanisława Łęgowskiego – „Stan i potrzeby komunikacji morskich oraz przemysłu okrętowego w Polsce”, Stanisława Kluźniaka – „Zagadnienia przebudowy ustroju rolnego w Polsce”, Tadeusza Tillingera – „Drogi wodne w Polsce”, Tadeusza Baniewicza – „Tramwaje elektryczne, koleje dojazdowe w Polsce w okresie dziesięciolecia niepodległości”, Stanisława Szydelskiego – „Komunikacja autobusowa w Polsce”, Tadeusza Reguły – „Przemysł gazu ziemnego w Polsce”, Czesława Klarnera – „Tezy w sprawie budownictwa mieszkaniowego”, Piotra Drzewieckiego – „Prawidłowa organizacja nowym czynnikiem postępu i dobrobytu”<sup>15</sup>.

III Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych odbył się w Poznaniu 23 i 24 czerwca 1929 r. z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej i był częścią Tygodnia Technicznego, w którym udział zgłosiło przeszło 700 osób, część z nich uczestniczyła w III Zjeździe. Obrady toczyły się w sekcjach, uczestnicy mogli zapoznać się wcześniej z referatami i zgłaszać uwagi krytyczne lub wnioski. Usprawniło to obrady i pozwoliło zakończyć je uchwaleniem wniosków w ciągu dwóch dni. Obradowano w dziewięciu sekcjach: 1) Górniczej, 2) Przemysłu przetwórczego (metalowy, elektrotechniczny, włókienniczy i papierniczy), 3) Przemysłu przetwórczego (chemiczny, spirytusowy, gazowniczy, mineralny i ceramiczny), 4) Przemysłu rzemieślniczego i konfekcyjnego, 5) Przemysłu drzewnego, kamieniarskiego i budowlanego, 6) Komunikacyjnej (koleje, tramwaje, elektryfikacja, lotnictwo), 7) Komunikacyjnej (drogi, autobusy), 8) Komunikacji wodnej, 9) Produkcji rolnej i melioracji.

Zjazd rozpoczął i zakończył się posiedzeniami o charakterze ogólnym. Na posiedzeniu wstępnym referat wygłosił Stanisław Rodowicz, prezes STP w Warszawie. Podsumował w nim dokonania I i II Zjazdu oraz przedstawił założenia III Zjazdu, z którego wnioski, według niego, winny

*dem Polskich Techników Zrzeszonych w Poznaniu*, „Wiadomości ZPZT i ZPCZTiZ” 1928 nr 11–12 s. B 81–B 83; *Protokół VIII-go Zjazdu Delegatów Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych w dniach 25 i 26 listopada 1928 r. w Radomiu*, Tamże..., s. B 89–B 90.

15. Te i inne referaty opublikowano w: „Wiadomościach ZPZT i ZPCZTiZ” 1929 nr 3–4 s. A 45–A 61, nr 5 s. A 73–A 193, nr 6 s. A 215–A 272.

stać się programem działalności techniczno-gospodarczej Polski na najbliższe pięć lat. Sformułował również ogólne wstępne wnioski, jakie nasunęły mu się po lekturze referatów. Stwierdził m.in. że Polacy, aby dorównać pod względem cywilizacyjnym innym narodom, winni więcej i wydajniej pracować. W gospodarce należy zapewnić dominację produkcji krajowej, wobec braku wszystkich surowców miejscowych wprowadzać na szeroką skalę namiastki, dzięki czemu ograniczy się w znaczącym wymiarze import. Kluczowym zagadnieniem dla polskiego przemysłu była jakość produkcji, albowiem odpowiedni jej poziom i właściwa polityka celna mogły umożliwić znaczący wzrost eksportu. Autor apelował do władz o uruchomienie tanich kredytów, umożliwiających intensyfikację inwestycji.

Drugi dzień obrad zakończył się uchwaleniem wniosków i referatem Witolda Kosickiego, działacza polskich stowarzyszeń technicznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, który przedstawił rosnącą rolę inżyniera w życiu społeczno-gospodarczym tego kraju. Tamtejszy inżynier miał coraz większy wpływ na zagadnienia ekonomiczne, ponieważ ze względu na nadprodukcję towarów nie tylko musiał dbać o to jak produkuje, ale również decydować co ma produkować, aby znaleźć nabywców<sup>16</sup>.

Zarysowanych nader ambitnie wstępnych planów nie zrealizowano, uchwalone wnioski utrzymano w podobnym tonie i stylu co na zjeździe poprzednim. Co więcej, uchwały ogólne po prostu przepisano z II Zjazdu. Podobnie miała się rzecz z uchwałami szczegółowymi dotyczącymi przemysłów: górniczego, naftowego, kamieniarskiego, metalowego, elektrotechnicznego, włókienniczego, papierniczego, chemicznego, gazowniczego, szklanego, ceramicznego, drzewnego, budowlanego; a także: rzemiosła, komunikacji, elektryfikacji, rolnictwa, handlu i miernictwa<sup>17</sup>.

Trzeci Zjazd był zjazdem ostatnim. W kwietniu 1933 r. podjęto prace organizacyjno-przygotowawcze do IV Zjazdu. Planowano go na 1933 r. w Katowicach i zamierzano połączyć z uroczystościami związanymi z 10-leciem ZPZT, a jego hasłem miał być „Bilans pracy inżynierów w Odrodzonej Polsce”. Tematykę referatów i dyskusji planowano skupić na kryzysie gospodarczym i środkach zaradczych zmierzających do zmniejszenia bezrobocia wśród techników i inżynierów. Prace organizacyjne zlecono Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Województwa

16. *III-ci Zjazd Techników Zrzeszonych*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1929 nr 7–8 s. B 39–B 43.

17. *Uchwały III-go Zjazdu Polskich Techników Zrzeszonych zwołanego do Poznania w 1929 roku, pod hasłem „Program Pracy Gospodarczej na najbliższe pięciolecie”*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzT i Z” 1929 nr 7–8 s. B 44–B 69.

stać się programem działalności techniczno-gospodarczej Polski na najbliższe pięć lat. Sformułował również ogólne wstępne wnioski, jakie nasunęły mu się po lekturze referatów. Stwierdził m.in. że Polacy, aby dorównać pod względem cywilizacyjnym innym narodom, winni więcej i wydajniej pracować. W gospodarce należy zapewnić dominację produkcji krajowej, wobec braku wszystkich surowców miejscowych wprowadzać na szeroką skalę namiastki, dzięki czemu ograniczy się w znaczącym wymiarze import. Kluczowym zagadnieniem dla polskiego przemysłu była jakość produkcji, albowiem odpowiedni jej poziom i właściwa polityka celna mogły umożliwić znaczący wzrost eksportu. Autor apelował do władz o uruchomienie tanich kredytów, umożliwiających intensyfikację inwestycji.

Drugi dzień obrad zakończył się uchwaleniem wniosków i referatem Witolda Kosickiego, działacza polskich stowarzyszeń technicznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, który przedstawił rosnącą rolę inżyniera w życiu społeczno-gospodarczym tego kraju. Tamlejszy inżynier miał coraz większy wpływ na zagadnienia ekonomiczne, ponieważ ze względu na nadprodukcję towarów nie tylko musiał dbać o to jak produkuje, ale również decydować co ma produkować, aby znaleźć nabywców<sup>16</sup>.

Zarysowanych nader ambitnie wstępnych planów nie zrealizowano, uchwalone wnioski utrzymano w podobnym tonie i stylu co na zjeździe poprzednim. Co więcej, uchwały ogólne po prostu przepisano z II Zjazdu. Podobnie miała się rzecz z uchwałami szczegółowymi dotyczącymi przemysłów: górniczego, naftowego, kamieniarskiego, metalowego, elektro-technicznego, włókienniczego, papierniczego, chemicznego, gazowniczego, szklanego, ceramicznego, drzewnego, budowlanego; a także: rzemiosła, komunikacji, elektryfikacji, rolnictwa, handlu i miernictwa<sup>17</sup>.

Trzeci Zjazd był zjazdem ostatnim. W kwietniu 1933 r. podjęto prace organizacyjno-przygotowawcze do IV Zjazdu. Planowano go na 1933 r. w Katowicach i zamierzano połączyć z uroczystościami związanymi z 10-leciem ZPZT, a jego hasłem miał być „Bilans pracy inżynierów w Odrodzonej Polsce”. Tematykę referatów i dyskusji planowano skupić na kryzysie gospodarczym i środkach zaradczych zmierzających do zmniejszenia bezrobocia wśród techników i inżynierów. Prace organizacyjne zlecono Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Województwa

16. *III-ci Zjazd Techników Zrzeszonych*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1929 nr 7–8 s. B 39–B 43.

17. *Uchwały III-go Zjazdu Polskich Techników Zrzeszonych zwołanego do Poznania w 1929 roku, pod hasłem „Program Pracy Gospodarczej na najbliższe pięciolecie”*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzT i Z” 1929 nr 7–8 s. B 44–B 69.

Stowarzyszenia Inżynierów i Architektów w Jugosławii. Koncepcję nowej organizacji przedstawił dr inż. Władysław Sykora, prezes Stowarzyszenia Czechosłowackich Inżynierów i Architektów, podkreślając, że powinna ona mieć charakter fachowy „(...) bez wszelkiego zabarwienia politycznego ani pod względem swego stosunku do polityki wewnętrznej różnych państw (partii politycznych), ani pod względem polityki zagranicznej”<sup>21</sup>. Główne zadania upatrywano w wymianie wydawnictw technicznych, określeniu stanowiska inżyniera w społeczeństwie i w wojsku, we współpracy w zakresie normalizacji. Zjazd Delegatów ZPZT w Wilnie (28–30 XI 1925 r.) wyraził zgodę na przystąpienie do planowanego zrzeszenia oraz na zwołanie jego zjazdu organizacyjnego do Warszawy<sup>22</sup>.

Zjazd założycielski odbył się w Warszawie 12 maja 1926 r. w gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie przy ul. Czackiego. Rozpoczął go wykład znanego architekta Stefana Szyllera pt. „Pierwiastek słowiański w architekturze średniowiecznej”. Oprócz dwudziestotrzyosobowej delegacji ZPZT przybyli nieliczni przedstawiciele wyżej wymienionych stowarzyszeń: czechosłowackiego (6), jugosłowiańskiego (1) i bułgarskiego (1), a także dyplomaci z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz poselstw i ambasad tych trzech krajów. Natomiast Zrzeszenie Inżynierów Rosyjskich na Emigracji z siedzibą w Paryżu przyjęło do FIS na II Zjeździe 12 czerwca 1927 r. w Zagrzebiu. Wniosek w tej sprawie zgłosiła delegacja polska.

W przemówieniu powitalnym Stanisław Rybicki, prezes ZPZT, podkreślił przełomowe znaczenie spotkania, więzy bliskiej przyjaźni między Polakami a Czechosłowakami, wielki wkład narodów Bułgarii i Jugosławii w walkę z panowaniem tureckim. Słowa otuchy skierował do rosyjskich inżynierów i techników – „Pozdrawiamy naszych kolegów rosyjskich, zapewniając ich o żywym współczuciu, jakie żywimy z powodu ich niefortunnego losu, mając nadzieję, że będą oni w stanie wkrótce znów ujrzeć swą Ojczyznę i rozpocząć żmudną pracę nad odbudową gos-

21. *Protokół obrad delegatów inżynierów słowiańskich w m. Pradze dn. 23 czerwca 1925 r.*, „Wiadomości ZPZT”, 1925, nr 3–5, s. B40.

22. Tamże..., s. B40–B42; *Sprawozdanie inż. Ksawerego Gnoińskiego*, „Wiadomości ZPZT”, 1925 nr 1–2 s. B 23–B 25. Bliższe stosunki polscy inżynierowie utrzymywali z inżynierami czechosłowackimi, którzy w liczbie 245 osób przyjechali na XV Zjazd Delegatów ZPZT (3–5 VII 1933 r.) w Worochcie. Por. *Odwiedziny czechosłowackich inżynierów w Worochcie i spotkanie z delegatami ZPZT*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1933 nr 3 s. A 129–A 130; *Protokół II-go Zjazdu Delegatów Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych w dniach 28, 29 i 30 listopada 1925 r. w Wilnie*, „Wiadomości ZPZT”, 1925 nr 8 s. B51; *Zjazd związków słowiańskich zrzeszeń technicznych*, „Wiadomości ZPZT” 1926 nr 1–3 s. B7–B 8.



podarczą<sup>23</sup>. Część pierwsza spotkania ograniczyła się do dyskusji nad wcześniej uzgodnionym i przyjętym przez stowarzyszenia narodowe statutem organizacji, przygotowanym przez Stowarzyszenie Czechosłowackich Inżynierów i Architektów.

Powołano wówczas do życia Federację Inżynierów Słowiańskich (*Fédération des Ingénieurs Slaves – FIS*), której siedzibami miały być stolicy państw wchodzących w jej skład. Współpraca stowarzyszeń narodowych miała na celu wymianę wiadomości i wzajemną pomoc we wszystkich zagadnieniach technicznych oraz reprezentowanie ich na forum międzynarodowym. Te ogólne cele zamierzano zrealizować poprzez: wymianę informacji i wzajemne poparcie we wszystkich dziedzinach technicznych, techniczno-ekonomicznych i zawodowych; wymianę i popieranie wydawnictw oraz czasopism technicznych; rejestrowanie wynalazków słowiańskich i wprowadzanie ich do produkcji; ustalenie wspólnych zasad normalizacji; wprowadzenie jednolitej terminologii technicznej; popieranie słowiańskich nauk technicznych; działania na rzecz podniesienia prestiżu inżyniera.

Silnie podkreślano, że „sprawy polityczne zostają wykluczone z zakresu obrad FIS, a wszystkie zagadnienia rozważane będą jedynie z punktu widzenia naukowego, zawodowego lub powołania<sup>24</sup>. Postanowienie powyższe znalazło natychmiastową realizację, albowiem podczas obrad warszawskich nie odniesiono się, choćby w najmniejszym stopniu, do trwającego właśnie w Warszawie zamachu Józefa Piłsudskiego.

Językiem urzędowym Federacji był język francuski, a jej pracami kierował prezes i sekretarz generalny kolejnego stowarzyszenia narodowego. W latach 1926-1927 Federacją kierowało Stowarzyszenie Czechosłowackich Inżynierów i Architektów. Prezes i sekretarz stali na czele Komitetu Zarządzającego, zbierającego się raz na miesiąc albo stosownie do potrzeb. Natomiast raz do roku obradował Komitet Plenarny, w którego skład wchodziło po pięciu członków z każdego stowarzyszenia narodowego. Na finanse FIS składały się składki poszczególnych stowarzyszeń, w wielkości proporcjonalnej do liczby ich członków<sup>25</sup>.

23. *Protokół Zjazdu Delegatów Słowiańskich Związków Inżynierskich w dniu 12 maja 1926 r. w Warszawie*, „Wiadomości ZPZT” 1926 nr 6 s. B 57. Por. także: *Protokół IV-go Zjazdu Delegatów Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych w Bydgoszczy w dniach 25 i 26 września 1926 roku*, „Wiadomości ZPZT” 1926 nr 10–11 s. B 95–B 96; *Federacja Słowiańskich Inżynierów (F.I.S.). Protokół II-go Zjazdu FIS w dniu 12 czerwca 1927 r. w Zagrzebiu (Jugosławia)*, „Wiadomości ZPZT” 1928 nr 4 s. B 44–B 45.

24. *Statut Federacji Inżynierów Słowiańskich*, „Wiadomości ZPZT” 1926 nr 6 s. B 59.

25. Tamże..., s. B 58–B 61. Stowarzyszenie wchodzące w skład FIS w 1927 r. liczyły: bułgarskie – 850, czechosłowackie – 5 085, jugosłowiańskie – 1 944, polskie – 6 536.



Po zatwierdzeniu statutu przystąpiono do merytorycznych obrad, które kontynuowano na kolejnych zjazdach w Zagrzebiu (1927), Sofii (1928), Poznaniu (1929), Pradze (1930), Paryżu (1931) i Belgradzie (1933).

Inne polskie stowarzyszenia techniczne również utrzymywały kontakty z zagranicznymi towarzystwami, tworząc niekiedy także słowiańskie struktury międzynarodowe. Np. Koło Odlewników STP współpracowało ze stowarzyszeniami czechosłowackim i francuskim. W stowarzyszeniu warszawskim powstało w 1924 r. Koło Polsko-Francuskie Inżynierów Cywilnych, jego przewodniczącym był w latach trzydziestych prof. Stanisław Kunicki<sup>26</sup>, który w czerwcu 1929 r. otrzymał medal Société des Ingénieurs Civils de France (SICF), założone w 1848 r., za pracę dotyczącą mostów, opublikowaną w „Mémoires de la SICF” organie tego stowarzyszenia<sup>27</sup>. Współpracę z SICF nawiązało w 1923 r. STP, głównie Koło Inżynierów Komunikacji. Przewidywano wymianę wydawnictw i możliwość przedruku artykułów. Członkami SICF było kilkunastu Polaków, m.in. Stefan Drzewiecki, Władysław Kiślański, Józef Lipkowski, Ludwik Mękowski, Witold Rechniewski<sup>28</sup>.

W STP aktywnie działało na forum międzynarodowym także Koło Inżynierów Doradców i Inżynierów Rzeczoznawców, członek Międzynarodowego Związku Inżynierów Doradców. Koło zorganizowało w dniach 13-16 maja 1926 r. III Międzynarodowy Kongres Inżynierów-Doradców w Warszawie, uczestniczyli w nim przedstawiciele fachowych zrzeszeń z Belgii, Francji, Holandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Szwecji i Włoch. Podczas Kongresu uchwalono wnioski m.in. w sprawie walki z przekupstwem, sądów polubownych, ochrony tytułu i zawodu oraz honorariów inżyniera doradcy<sup>29</sup>. Ze Stowarzyszeniem Inżynierów Niemieckich, a przede wszystkim ze Stowarzyszeniem Mechaników

*Federacja Inżynierów Słowiańskich (F.I.S.). Protokół II-go Zjazdu FIS w dniu 12 czerwca 1927 r. w Zagrzebiu (Jugosławia), „Wiadomości ZPZT” 1928 nr 4 s. B 43-B 45.*

26. J. Pilatowicz, *Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie 1898-1939. Cz. II Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 1993 s. 102-103.

27. *Wiadomości bieżące. Laureaci Société des Ingénieurs Civils*, „Nowiny Techniczne” (dodatek do „PT”) 1929 nr 33-34 s. 162.

28. S. Kunicki, *Organizacja łączności pomiędzy polskimi i francuskimi inżynierami*, „PT” 1924 nr 33 s. 389-390.

29. *Sprawozdanie z 3-go Międzynarodowego Kongresu Inżynierów-Doradców w Warszawie w dniu 13 do 16 maja 1926 r.*, „Wiadomości ZPZT” 1926 nr 7-9 s. B 80-B 85. W Kongresie nie uczestniczyli inżynierowie niemieccy, odmowę tłumaczyli faktem, że stowarzyszenia francuskie „podtrzymują tezę winy Niemiec w wywołaniu wojny”. Spotkało się to z ogólną krytyką, np. Szwajcarzy akcentowali, „(...) że widocznie umysły niemieckie są dalekie od ducha Locarno i że trudne będzie wznowienie z tego powodu normalnych stosunków międzynarodowych”. Jeden z inżynierów szwajcarskich wykpił postawę Niemców w sposób następujący: „Dla dojścia z nimi (Niemca-

Francuskich współpracowało Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich (SIMP)<sup>30</sup>.

Stowarzyszenie Elektryków Polskich współpracowało z Elektrotechnicznym Związkiem Czechosłowackim, wspólnie opracowywano niektóre przepisy elektrotechniczne, organizowano wspólne zjazdy. Podobna współpraca gazowników i wodociągowców przybrała formy instytucjonalne. Zrzeszenie Gazowników i Wodociągowców Polskich zaprosiło w 1925 r. na zjazd w Warszawie swoich odpowiedników z Czechosłowacji i od tej pory obie strony uczestniczyły w kolejnych własnych zjazdach. Czechosłowacy ściśle współpracowali z inżynierami jugosłowiańskimi, wspólnie wydawano czasopismo „Plyn a Voda”. Powstanie organizacji jednoczącej gazowników i wodociągowców tych trzech państw zainicjowali Polacy na spotkaniu polsko-czechosłowackim w Warszawie w maju 1931 r. Po długich pracach przygotowawczych 2 lipca 1932 r. powołano do życia Związek Zrzeszeń Gazowników i Wodociągowców Słowiańskich, który skupił odpowiednie zrzeszenia polskie, czechosłowackie i jugosłowiańskie. Liczono, że w przyszłości dołączą stowarzyszenia bułgarskie i rosyjskie. W październiku 1932 r. przewodniczącym Związku Zrzeszeń został Czesław Świerczewski<sup>31</sup>. Nowo powstały Związek Zrzeszeń miał ułatwić współpracę na polu gazownictwa i techniki sani-

---

mi – przypis J.P.) do porozumienia przy ich stanie umysłowości nie widzę innego sposobu, jak tylko, żebyśmy, w celu zadośćuczynienia ich uprawnionym pretensjom, przyznali oficjalnie, że w rzeczywistości to król belgijski w sojuszu z Republiką Andory wypowiedział wojnę narodowi niemieckiemu, ażeby go ostatecznie podbić i zapanować nad nim”. *Sprawa udziału Niemców w 3-im Kongresie Międzynarodowym Inżynierów Doradców*, „Wiadomości ZPZT” 1926 nr 7–9 s. B 85.

30. J. Piłatowicz, *SIMP w XX-leciu międzywojennym (1926–1939)*, Warszawa 1993 s. 72–73.

31. Inż. Włodzimierz Rabczewski, prezes Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich, powstanie Związku Zrzeszeń Gazowników i Wodociągowców traktował jako fragment szerszego procesu jednoczenia się narodów słowiańskich – „Sprawa jednoczenia się narodów słowiańskich, szczególnie po wielkiej wojnie wyzwolenczej, dla szeregu państw słowiańskich staje się zagadnieniem państwowym, popędy, powstające z łączności krwi, ducha i historii, snadnie przenoszą całe zagadnienie w dziedzinę życia społecznego i gospodarki narodowej; powstaje istotna łączność, zrozumienie wzajemne, wysoce pożyteczna współpraca na forum międzynarodowym może to stanowić o mocy, wadze, ba, nawet istnieniu. Ta jedność słowiańska, istotna a ważka jej treść to nie czcze frazesy i wylewy uczuciowe, lecz coraz liczniejsze odcinki skoordynowanej, rzetelnej współpracy, w której wspólnota i jedność słowiańska stanowią tło”. W. Rabczewski, *Związek Zrzeszeń Gazowników i Wodociągowców Słowiańskich*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1933 nr 4 s. A 141, por. także s. A 140–A 146.

tarnej, prowadzenie wspólnych studiów i prac naukowych, ustalenie wspólnego słownictwa i zasad statystyki<sup>32</sup>.

Natomiast 30 listopada 1932 r. w Pradze podczas obrad związków kolejarzy polskich, czechosłowackich i jugosłowiańskich ukonstytuowała się Liga Kolejarzy i Marynarzy Słowiańskich, która miała rozwinąć współpracę kolejarzy tych trzech państw na terenie zawodowym i kulturalnym<sup>33</sup>. Nie natrafiono jednak na przejawy działalności tego i poprzedniego stowarzyszenia słowiańskiego.

#### b) Próby powołania do życia światowej organizacji inżynierskiej

Większość członków FIS traktowała to stowarzyszenie jako wstępny etap do utworzenia europejskiej lub światowej organizacji inżynierskiej. Władze FIS, reprezentowane w 1928 r. przez Raniśława Awramowicza, prezesa jugosłowiańskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Architektów, podkreślały uniwersalny, ponadnarodowy charakter techniki oraz olbrzymią rolę takich wynalazków jak kolej, telegraf, telefon, samochód, samolot i radio w zbliżaniu ludzi i narodów<sup>34</sup>. Podobne zbliżenie powinno nastąpić między inżynierami, twórcami tej ogólnoswiatowej cywilizacji technicznej. Tym bardziej, że rozproszeni nie potrafili zająć w administracji oraz życiu społeczno-politycznym pozycji odpowiedniej do wykształcenia, dorobku i wiedzy. Prestiż inżynierów wzmocnić mogła m.in. organizacja o zasięgu światowym i właśnie z taką ideą wystąpił w 1928 r. Związek Syndykatu Inżynierów Francuskich, który zaproponował FIS utworzenie Międzynarodowej Federacji

32. *Komunikaty Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych na VII Kongres Federacji Inżynierów Słowiańskich w Belgradzie*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1933 nr 2 s. A 68.

33. Tamże..., s. A 68.

34. Jeśli trafnie określono początki kształtowania się zjawiska „globalnej wioski”, to inżynierskie prognozy polityczne i cywilizacyjne były nazbyt optymistyczne, zasadniczo odbiegające od późniejszej rzeczywistości. Np. R. Awramowicz pisał: „(...) w czasach obecnych zostały stworzone warunki do osiągnięcia szybkiej komunikacji i szybkiej wymiany dóbr moralnych i materialnych, tak, że dzisiaj nie tylko szybki rozwój narodów stał się możliwym, ale umożliwiło to również przemianę świata w jedną całość pod względem ekonomicznym i cywilizacyjnym. W dziedzinie polityki stwierdzamy, że tarcia i trudności stale się zmniejszają. Według naszego skromnego przewidywania, nie dalekim jest dzień, gdy i pod względem politycznym ludzkość będzie stanowić również jedną całość”. *Referat o współpracy i akcji na terenie międzynarodowym. Zgłoszony na III-ci Kongres FIS w Sofii w 1928 r. przez inż. R.M. Awramowicza, prezesa FIS i SLAY*, „Wiadomości ZPZT” 1928 nr 8–10 s. A 40.

Inżynierów, na co wyraziły zgodę stowarzyszenia narodowe zrzeszone w FIS<sup>35</sup>.

Rozpoczęto nawiązywanie kontaktów ze Stowarzyszeniem Inżynierów Amerykańskich w Chicago, Stowarzyszeniem Inżynierów Włoskich oraz stowarzyszeniami japońskimi i angielskimi. Większość z nich rozpoczęła z FIS wymianę informacji, ale rozmowy utknęły w martwym punkcie, ponieważ możliwość współpracy odrzuciło Stowarzyszenie Inżynierów Niemieckich pod pretekstem, „(...) że jest oparte na zasadach czysto naukowych i kwestiami ekonomicznymi i politycznymi zajmować się nie będzie”<sup>36</sup>. Jednym z motywów założenia Federacji była możliwość uzyskania reprezentacji inżynierskiej w Międzynarodowym Biurze Pracy przy Lidze Narodów.

Zagadnienie utworzenia międzynarodowego stowarzyszenia inżynierów omawiano już podczas spotkania inżynierów amerykańskich z inżynierami angielskimi i francuskimi w 1921 r., rozważano wówczas powołanie do życia Wszechświatowej Organizacji Inżynierów. W rok później (1922) inżynierowie amerykańscy i francuscy rozważali utworzenie Międzynarodowej Organizacji Inżynierów<sup>37</sup>. Do dyskusji na ten temat powrócono na Kongresie Wszechświatowym Inżynierów w Tokio w 1929 r., jego obrady toczyły się w 12 komisjach, w których zaprezentowano 800 referatów nadesłanych z 26 krajów<sup>38</sup>. W imieniu FIS projekt takiej światowej organizacji przedstawiło Stowarzyszenie Czechosłowackich Inżynierów i Architektów. Zadaniem Wszechświatowej Organizacji Inżynierów miało być przede wszystkim opracowanie inżynierskiego kodeksu etycznego, zorganizowanie współpracy w zakresie szkolnictwa technicznego, normalizacji, wymiany praw autorskich, patentów, czasop-

35. Tym samym ZPZT zweryfikował swoją decyzję z listopada 1925 r., kiedy to na II Zjeździe Delegatów przygniatającą większością głosów (30 do 1) odrzucono propozycję Józefa Pruchnika zmierzającą do przekształcenia FIS w międzynarodową federację inżynierów. Por. *Protokół II-go Zjazdu Delegatów ZPZT w dniach 28, 29 i 30 listopada 1925 r. w Wilnie*, „Wiadomości ZPZT” 1925 nr 8 s. B 51.

36. *Referat o współpracy i akcji na terenie międzynarodowym. Zgłoszony na III-ci Kongres FIS w Sofii...*, s. A 42.

37. *Zebranie francuskich i amerykańskich inżynierów*, „PT” 1922 nr 36 s. 274.

38. Inżynierowie zrzeszeni w FIS podkreślali globalny charakter zjazdu tokijskiego – „Świat bowiem inżynierski pierwszy dał przykład jak organizować walne zjazdy w skali wszechświatowej i tworzyć stowarzyszenia i organizacje obejmujące całą kulę ziemską. (...) Jednym z najdonioślejszych faktów Kongresu była zgodna współpraca dwóch antagonistów politycznych i ekonomicznych Stanów Zjednoczonych i Japonii, tworząca pomost zgody między Wschodem a Zachodem”. *Treść referatu o współpracy i akcji Fed. Inż. Słowiańskich w dziedzinie międzynarodowej przedstawione przez Stowarzyszenie Inżynierów i Architektów Jugosłowiańskich na zjazd w Pradze 1930 roku*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1930 nr 24 s. A 109.

ism, artykułów i książek. Delegaci uznali projekt za kwestię „ogólnie ważną i pożyteczną“, ale decyzję scedowali na następny Kongres, który miał odbyć się w Chicago w 1933 r.<sup>39</sup> Kryzys gospodarczy przekreślił te zamiary, a ZPZT w 1932 r. postanowił odłożyć dyskusję do czasu ściślejszego sprecyzowania celów i zadań tej światowej organizacji oraz praw i obowiązków związków narodowych<sup>40</sup>.

O utworzeniu inżynierskiej organizacji międzynarodowej myśleli również Francuzi, przy czym pierwszym etapem miało być zorganizowanie Europejskiej Federacji Inżynierów i do tej idei starano się przekonać inżynierów zrzeszonych w FIS na zjeździe w Belgradzie w 1933 r. Francuzi podkreślali, że inżynierowie stanowią najważniejszy element kształtującej się warstwy średniej, ale jeśli chcą uzyskać znaczące wpływy w międzynarodowych środowiskach politycznych oraz ekonomicznych powinni, wzorem pracodawców i robotników, skupić się w Europejskiej Federacji Inżynierów. Jednym z ważniejszych zadań Federacji miała być obrona tytułu inżyniera. Federację pomyślano jako luźny związek komitetów narodowych, który miał zalecać a nie narzucać decyzje. Eksponowano pełną apolityczność i poszanowanie suwerenności narodowej<sup>41</sup>.

Z podobną inicjatywą wystąpił Syndykat Narodowy Faszystowskich Inżynierów Włoskich. Na spotkanie 1 marca 1934 r. przybyli do Rzymu delegaci 10 państw europejskich: Austrii, Belgii, Hiszpanii, Francji, Węgier, Włoch, Litwy, Szwecji, Szwajcarii i Jugosławii. Postanowiono wówczas założyć Europejski Związek Inżynierów Dyplomowanych z siedzibą w Rzymie. Miał on jednoczyć stowarzyszenia inżynierskie w celu: aktywizacji społecznej inżynierów, założenia międzynarodowego czasopisma technicznego poświęconego problemom środowiska inżynierskiego, np. sytuacji prawnej inżynierów, ujednoliceniu trybu nadawania tytułu inżynierskiego; wymiany myśli i idei między stowarzyszeniami, popierania nowych rozwiązań technicznych<sup>42</sup>. Komplikująca się sytuacja polityczna w Europie unicestwiła i ten pomysł.

39. Tamże..., s. A 109–A 112.

40. *Sprawozdanie ZPZT za rok 1931. Rok istnienia VII*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ“ 1932 nr 9 s. A 49.

41. *O Europejskiej Federacji Inżynierów*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ“ 1933 nr 2 s. A 71–A 75; *Referat jugosłowiański o działalności i współpracy międzynarodowej Światowej Federacji Inżynierów i Europejskiej Federacji Inżynierów*, Tamże..., s. A 58–A 59.

42. *Z życia towarzystw technicznych. Europejski Związek Inżynierów Dyplomowanych*, „Technik“, 1934, nr 6, s. 211.

Z ciekawą inicjatywą wystąpili Polacy, którzy zorganizowali w Gdyni w dniach 3–6 maja 1938 r. I Zjazd Inżynierów Portowych i Fachowców Morskich Państw Bałtyckich i Skandynawskich (taka była nazwa oficjalna, w publikacjach używano skrótowej bez słów „i Fachowców Morskich”), wiążąc go z kolejną rocznicą Konstytucji 3 Maja, otwarciem i uroczystym poświęceniem nowego portu we Władysławowie oraz dwudziestą rocznicą odzyskania niepodległości i części polskiego Pomorza. Zadaniem tego Zjazdu i ewentualnych następnych miało być „(...) nawiązanie kontaktów osobistych między specjalistami morskimi krajów bałtyckich i skandynawskich, ułatwienie wymiany zdań i doświadczeń w różnych dziedzinach morskich, które ich interesują, a szczególnie w zakresie najnowocześniejszych metod technicznych, dotyczących konstrukcji, konserwacji i eksploatacji portu oraz w dziedzinie żeglugi i rybołówstwa morskiego”<sup>43</sup>.

W Zjeździe uczestniczyło około 70 osób, oprócz Polaków także przedstawiciele: Danii, Estonii, Finlandii, Łotwy i Szwecji. Polacy zaproponowali aby zjazdy odbywały się regularnie, kolejno w każdym z wymienionych państw, przy czym najbliższy miał, według polskich sugestii, odbyć się w Göteborgu, ale Szwedzi, a także pozostałe delegacje zasłoniły się brakiem pełnomocnictw w podejmowaniu decyzji w tej sprawie. Zapewne spore znaczenie miał fakt, że w obradach nie brali udziału Niemcy i Skandynawowie obawiali się reakcji i krytyki z ich strony<sup>44</sup>. Polacy mając nadzieję na regularną współpracę liczyli, jak można sądzić, w perspektywie na przekształcenie jej w sformalizowane formy, tj. założenie stowarzyszenia obejmującego przedstawicieli wszystkich wyżej wymienionych krajów<sup>45</sup>.

43. *Zjazd Inżynierów Portowych Państw Bałtyckich i Skandynawskich. Gdynia 3–6 Maj 1938 r.*, Gdynia 1938 s. 5.

44. Po wielu latach, polityczny i propagandowy charakter Zjazdu silnie eksponuje jeden z jego uczestników, inż. Stanisław Hueckel – „Zjazd miał charakter imprezy urzędowej, wybitnie propagandowej i właściwie zakończył się fiaskiem, mimo uprzejmości prawionych podczas obrad. Zaproszeni goście zagraniczni usiłowali, chociaż w słowach, zrewanżować się jakoś za trzy dni wycieczek i obiadów, w których brali udział na koszt gospodarzy. Zamierzonego celu jednak nie osiągnięto, nie ustanowiono instytucji stałych zjazdów inżynierów państw bałtyckich i skandynawskich, być może w obliczu zaostrzającej się sytuacji politycznej w Europie. Prawdopodobnie w obawie przed Hitlerem Skandynawowie nie chcieli narażać się Niemcom, którzy z imprezy zjazdowej byli wyłączeni”. S. Hueckel, *Inżynierskie wspomnienia*, Gdańsk 1981 s. 62.

45. Bardziej efektywna była współpraca Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP) z Svenem Normanem, przedstawicielem koncernu ASEA w Polsce. Koncern ten udostępnił do zwiedzenia swoje fabryki inżynierom polskim, uczestnikom X Walnego Zgromadzenia SEP, które odbyło się 26-30 lipca 1938 r. podczas rejsu bałtyckiego na pokładzie M/S „Piłsudski”. J. Piłatowicz, *Brown Boveri i ASEA w przemyśle elektrotechnicznym Polski międzywojennej* [w:] *Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku*. T. V. Pod red. J. Piłatowicza, Warszawa 1997 s. 42–43.

Inicjatywa polska, w dużej mierze ze względów politycznych, spotkała się jednak z chłodnym przyjęciem, w rezultacie znaczenie Zjazdu ograniczyło się do wygłoszenia i opublikowania w 1938 r. siedmiu nader interesujących referatów, m.in. Ludwika Budki – „Urządzenia przeładunkowe portu w Gdyni“, Bohdana Nagórskiego – „Urządzenia portu gdańskiego“, Tadeusza Wendy – „Rzut oka na warunki powstawania portu w Gdyni“<sup>46</sup>.

### c) Tematyka dyskusji na zjazdach FIS

**R o l a i n ż y n i e r a .** Na zjazdach FIS podejmowano permanentnie kilka zagadnień, wśród których na plan pierwszy wysunęła się dyskusja na temat roli inżyniera w życiu społeczno-gospodarczym. Jej inicjatorami byli Polacy, już w maju 1926 r. prof. Bohdan Deryng przedstawił prawne warunki uzyskiwania tytułu inżyniera i funkcjonowania stowarzyszeń technicznych w Polsce, przy czym zasygnalizował, że trwała dyskusja na temat ewentualnego wprowadzenia dwóch tytułów inżynierskich (magistra inżyniera jako tytułu naukowego i inżyniera jako tytułu zawodowego) oraz izb inżynierskich<sup>47</sup>.

Prof. Deryng przedstawił w Poznaniu (1929), już nie w imieniu tylko polskich stowarzyszeń, ale całej FIS, referat na temat roli inżyniera w życiu społecznym. Wyraźnie można zauważyć w nim podstawowe idee koncepcji technokratycznej, upatrującej w inżynierze czynnik sprawczy nie tylko w technice, ale także w szeroko pojętym życiu społeczno-gospodarczym: „Inżynier bowiem jest nie tylko elementem twórczym w kulturze własnej każdego państwa, na którego zdanie, jako człowieka czynu masy narodu się oglądają, jest nie tylko wychowawcą ogromnych rzesz robotniczych od niego zależnych, na które wpływa nie tylko jako zwierzchnik bezpośredni, lecz także życiem i przykładem. Przede wszystkim inżynier jest pełnym inicjatywy twórcą nowych wartości ekonomicznych i podłoża materialnego, warunkującego rozwój kultury, a przez swą inicjatywę, wpływa decydująco na rozwój i upadek pewnych czynników życia gospodarczego, pewnych grup gospodarczych, a nawet okolic kraju, w ten spo-

46. *Zjazd Inżynierów Portowych Państw Bałtyckich...*, s. 3–14; S. Hueckel, *op. cit.*, s. 62–63; *Przegląd wydawnictw*, „Przegląd Budowlany“ 1938 nr 6 s. 330–331.

47. *Protokół Zjazdu Delegatów Słowiańskich Związków Inżynierskich w dniu 12 maja 1926 r. w Warszawie*, „Wiadomości ZPZT“ 1926 nr 6 s. B 66–B 68. Szerzej na temat tytułu inżyniera i izb inżynierskich por. J. Piłatowicz, *Naczelna Organizacja Inżynierów Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1935–1939*, Warszawa 1990 s. 48–63; J. Piłatowicz, *Spór o tytuł inżyniera w dwudziestolecie międzywojennym*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki“ 1994 nr 1 s. 73–107.



sób rola inżyniera jest więcej niż wybitną, prawie decydującą w życiu społecznym (...)<sup>48</sup>. B. Deryng uważał, że inżynier mógł również łagodzić różnice interesów między właścicielami a robotnikami, a także interesami kapitału prywatnego a potrzebami państwa.

Aby z powodzeniem wypełnić tak szeroko nakreślone zadania inżynier powinien być odpowiednio kształcony i posiadać warunki do ciągłego aktualizowania posiadanej wiedzy. B. Deryng proponował ścisłą współpracę w tym względzie między członkami FIS już od momentu kształcenia inżyniera poprzez szeroką wymianę studentów i praktyk przemysłowych, organizowanie specjalnych wakacyjnych kursów oraz zbiorowych wycieczek do najważniejszych ośrodków przemysłowych w krajach słowiańskich. Na wyższych uczelniach słowiańskich winny powstać specjalne katedry badające życie społeczno-gospodarcze i techniczne oraz możliwości współpracy inżynierów. Postulował wymianę wydawnictw oraz utworzenie organu prasowego dla utrzymania łączności i wymiany doświadczeń między poszczególnymi stowarzyszeniami technicznymi.

W dalszej perspektywie proponował szeroko zakrojoną współpracę na różnych polach naukowo-technicznych, m.in. tworzenie wspólnych instytutów badawczych niemal we wszystkich dziedzinach wiedzy technicznej oraz w zakresie normalizacji, wynalazków i naukowej organizacji pracy. Współpracę miały ułatwić komisje dla ustalenia słownictwa technicznego oraz uzgodnienia ustawodawstwa technicznego i przepisów technicznych, m.in. w ruchu samochodowym i lotniczym. Natomiast nad wspólną polityką celną, wymianą surowców, półfabrykatów i polityką handlową miał pracować międzynarodowy instytut ekonomiczny. B. Deryng uważał, że tak pomyślana współpraca umożliwi szybki postęp gospodarczy przy maksymalnej oszczędności nakładów<sup>49</sup>.

Powyższe konstatacje i postulaty znalazły akceptację w postaci uchwał IV Zjazdu FIS w Poznaniu (1929). W dyskusji natomiast powoływano się na przykład Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie inżynierom powierzano ważne funkcje państwowe<sup>50</sup>. Właśnie ze Stanów Zjednoczonych zapożyczono koncepcje technokratyczne, będące wyrazem ambicji środowiska inżynierskiego, głównie pokolenia młodych inżynierów, do odgrywania kluczowej roli w życiu społeczno-gospodarczym.

48. B. Deryng, *Stanowisko inżyniera i jego rola w przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych, jak również w życiu społecznym w państwach słowiańskich*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1929 nr 7–8 s. A 311–A 312.

49. Tamże..., s. A 309–A 313.

50. *IV-ty Zjazd FIS (Federacji Inżynierów Słowiańskich) w dn. 22, 23 i 24 czerwca 1929 r. w Poznaniu*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1930 nr 1 s. A 1–A 4.



Kryzys gospodarczy skłonił do podjęcia na nowo dyskusji podczas zjazdów FIS w Pradze (1930) i Paryżu (1931). I tym razem materiał do dyskusji i wnioski opracowali inżynierowie polscy, głównie Stanisław Rodowicz. Przedstawiono przyczyny i przebieg kryzysu oraz konieczność globalnej współpracy w celu jego przezwyciężenia i wejścia na ścieżkę rozwoju. Podkreślano, że szczególna rola w tym procesie przypadnie inżynierom: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że inżynier, który jest właściwym twórcą, pomnożycielem majątku narodowego, powinien być czynnikiem decydującym w gospodarstwie narodowym świata, gdyż całość tego zagadnienia, obejmującego produkcję przemysłową i rolniczą, obrót towarów (handel i komunikację) i narzędzi pracy (urządzenia techniczne, personel i kapitał) może objąć należycie tylko inżynier; tylko wyszkolenie zawodowe inżynierów, oparte na wiadomościach technicznych i metodzie pracy (zasady standaryzacji, normalizacji i naukowej pracy) dają im możliwość zorientowania się w całości zagadnienia gospodarczo-technicznego świata, wynaleźć błędy, ułożyć plan konsekwentny i wprowadzić go w życie<sup>51</sup>”.

W przyszłości kryzysów będzie można uniknąć o ile ustali się jednolity plan gospodarczy dla świata, na początku przynajmniej dla Europy, koordynujący produkcję przemysłową, rolną, handel, ustawodawstwo społeczne i przepływ kapitałów. Plan taki powinien opierać się na zasadach naukowej organizacji pracy, normalizacji, racjonalizacji, a jego realizacja (...) wymaga wręcz rozszerzenia roli inżynierów w organizacji świata i przywrócenia im należnego stanowiska, jako organizatorom życia gospodarczego. Gdyby inżynierom umożliwiono osiągnięcie tak znaczącej pozycji „(...) wtedy powtórzenie się podobnego kryzysu światowego gospodarczego, jak obecny, będzie rzeczą wykluczoną<sup>52</sup>”.

51. *Referat delegacji polskiej na VI Zjazd Federacji Inżynierów Słowiańskich, który odbędzie się w pierwszej połowie września b.r. w Paryżu. Zadania inżynierów w krajach słowiańskich na tle światowego kryzysu gospodarczego*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1931 nr 26 s. A 98. Odrzucano tezy obarczające rozwój techniki i inżynierów za wywołanie kryzysu gospodarczego i bezrobocia. Inżynierowie rosyjscy przy czynny kryzysu upatrywali w ograniczaniu liberalizmu w gospodarce – „Gdy ekonomia nie jest wolną, nie można odczuwać dobrodziejstw postępu techniki i zjawia się bezrobocie”. *Referat rosyjski o stosunku mechanizacji do kryzysu zgłoszony na VI Kongres FIS (czerwiec 1933 r.)*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1933 nr 2 s. A 69–A 71.

52. *Referat delegacji polskiej na VI Zjazd Federacji Inżynierów Słowiańskich...*, s. A 97. Postulat planowości nie miał nic wspólnego z planami realizowanymi w Związku Radzieckim. Na zlecenie FIS Federacja Inżynierów Rosyjskich w Paryżu opracowała (1930) ekspertyzę na temat radzieckiego planu pięcioletniego (1928-1933), po omówieniu głównych wskaźników w konkluzji stwierdzano: „(...) regeneracja ekonomiczna

Winą za kryzys obarczano ekonomistów i proponowano przesunięcie ośrodka decyzyjnego do środowisk inżynierskich, które powinny kształtować społeczną organizację państwa poprzez przystosowanie organizacji administracji i życia gospodarczego do zasad nowoczesnej techniki. Owe nowoczesne zasady techniki miały powstawać w instytutach naukowych, a wprowadzać w życie niezależny Instytut Gospodarki Narodowej, w którym głos decydujący należał do inżynierów. Instytutowi Gospodarki Narodowej przekazywano wszystkie kompetencje o charakterze gospodarczym, należące dotychczas do parlamentu. W każdym państwie słowiańskim miały funkcjonować Narodowe Instytuty Gospodarki Narodowej<sup>53</sup>.

Była to dalekosiężna wizja, powstała nie tylko pod wpływem szalejącego kryzysu gospodarczego, ale także popularyzowanych wśród inteligencji koncepcji zjednoczenia Europy, np. Paneuropy. Natomiast w bliskiej perspektywie Polacy proponowali zacieśnienie współpracy między krajami słowiańskimi, m.in. poprzez zakładanie wspólnych instytutów ekonomicznych, integrację linii komunikacyjnych, koordynację handlu, tworzenie wolnych stref handlu<sup>54</sup>.

W powyższych konstatacjach i rozważaniach widać ewidentny wpływ inżynierskiej wersji teorii technokratycznej, powstałej tuż po I wojnie światowej w Stanach Zjednoczonych. Zakładała ona, że rozwój społeczny prowadzi nieuchronnie do ustroju, w którym społeczeństwo zostanie wyzwolone z właściwych dla kapitalizmu międzywojennego niedostatków i będzie korzystało z wszelkich dobrodziejstw cywilizacji przemysłowej, dzięki przejmowaniu kierownictwa życiem społecznym przez inżynierów i techników, czyli przez te grupy społeczno-zawodowe, którym właściciele przekazywali sterowanie procesami produkcyjnymi w przedsiębiorstwach przemysłowych<sup>55</sup>.

---

życia, do pracy i do wyboru jej warunków będą gwarantowane przez prawa ustroju społecznego, jednakowe dla wszystkich, bez różnicy poglądów politycznych, religijnych, bez względu na urodzenie i stan społeczny mieszkańców". *Treść referatu Komisji V-tej na Kongres Federacji Inżynierów Słowiańskich w Pradze w 1930 r.*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1930 nr 24 s. A 115.

53. *Referat delegacji polskiej na VI Zjazd Federacji Inżynierów Słowiańskich...*, s. A 89–A 99.

54. V Kongres Federacji Inżynierów Słowian w Pradze, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1930 nr 31-32 s. A 137-A 144.6. *Projekt ustawy o zorganizowaniu inżynierów*, „Biuletyn Związku Polskich Inżynierów Budowlanych” 1938 nr 3 s. 2–4.

55. Szerzej na ten temat por. J. Piłatowicz, *Kadra inżynierska w II Rzeczypospolitej*, Siedlce 1994, s. 118–130.

Wymiana literatury i informacji technicznej. Istotną rolę w zbliżeniu słowiańskich środowisk technicznych miała odegrać wymiana literatury technicznej. Opracowanie tych zagadnień przypadło w FIS inżynierom bułgarskim. Podkreślali oni, że wskutek skomplikowanych dziejów politycznych narodów słowiańskich ich elity intelektualne koncentrowały się na kwestiach związanych z odzyskaniem niepodległości. M.in. dlatego kraje słowiańskie, zwłaszcza Bułgaria i Jugosławia, dysponowały skromnym dorobkiem w zakresie techniki oraz literatury technicznej, w konsekwencji spowodowało to uzależnienie od technologii i publikacji zachodnich, głównie niemieckich. Bułgarzy i Jugosłowianie liczyli, że zależność tę będzie można znacznie zmniejszyć dzięki dobrze rozwiniętym ośrodkom nauk technicznych w Polsce i Czechosłowacji. Aby rozpocząć ten proces należało: ujednolicić system i programy nauczania oraz terminologię techniczną, stworzyć stałe mechanizmy wymiany profesorów i studentów między poszczególnymi krajami, wymiany informacji o wydanych dziełach technicznych i obronionych pracach doktorskich, przygotować odpowiednie bibliografie i wymianę doświadczeń na łamach przyszłych publikacji FIS<sup>56</sup>.

Wyżej wymienione prace, a także współpracę we wszystkich innych zakresach, miała ułatwić wzajemna znajomość języków słowiańskich. Na II Zjeździe FIS w Zagrzebiu postanowiono wystąpić do władz poszczególnych krajów o wprowadzenie w uczelniach technicznych nauczania języków słowiańskich<sup>57</sup>.

Do powyższych zagadnień nawiązywano na kolejnych zjazdach, powoli przechodząc od rozważań ogólnych, teoretycznych, do konkretnych propozycji, zwłaszcza w zakresie opracowania terminologii technicznej i zaznajomienia z nią wszystkich inżynierów poprzez opublikowanie słownika technicznego oraz słowiańskiej bibliografii prac technicznych<sup>58</sup>. Najszybciej do realizacji tych postulatów przystąpił ZPZT,

56. *Protokół Zjazdu Delegatów Słowiańskich Związków Inżynierskich w dniu 12 maja 1926 r. w Warszawie*, „Wiadomości ZPZT” 1926 nr 6 s. B 68–B 69; *Literatura techniczna w krajach słowiańskich. Skróty referatu inż. Gudeffa, delegata Bułgarii, wygłoszonego na Zjeździe Organizacyjnym FIS (Federacji Inżynierów Słowiańskich) w maju b.r. w Warszawie*, „Wiadomości ZPZT” 1926 nr 12 s. A 51–A 52.

57. *Federacja Inżynierów Słowiańskich (FIS). Protokół II-go Zjazdu FIS w dniu 12 czerwca 1927 r. w Zagrzebiu (Jugosławia)*, „Wiadomości ZPZT” 1928 nr 4 s. B 46.

58. Zwraca uwagę wielka estyma Bułgarów wobec Rosjan, którym zawdzięczali nie tylko odzyskanie niepodległości: „My, Bułgarzy, może najwięcej korzystaliśmy ze słowiańskich podręczników technicznych innych narodów, a szczególnie z rosyjskich przedwojennych. Nasi wybawcy w tej dziedzinie nie zapomnieli o nas w pierwszych latach naszego niepodległego życia. Świadczą o tym trzy katalogi (dwa drukowane i jeden pisany), które nasze Stow. wydało dla swej biblioteki. Katalogi te są jasnym odbiciem

rozpoczynając od 1 stycznia 1928 r. publikację polskiej bibliografii technicznej na łamach „Wiadomości ZPZT”<sup>59</sup>.

Szerzej polski dorobek w zakresie prac bibliograficznych przedstawił S. Rodowicz na Kongresie w Belgradzie (1933), omawiając zastosowanie systemu dziesiętnego w bibliotece STP w Warszawie oraz działalność Biura Informacji Bibliograficznych, którego pracownicy wskazywali zainteresowanym fachową literaturę polską i obcą na dany temat<sup>60</sup>. Postanowiono wówczas przyjąć polski model organizowania prac bibliograficznych, m.in. poprzez tworzenie narodowych biur bibliograficznych oraz klasyfikowanie wszystkich książek i artykułów według systemu dziesiętnego<sup>61</sup>.

Natomiast w 1929 r. Polacy podjęli prace nad słownikiem technicznym, przy czym w pierwszym etapie zamierzano wydać polski słownik techniczny, a następnie rozszerzyć go na wszystkie języki słowiańskie reprezentowane w FIS. Nawiązano współpracę z Komisją Słownikową Akademii Nauk Technicznych, a pracami nad słownikiem kierował inż. Karol Stadtmüller<sup>62</sup>, który zdołał doprowadzić do końca tylko część polsko-niemiecką<sup>63</sup>.

Konkretnie decyzje podjęto na Kongresie w Pradze (1930), postanowiono wówczas, że w latach 1930–1931 powstaną w krajach zrzeszonych „Ogniska literatury słowiańskiej technicznej”, a ze składek stowarzyszeń narodowych zamierzano utworzyć fundusz technicznej literatury słowiańskiej, który miał wydawać we wszystkich językach słowiańskich ważne dzieła techniczne, a w przyszłości także organ prasowy

---

pracy technicznej braci Rosjan. Inaczej przedstawia się sprawa u nas literatury czeskiej, polskiej i serbskiej”. K. Trendafilow, *Techniczna literatura słowiańska i jej wzajemna wymiana*, „Wiadomości ZPZT” 1928 nr 8-10 s. A 45–A 50. Por. także G. Guéneff, B.C.Stoiloff, *Słowiańska literatura techniczna*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1933 nr 2 s. A 47–A 52.

59. *Sprawozdanie ZPZT za r. 1927. Rok istnienia III.*, „Wiadomości ZPZT” 1928 nr 4 s. B 52.

60. J. Piłatowicz, *Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie 1898-1939. Cz. II. Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 1993 s. 111–114.

61. *O bibliografii technicznej. Referat wygłoszony na VII Kongresie FIS w 1933 r. w Belgradzie przez p. inż. Rodowicza*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1933 nr 2 s. A 62–A 64.

62. *W sprawie polskiego słownika technicznego*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1930 nr 19 s. A 81–A 88; *Referat delegacji polskiej na VII Kongresie Federacji Inżynierów Słowiańskich w Belgradzie. Sprawozdanie*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1933 nr 2 s. A 60–A 61.

63. Z. Brocki, J. Kubiłowski, *Inżynier Karol Stadtmüller (1880-1942) wybitny pracownik na polu terminologii i leksykonografii technicznej* [w:] *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Seria D. Historia techniki i nauk technicznych*. Z. 8, Warszawa 1975, s. 99.

FIS<sup>64</sup>. Niestety, głęboki kryzys gospodarczy dotknął również stowarzyszenia zrzeszone w FIS i zmusił do rezygnacji z tych zamierzeń<sup>65</sup>.

**Normalizacja.** Przedmiotem wielu rozważań była normalizacja, której zalety unaoczniała I wojna światowa. Największe sukcesy w wprowadzaniu normalizacji do przemysłu mieli m.in. inżynierowie czechosłowaccy i właśnie oni na forum FIS zajmowali się tym problemem. Podkreślano, że „celem standaryzacji przemysłowej jest zmniejszenie strat gospodarczych przez uproszczenie produkcji i handlu. Przez dokładne określenie właściwych metod fabrykacyjnych unika się wielkich strat czasu i materiału, w obecnych czasach, gdy fabrykacja musi być na ogół wyspecjalizowana i seriowa”<sup>66</sup>. Normalizacja spowodowała „znaczne oszczędności, ograniczając wyroby nadmierne (zbędne) oraz małego popytu, popierając masowo racjonalną fabrykację, ograniczając wydatki produkcji i zmniejszając zapasy, ułatwiając wybór kupującemu, tworząc gatunek wyrobów najlepszych i najprostszych”<sup>67</sup>.

Normalizacja szybko przekroczyła ramy jednego przedsiębiorstwa, zaczęła funkcjonować w skali całych krajów dzięki powstawaniu komitetów narodowych normalizacji, których współpraca zapoczątkowała w połowie lat dwudziestych normalizację międzynarodową, zmierzającą do ustalenia norm obowiązujących wszystkie kraje. Na kształtowanie się norm międzynarodowych największy wpływ miały kraje rozwinięte gospodarczo, do proponowanych przez nie norm musiały przystosować się kraje słabsze, jeśli chciały funkcjonować na rynkach światowych. Mogły uzyskać większą siłę przebicia łącząc wysiłki, np. poprzez utworzenie centrum normalizacyjnego dla krajów słowiańskich. Propozycję Stowarzyszenia Czechosłowackich Inżynierów i Architektów poparł ZPZT, ponieważ inicjatywa ta „w przyszłości może dać bardzo realne i płodne w skutki rezultaty na polu zbliżenia gospodarczego Narodów Słowiańskich”<sup>68</sup>.

64. *Sprawozdanie delegacji bułgarskiej na Kongres FIS w Pradze 1930 r. Literatura techniczna narodów słowiańskich*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1930 nr 28–30 s. A 131–A 134.

65. *Sprawozdanie ZPZT za rok 1931. Rok istnienia VII.*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzT i Z” 1932 nr 9 s. A 50–A 51.

66. *Protokół Zjazdu delegatów słowiańskich związków inżynierskich w dniu 12 maja 1926 r. w Warszawie*, „Wiadomości ZPZT” 1926 nr 6 s. B 62, por. także s. B 63–B 65.

67. *Normalizacja w szeregach FIS. Sprawozdanie komitetu narodowego czechosłowackiego FIS na 6-te plenarne zebranie FIS w Paryżu we wrześniu 1931 r.*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1931 nr 28 s. A 107.

68. *Protokół Zjazdu delegatów słowiańskich związków inżynierskich w dniu 12 maja 1926 r. w Warszawie*, „Wiadomości ZPZT” 1926 nr 6 s. B66.

Wśród krajów zrzeszonych w FIS największe sukcesy w zakresie normalizacji odnotowali przede wszystkim inżynierowie czechosłowaccy i polscy. W ramach FIS ci pierwsi pomagali inżynierom jugosłowiańskim w zorganizowaniu komitetu narodowego oraz zaproponowali rozpoczęcie prac nad normami dla produktów rolniczych, np. zboża, mąki, owoców, win, tytoniu, chmielu, lnu, co miało szczególne znaczenie dla Jugosławii, Bułgarii i Polski, ponieważ w ich eksporcie towary te stanowiły znaczącą pozycję<sup>69</sup>.

Współpraca w zakresie normalizacji, według inżynierów czechosłowackich, miała przynieść społeczeństwom słowiańskim nie tylko wymierne efekty ekonomiczne, ale także skutki o szerszym, społecznym charakterze: „współpraca normalizacyjna krajów słowiańskich jest najbardziej skutecznym środkiem do wzajemnego zbliżenia narodów słowiańskich. (...) Na drodze tej walory realnej pracy technicznej słowiańskiej przyniosą nie tylko wzajemne poznanie, lecz także przyuczą do zupełnego zaufania między poszczególnymi narodami, opartego na pracy technicznej, naukowej i praktycznej”<sup>70</sup>. Prace w tym zakresie miał koordynować Instytut Normalizacyjny i Standaryzacyjny, którego powołanie do życia postulowano na niemal każdym zjeździe FIS<sup>71</sup>.

Wielki kryzys gospodarczy ograniczył szeroko zakreślone plany FIS jedynie do dyskusji, brak środków finansowych uniemożliwił przełożenie wniosków na działalność praktyczną. Po zakończeniu kryzysu do działalności tej nie powrócono, ponieważ w Polsce rozpoczęto dyskusję na temat struktury ruchu stowarzyszeniowego, której konsekwencją było utworzenie Naczelnej Organizacji Inżynierów Rzeczypospolitej Polskiej (zob.) i Naczelnej Organizacji Stowarzyszeń Techników Rzeczypospolitej Polskiej (zob.) oraz powołne zamieranie działalności krajowej ZPZT, a tym bardziej na arenie międzynarodowej.

69. *Działalność FIS w drugim roku istnienia w dziedzinie normalizacji. Referat inżynierów czechosłowackich wygłoszony przez inż. K. Julisza na III-cim Kongresie FIS w Sofii w 1928 r.*, „Wiadomości ZPZT” 1928 nr 8-10 s. A 43-A 44, por. także *Treść referatu Komitetu Narodowego Czechosłowackiego FIS na V zjazd plenarny w Pradze w 1930 r.*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1930 nr 24 s. A 112-A 113; *O stanie normalizacji w Jugosławii. Referat wygłoszony przez inż. Nenada Lancisa na VII Kongresie Federacji Inżynierów Słowiańskich w czerwcu 1933 r. w Belgradzie*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1933 nr 2 s. A 57-A 58.

70. *Normalizacja w szeregach FIS. Sprawozdanie komitetu narodowego czechosłowackiego FIS na 6-te plenarne zebranie FIS w Paryżu we wrześniu 1931 r.*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1931 nr 28 s. A 112.

71. *IV-ty Zjazd FIS (Federacji Inżynierów Słowiańskich) w dn. 22, 23 i 24 czerwca 1929 r. w Poznaniu*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1930 nr 1 s. A 2.

FIS wpisuje się w panoramę różnych koncepcji zjednoczenia Europy<sup>72</sup>. Rozpatrując genezę jednoczącej się obecnie Europy zwraca się uwagę na dorobek międzywojennej myśli politycznej, której przedstawiciele formułowali różnego rodzaju regionalne i globalne plany zjednoczenia Europy. Umykają z reguły z pola widzenia badaczy inicjatywy skromniejsze, obejmujące jedynie pewne środowiska, np. inżynierów, które jednak miały istotne znaczenie, albowiem w mniejszej skali praktycznie testowano zasady formułowane dla całej Europy w koncepcjach ogólnych. Różnego rodzaju doświadczenia w wielostronnej współpracy rozmaitych państw i środowisk europejskich w okresie międzywojennym składają się na pozytywny dorobek, który w jakimś stopniu ułatwił procesy zjednoczenia Europy po II wojnie światowej.

---

72. Por. na ten temat np. K. Fiedor, *Niemieckie plany integracji Europy na tle zachodnio-europejskich doktryn zjednoczeniowych 1918–1945*, Wrocław 1991.

## ROZDZIAŁ VII

### NACZELNA ORGANIZACJA INŻYNIERÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I NACZELNA ORGANIZACJA STOWARZYSZEŃ TECHNIKÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

#### 1. Powstanie NOI i NOST

Kryzys gospodarczy i społeczny, a także związany z nim spadek liczby oraz aktywności społecznej członków stowarzyszeń obnażyły niewydolność dotychczasowych struktur organizacyjnych, zmuszając środowiska techniczne do poszukiwania nowego modelu organizacyjnego stowarzyszeń technicznych. Np. lwowskie PTP ograniczyło swoją działalność niemal wyłącznie do odczytów, przy znikomej zresztą frekwencji, a ponadto liczba członków tego stowarzyszenia spadła z około 1 000 w 1930 r. do 450 w końcu 1933 r. Jeszcze większy spadek członków odnotowało STP z 2 146 w 1928 r. do 1 339 w 1933 r. Podobnie wyglądała sytuacja w wielu innych stowarzyszeniach zrzeszonych w ZPZT<sup>1</sup>. Kryzys dotychczasowych struktur organizacyjnych zmusił środowiska techniczne do ponownego podjęcia dyskusji na ten temat, w wyniku której w połowie lat trzydziestych ukształtował się nowy model organizacyjny stowarzyszeń technicznych.

Dyskusja na temat rozwiązań organizacyjnych ponownie rozgorzała w 1933 r., przy czym jej uczestnicy nawiązując do poprzednich koncepcji

1. *Sprawy Towarzystwa. Protokół Walnego Zgromadzenia PTP z dnia 26 III 1930 r.*, „CzT” 1930 nr 20 s. 383; *Odezwa Wydziału Głównego do członków*, Tamże 1932 nr 9 s. 137, nr 11 s. 184; *Od redakcji*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1931 nr 20 s. C 20; L. Ciechanowicz, Z. Marynowski, *W sprawie zatrudnienia bezrobotnych sił technicznych*, Tamże 1932 nr 20 s. A 133–A 137; *Memoriał w sprawie zatrudnienia bezrobotnych inżynierów i techników*, Tamże 1934 nr 1 s. A 1–A 3; *Odezwa PTP we Lwowie do kolegów inżynierów*, „CzT” 1934 nr 18 s. 281; *Życie STP w Warszawie*, „PT” 1937 nr 25 s. 897; J. Piłatowicz, *Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie 1898–1939. Cz. II. Dwudziestolecie międzywojenne...*, s. 17.



założenia Polskiego Towarzystwa Technicznego, eksponowali jednak znaczenie stowarzyszeń o charakterze fachowym. Np. Wacław Moszyński, zachowując nawet nazwę (Polskie Towarzystwo Techniczne), uważał, że winno ono zrzeszać samodzielne stowarzyszenia techniczne, obejmujące jednak ściśle określoną specjalność techniczną, np. Stowarzyszenie Budowniczych Polskich, Stowarzyszenie Górników Polskich, Stowarzyszenie Włókienników Polskich itp. Stowarzyszenia te byłyby samodzielne w swej pracy zawodowej i na tej płaszczyźnie mogłyby się porozumiewać. W poszczególnych miejscowościach mieściłyby się oddziały lokalne Polskiego Towarzystwa Technicznego, w których skład wchodziłyby poszczególne koła zawodowe. A zatem technik lub inżynier będący członkiem miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Technicznego miał wchodzić jednocześnie do ściślejszego koła zawodowego, opłacając tylko jedną składkę. Poglębiamąca się szybko specjalizacja techniczna znalazłaby odbicie w tworzeniu sekcji i komisji, np. w stowarzyszeniu mechaników mogłyby funkcjonować sekcje: energetyczna, warsztatowa, ogólnokonstrukcyjna, a w tych z kolei komisje łączące ludzi zajmujących się zagadnieniami specjalnymi. Np. w sekcji warsztatowej komisje: organizacji warsztatowej, obróbki wiórowej i sprawdzianów<sup>2</sup>. Autor nie wprowadził natomiast zróżnicowania pod względem posiadanej wiedzy technicznej, a więc nie proponował odrębnych stowarzyszeń dla inżynierów i techników, lecz wspólne dla nich stowarzyszenia fachowe.

Bardziej kompleksowy był projekt prof. Jana Krauzego, porządkującego tytuły, stowarzyszenia i czasopiśmiennictwo techniczne. Proponował on likwidację dotychczasowych stowarzyszeń lokalnych i utworzenie na ich miejsce ogólnopolskiego Stowarzyszenia Inżynierów Polskich (SIP) o trzech kategoriach członków. Pierwsza to członkowie zwyczajni – inżynierowie posiadający pełne czynne i bierne prawo wyborcze; druga to członkowie nadzwyczajni – podinżynierowie o pełnym czynnym i ograniczonym biernym prawie wyborczym; trzecia to członkowie goście – technicy po ukończeniu 21 lat życia, dysponujący czynnym prawem wyborczym i prawem wyboru jednego delegata do zarządu. Stowarzyszenie miało dzielić się na autonomiczne grupy okręgowe, zaś zarząd główny składać się z delegatów zarządów okręgowych. Byłby to pierwszy, terytorialny stopień SIP.

Natomiast drugi stopień organizacyjny miały tworzyć stowarzyszenia fachowe, jak np. SIMP, Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Budo-

2. W. Moszyński, *Ku nowym formom ustrojowym stowarzyszeń technicznych*, „Nowiny Techniczne” 1933 nr 1 s. 1–5.

wlanych, Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Kolejowych itd. Wspólnym organem ogólnotechnicznym miał być „Przegląd Techniczny“, a zrzeszenia fachowe mogły wydawać czasopisma specjalistyczne<sup>3</sup>. Była to zatem propozycja stowarzyszenia ogólnotechnicznego z wyraźną jednak preferencją, gwarantowaną formalnie, dla inżynierów.

Również ogólnotechniczny charakter miała mieć Federacja Inżynierów Rzeczypospolitej Polskiej, gromadząca, według projektu statutu z 1933 r., inżynierów i techników. W rok później Stowarzyszenie Inżynierów w Poznaniu wystąpiło z inicjatywą utworzenia Związku Zrzeszeń Inżynierów, a do dyskusji na ten temat włączyło się lwowskie PTP. W tym ostatnim wystąpiły w połowie lat trzydziestych tendencje do przekształcenia go w zrzeszenie zawodowe broniące interesów inżynierskich. Znalazło to wyraz w propozycji inż. Zbigniewa Wierzbiańskiego zmierzającej do zmiany nazwy „Czasopisma Technicznego“ na „Czasopismo Inżynierów“, odrzuconej jednak przez władze PTP. Od 1933 r. SIMP wielokrotnie ponawiało propozycje reorganizacji stowarzyszeń technicznych, na zasadach zaprezentowanych jeszcze w drugiej połowie lat dwudziestych<sup>4</sup>.

Interesy techników i inżynierów starali się pogodzić w 1935 r. działacze ZPZT, chcąc ratować tę organizację przed rozbiciem i upadkiem wystąpili z propozycją utworzenia Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) lub Naczelnej Rady Inżynierskiej, składającej się z dwóch autonomicznych organizacji: Naczelnej Izby Inżynierów i Naczelnej Izby Techników, przy czym inżynierom gwarantowano w Radzie Naczelnej bezwzględną większość tj. 15 miejsc na 10 techników. Do NOT mieli należeć przymusowo wszyscy technicy i inżynierowie, a powołać ją miano

3. J. Krauze, *Projekt uporządkowania tytułów, organizacji i ptsm technicznych*, „Nowiny Techniczne“ 1933 nr 6 s. 23–25.

4. *Statut Federacji Inżynierów R.P.*, Warszawa 1933 s. 112; *Sprawy Towarzystwa. Protokoły posiedzeń Wydziału Głównego PTP z dnia 2 VII 1934 r.*, 21 I 1935 r., 4 III 1935 r., 8 IV 1935 r., „CzT“ 1934 nr 21 s. 344, 1935 nr 6 s. 108, nr 8 s. 136, nr 13 s. 268; *Sprawy Towarzystwa. Protokół Walnego Zgromadzenia Członków PTP we Lwowie odbytego dnia 22 V 1935 r.*, „CzT“ 1935 nr 15–16 s. 307; *Z działalności SIMP*, „Wiadomości SIMP“ 1934 nr 1–4 s. 4–5; *O współpracy polskich stowarzyszeń inżynierskich*, Tamże, 1935 nr 2 s. 104–105; NOI, Tamże, 1935 nr 12 s. 115–116. Prezes PTP konstatował materializację postaw młodych inżynierów, niechętnie podejmujących pracę społeczną – „Gdy zachęcamy młodych kolegów do przystąpienia do Towarzystwa słyszymy nieraz to niespodziewane i nieco dziwne zapytanie: Co ja będę miał z należenia do Towarzystwa? Na to pytanie stanowi odpowiedź sam fakt należenia do naszego Towarzystwa całego legionu zasłużonych w pracy zawodowej osiwiiałych kolegów przez przeciąg ich życia, a gdybyśmy się zwrócili do nich z tym pytaniem, wiemy naprzód, jakby ich odpowiedź opiewała. Nie należy pytać, co wstępujący członek ma z należenia do Towarzystwa, lecz trzeba pytać, co będzie miała z tego pol-

dekretom prezydenta na początku 1936 r. W identycznym kierunku zmierzały propozycje Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego, którego władze zagroziły, że jeśli ZPZT nie zdoła powołać ogólnopolskiej organizacji technicznej, to Stowarzyszenie wystąpi z jego szeregów. Plany powyższe storpedowali jesienią 1935 r. inżynierowie, koncentrujący się już wówczas na powołaniu odrębnej organizacji inżynierskiej<sup>5</sup>.

Wśród powyższych projektów wyraźnie zauważalna jest polaryzacja stanowisk i interesów, zmierzających do utworzenia odrębnego stowarzyszenia inżynierskiego, ale żadna z omówionych propozycji nie weszła w fazę realizacji. Dopiero inicjatywa Związku Polskich Inżynierów Elektryków (ZPIE) dała konkretne rezultaty w postaci powołania do życia Naczelnej Organizacji Inżynierów Rzeczypospolitej Polskiej (NOI – zob.), której statut został formalnie zatwierdzony 17 lipca 1935 r. Członkami założycielami NOI było 11 związków i stowarzyszeń inżynierskich: Związek Polskich Inżynierów Elektryków (zob.), Związek Inżynierów Chemików R.P. (zob.), Stowarzyszenie Inżynierów Wychowanków Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej (zob.), SIMP (zob.), Związek Polskich Inżynierów Kolejowych (zob.), Związek Inżynierów Drogowych (zob.), Społeczne Zrzeszenie Inżynierów, Stowarzyszenie Architektów R.P. (zob.), Związek Polskich Inżynierów Budowlanych (zob.), Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego (zob.) i PTP. A więc wśród założycieli NOI znalazły się stowarzyszenia będące członkami ZPZT, musiało zatem dojść do konfrontacji i konkurencji pomiędzy tymi dwoma związkami. Tym bardziej, że członkami NOI, według statutu, mogły być jedynie polskie stowarzyszenia inżynierskie, reprezentujące poszczególne zawody techniczne. Nie mogły być członkami NOI stowarzyszenia o charakterze ogólnotechnicznym lub sto-

---

techniki w Polsce, dobro państwa i społeczeństwa. (...) Przyczyny rozbieżności zapatrywań między najstarszą generacją, reprezentowaną legionem seniorów a zastępem młodszych, można także tłumaczyć jako objaw charakterystyczny dla obecnych czasów i nowych prądów. W dawnym pokoleniu żyje, jak to dowodzą przytoczone fakty pewien idealizm i panują podniosłe hasła pracy dla dobra publicznego". *Sprawy Towarzystwa. Protokół Walnego Zgromadzenia Członków PTP we Lwowie odbytego dnia 22 V 1935 r.*, „CzT” 1935 nr 15–16 s. 305–306. Natomiast w Związku Inżynierów Chemików R.P. zaobserwowano, że wielu inżynierów chemików wstępowało do Związku wówczas, gdy nie mogli znaleźć pracy. *Sprawozdanie z V Zjazdu Delegatów Związku Inżynierów Chemików R.P.*, „Wiadomości Związku Inżynierów Chemików R.P.” (dodatek do „Przemysłu Chemicznego”) 1936 nr 6–7 s. 164.

5. R. Szramkiewicz, *op. cit.*, s. 43; *Sprawy organizacyjne*, „Biuletyn Koła Inżynierów Dróg i Mostów przy STP w Warszawie” (dodatek do „PT”) 1935 nr 16 s. 525–526; *Z życia towarzystw technicznych*, „Technik” 1935 nr 4 s. 150–151, nr 8 s. 289.

warzyszenia mieszane, których statuty nie wymagały od swych członków posiadania dyplomu szkół akademickich. W komentarzach akcentowano, że nie chodzi tu o stowarzyszenia mające znikomy odsetek takich członków i to z wybitnymi osiągnięciami technicznymi. W 1938 r. nie przyjęto jednak Krakowskiego Towarzystwa Technicznego, choć istniało w nim Koło Inżynierów, kierowane przez prof. Izydora Stella-Sawickiego.

Problem ten wywołał kontrowersje, albowiem PTP forsowało przyjęcie do NOI dwóch zasłużonych stowarzyszeń: STP i KTT oraz rozpoczęło zabiegi o zmianę statutu NOI. Prowadzono również rozmowy z ZPZT. Jednak większość członków NOI wypowiedziało się za wyodrębnieniem organizacji inżynierskich ze stowarzyszeń mieszanych. W nowym statucie, nad jego projektem pracowano w 1939 r., starano się pogodzić oba stanowiska, ponieważ zgodzono się przyjmować do NOI tylko zrzeszenia z „paragrafem inżynierskim” w statucie, posiadających jednak wśród swych członków pewną liczbę, wcześniej już przyjętych, osób bez dyplomów akademickich. Była to zatem furtka dla stowarzyszeń technicznych, których struktura ukształtowała się w przeszłości, ale z deklaracją, poprzez wprowadzenie „paragrafu inżynierskiego”, że w przyszłości staną się wyłącznie stowarzyszeniami inżynierskimi. W rezultacie w NOI skupiali się niemal wyłącznie inżynierowie; w grudniu 1935 r. w skład NOI wchodziło 12 stowarzyszeń liczących 4 894 członków, w styczniu 1938 r. – 15 stowarzyszeń, a liczba członków przekroczyła 5 500. Stanowiło to około 38% ogółu inżynierów, których liczbę szacuję na około 14,5 tysiąca<sup>6</sup>.

W statucie z 1935 r. stwierdzano, że członkami NOI mogą być polskie organizacje inżynierskie, natomiast nie sformułowano zasady, że do NOI można przyjmować jedynie Polaków. Dopiero w następnych latach pojawiła się kwestia „paragrafu aryjskiego”, wykluczającego ze stowarzyszeń inżynierów pochodzenia żydowskiego. Np. SIMP wprowadziło ten paragraf w 1937 r.<sup>7</sup> Na Zjeździe Delegatów NOI 25 czerwca 1939 r. wprowadzono do statutu „paragraf aryjski”, który zabraniał należenia do stowarzyszeń wchodzących w skład NOI osobom: wyznania mojże-

6. Szerzej na temat NOI por.: J. Piłatowicz, *Naczelna Organizacja Inżynierów Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1935-1939*, Warszawa 1990; J. Piłatowicz, *Kadra inżynierska w II Rzeczypospolitej*, Siedlce 1994 s. 94. Wyłącznie inżynierski charakter NOI wzbudził ostrą krytykę ze strony części techników, jeden z nich stwierdzał – „NOI, mimo różnych oficjalnych deklaracji, jest organizacją antydemokratyczną, dążącą do ustawowego zapewnienia stanowić inżynierów przywilejów w państwie naszym ze szkodą obywateli innych stanów”. R. Szramkiewicz, *op. cit.*, s. 44.

7. J. Piłatowicz, *SIMP w XX-leciu międzywojennym...*, s. 31–33. Szczególnie antysemicki charakter miało Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików (zob.). Por. *Nowe hasła wśród inteligencji zawodowej*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1935 nr 163b s. 7.

szowego, pochodzenia żydowskiego – pozostawiając interpretację tego pojęcia poszczególnym stowarzyszeniom – oraz żonatym z Żydówkami. Paragraf ten zamierzano wprowadzić również do nowo przygotowywanego w 1939 r. statutu NOI<sup>8</sup>.

Wobec tego rodzaju sytuacji inżynierowie żydowscy zaczęli tworzyć własne stowarzyszenia. W 1939 r. istniały m.in. Związek Inżynierów Żydów we Lwowie (zob.) z 216 członkami, Związek Inżynierów Żydów w Krakowie (zob.) z około 200 członkami, najliczniejsze było Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie (zob.) z 335 członkami – powstałe w 1926 r. W końcu lat dwudziestych w Warszawie istniał również Związek Inżynierów Żydów (zob.), który przyłączył się w 1930 r. do Stowarzyszenia Inżynierów w Warszawie (zob.). To ostatnie wydawało w 1930 r. „Biuletyn Stowarzyszenia Inżynierów w Warszawie“, jego redaktorem był J. Akst. Odczyty w stowarzyszeniu wygłaszali m.in. Paweł Szulkin i Bruno Winawer. Oprócz stowarzyszeń żydowskich działały również stowarzyszenia ukraińskie: Ukraińskie Techniczne Towarzystwo założone w 1908 r. liczyło w 1929 r. 260 członków. W 1928 r. powstało Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ukraińców Emigrantów w R.P. Na Górnym Śląsku funkcjonowały stowarzyszenia niemieckie, m.in. Związek Górnośląskich Techników i Majstrów Fabrycznych i Związek Techników Górnośląskich<sup>9</sup>.

W odpowiedzi na powstanie NOI stowarzyszenia techników podjęły w grudniu 1935 r. decyzję o zorganizowaniu Naczelnej Organizacji Stowarzyszeń Techników Rzeczypospolitej Polskiej (NOST – zob.), której zjazd konstytucyjny odbył się 25 października 1936 r., a jej członkami były: Związek Techników R.P. (zob.), Zrzeszenie Techników Kolejowych R.P. (zob.), Zrzeszenie Absolwentów Państwowej Szkoły

8. *Co słysząc w NOI*, „Technik Polski“ 1939 nr 6 s. 3; *Sprawozdanie Zarządu Głównego ZPIE z działalności w roku 1938/39*, „Biuletyn ZPIE“ 1939 nr 22 s. 2; 61 *sprawozdanie Wydziału Głównego PTP we Lwowie za rok 1938*, „CzT“ 1939 nr 5 s. 62. Wprowadzenie „paragrafu aryjskiego“ wpisywało się w ogólne tendencje rugowania Żydów z gospodarki. Por. A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933-1939*, Warszawa 1998 s. 121-138.

9. *Projekt ustawy Stowarzyszenia Inżynierów w Warszawie*, Warszawa 1926 s. 1-16; *Życie Stowarzyszenia*, „Biuletyn Stowarzyszenia Inżynierów w Warszawie“ 1930 nr 1 s. 1, nr 2 s. 1; „Kalendarz Techniczny na rok 1939“ (Wydawnictwo Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów Politechniki Warszawskiej) s. 255-262; *Towarzystwo i instytucje naukowe, popularno-naukowe, techniczne, popierające naukę; organizacje zawodowe pracowników naukowych w Polsce*, „Nauka Polska“ t. XII (1930) s. 298; Centralne Archiwum Wojskowe, Biuro Personalne Ministerstwa Spraw Wojskowych (1927-1939), sygn. 28, Notatka Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Korpusu Nr V z 15 X 1932 r.; L. Hass, *Organizacje zawodowe w Polsce 1918-1939*. (Informator), Warszawa 1963.

Przemysłowej w Krakowie, Stowarzyszenie Techników w Poznaniu, Stowarzyszenie – Koło Techników Wychowawców Szkoły Technicznej Kolejowej w Warszawie, Zrzeszenie Pracowników Administracji Technicznej Warsztatów i Parowozowni Polskich Kolei Państwowych, Stowarzyszenie Absolwentów Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi, Stowarzyszenie Absolwentów Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu, Stowarzyszenie Absolwentów Państwowej Szkoły Lotniczej i Samochodowej w Warszawie. W 1938 r. przystąpił Związek Absolwentów Państwowych Szkół Górniczych w Dąbrowie Górniczej. W 1936 r. liczba członków NOST wynosiła ponad 10 tysięcy osób<sup>10</sup>.

Powstały zatem dwie odrębne struktury organizacyjne grupujące inżynierów i techników, dlatego istnienie ZPZT straciło sens. STP tymczasem nie potrafiło podjąć decyzji, czy wstąpić do NOI, czy pozostać w ZPZT, ilustruje ten stan niemożności wypowiedź wiceprezesa STP z 7 marca 1937 r. Stwierdził on „(...) iż Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie znajduje się obecnie na rozdrożu – czy wystąpić ze Związku PZT i przystąpić do NOI“, zgłaszał jednocześnie następujące zastrzeżenia – (...) usunięcie techników ze stowarzyszeń inżynierskich będzie raczej szkodliwe. Stowarzyszenie warszawskie nie przekracza normy 1/3 techników w organizacji, a obecnie przyjmować się będzie tylko inżynierów. NOI stoi na stanowisku, że do stowarzyszeń inżynierskich mogą należeć tylko inżynierowie, natomiast pomija, że we wszystkich stowarzyszeniach należących do NOI są technicy, traktuje ich tylko jako członków nadzwyczajnych. Wydaje się, że największy nacisk powinien być położony na uregulowanie sprawy stowarzyszeń mieszanych. Stowarzyszenie Techników w Warszawie w ostatnich czasach całą pracę skierowało na sprawę organizacji świata technicznego, wszelka inna była zaniechana. Natomiast NOI brało udział w pracach technicznych i na ogólnym odcinku. Stowarzyszenie Techników uważa, że nadal musi w ten czy inny sposób przyjąć udział w pracach świata inżynierskiego, chociażby przez przystąpienie do NOI. Bezwzględnie, że jeżeli istnieje nadzieja ukończenia prac nad organizacją samorządu technicznego w ciągu roku - to Stowarzyszenie się nie wycofa, o ile jednak potrwa jeszcze lata – wówczas będzie zmuszone wycofać się“<sup>11</sup>.

10. K. Mrozowski, *Zapomniany Kongres Techników*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki“ 1977 nr 2 s. 287–293; P. Krzyżanek, *Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników Rzeczypospolitej Polskiej* [w:] *Słownik polskich towarzystw naukowych*. Pod red. B. Sordylowej, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, t. II, cz. 1 s. 294–295.

11. *Protokół XXI-go Zjazdu Delegatów ZPZT w dniu 7 III 1937 r. w Warszawie*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ“ 1937 nr 2 s. 4, 6.

Prac nad organizacją stowarzyszeń technicznych i samorządu technicznego nie ukończono do końca dwudziestolecia międzywojennego, choć rozpatrzono wiele propozycji i koncepcji<sup>12</sup>. Tymczasem działalność ZPZT powoli zamierała, jego zarząd w latach 1937–1938 rozpatrywał nawet przekształcenie ZPZT w Związek Polskich Zrzeszeń Inżynierskich, co zaakceptowało jedynie 6 stowarzyszeń, a 8 kategorycznie odrzuciło ten pomysł, choć inżynierowie zdecydowanie dominowali w ZPZT. W końcu 1938 r., na ogólną liczbę 4 016 członków ZPZT, przeważali inżynierowie z wykształceniem akademickim – 3 034 osoby, do tej grupy należy doliczyć 92 członków z wykształceniem wyższym nietechnicznym, natomiast techników z wykształceniem średnim było 660, z nietechnicznym średnim – 111, wychowanków szkoły Wawelberga i Rotwanda oraz podobnej w Poznaniu – 118 osób. Wobec rozbieżności i kontrowersji zarząd stwierdził, „(...) że Związek PZT – pracując w ciągu wielu lat swojego istnienia nad dziełem konsolidacji nie będzie mógł w obecnych warunkach doprowadzić tej zasadniczej sprawy do pozytywnego zakończenia, uznaje przeto istnienie Związku w obecnej postaci za niecelowe i uważa, że jednym z punktów najbliższego Zjazdu Delegatów musi być punkt o likwidacji Związku, o ile Walne Zebranie inaczej nie zdecyduje”<sup>13</sup>.

Rozmowy podjęte przez władze ZPZT z NOI, NOST i władzami państwowymi nie dały żadnych konkretnych wyników, w rezultacie dwa kolejno następujące po sobie Zjazdy Delegatów ZPZT 20 listopada i 20 grudnia 1938 r. podjęły decyzję o likwidacji ZPZT, czyniąc swoimi spadkobiercami NOI i NOST. Ostateczny termin likwidacji wyznaczono na 30 września 1939 r.<sup>14</sup>

Mimo widocznego upadku ZPZT w drugiej połowie lat trzydziestych, władze STP nie podejmowały żadnych decyzji w sprawie losów własnego stowarzyszenia, choć była ona nader wskazana, albowiem permanentny spadek liczby członków sygnalizował wyraźny kryzys organizacji. W końcu listopada 1937 r. zorganizowano w STP dyskusję na temat, jak to wówczas określano, „organizacji świata technicznego”, przedstawiając i krytycznie analizując zaprezentowane przez różne środowiska koncepcje<sup>15</sup>, podejmując jednocześnie próbę określenia miejsca i roli STP

12. J. Piłatowicz, *Naczelna Organizacja Inżynierów...*, s. 48–61.

13. *Sprawozdanie ZPZT za rok 1937/38*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1938 nr 1 s. 4.

14. *Zawiadomienie Zarządu ZPZT*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1938/39 nr 2 s. 3–5; *Protokół XXIII-go Zjazdu Delegatów ZPZT w dniu 20 XI 1938 r. w Warszawie*, Tamże, s. 11–14.

15. A. Kamieński, *Organizacja świata inżynierskiego*, „PT” 1938 nr 1–2 s. 7–12; W. Gąsowski, *Organizacja świata technicznego według projektu NOI*, „PT” 1938 nr 1–2 s. 13–15; *Okólnik Zarządu ZPZT*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1937 nr 3 s. 1–12.



w przyszłej organizacji stowarzyszeń technicznych. Odrzucano pomysły, aby STP przekształcić w nadbudówkę nad wszystkimi organizacjami inżynierskimi lub w organizację jednoczącą wszystkich inżynierów w Polsce, co nawiasem mówiąc było niemożliwe ze względu na istnienie NOI, trudno było bowiem przypuszczać, że ta nowa organizacja dobrowolnie przekaze swoje prerogatywy STP i dokona samolikwidacji.

Sporo zwolenników miało przekształcenie STP w stowarzyszenie regionalne – „Takim stowarzyszeniem regionalnym, a raczej tu już stołecznym, winno być Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie, tylko charakter jego winien być już nie mieszany, a czysto inżynierski. Winno ono więc jednoczyć wszystkich inżynierów stolicy, niezależnie od gałęzi techniki, w jakiej pracują. Stowarzyszenie takie musi mieć już charakter klubowy i techniczno-naukowy. Na terenie klubowym – towarzyskim spotykałoby się inżynierowie wszystkich gałęzi techniki, co niewątpliwie przyniosłoby dla nich wszystkich ogromną korzyść i znacznie rozszerzyłoby horyzonty każdego z inżynierów, który normalnie jest tylko zasklepiony w swoim fachu i zatracą pogląd na sprawy ogólniejsze. Natomiast na terenie techniczno-naukowym w poszczególnych kołach (sekcjach) umożliwiona byłaby praca czysto fachowa i zawodowa. Koła te (sekcje) fachowe Stowarzyszenia byłyby jednocześnie Oddziałami głównymi (warszawskimi) poszczególnych pionów (związków fachowych), a więc elektryków, drogowców, mechaników itd. i w sprawach fachowych, zawodowych, ogólnych zależne byłyby od nich. W ten sposób zorganizowani inżynierowie stolicy (ew. poszczególnych regionów) tworzyłoby właściwą reprezentację stolicy (regionu)“<sup>16</sup>.

Propozycja ta, jak sędzę, zmierzała pośrednio również do przejęcia roli NOI, ponieważ różnica polegałaby jedynie na utworzeniu struktur pośrednich – oddziałów, które już w tym czasie władze NOI zaczęły tworzyć. Poważnym atutem w tym przetargu był okazały gmach STP przy ul. Czackiego. Wersji tej nie udało się zrealizować. W 1938 r. dyskutowano w STP nad sposobem wejścia do NOI<sup>17</sup>. Odrzucano całkowicie pojawiające się pomysły likwidacji STP.

Wszystkie te dyskusje i perturbacje organizacyjne przerwał wybuch II wojny światowej. Wskazują one jednak, że STP nie wykorzystało wielkiej szansy tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Gdyby wówczas działacze STP wykazali więcej inicjatywy, wyobraźni i myślenia

16. J. Różański, *Rola i miejsce STP w Warszawie w przyszłej organizacji świata inżynierskiego w Polsce*, „PT” 1938 nr 1–2 s. 16, por. także s. 15, 17.

17. *Protokół XXIII-go Zjazdu Delegatów ZPZT w dniu 20 XI 1938 r. w Warszawie*, „Wiadomości ZPZT i ZPCzTiZ” 1938/39 nr 2 s. 11.



perspektywicznego, nawiasem mówiąc na tę inicjatywę liczyły inne stowarzyszenia m.in. nawet lwowskie PTP, mogliby przekształcić STP w luźną federację zrzeszeń fachowych, skupiających inżynierów i techników. Oddając inicjatywę w inne ręce i godząc się na utworzenie ZPZT stowarzyszenie warszawskie straciło tę szansę, a po kilku latach powstały i umocniły się stowarzyszenia specjalistyczne, często wywodzące się właśnie z kół STP, które nie chciały utracić własnej samodzielności, dzielić się dorobkiem organizacyjnym i naukowym. Dopiero utworzenie NOI było właśnie taką próbą luźnej federacji stowarzyszeń inżynierskich, zastępującą w dużej mierze STP. Można zatem przypuszczać, że w perspektywie kilku lat STP w starej formie organizacyjnej musiałoby ulec zasadniczej reorganizacji lub nawet likwidacji, a jego członkowie znaleźliby się zapewne w NOI i NOST, które po okrzepnięciu organizacyjnym podjęłyby współpracę.

## **2. Dyskusja wokół izb inżynierskich**

Ustawodawstwo austriackie stworzyło w drugiej połowie XIX wieku dwie kategorie inżynierów: inżynierów rządowych, pracujących na stanowiskach państwowych oraz inżynierów cywilnych prowadzących prywatne przedsiębiorstwa i zakłady usługowe. Możliwości prowadzenia samodzielnej praktyki, w rzeczywistości trudne do skontrolowania, nadużywane przez osoby nie mające odpowiednich kwalifikacji zawodowych, spowodowały, że inżynierowie cywilni zaczęli występować o prawną ochronę tytułu inżyniera oraz o ochronę swoich praw zawodowych. Celowi temu służyć miały instytucje izb inżynierskich, które na wzór izb adwokackich zapewniałyby ochronę interesów zawodowych inżynierów na terenie całego kraju. Cywilnym inżynierom austriackim, w tym również polskim w Galicji, udało się wywalczyć, ale dopiero 2 stycznia 1913 r., wydanie ustawy o powołaniu izb inżynierskich.

Wcześniej izby funkcjonowały na podstawie zatwierdzenia statutu przez władze wykonawcze danego terenu. Np. statut Galicyjskiej Izby Inżynierskiej (zob.) zatwierdził 28 października 1880 r. namiestnik cesarza. Utworzone w monarchii austriackiej izby inżynierskie współpracowały ze sobą poprzez zjazdy izb inżynierskich, które odbywały się w Wiedniu, a sprawy na nich omawiane przekazywano austriackiemu Ministerstwu Robót Publicznych (MRP). Inżynierowie lwowscy nie ukrywali, że austriackie wzory będą starali się wprowadzić w Polsce w skali całego kraju. W memoriale Izby Inżynierskiej we Lwowie, skierowanym do MRP 15 lutego 1921 r., stwierdzano, że oddanie spraw technicznych

pod wyłączny nadzór organów rządowych, przy swobodzie wykonywania ich przez osoby nie posiadające odpowiednich kwalifikacji, wymagałoby olbrzymiego aparatu technicznego w służbie państwowej, którego Polska wówczas nie posiadała, a jego ewentualna tak wielka rozbudowa mogłaby opóźnić prace techniczne. Ponadto – argumentowano – niska kultura techniczna społeczeństwa polskiego powoduje, że inwestorzy poszukują wykonawców najtańszych, ale nader często nie posiadających odpowiednich kwalifikacji fachowych. Z tych właśnie powodów Galicyjska Izba Inżynierska we Lwowie przedstawiła MRP projekt ustawy o cywilnych inżynierach, cywilnych geometrach i izbach inżynierskich<sup>18</sup>.

Projekt ten, jak i późniejsze przewidywały utworzenie okręgowych izb inżynierskich w miastach wojewódzkich oraz Radę Izb Inżynierskich z siedzibą w Warszawie jako instancję porozumiewawczą i kontrolną. Do izb należeć mogli wyłącznie inżynierowie z akademickim wykształceniem oraz posiadający odpowiednią praktykę zawodową i znajomość polskich ustaw i przepisów technicznych. Nie mogli być członkami izb inżynierowie pozostający w służbie państwowej lub samorządowej. Izby miały także sprawować nadzór dyscyplinarny i stać na straży uczciwości zawodowej zrzeszonych w nich inżynierów<sup>19</sup>.

Po utworzeniu ZPZT dyskusja na temat izb inżynierskich została przeniesiona na forum tej organizacji, gdzie zarysowały się daleko idące rozbieżności, ponieważ przeciwko utworzeniu izb wypowiedziały się stowarzyszenia reprezentujące głównie interesy techników<sup>20</sup>. Do ostatecznego opracowania projektu ustawy o izbach inżynierskich ZPZT przystąpił w 1933 r. W maju tegoż roku utworzono komisję, która zajęła się uzgodnieniem zasad ostatecznej redakcji dokumentu i ustalony projekt rozesłała do stowarzyszeń zrzeszonych w ZPZT<sup>21</sup>. Po rozpatrzeniu różnorodnych poprawek i odrębnego projektu lwowskiego PTP, w grudniu 1933 r. na XVII Zjeździe Delegatów ZPZT w Warszawie uchwalono, ale

18. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Prezydium Rady Ministrów, Akta Numeryczne (dalej PRM-Num.), sygn. 485/22, s. 1–12, Pismo Izby Inżynierskiej we Lwowie do MRP z 15 II 1921 r.

19. Tamże..., s. 11; *Memorial lwowskiej Izby Inżynierskiej do MRPubl. W sprawie kreacji instytucji cyw. inżyn. i izb inż.* (w skróceniu), „CzT” 1921 nr 17–18 s. 100–102; O. Nadolski, *Ustawa o wykorzystaniu praktyki inżynierskiej i o izbach inżynierskich*, „CzT” 1925 nr 1 s. 11–13.

20. Por. na ten temat: „Wiadomości ZPZT” i „Wiadomości ZPZTiZPCzTiZ” 1924 drugie półrocze s. A 19–A 31, 1927 nr 11 s. 515–518, 1930 nr 43–45 s. A 172–A 186, 1931 nr 20 s. A 49–A 50, nr 25 s. A 79–A 80, 1933 nr 3 s. A 97–A 124, nr 4 s. A 133–A 134, 1934 nr 2 s. A 26–A 28.

21. Por. *Projekt ustawy o Izbach Inżynierskich oraz o uprawnieniach i obowiązkach inżynierów*, „Wiadomości ZPZTiZPCzTiZ” 1933 nr 3 s. 1–28.

nie projekt, lecz zaledwie tezy, na podstawie których nowo powołana komisja miała opracować ponownie nowy projekt ustawy o izbach inżynierskich<sup>22</sup>.

W następnych latach do prac tych nie powrócono, albowiem rozbieżności pomiędzy inżynierami i technikami były zbyt duże. Utworzenie izb inżynierskich forsowało przede wszystkim PTP we Lwowie eksponując w ZPZT interesy inżynierów, nie tylko o charakterze zawodowym, ale także politycznym w perspektywie przygotowywanej nowej konstytucji, która miała stowarzyszeniom społecznym nadać znaczne kompetencje o charakterze politycznym. Stanisław Rybicki, prezes PTP, uzasadniał potrzebę izb inżynierskich następująco – „Utworzenie urzędowej reprezentacji inżynierów uważamy w chwili obecnej jako ważne z uwagi, iż kryzys gospodarczy dotknął bardzo ciężko świat inżynierski, wobec czego urzędowa organizacja inżynierów, stała się piekącą potrzebą. Po wtóre projekty nowej konstytucji przewidują, że Senat ma się składać w części z członków organizacji gospodarczych i zawodowych o charakterze prawnopublicznym. W razie uchwalenia projektu nowej konstytucji w czasie gdy izby inżynierskie nie będą jeszcze istniały, inżynierowie byliby wykluczeni z reprezentacji w Senacie, podczas gdy inne koła zawodowe miałyby tam swoje przedstawicielstwo”<sup>23</sup>.

Natomiast technicy permanentnie przeciwstawiali się utworzeniu izb inżynierskich, upatrując w nich wyłącznie element obrony interesów inżynierskich. W sposób jednoznaczny dano temu wyraz na zjeździe technologów, absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu – „X Walny Zjazd Technologów świadomy praw i obowiązków względem państwa stwierdza, że izby inżynierskie w obecnym projekcie będą instytucją zapewniającą wyłącznie interesy osobiste pewnej grupy ludzi uprzywilejowanych w świecie technicznym, a nie przynoszącą żadnych korzyści państwu, wobec czego Walny Zjazd wypowiada się nadal przeciw wprowadzeniu w życie izb inżynierskich”<sup>24</sup>.

22. K. Mrozowski, *Główne kierunki działalności polskich stowarzyszeń technicznych...*, s. 36–39.

23. *Sprawy Towarzystwa*, „CzT” 1932 nr 21 s. 320.

24. Sprawozdanie z X Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn, „Technolog”, 1934 nr 2 s. 19–20, por. także: Jeszcze o Izbach Inżynierskich, „Technolog”, 1934 nr 4 s. 19–25. Autor wyżej cytowanej uchwały technolog Stanisław Kortylewski w jednym ze swoich artykułów bezpośrednio stwierdzał, że projekt o izbach inżynierskich jest zły, albowiem nie uwzględniał interesów techników – „Uważamy bowiem utworzenie tych izb w ogóle za niepotrzebne i w takiej formie szkodliwe rozwojowi państwa. Chęć zrobienia nam łaski ewentualnego »indywidualnego« przyjmowania do przyszłych izb inżynierskich, jak również szafa-

Przygotowania do opracowania projektu nowej konstytucji oraz zamiar wprowadzenia nowej ordynacji wyborczej, opierającej się m.in. na koncepcji legionu zasłużonych<sup>25</sup> skłoniły władze państwowe do „uporządkowania” stosunków w środowisku technicznym. W początkach 1935 r., ówczesny premier Leon Kozłowski wysunął postulat, aby zorganizować cały świat techniczny w Polsce w jednej organizacji naczelnej, zaś w końcu 1935 r. myślano o utworzeniu Naczelnej Rady Technicznej grupującej dwie równoległe organizacje skupiające oddzielnie inżynierów i techników<sup>26</sup>. W czerwcu 1935 r. delegacja ZPZT przedstawiła Antoniemu Romanowi, ministrowi przemysłu i handlu, opracowane przez ten Związek zasady projektu organizacji samorządu zawodowego inżynierów i techników. Ostateczny projekt przedłożył ZPZT temu resortowi w listopadzie 1935 r.

Przewidywał on przymusową rejestrację kadr technicznych oraz przynależność do jednego z istniejących w Polsce stowarzyszeń technicznych. Te z kolei wchodzić musiały w skład ogólnopolskiej organizacji samorządowej – Naczelnej Rady Technicznej R.P. – dzielącej się na Radę Stowarzyszeń Inżynierów R.P. i Radę Techników R.P. Zadania obu rad widziano na trzech polach: technicznym, przemysłowym i gospodarczym oraz zawodowym. W pierwszym zakresie zamierzano skupić się na zagadnieniach związanych: z poziomem polskiej techniki, opiniowaniem projektów ustaw z dziedziny technicznej na żądanie władz państwowych lub z własnej inicjatywy, ze współpracą z władzami w dziedzinie obrony kraju. Natomiast na polu przemysłowym i gospodarczym zadania miały być następujące: badania i studia nad gospodarką polską, inicjatywa oraz współdziałanie w zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki, współpraca z instytucjami państwowymi, samorządowymi i społecznymi w celu rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu oraz wyzyskania bogactw natural-

---

wanie określeniem, że tylko wybitne i zasłużone jednostki spośród techników mogą być włączone do izb uważamy sobie za wysoce ubliżające i niegodne naszemu stanowi. Jako zupełny zbytek łaski uważamy chęć zaprojektowania i utworzenia przez inżynierów izb technicznych; wychodząc bowiem z założenia, że posiadany przez nas poziom wykształcenia, wiedza fachowa, nabyte doświadczenia i wyrobienie życiowe w całej pełni zezwolą nam na zaprojektowanie własnymi siłami izb technicznych, jeżeli zajdzie potrzeba oczywiście bez udziału wtenczas w niej inżynierów”. S. Kortylewski, *O izbach inżynierskich*, „Technolog” 1934 nr I s. 17.

25. Por. na ten temat np. A. Garlicki, *Od Brześcia do maja*, Warszawa 1986 s. 222–228, 270–273; W. T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985 s. 130–143.

26. W. Kisielewski, *Technicy i organizacja izb inżynierskich*, „Technik Polski” 1935 nr 10–11 s. 123; *Wywiad u pana ministra A. Kühna, prezesa ZPZT, w sprawie mającej powstać Naczelnej Rady Technicznej*, „Technik Polski” 1935 nr 10–11 s. 124.

nych, opiniowanie projektów ustaw dotyczących zagadnień techniczno-gospodarczych i przemysłowych.

Silnie eksponowano zadania o charakterze zawodowym, a to: czuwanie nad prowadzeniem stałej rejestracji wszystkich inżynierów i techników, obrona ich interesów zawodowych, organizowanie wzajemnej pomocy moralnej i materialnej dla członków stowarzyszeń, przestrzeganie zasad i norm etyki zawodowej i towarzyskiej wśród członków stowarzyszeń, opiniowanie projektów ustaw dotyczących zawodów inżyniera i technika oraz ich organizacji.

Zadania powyższe miano realizować poprzez: zakładanie i prowadzenie bibliotek, czytelni, laboratoriów, pracowni naukowych i klubów; wydawanie i popieranie czasopism technicznych lub innych wydawnictw tego rodzaju; urządzenie odczytów, wykładów, kursów, wystaw, zjazdów, wycieczek naukowych i konkursów; utrzymywanie kół zawodowych, popieranie szkolnictwa zawodowego, fundowanie stypendiów; zakładanie, utrzymywanie i popieranie instytucji pomocy materialnej dla członków stowarzyszeń; tworzenie sądów koleżeńskich; założenie centralnego biura rejestracji wszystkich inżynierów i techników.

Działalność obu rad miała koordynować Naczelna Rada Techniczna R.P., złożona z 15 przedstawicieli Naczelnej Rady Inżynierów i 10 przedstawicieli Naczelnej Rady Techników<sup>27</sup>.

Również do prac projektowych nad organizacją świata inżynierskiego przystąpiła NOI. Jej Rada Główna w styczniu 1936 r. powołała specjalną Komisję do Spraw Organizacji Inżynierów, do której poza członkami Rady Główniej weszli pełnomocni przedstawiciele wszystkich zrzeszeń inżynierskich, zgrupowanych w NOI. Ze względu na konieczność jak najszybszego złożenia konkretnych projektów władzom państwowym, komisja musiała pracować bardzo intensywnie. W rezultacie w szybkim tempie opracowano trzy projekty ustaw: o samorządzie inżynierów, o izbach upoważnionych inżynierów i o wykonywaniu samodzielnej wolnej praktyki zawodowej przez inżynierów, które przekazano premierowi 30 września 1936 r. Pierwotnie miano przedstawić władzom ustawę nie o samorządzie inżynierów lecz projekt ustawy o samorządzie całego

27. K. Mrozowski, Główne kierunki działalności polskich stowarzyszeń technicznych..., s. 39-43; Z życia Związku Techników RP, „Technik Polski” 1936 nr 8 s. 169-170, nr 10 s. 204; NOST RP, „Technik Polski” 1937 nr 1-3 s. 13-16; A. Taff, Przyszły samorząd świata technicznego w Polsce i jego rola w życiu społecznym i gospodarczym, „Technik Polski” 1937 nr 4-5 s. 25-27; S. Iracki, Zjazd delegatów Związku Techników RP, „Technik Polski” 1937 nr 4-5 s. 27-29.

świata technicznego, ale pod wpływem krytyki PTP, Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego oraz SIMP wycofano go, ograniczając się jedynie do samorządu inżynierskiego<sup>28</sup>.

Projekt ustawy o samorządzie inżynierów był w zasadzie rozwinięciem i usankcjonowaniem publiczno-prawnym NOI, posiadającej dotychczas charakter prywatno-prawny. W artykule pierwszym stwierdzano – „Na mocy art. 76 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. wprowadza się na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej samorząd dla inżynierów w postaci Naczelnej Organizacji Inżynierów Rzeczypospolitej Polskiej<sup>29</sup>. NOI miała być jedynym przedstawicielem stanu inżynierskiego wobec państwa. Cele w stosunku do statutu NOI były niemal te same, albowiem wzbogacono je jedynie o opiniowanie projektów ustaw o charakterze technicznym i gospodarczym. Wzbogacono również, w stosunku do statutu NOI, środki działania o prowadzenie stałej rejestracji wszystkich inżynierów oraz organizowanie wzajemnej pomocy moralnej i materialnej dla członków organizacji należących do NOI.

Wprowadzono przymus przynależności do NOI wszystkich organizacji inżynierskich, natomiast w stosunku do samych inżynierów wprowadzono jedynie obowiązek rejestracji w NOI, uchylającym się groziła grzywna 500 zł z możliwością zamiany na 10 tygodniowy areszt. Projektowany samorząd inżynierów obejmował wszystkie istotne grupy i odłamy całego stanu inżynierskiego. Nie pominięto inżynierów wykonujących samodzielną wolną praktykę zawodową, dlatego przewidywano w nowej strukturze udział Izby Upoważnionych Inżynierów<sup>30</sup>. Pozostałe postanowienia w ogólnych zarysach były identyczne ze statutem NOI z 1935 r. Projekt ten traktowano jako pierwszy krok do kompleksowego rozwiązania samorządu świata technicznego w Polsce.

Drugi projekt dotyczył wykonywania samodzielnej i wolnej praktyki zawodowej przez inżynierów. Upoważnienia do wykonywania samodzielnej praktyki zawodowej nadawały inżynierom Izby Upoważnionych Inżynierów. Każdy inżynier, a także doktor nauk technicznych, ubiegający się o upoważnienie do samodzielnego wykonywania wolnej praktyki zawodowej musiał spełnić kilka warunków: zgłosić się do Izby Upoważnionych Inżynierów, posiadać tytuł inżyniera uzyskany w wyższej uczelni technicznej, wykazać się obywatelstwem polskim, nie podlegać prawomocnej karze sądowej pozbawiającej go praw publicznych, hono-

28. *Z działalności komisji*, „Biuletyn NOI” 1936 nr 3–4 s. 2–3; *Sprawy Towarzystwa. Protokół posiedzenia Wydziału Głównego PTP z dnia 30 VI 1936 r.*, „CzT” 1936 nr 19 s. 347.

29. *Ustawa o samorządzie inżynierów RP*, „Biuletyn NOI” 1936 nr 3–4 s. 3.

30. *Tamże...*, s. 3–6.

rowych i zawodowych. Ponadto zobowiązany był złożyć oświadczenie, że nie jest w czynnej służbie państwowej, samorządowej lub w instytucjach i przedsiębiorstwach wojskowych oraz państwowych, a także należących do zakresu komunikacji, poczty, telefonów, telegrafów, monopoli państwowych, leśnictwa – przy czym zwalniano z obowiązku oświadczenia profesorów i docentów habilitowanych politechnik oraz nauczycieli szkół technicznych typu licealnego. Wreszcie musiał wykazać się 5-letnią praktyką pod kierunkiem upoważnionego inżyniera oraz złożyć egzamin z nauki o gospodarstwie społecznym w zakresie programów politechnik lub wykazać egzaminem z przepisów ustawodawstwa danej gałęzi zawodowej, przepisów ustawodawstwa administracyjnego i socjalnego – z egzaminu tego zwolnieni byli profesorowie i docenci habilitowani politechnik oraz byli urzędnicy państwowi z wykształceniem akademickim po wysłużeniu co najmniej 5 lat.

Członek Izby Upoważnionych Inżynierów otrzymywał tytuł Inżyniera Upoważnionego, a bezprawne używanie tego tytułu groziło karą grzywny w wysokości 5 tys. złotych. Z chwilą uzyskania uprawnień Inżynier Upoważniony stawał się członkiem Izby i podlegał rygorom jej przepisów prawnych oraz uchwał. Inżynier Upoważniony był uprawniony: do podejmowania wszelkich prac związanych z wykonywaniem swego zawodu, w tym do prowadzenia koncesjonowanych przedsiębiorstw; wpisywania się na listy doradców i znawców oraz biegłych sądowych i administracyjnych, sprawdzania i opiniowania prac i robót technicznych na żądanie osób trzecich; uwierzytelniania planów, kosztorysów, orzeczeń z mocą dokumentów prawno-publicznych; zastępowania swych klientów w sprawach technicznych przed sądami, władzami państwowymi, administracyjnymi i samorządowymi; zatrudniania kandydatów na Inżynierów Upoważnionych; pobierania za swe usługi wynagrodzenia według norm ustalonych przez Kolegium Izb Upoważnionych Inżynierów a zatwierdzonych przez MPiH.

Do obowiązków Inżynierów Upoważnionych należało: wykonywanie swego zawodu osobiście, zawiadamianie o każdej zmianie stałego zamieszkania i zaniechaniu wykonywania zawodu, prowadzenie ksiąg i ewidencji kandydatów na Inżynierów Upoważnionych, przechowywanie odpisów pism i rysunków, przestrzeganie granic uprawnień; wykonywanie swego zawodu sumiennie, bezstronnie zgodnie z obowiązującymi ustawami, przepisami, wymaganiami wiedzy technicznej i etyki zawodowej.

Utrata upoważnienia następowała wskutek: utraty obywatelstwa polskiego, stwierdzenia niezdolności do wykonywania zawodu przez sąd państwowy lub Izbę Upoważnionych Inżynierów, wyroku Sądu



Dyscyplinarnego Izby, pozbawienia praw publicznych i honorowych lub ukarania sądowego za przestępstwo z chęci zysku, zrzeczenia się lub skreślenie z listy członków Izby, stwierdzenia zaniechania samodzielnej praktyki zawodowej.

Szczegółowe przepisy przejściowe regulowały sytuację mierzniczych i leśników<sup>31</sup>.

Trzeci projekt ustawy dotyczył samorządu świata technicznego, proponowano w nim, na podstawie konstytucji kwietniowej z 1935 r., powołanie wspólnego samorządu świata technicznego w postaci Rady Technicznej Rzeczypospolitej Polskiej (RT). RT składała się z następujących samorządów grupowych: NOI, Naczelnej Organizacji Technicznej R.P. (NOT), Naczelnej Organizacji Majstrów Technicznych R.P. (NOMT), Naczelnej Organizacji Kwalifikowanych Robotników Technicznych R.P. (NOKRT). Celem RT było uzgadnianie działalności i współpraca wyżej wymienionych samorządów grupowych, a środkami działania były: współpraca z władzami na ich żądanie w sprawach wymagających uzgodnienia opinii dwóch lub więcej Kolegiów RT; współdziałanie w sprawie obrony stanowiska, uprawnień i interesów zrzeszonych grup technicznych; współdziałanie w tworzeniu organizacji samopomocy; ustalanie przepisów dotyczących rejestracji i statystyki świata technicznego.

RT miała składać się z kolegiów poszczególnych grup technicznych i raz do roku odbywać posiedzenia. Jej prezydium składało się z prezesa, sekretarza, skarbnika oraz 4 wiceprezesów wyznaczonych przez każde kolegium RT. Roczne sprawozdania miano składać w MPiH<sup>32</sup>.

Propozycje NOI wywołały rozliczne kontrowersje, w tym również wśród stowarzyszeń inżynierskich. Wiele zastrzeżeń wysunęło SIMP, jedno z największych stowarzyszeń zrzeszonych w NOI. Zwracano przede wszystkim uwagę, że projekt ustawy o zorganizowaniu inżynierów wprowadza organizację o charakterze przymusowym, co było sprzeczne z zasadami organizacyjnymi SIMP, a także wprowadzonymi do statutów stowarzyszeń paragrafami aryjskimi. Wyrażano zaniepokojenie faktem, że w strukturze władz zaczęto preferować osoby mianowane, kosztem wybieranych przez członków stowarzyszeń. W konkluzji stwierdzano – „ze względu na charak-

31. *Ustawa o wykonywaniu samodzielnej, wolnej praktyki zawodowej przez inżynierów*, „Biuletyn NOI” 1936 nr 3–4 s. 10–13.

32. *Ustawa o samorządzie świata technicznego RP*, „Biuletyn NOI”, 1936 nr 3–4 s. 13, por. także: Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Oddział I Sztabu Głównego, SeKOR, sygn. 25a/25/, Pismo NOI RP do zastępcy Szefa Sztabu Głównego z 4 XI 1936 r.; W. Gąssowski, *Organizacja świata Technicznego według projektu NOI*, „PT” 1938 nr 1–2 s. 13–15.



ter ustawy, sprzeczny z psychiką narodu, nie może ona stworzyć pomyślnych warunków dla realizacji postawionych na swym czele zadań. Pracując w atmosferze wolności i na zasadach rzeczywistego samorządu, SIMP ma pewność spełnienia swych zadań w nieporównanie pełniejszym stopniu.

Spełnienie takich zadań, jak przymusowa rejestracja inżynierów, może być z łatwością w całej pełni przeprowadzone bez przekreślania dotychczasowych podstaw organizacyjnych SIMP i innych analogicznych stowarzyszeń<sup>33</sup>.

SIMP proponowało wycofanie projektu ustawy o zorganizowaniu inżynierów oraz zajęło negatywne stanowisko w stosunku do idei utworzenia naczelnych organizacji majstrów i rzemieślników, natomiast poparto starania ZPZT o zorganizowanie Naczelnej Organizacji Techników. Również członkowie lwowskiego PTP krytycznie ustosunkowali się do propozycji NOI, wskazując na zasadniczą rozbieżność pomiędzy przymusowym należeniem a możliwością wystąpienia z NOI, co gwarantował jej statut. Prof. Maksymilian Matakiewicz nazwał projekt NOI „ustawą korporacyjną“, której Sejm nie mógłby uchwalić, albowiem wymagałoby to zmiany konstytucji<sup>34</sup>. Z podobnych względów wielu inżynierów bardzo krytycznie ustosunkowało się do projektów NOI, zaś technicy krytykowali koncepcję Izby Upoważnionych Inżynierów jako nawiązanie do dawnej idei izb inżynierskich<sup>35</sup>.

W rezultacie władze państwowe otrzymały dwa projekty ustaw, przedstawione przez dwie organizacje techniczne ZPZT i NOI. Przewidywały one powołanie ogólnopolskiej organizacji samorządowej o nazwie Naczelnej Rady Technicznej lub Rady Technicznej, przy czym ZPZT proponował jedynie samorząd dla inżynierów i techników, natomiast NOI dodatkowo dla majstrów i robotników technicznych czyli wykwalifikowanych robotników. Oba projekty zgodne były co do wprowadzenia przymusu należenia do organizacji oraz, że organizacja samorządu powinna iść „od dołu“. MPiH podczas zorganizowanej konferencji 28 października 1936

33. *W sprawie ustawy o zorganizowaniu inżynierów. Memorial SIMP przesłany do Rady Głównej NOI*, „Wiadomości SIMP“ 1938 nr 2 s. 7.

34. *Protokół Walnego Zebrania Delegatów SIMP z dn. 11 marca 1937 r.*, „Wiadomości SIMP“ 1937 nr 3 s. 33–34; *Sprawy Towarzystwa. Protokół posiedzenia Wydziału Głównego PTP z dnia 9 XI 1936 r.* „CzT“ 1937 nr 2 s. 36.

35. Por. np. I. Stella-Sawicki, *W sprawie projektów ustaw o organizacji światła technicznego przedłożonych przez NOI władzom państwowym*, „PT“ 1938 nr 4 s. 97–103; M. Stark, *Słowo o organizacji świata technicznego i o izbach inżynierskich*, [w:] *Co należy wiedzieć o tytule inżyniera i o technice w Polsce i na zachodzie oraz najstarszej szkole technicznej w Polsce (b. Instytucie Technicznym, obecnie Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie)*, Kraków 1938 s. 38–40.

r. zdołało skłonić NOI i ZPZT i NOST do powołania komisji dla opracowania wspólnego projektu ustawy. Wobec stosunkowo małych rozbieżności miano nadzieję na szybkie osiągnięcie porozumienia.

W skład komisji weszli: ze strony ZPZT – Stanisław Rodowicz, prof. Izydor Stella-Sawicki i Stefan Twardowski; NOI reprezentowali – Jan Straszewicz, Adalbert Dijakiewicz i prof. Zygmunt Sochacki, zaś NOST – Aleksander Taff, Jan Celiński i Feliks Bizowski. Posiedzenia w listopadzie i grudniu 1936 r. wykazały rozbieżności w dużej mierze o charakterze prestiżowym, mającym jednak konkretne odniesienia do interesów poszczególnych grup technicznych. W rezultacie wszystkie trzy organizacje uzgodniły, że samorząd świata technicznego jest samorządem publiczno-prawnym działającym na mocy ustawy, zgodziły się co do konieczności rejestracji wszystkich inżynierów i techników. Natomiast jedynie ZPZT i NOST ustaliły powstanie izb samodzielnych inżynierów i techników, zaś ustawę o uprawnieniach inżynierów i techników miała rozpatrzyć projektowana Naczelna Rada Techniczna. Temu ostatniemu przeciwstawiała się NOI, forsując pogląd aby ustawa ta była wprowadzona jednocześnie z ustawami o samorządzie inżynierów i techników oraz ustawą o Naczelnej Radzie Technicznej. Z kolei NOI i NOST ustaliły, że Naczelna Rada Techniczna będzie składała się z czterech samorządów: inżynierów, techników, majstrów i robotników technicznych. ZPZT opowiadała się za dwoma samorządami: inżynierów i techników, wprowadzenie dalszych dwóch odkładając na bliżej nieokreśloną przyszłość.

Ostre kontrowersje pomiędzy NOI a ZPZT wywołało zagadnienie towarzystw mieszanych. NOI stała na stanowisku, że samorząd inżynierów miał być utworzony poprzez przymusową przynależność organizacji czysto inżynierskich, tym samym towarzystwa mieszane nie mogły do niego wejść. Natomiast według ZPZT do samorządu inżynierów mogły wejść stowarzyszenia, w których inżynierowie stanowili co najmniej 2/3 ogólnej liczby członków tej organizacji, pod warunkiem, że miały one przyjmować na nowych członków jedynie inżynierów. Rozmowy na ten temat w maju 1937 r. nie przyniosły zbliżenia stanowisk, mimo że ZPZT obniżył udział nieinżynierów w stowarzyszeniach mieszanych najpierw do 25%, a następnie nawet do 5-10%. NOI nie zmieniła swego stanowiska w sprawie wyłącznie inżynierskiego składu samorządu inżynierskiego<sup>36</sup>.

36. *Samorząd inżynierów polskich*, „Biuletyn NOI” 1936 nr 5 s. 1; *Uchwały Rady Głównej z dnia 24 V 1937 r.*, „Biuletyn NOI” 1937 nr 8–9 s. 18; *Z życia Związku Techników RP. Uzgadnianie poglądów między naczelnymi organizacjami na temat organizacji świata technicznego*, „Technik Polski” 1936 nr 12 s. 236; *Z NOST RP*, „Technik Polski” 1937 nr 1–3 s. 15–16, nr 6 s. 57–58, 62; A. Kamiński, *Organizacja świata inżynierskiego*, „PT”, 1938 nr 1–2 s. 7–12.

W związku z niemożliwością dojścia do porozumienia pomiędzy stowarzyszeniami technicznymi w dyskusję nad organizacją świata technicznego włączyły się władze państwowe, a przede wszystkim Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.) i MPiH. Resort wojskowy wystąpił z krytyką projektu NOI dotyczącego samorządu technicznego. Struktury proponowane przez NOI – według wojska – były zbyt skomplikowane, aby mogły sprawnie działać. Nie zmieniając dotychczasowych struktur organizacyjnych stowarzyszeń usiłowano wtłoczyć do nowej organizacji zbyt różnorodne zrzeszenia techniczne, co mogłoby w przyszłości rodzić spory kompetencyjne, konieczność stałych i długotrwałych uzgodnień oraz przerost interesów lokalnych. Akcentowano, że projekt NOI jest wewnętrznie sprzeczny z punktu widzenia prawnego, albowiem jedna i ta sama organizacja nie może być instytucją samorządową o charakterze publiczno-prawnym i równocześnie zrzeszeniem o charakterze społecznym, opartym na zasadach dobrowolnej przynależności. Projekt NOI nie przewidywał silnej o szerokich kompetencjach władzy zwierzchniej, co w rezultacie – według MSWojsk. – nie dawało dużych szans na konsolidację środowiska technicznego wokół najważniejszych problemów państwa polskiego, zwłaszcza zagadnień obronności. Odrzucając projekty NOI Sekretariat Komitetu Obrony Rzeczypospolitej wysunął własny projekt jednolitego zorganizowanego samorządu technicznego.

Na jego czele stać miała Naczelna Rada Techniczna R.P., której podlegały kolegia do spraw inżynierów, techników, majstrów i robotników technicznych, a także: Centralny Instytut Badawczy, Centralny Komitet Wydawniczy, Centralny Instytut Przysposobienia Gospodarczego i Komitet Normalizacyjny. Kolegiom podlegały izby inżynierów, techników, majstrów i robotników technicznych. Podobnie zorganizowane miały być okręgowe i rejonowe rady techniczne. W celach i zadaniach samorządu wysuwano na plan pierwszy przygotowanie kraju do obrony. Uważano, że tego rodzaju konstrukcja organizacyjna uniemożliwiała powstawanie nowych stowarzyszeń technicznych, kierując uwagę całej kadry technicznej na konkretne prace w zespołach i komisjach. Silne władze centralne miały zapewnić sprawność działania<sup>37</sup>.

Na podstawie projektu wojska MPiH opracowało nową wersję ustawy o zrzeszaniu się osób posiadających kwalifikacje techniczne. Projekt ten konsultowano z MSWojsk. oraz uzgadniano pułkownikiem Adamem Kocem, szefem Obozu Zjednoczenia Narodowego, i uzyskano

37. CAW, Oddział I, Sztab Główny 1918-1939, SeKOR, sygn. 56, k. 61-62. Por. także różnego rodzaju wersje tego projektu sygn. 25a/25/ – *Notatka w sprawie jednolitej organizacji fachowych sił technicznych w Polsce* (1936 r.); *Podstawy zawodowej organizacji fachowych sił technicznych RP – tezy*, styczeń 1937 r.

akceptację, co do głównych zasad, wszystkich resortów cywilnych<sup>38</sup>. Ostateczny kształt projektowi nadało MPiH na początku 1937 r., a po porozumieniu z zastępcą szefa Sztabu Głównego generałem Tadeuszem Malinowskim oraz majorem dyplomowanym Edmundem Galinatem, adiutantem marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego przedstawiono go ministrowi przemysłu i handlu do zatwierdzenia w marcu 1937 r.

Projekt ten odbiegał zasadniczo od wyżej omówionych, zarówno stowarzyszeniowego, jak i wojskowego. Postanowiono, że zrzeszaniu podlegać będą osoby, które ukończyły akademickie studia techniczne oraz średnie szkoły techniczne. Absolwenci tych szkół mieli być zrzeszeni w związki, te zaś łączyć w zjednoczenia tworzące Naczelną Radę Techniczną. Celem tych stowarzyszeń miało być – „podniesienie poziomu technicznego i gospodarczego kraju i wzmocnienia siły obronnej państwa pod względem technicznym oraz w celu przeprowadzenia w tym kierunku prac specjalnych zleconych przez władze państwowe, jak również w celu obrony interesów zawodowych”<sup>39</sup>.

Związki miały powstawać wedle zawodów (rodzaje zawodów technicznych ustalał minister przemysłu i handlu) i obejmować swoją działalnością cały obszar kraju. Poszczególne związki mogły tworzyć w miarę potrzeby koła regionalne. Zakres działania związku sformułowano niemal identycznie jak w projekcie ZPZT z listopada 1935 r. Przynależność do danego związku była przymusowa, albowiem wszyscy obywatele polscy po ukończeniu wyższej lub średniej szkoły technicznej zobowiązani zostali do zarejestrowania się w związku (za uchylanie przewidywano karę 5 tys. zł lub karę aresztu do 1 roku), przestrzegania jego statutu i zarządzeń oraz uiszczania składek, które mogły być ściągane przez związek w trybie administracyjnym. Radę związku tworzyli radcowie wybierani na okres 5 lat przez członków, przy czym do 40% składu rady mógł powołać minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych. Sekretarza związku zatwierdzał minister przemysłu i handlu spośród 3 kandydatów wybranych przez radę związku. Tenże minister mógł zwolnić sekretarza z zajmowanego stanowiska.

Wszystkie związki osób posiadających kwalifikacje techniczne jednego rodzaju tworzyły zjednoczenia z siedzibą w Warszawie. Ich zadania oraz procedura wyboru władz były identyczne jak w związkach. Koordynować pracę związków i zjednoczeń miała Naczelna Izba Techniczna

38. CAW, Oddział I, Sztab Główny 1918–1939, SeKOR, sygn. 15a (15), *Organizacja sił technicznych dla celów gospodarki państwa*, II 1936–II 1937 r. – ta sama notatka por. sygn. 25a/25/.

39. CAW, Oddział I, Sztab Główny 1918–1939, SeKOR, sygn. 15a/15/, s. 1, Pismo MPiH do Sztabu Głównego z 12 III 1937 r.

(NIT), której najważniejszym organem był walny zjazd złożony z członków zarządów głównych w pełnym składzie oraz po jednym przedstawicielu poszczególnych związków, delegowanym przez rady związków. Walny zjazd wybierał członków prezydium NIT oraz komitetu wykonawczego, ten ostatni wybierał 3 kandydatów na dyrektora, z których jednego zatwierdził minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych<sup>40</sup>.

Powyższy projekt forsowały władze państwowe, w tym także wojskowe upatrując w nim w odróżnieniu od propozycji NOI następujące zalety: samorząd inżyniersko-techniczny NIT nie był związkiem związków lecz jednolitą organizacją osób; przynależność była obowiązkowa a nie dobrowolna; hierarchiczność i instancyjność a nie konfederacja różnych zrzeszeń; samorząd techniczny był jednolitą organizacją wszystkich inżynierów i techników, a w przyszłości majstrów i robotników; izby dzieliły się na piony branżowe, łączące się poziomo w okręgach i regionach<sup>41</sup>.

Projekt ten spotkał się jednak z ostrą krytyką, w tym również w części środowiska wojskowego. Wśród zarzutów eksponowano głównie obowiązek zrzeszania się i ingerencję władz państwowych w działalność i sposób formułowania władz stowarzyszeń. Wprowadzenie totalnej organizacji świata technicznego stanowiłoby dysharmonię wobec nietotalitarnych stosunków społecznych, politycznych, gospodarczych i w rezultacie „może nie dać pożądaných wyników, a natomiast zdepopularyzować cywilne władze państwowe, a nawet częściowo i władze wojskowe, w oczach większości techników. (...) ustawa ta przez większość świata technicznego będzie uznana jako ustawa kagańcowa, przy tym walka przeciwko tej ustawie będzie spotęgowana w razie nieumiejętnego postępowania władzy nadzorczej”<sup>42</sup>.

Postulowano, aby tak głębokie reformy samorządu świata technicznego nie miały charakteru jednorazowego, ale przebiegały ewolucyjnie, równoległe do zmian w aparacie ministerialnym i w obszarze społeczno-gospodarczym. W tym celu proponowano powołanie w ramach MPiH Biura Sił Fachowych ściśle związanego z wojskiem, które zajmować się miało przyszłą organizacją świata technicznego i wytyczać politykę w tym względzie. Ostateczne decyzje powinny być poprzedzone pracą programową i propagandową, celem przygotowania techników do

40. Tamże..., s. 2–19.

41. Tamże..., s. 1–3, Pismo MPiH do Sztabu Głównego z 24 VII 1937 r. do mjr dypl. E. Galinata.

42. Tamże, sygn. 56, k. 18–19, *Uwagi w sprawie projektu „ustawy o zrzeszeniach osób posiadających kwalifikacje techniczne”* – 10 IV 1937 r.

przyjęcia nowego kształtu organizacyjnego<sup>43</sup>. Rozbieżności co do przymusowości i dobrowolności zrzeszania się znalazły odbicie w trakcie dyskusji 20 lipca 1937 r. na konferencji międzyministerialnej<sup>44</sup>. Wskutek istniejących rozbieżności postanowiono powołać komisję, złożoną z przedstawicieli wojska, MPiH i Ministerstwa Komunikacji dla opracowania ostatecznego tekstu i przedstawienia go rządowi<sup>45</sup>. Rozbieżności nie zdołano usunąć, albowiem na początku 1938 r. MPiH przedstawiło jedynie projekt ustawy o zorganizowaniu inżynierów.

Proponowano utworzenie Naczelnej Izby Inżynierów jako instytucji nadrzędnej nad zrzeszeniami inżynierów. Cele i zadania oraz organizacja były niemal identyczne jak w projekcie ustawy o zrzeszeniu osób posiadających kwalifikacje techniczne. Różnice występowały jedynie w liczbie osób mianowanych przez MPiH do Rady Głównej, którą podwyższono do 50%, natomiast obniżono kary za uchylanie się od rejestracji do 3 miesięcy aresztu lub 3000 zł grzywny. Warunki, sposób i termin przekształcenia istniejących stowarzyszeń na nowe zrzeszenia miał określić minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych i ministrem spraw wewnętrznych. Przewidywano możliwość przekazania realizacji ustawy NOI<sup>46</sup>.

Projekt powyższy przesłano do zaopiniowania NOI, która konsultowała go ze wszystkimi stowarzyszeniami wchodzącymi w jej skład. Ostateczną opinię władze NOI przesłały do MPiH 4 czerwca 1938 r. Z dodatkowych informacji uzyskanych od przedstawicieli wojska w trakcie dyskusji wynikało, że celem projektu ustawy miało być: utworzenie zrzeszenia reprezentującego wszystkich inżynierów w Polsce i dającego dostateczną gwarancję ich lojalności i fachowości przy współpracy z wojskiem, rejestrowanie inżynierów, prowadzenie prac zleconych przez wojsko, wskazywanie osób posiadających kwalifikacje do wykonywania określonych zadań. Dla osiągnięcia tych celów zamierzano zlikwidować istniejące organizacje i na ich miejsce budować nowe, skupiające wszystkich inżynierów przymusowo bez względu na ich narodowość i kwalifikacje.

---

43. Tamże..., k. 19–20.

44. Tamże, sygn. 15a/15/, s. 3–9, *Protokół konferencji międzyministerialnej odbytej 20 VII 1937 r. w sprawie projektu ustawy o zrzeszaniu osób posiadających kwalifikacje techniczne*.

45. Tamże, *Sprawozdanie ze stanu prac nad zorganizowaniem sił technicznych dla celów obrony państwa*, 7 VII 1937 r.

46. *Projekt ustawy o zorganizowaniu inżynierów*, „Biuletyn Związku Polskich Inżynierów Budowlanych” 1938 nr 3 s. 2–4.

NOI uważała, że realizacja tych celów i projektu ustawy oznaczała przekreślenie tradycji i dorobku istniejących organizacji inżynierskich, co mogło uniemożliwić, na dłuższy okres czasu ogółowi inżynierów, zespołową pracę nad zagadnieniami, które widniały również w statutach stowarzyszeń inżynierskich. Przecistawiano się przymusowi należenia do organizacji, ponieważ mogło to zniechęcić inżynierów do aktywnej pracy zespołowej, a jednocześnie wprowadzić do stowarzyszeń elementy, jak wówczas określano, niepewne państwowo i moralnie<sup>47</sup>. Wyrażano obawę, że ustalony w projekcie schemat, organizacyjny będzie sprzyjał procesom biurokratyzacji stowarzyszenia. Z powyższych względów NOI w konkluzji postanawiała:

- „1) uznać projekt rządowy za nie odpowiadający celom wymienionym w projekcie ustawy,
- 2) istniejące organizacje inżynierskie pozostawić w obecnych ramach organizacyjnych,
- 3) zakończyć prace nad konsolidacją świata inżynierskiego w ramach NOI tak, aby w czasie najbliższym NOI stała się jedyną reprezentacją inżynierów polskich”<sup>48</sup>.

NOI nie poprzestała jednak li tylko na odrzuceniu projektu: ale zaproponowała MPIH alternatywnie powołanie, dekretem prezydenta, Naczelnej Rady Technicznej (NRT) przy prezesie Rady Ministrów. NRT miała stanowić płaszczyznę współpracy inżynierów Polaków z wojskiem. Miała się ona oprzeć na następujących zasadach:

- 1) uszanowanie dorobku istniejących zrzeszeń inżynierskich i umożliwienie im dalszego swobodnego zrzeszania się w ramach prawa o stowarzyszeniach,
- 2) współpraca z administracją nie może opierać się na krępowaniu organizacji znanych z pozytywnego stosunku do zagadnień państwowych,

47. W bardziej jednoznaczny sposób sprawę tę określono w opinii lwowskiego PTP – „do przymusowych organizacji czy izb inżynierskich z konieczności należałoby inżynierowie z mniejszości narodowych, co już by postawiło w wielu wypadkach zajmowanie się sprawami obrony państwa pod znakiem zapytania, ze względów na bezpieczeństwo i tajemnice. Natomiast istniejące organizacje są z reguły czysto polskie i mogą bez podobnych obaw służyć swą pomocą do celów obrony państwa”. *Projekt ustawy o zorganizowaniu inżynierów*, „Biuletyn Związku Polskich Inżynierów Budowlanych” 1938 nr 3 s. 5.

48. *Opinia NOI w sprawie projektu ustawy o zorganizowaniu inżynierów*, „Biuletyn Związku Polskich Inżynierów Budowlanych” 1938 nr 6 s. 2, por. także: 60 *sprawozdanie Wydziału Głównego PTP we Lwowie za rok 1937*, „CzT” 1938 nr 5 s. 76; 61 *sprawozdanie...*, za rok 1938, „CzT” 1939 nr 5 s. 59.



- 3) jedynie swobodne kształtowanie się niezależnej opinii inżynierskiej i całkowita swoboda zrzeszania się, umożliwiającą należytą selekcję członków przez wprowadzenie odpowiednich kwalifikacji i warunków członkostwa, zapewnić może pozytywny udział zrzeszeń technicznych w pracach nad obronnością kraju,
- 4) organizacja przymusowa w żadnym razie nie zastąpi dotychczas istniejących organizacji dobrowolnych,
- 5) współpraca w dziedzinie obrony państwa opierać się winna na zespole osób, posiadających z jednej strony zaufanie stowarzyszeń dobrowolnych, z drugiej zaś strony zaufanie władz rządowych, w szczególności wojska.

Opowiadając się za utrzymaniem i rozbudową dotychczas istniejących dobrowolnych stowarzyszeń proponowano jednocześnie utworzenie organu opiniodawczego i doradczego, powołanego przez premiera spośród ludzi wyróżniających się na polu techniki, posiadających jednocześnie zaufanie społeczne a także władz wojskowych. Organem takim miała być NRT. Do zakresu jej działania należało współdziałanie z władzami rządowymi i samorządowymi w sprawach związanych z obronnością, a w szczególności:

- „a) rozpatrywanie i wydawanie opinii o projektowanych ustawach i rozporządzeniach oraz wnioskowanie o potrzebach nowych ustaw i rozporządzeń;
- b) opiniowanie o przekazanych do rozpatrzenia projektach zarządzeń administracyjnych, mających charakter ogólny i dotyczących całego państwa, bądź znacznej jego części;
- c) rozpatrywanie i opiniowanie wszelkich innych spraw powierzonych Naczelnej Radzie Technicznej<sup>49</sup>.

NRT składać się miała z 36 członków, powołanych przez premiera na wniosek ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych, posiadających tytuł inżyniera lub doktora nauk technicznych. Spośród 36 członków 24 powoływał premier z list kandydatów przedstawionych przez „organizację jednoczącą zrzeszenia inżynierów” czyli NOI, zaś pozostałych 12 członków powoływał premier według uznania, ale z tytułem inżyniera lub doktora nauk technicznych. Kadencja członków NRT miała trwać 3 lata. Za zrzeszenia inżynierskie uznawano te stowarzyszenia, które miały przynajmniej 75% członków z tytułem inżyniera. Było to ustępstwo na rzecz stowarzyszeń techników, które postulowały takie rozwiązanie w stosunku do tzw. towarzystw miesza-

49. *Projekt dekretu Prezydenta RP o Naczelnej Radzie Technicznej*, „Biuletyn ZPIE” 1938 nr 18–19 s. 4.



nych, ale do tego momentu NOI stała na stanowisku wyłącznie inżynierskiego składu stowarzyszeń inżynierskich. Do NRT nie wchodził inżynierowie rolnicy, leśnicy i ogrodnicy.

Przewodniczącym NRT miał być premier lub osoba przez niego wyznaczona. Czynności administracyjne przekazywano Biuru Rady, którego zadaniem była również rejestracja inżynierów z wyjątkiem inżynierów ogrodników, rolników i leśników. Osoby uchylające się od rejestracji mogły zostać ukarane 2-tygodniowym aresztem albo grzywną w wysokości 1000 zł lub obu tymi karami łącznie. Zobowiązano NOI do współpracy z NRT w następujących zakresach: rejestracji inżynierów, wskazywania osób posiadających kwalifikacje do wykonywania określonych zadań, współdziałania przy powoływaniu członków NRT<sup>50</sup>.

Żadnej z wyżej wymienionych propozycji i omówionych projektów nie wcielono w życie. Pod naciskiem NOI projekt rządowy o organizacji świata technicznego władze wycofały w grudniu 1938 r.<sup>51</sup> W rezultacie powrócono do punktu wyjścia z pierwszych lat dwudziestolecia międzywojennego. Zdecydowała o tym rozbieżność interesów pomiędzy inżynierami i technikami, która doprowadziła do absolutnego paraliżu realizacyjnego. Obie grupy techniczne dały dowód dużych możliwości intelektualnych w zakresie formułowania różnorodnych koncepcji, ale kurczowa obrona własnych pozycji, często o charakterze prestiżowym, uniemożliwiła choćby początkową realizację nowych form organizacyjnych ruchu stowarzyszeniowego. Trzeba jednak podkreślić, że mimo skłócenia wewnętrznego techniczny ruch stowarzyszeniowy zdołał skutecznie oprzeć się tendencjom władz do podporządkowania sobie tego ruchu i uzyskania w nim decydujących wpływów, zmierzających do likwidacji jego niezależnego i społecznego charakteru. Przeciwno biurokratyzacji i dominacji władz administracyjnych wystąpili szczególnie ostro inżynierowie i zdołali skłonić władze do ustępstw oraz obronić dotychczasowe tradycje i dorobek, w tym ich różnorodność, ruchu stowarzyszeniowego.

50. Tamże..., s. 4–5. Lwowskie PTP proponowało powołać NRT przy Komitecie Obrony Rzeczypospolitej. *Sprawy Towarzystwa. Protokół z posiedzenia Wydziału Głównego PTP z dnia 17 VI 1938 r.*, „CzT” 1938 nr 19 s. 296.

51. *Sprawy Towarzystwa. Protokół z posiedzenia... z dnia 4 IV 1938 r.*, „CzT” 1938 nr 11 s. 166; *Sprawy Towarzystwa. Protokół z posiedzenia... 5 XII 1938 r.*, „CzT” 1939 nr 2 s. 24.

### 3. Dorobek NOI i NOST

Obie organizacje działały zaledwie kilka lat, a mimo to zorganizowały z dużym rozmachem swoje kongresy, podczas których przedstawiono poglądy inżynierów i techników na podstawowe zagadnienia społeczno-gospodarcze i w dużej mierze polityczne. Bardziej dojrzały i kompleksowy charakter miał zjazd inżynierski.

#### a) Pierwszy Polski Kongres Inżynierów we Lwowie 12–14 września 1937 r.

Idea Kongresu zrodziła się na tle krytycznej analizy sytuacji społeczno-gospodarczej Polski w drugiej połowie lat trzydziestych. Kadra techniczna, mająca bezpośredni kontakt z procesem produkcji, zdawała sobie sprawę, może jak żadna inna grupa społeczna, z różnicy pomiędzy – obecnymi zwłaszcza w propagandzie – ambicjami mocarstwowymi i dążnościami do pełnej niezależności politycznej a sytuacją gospodarczą Polski.

„Ten katastrofalny dla Polski stan rzeczy spowodował w środowisku polskich techników uczuciowy odruch buntu przeciwko dotychczasowym metodom gospodarowania oraz błędnemu pojmowaniu praw ekonomicznych. Uczuciowy bunt świata technicznego przeciwko temu nieuzasadnionemu stanowi rzeczy przekształca się w zdecydowaną wolę ogółu zorganizowanych techników do wyjścia na zewnątrz poza swoje czysto techniczne zajęcia, na szerszy teren ogólnie-ekonomicznych zagadnień. Dlaczego technicy jako ogół mają się zajmować tylko fachową wiedzą techniczną i czystą produkcją, podczas gdy inne kategorie ekonomistów nie umieją stworzyć takich stosunków gospodarowania, przy których zdolności i prace techników nie szłyby w dużej części na marne? Dlaczego technicy sami nie mieliby się zająć problemami gospodarowania, zwłaszcza tam, gdzie problemy gospodarcze wiążą się nadzwyczaj ściśle z technicznymi”<sup>52</sup>.

Wskazywano na ekspansję techniki we wszystkich sferach życia społeczno – ekonomicznego, dlatego przy podejmowaniu różnorodnych decyzji i wytyczaniu programów rozwoju oraz ich realizacji winni odgrywać kluczową rolę fachowcy, w tym wypadku inżynierowie – „Przede

52. CAW, Oddział I, Sztab Główny, SeKOR, sygn. 26a/26/, s. 3, Z. Sławiński, *Geneza Pierwszego Polskiego Kongresu Inżynierów – III 1937 r.* Zmienioną wersję tego tekstu opublikowano jako wstęp do sprawozdań i uchwał Kongresu. Por. *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów, Lwów 12–14 IX 1937 r. Część I. Sprawozdanie i uchwały Kongresu*, Warszawa 1938 s. 7–15.

wszystkim wyłoniła się sprawa podniesienia Polski pod względem gospodarczym. Sprawa ta przechodzi coraz bardziej w ręce inżynierów. Zbyt wiele zagadnień ściśle fachowych dzisiaj wchodzi w rachubę, a jedynie inżynierowie mogą zanalizować potrzeby, ustalić ich wielkość i kolejność ich zaspokojenia, przede wszystkim zaś wskazać drogi, jak najbardziej celowego, ekonomicznego pod każdym względem spełnienia postawionych postulatów<sup>53</sup>.

Inicjatywy inżynierów wypływały z niewiary w skuteczność dotychczasowych metod gospodarowania oraz z przekonania, że kadra techniczna potrafi zaproponować bardziej skuteczne i efektywne rozwiązania systemowe od ekonomistów. W polskiej elicie inżynierskiej, wzorującej się na koncepcjach technokratycznych rozwijanych w środowiskach inżynierskich krajów Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, ugruntował się pogląd, że kadra techniczna jest w stanie rozwiązać wszystkie problemy gospodarcze i towarzyszące im zagadnienia społeczne, ponieważ dysponuje ścisłą wiedzą techniczną, którą można i trzeba zastosować, po odpowiedniej adaptacji, w praktyce społeczno-ekonomicznej dla osiągnięcia szybkiego postępu. Powyższe atrybuty inżyniera polskiego z jego społecznikowskimi ambicjami i pasjami mogły dać pozytywne rezultaty – „Zasadniczą cechą umysłowości technika wychowanego na matematyce, geometrii, konstrukcji i naukach przyrodniczych, jest tendencja do ujmowania życiowych zjawisk w sposób możliwie ścisły, skłonność do posilkowania się nie ogólnikowym opisem i definicjami, lecz dokładnym pomiarem, obliczeniem i wykresem.

Wysoce uspołecznione środowisko polskich inżynierów, które szerokim horyzontem swego myślenia dawało już nieraz pozytywny i głęboki wyraz, rozumie lepiej niż ktokolwiek inny, że najpotężniejszą bronią człowieka w walce z bezduszną i często wrogą przyrodą, jest nauka i oparta na niej praktyczna wiedza<sup>54</sup>.

Inżynierowie ostro przeciwstawiali się poglądom, zmierzającym do obarczania techniki i techników winą za kryzysy gospodarcze i ich skutki społeczne. Wskazywano jednocześnie dobitnie, że to nauki ekonomiczne nie potrafiły zaproponować rozwiązań chroniących gospodarkę od zjawisk kryzysowych. Ale – „Przychodzi wreszcie czas na drugą twórczą rewolucję w świecie. Po rewolucji technicznej musi przyjść rewolucyjna zmiana metod gospodarowania w skali państwowej. Tak jak ongiś nowoczesna technika zastąpiła na tradycji tylko oparte rzemiosło, tak dziś gospodarcza planowość wreszcie zastąpić musi gospodarkę przypadku.

53. S. Bryła, *Świat inżynierski w chwili obecnej*, „PT” 1939 nr 14–15 s. 589.

54. CAW, Oddział I, Sztab Główny, SeKOR, sygn. 26a/26/, Z. Sławiński, *op. cit.*, s. 5.

Idea planowości gospodarczej w środowisku najwyżej uspołecznionych techników płynie z wewnątrz. Wpływa ona z jednej strony z wiary w możliwość ogarnięcia przez ścisłe metody pracy nie tylko samej techniki, ale i całego organizmu gospodarczego. Wynika z zaufania w ciągle rosnącą potęgę uzbrojenia w wiedzę mózgu<sup>55</sup>.

Uważano, że osiągnięcia różnych gałęzi nauki pozwalają stworzyć kompleksowy i ścisły plan działania dla całej gospodarki, sformułowany według następującej zasady – „Przede wszystkim więc trzeba obliczyć potrzeby państwa i społeczeństwa, ułożyć je według hierarchii, ważności i do tych potrzeb dostosować plan produkcji dóbr i usług<sup>56</sup>. Duża grupa inżynierów, właśnie organizatorów I Kongresu Inżynierów, wyrażała przekonanie, że „tylko w planowej i maksymalnie intensywnej rozbudowie organizmu gospodarczego Polski, leży możliwość odrabiania wiekowych gospodarczych zaniedbań celem zapewnienia Polsce należnego jej miejsca w świecie<sup>57</sup>”.

A zatem Kongres był swego rodzaju reakcją na dotychczasowe nieefektywne metody gospodarowania, wyrazem rozczarowania wobec ówczesnych nauk ekonomicznych i ekonomistów, którzy nie potrafili, według inżynierów, zaproponować skutecznych rozwiązań ekonomicznych, najpierw zapobiegających kryzysom, a po 1935 r. przyspieszających rozwój gospodarczy w takiej skali, aby Polska mogła zmniejszyć dystans w stosunku do krajów najbardziej rozwiniętych. Duża grupa inżynierów była przekonana, że cel powyższy był możliwy do osiągnięcia poprzez skojarzenie najnowszych osiągnięć nauki, przede wszystkim nauk technicznych, z planowaniem gospodarczym. Koncepcja powyższa znalazła odbicie w programie merytorycznym Kongresu.

Konkretna propozycja Kongresu powstała w lwowskim środowisku inżynierskim. Na I Zjeździe Delegatów NOI 1 grudnia 1935 r. inż. Zbigniew Wierzbiański, przedstawiciel lwowskiego PTP zaproponował zorganizowanie zjazdu inżynierów dla uczczenia 60-lecia PTP, jako najstarszego stowarzyszenia inżynierów o charakterze ogólnym. Koncepcji tej nie ograniczył jednak jedynie do uroczystości jubileuszowych, ale naczelne zadania zjazdu upatrywał w większej integracji środowiska inżynierskiego i szansy ożywienia życia naukowo-technicznego na terenie Lwowa. A przede wszystkim sadził, że zjazd będzie sprawdzieniem „poziomu intelektualnego polskich inżynierów i ich umiejętności oddania

55. Tamże..., s. 8.

56. Tamże... s. 9.

57. Tamże..., s. 11.

społeczeństwu swoich wiadomości w formie, dającej możliwość wykorzystania ich dla dobra ogółu, tj. państwa i społeczeństwa<sup>58</sup>.

Natomiast Michał Kolbuszowski, członek tegoż PTP, na początku maja 1936 r. proponował aby NOI szerzej zainteresowała się ciężką sytuacją gospodarczą Polski, jednocześnie zwrócił się „z apelem do Wydziału Głównego PTP aby skłonił NOI do opracowania szerszego planu gospodarczego, ewentualnie przejął inicjatywę we własne ręce<sup>59</sup>”. Sugestie powyższe wzięły pod uwagę władze NOI, a jej wiceprezes J. Straszewicz zaproponował, aby zjazd podzielono na dwie części: ogólną – poświęconą 60-leciu PTP oraz zagadnieniom dotyczącym głównie kadry inżynierskiej, w tym zwłaszcza organizacji świata inżynierskiego i jego roli w obronie państwa, stosunku społeczności inżynierskiej do parlamentaryzmu i wreszcie sytuacji gospodarczej Polski w kontekście bezrobocia; w części specjalnej miano omówić problemy inwestycji oraz poszczególne gałęzie przemysłu, np. budownictwo, energetykę i komunikację<sup>60</sup>. Wówczas nie podjęto jeszcze decyzji w sprawie programu Kongresu.

Dnia 17 lipca 1936 r. rozpoczął działalność Komitet Organizacyjny I Ogólnopolskiego Zjazdu Inżynierów – taka miała być początkowo nazwa – pod przewodnictwem A. Dijakiewicza, II wiceprezesa NOI, którego zastępcą był Janusz Kaliński, a sekretarzował Komitetowi Jan Siczek. W skład Komitetu Organizacyjnego wchodził następujący inżynierowie: Jadwiga Gepnerówna, Leon Borowski, Bohdan Cywiński, Jerzy Karniewski, Romuald Kibler, Stanisław Kozłowski, Jerzy Królikowski, Marian Lubowicki, Czesław Mikulski, Stanisław Paraszczak, Franciszek Przeździecki, Jerzy Skórski, Stefan Sulimirski, Jan Tichy, Stanisław Tatarczuch.

Komitet Organizacyjny składał się z 4 komisji. Najważniejszą z nich była Komisja Referatowa mająca wytyczyć kierunki prac, ustalić nazwy sekcji i tytuły poszczególnych referatów, czyli zabezpieczyć merytorycznie przesłanie ideowe zjazdu. Przewodniczył Komisji Konrad Jagoszewski, a jej członkami byli: Zygmunt Sławiński (zastępca przewodniczącego), Jerzy Chołodziński, Stefan Dażwański, Franciszek Gawin, Bohdan Lubiński, Mieczysław Okecki, Stanisław Olszewski, Kazimierz Puczyński, Henryk Stankiewicz, Jan Tuszyński, Aleksander Walczakowski, Romuald Wrześniowski.

58. Z. Wierzbiański, *Geneza i dotychczasowe wyniki I Polskiego Kongresu Inżynierów we Lwowie*, „Życie Techniczne” 1938 nr 3 s. 50.

59. *Sprawy Towarzystwa. Protokół z posiedzenia Wydziału Głównego PTP z dnia 4 V 1936 r.*, „CzT” 1936 nr 12 s. 220.

60. *Sprawy Towarzystwa. Protokół posiedzenia... z dnia 30 VI 1936 r.*, „CzT” 1936 nr 19 s. 347.

Pozostałe komisje to: Komisja Organizacyjna pod przewodnictwem J. Kalińskiego i z udziałem m.in. Mariana Popiela; Komisja Wydawniczo-Propagandowa na czele z Jerzym Nechayem i członkami: Ireną Kotschedoff, Józefem Piaskowskim, Ignacym Maleckim, Zbigniewem Wierzbiańskim; Komisja Finansowa – kierowana przez Piotra Drzewieckiego przy współudziale Stefana Hojarczyka i Adama Nadolskiego.

Komitet Organizacyjny odbył ogółem 12 posiedzeń, ale aktywnie w jego prace włączyło się niewiele spośród wyżej wymienionych osób. Np. w Komisji Referatowej większość prac wykonał Z. Sławiński przy udziale K. Jagoszewskiego. Natomiast prace organizacyjne związane z Kongresem wykonał powołany we Lwowie podkomitet na czele z Michałem Pirgo i jego zastępcami Marianem Kulką, Kazimierzem Przetockim oraz sekretarzem Mieczysławem de Ines. W skład tego podkomitetu weszli jeszcze: Bolesław Hügel, Ignacy Kinel, Stefan Kondratowski, Oskar Mucha, Lesław Socha, Zdzisław Szymusik, Aleksander Udrycki. Wydatki związane z organizacją Kongresu wyniosły niemal 40 800 zł, które uzyskano z wpisowego od uczestników, dotacji rozmaitych instytucji i ogłoszeń firm w wydawnictwach kongresowych. Najmniejsze zainteresowanie Kongresem przejawiał przemysł prywatny, przekazując na jego organizację zaledwie 2625 zł<sup>61</sup>.

Kongres zaplanowano na wrzesień 1937 r. Faktyczną pracę Komitet Organizacyjny rozpoczął 18 września 1936 r. Szczególną aktywność w przygotowaniu Kongresu przejawiali członkowie PTP, obchodzącego równocześnie własne 60-lecie istnienia. W czerwcu 1936 r. Władze PTP powołały własną Komisję Referatowo-Odczytową pod przewodnictwem prof. Emila Bratro, który zaproponował dla zjazdu hasło – „Współpraca inżyniera w zwalczaniu bezrobocia”. Po dyskusji przyjęto jeszcze trzy dalsze hasła do późniejszego wyboru: „Rola społeczna stanu inżynierskiego”, „Sytuacja gospodarcza Polski a bezrobocie”, „Rola inżyniera w obronie państwa”. Natomiast Komisja Gospodarcza Związku Polskich Inżynierów Elektryków zaproponowała hasło – „Przez mobilizację twórczej energii, do bezpieczeństwa, rozwoju i dobrobytu Rzeczypospolitej” i ono stało się podstawą do sformułowania obowiązującego hasła na Kongresie.

61. *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów we Lwowie 12–14 IX 1937 r. Przewodnik Kongresowy*, Warszawa 1937 s. 16–17; *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów, Lwów, 12–14 IX 1937 r. Cz.I. Sprawozdanie i uchwały Kongresu*, Warszawa 1938 s. 16; *Z Komitetu Organizacyjnego I Kongresu Inżynierów we Lwowie*, „Biuletyn NOI” 1937 nr 8–9 s. 17; *Sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego Pierwszego Polskiego Kongresu Inżynierów*, „Biuletyn NOI” 1938 nr 10 s. 1.

Termin składania referatów ciągle przekładano, wyznaczając ostateczną datę najpierw na 31 stycznia, potem na 15 maja, a w końcu na 1 lipca 1937 r.<sup>62</sup>

Inicjatywa zwołania zjazdu inżynierów była dziełem przede wszystkim młodych inżynierów. Nie orientowano się jak pomysł ten przyjmą starsi inżynierowie, dlatego władze NOI, poprzez różnego rodzaju rozmowy, podjęły próbę „zdobycia życzliwości, a w drobnych wyjątkach bodaj przychylniej neutralności dla zamierzeń kongresowych, szczególnie w pewnych sferach starszych i zasłużonych dla techniki polskiej inżynierów”<sup>63</sup>. Celem zjednania dla idei kongresu szerszych rzesz inżynierskich odbywano posiedzenia Rady Głównej NOI poza Warszawą, np. w Katowicach i Krynicy.

Ostateczne formalne decyzje w sprawie zjazdu inżynierskiego zapadły 29 stycznia 1937 r., kiedy to prezydium Rady Głównej postanowiło, że będzie to nie zjazd, lecz I Polski Kongres Inżynierów. NOI i zrzeszeni w niej inżynierowie wzięli na siebie obowiązek przedstawienia społeczeństwu sprecyzowanych i wyraźnych tez i definicji, a nie tylko życzeń. Postanowiono opracować program rozwoju gospodarczego Polski, którego celem miało być wzmocnienie niezależności kraju, co znalazło wyraz w zatwierdzonym wówczas hasle Kongresu – „Mobilizacja twórczej energii dla gospodarczego uniezależnienia Polski”. Datę Kongresu ustalono na 12–14 września 1937 r., a do udziału w nim zaproszono wszystkich inżynierów, nie tylko zrzeszonych w NOI, w tym także

62. Różne, „Biuletyn NOI” 1936 nr 3–4 s. 14; *Sprawy Towarzystwa. Protokół z posiedzenia Wydziału Głównego PTP z dnia 25 V 1936 r.*, „CzT” 1936 nr 13 s. 235; *Sprawy stanu inżynierskiego*, „CzT” 1936 nr 22 s. 396; *Ogólnopolski Zjazd Inżynierów i jubileusz PTP we Lwowie*, „CzT” 1937 nr 1 s. 15; *Protokół obrad II Zjazdu Delegatów NOI RP w dniu 11 IV 1937 r.*, „Biuletyn NOI” 1937 nr 8–9 s. 7, 14, 17. Brzmienie swojego hasła ZPIE uzasadniał następująco – „Hasło było logiczną konsekwencją idei przewodniej i systemu prac programowo-gospodarczych w ZPIE, które już w zaraniu działalności Komisji Gospodarczej wychodziły z konieczności dokonania planowanego uruchomienia (mobilizacji) wszystkich rozporządzalnych sił państwa i społeczeństwa, dla możliwie najszybszego i najpełniejszego pokrycia ich potrzeb. Gospodarcze potrzeby zaś były podzielone na trzy zasadnicze grupy: potrzeby obronne, rozwojowo-twórcze i konsumpcyjne. Zaspokojenie potrzeb obronnych daje bezpieczeństwo; rozwojowo-wytwórczych umożliwia gospodarczy rozwój; konsumpcyjnych – stwarza dobrobyt. Tak pojęte hasło nie ma nic ze zwykłego frazesu, lecz w swojej treści zawiera głęboką doktrynę, a w budowie – wyraźną programową logikę. Całość tak rozumianego hasła oddaje ideał gospodarczy »Narodu Zorganizowanego«, który na froncie gospodarczym gotuje się do decydującej walki o swój byt”. Z. Sławiński, *Komisja Gospodarcza i prace programowo-gospodarcze w ZPIE*, „Biuletyn ZPIE” 1937 nr 10–11 s. 8.

63. *Przegląd ogólny ważniejszych prac Rady Głównej w 1937 r.*, „Biuletyn NOI” 1938 nr 10 s. 3.



Polaków mieszkających poza granicami kraju. Spodziewano się obecności około 2000 delegatów. Wątpliwości co do wrześniowego terminu Kongresu zgłosili przedstawiciele ZPIE, proponując przesunięcie go na październik lub listopad, ponieważ dawało to wówczas szansę zgromadzenia większej liczby uczestników, a przede wszystkim możliwość właściwego opracowania referatów pod względem merytorycznym oraz rozszerzenia ich zakresu tematycznego<sup>64</sup>. Propozycje te jednak odrzucono, pozostając przy terminie wrześniowym.

Przyjęcie hasła – „Mobilizacja twórczej energii dla gospodarczego uniezależnienia Polski” było według Z. Wierzbiańskiego – jednego z organizatorów Kongresu – „emanacją naszych pragnień i dążeń jako obywateli i jako inżynierów. Postawiliśmy je w założeniu, że powołani jesteśmy do zajęcia aktywnej roli w rozwoju zjawisk gospodarczych, i że obowiązkiem naszym jest zespolenie wysiłków, ażeby państwo nasze, zmęczone kryzysem gospodarczym, zdołało wreszcie nadążyć za znacznie wyprzedzającym postępem innych narodów i starało się zbliżyć do ich zamożności, zwalczając nasze spauperyzowanie”<sup>65</sup>.

Przyjęcie wiodącego hasła dla Kongresu obligowało do skonstruowania odpowiedniego programu referatów, tak aby stanowiły one „logiczną całość, prowadzącą do syntezy twórczych myśli inżynierskich, dotyczących najważniejszych problemów gospodarczo-technicznych, aktualnych dla polskiej racji stanu w obecnej chwili dziejowej. (...) inżynierowie powinni przedstawić myśli i opracowania ze swoich dziedzin tak dobrane pod względem zawartego materiału, aby mogły złożyć się w sumie na jednolitą koncepcję programową. Mamy ambicję, aby koncepcja ta stała się w przyszłości racjonalną podstawą do opracowania ścisłego planu mobilizacyjnego sił gospodarczych Rzeczypospolitej”<sup>66</sup>. Planu takiego nie traktowano jako raz na zawsze zamkniętą całość, lecz zamierzano go modyfikować w zależności od zmieniających się szybko czynników koniunkturalnych i strukturalnych.

Klucz do realizacji określonego programu upatrywano w racjonalnym wykorzystaniu pracy ludzkiej oraz pobudzeniu aktywności całego

64. *Ogólnopolski Zjazd Inżynierów i jubileusz PTP we Lwowie*, „CzT” 1937 nr 3 s. 59; *Sprawy Towarzystwa. Protokół posiedzenia Wydziału Głównego PTP z dnia 15 II 1937 r. i 9 VII 1937 r.*, „CzT” 1937 nr 7 s. 136, nr 20 s. 396; M. Krahelski, *Udział ZPIE w I Polskim Kongresie Inżynierów*, „Biuletyn ZPIE” 1937 nr 10–11 s. 6.

65. Z. Wierzbiański, artykuł wstępny – bez tytułu, „Wiadomości Kongresowe Pierwszego Polskiego Kongresu Inżynierów we Lwowie” (dalej „Wiadomości Kongresowe”), 1937 nr 1 s. 1.

66. *Okólnik*, „Inżynier Kolejowy” 1937 nr 1 s. 47, por. także: *Ogólnopolski Zjazd Inżynierów i jubileusz PTP we Lwowie*, „CzT” 1937 nr 5 s. 104.



społeczeństwa – „zwracajmy specjalną uwagę na wartość pracy ludzkiej, która jako ogromne źródło w znacznej części nie wykorzystanej energii pulsuje w Polsce i stanowi nasze największe, lecz na razie nie dające korzyści bogactwo. Ludność naszego państwa, które zaborcze rządy nie pozwalały być twórczą – budzić się zaledwie zaczyna do pracy.

My – inżynierowie – powołani jesteśmy do mobilizowania i uruchomienia drzemających w społeczeństwie naszym skarbów pracy.

Bądźmy twórczymi i uczmy innych twórczości!“<sup>67</sup>.

Powyższe ogólne idee zrealizować miano w konkretnych referatach, opracowanych na zlecenie i z inspiracji komisji referatowej. Początkowo sytuacja nie przedstawiała się optymistycznie, albowiem inżynierowie słabo zareagowali na apel NOI. Nadesłano zaledwie 16 referatów, z czego większość została napisana z zupełnym pominięciem wiodącego hasła Kongresu. Nie mogąc liczyć na inicjatywę oddolną, postanowiono całość prac skupić w Komisji Referatowej Komitetu Organizacyjnego, w której główną rolę odgrywał Z. Sławiński, a współpracowali z nim K. Jagoszewski i Edward Kaczkowski. Nawiązano kontakt ze związkami inżynierskimi, szczególnie w okręgach przemysłowych, przydzielając im referaty zależnie od specjalności poszczególnych związków. Komisja wyszukiwała również indywidualnych inżynierów specjalistów, powierzając im opracowanie referatów. Przeważały jednak referaty będące płonem pracy zespołowej. Członkowie Komisji Referatowej pozostawali w kontakcie z autorami, uzgadniając treść referatów i urządzając wspólne konferencje tematyczne. Krótki czas przygotowań, przedzielony ponadto okresem wakacyjnym spowodował, że nie zdążono opracować kompletnych referatów, dlatego zdecydowano się przedstawić na Kongresie ich skróty zawierające główne tezy, a całość wzbogaconą o dyskusję i uwagi merytoryczne zamierzano wydrukować po zakończeniu Kongresu.

Opublikowane skróty 72 referatów tematycznych<sup>68</sup> obejmowały 82 ujęcia jednostkowe, ponieważ na niektóre zagadnienia zgłoszono 2 lub 3 wystąpienia. Skróty nie zawierały 6 referatów z Sekcji I – „Zagadnień ogólnych planowania gospodarczego“, które miały być rozdane bezpośrednio przed Kongresem. W rezultacie uczestnicy Kongresu mogli zapoznać się z 88 referatami, wygłoszonymi w 8 sekcjach, na każdą, poza I i VIII, przypadło od 10 do 18 referatów, przy czym najobszerniejsza była sekcja osiedli i budownictwa. Najbardziej aktywne intelektualnie było

67. Z. Wierzbiański, *artykuł wstępny...*, s. I.

68. NOI. *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów we Lwowie 12-14 IX 1937. Skróty referatów*, Warszawa 1937 s. 1-256. Zrzeszenia, które opracowały wcześniej referaty opublikowały je na łamach swoich czasopism, np. Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych w „Przeglądzie Górniczo-Hutniczym“ 1937 nr 7.

środowisko warszawskie, albowiem inżynierowie z Warszawy opracowali 53 referaty, na ich konto należy zaliczyć także większość spośród 6 referatów Sekcji I. Daleko poza warszawiakami uplasowali się inżynierowie z Katowic z 10 referatami, przy czym 6 w sekcji podstawowych surowców i tworzyw. W znikomym stopniu wykorzystano potencjał intelektualny lwowskiego środowiska inżynierskiego, ponieważ przygotowało ono zaledwie 5 referatów. Jeszcze tylko inżynierowie z Chorzowa opracowali dwa referaty, natomiast po jednym referacie nadesłano: z Dublan, Chełma, Gniezna, Hajduków Wielkich, Białej Dąbrówki, Borysławia, Częstochowy, Szczygłowic, Mościc, Łucka i Poznania.

Inżynierowie z Warszawy zdominowali zwłaszcza sekcje przemysłów konsumpcyjnych, podstawowych urządzeń gospodarczych oraz osiedli i budownictwa, w których przygotowali odpowiednio: 9 na 10, 13 na 15 oraz 16 na 18 referatów. Tylko w sekcji podstawowych surowców i tworzyw przeważali inżynierowie z Katowic (6 na 12), zaś warszawiacy opracowali tylko 2 referaty. Ale już w sekcjach przemysłów konstrukcyjno-obróbkowych i przemysłów chemicznych wyraźnie przeważali inżynierowie z Warszawy, odpowiednio 11 na 15 i 7 na 12.

Największy wkład w opracowywanie referatów wnieśli członkowie Związku Inżynierów Chemików (zob.) – 20 referatów, dalej SIMP (zob.) – 10, Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych (zob.) – 9, Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych (zob.), Stowarzyszenia Inżynierów Wodnych (zob.) oraz Stowarzyszenia Architektów R.P. (SARP nie było członkiem NOI) – po 8, ZPIE (zob.) – 5, zaś po jednym referacie opracowali członkowie: Społecznego Zrzeszenia Inżynierów (zob.), Izby Inżynierskiej we Lwowie, Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie (zob.), Związku Inżynierów Drogowych (zob.), Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego (zob.), Związku Polskich Inżynierów Lotniczych (zob.) i Związku Polskich Inżynierów Kolejowych (zob.).

Referaty przygotowywano według jednolitej koncepcji, opracowanej przez Komisję Referatową. Schemat ten obejmował 8 punktów, uwzględniających: zaspokojenie potrzeb państwa, plan materiałowo-surowcowy, plan wyposażenia w najważniejsze urządzenia techniczne, plan sił fachowych i roboczych, najbardziej racjonalną strukturę organizacyjną w danej branży, planowanie terytorialne, planowanie w czasie tj. określenie głównych etapów rozwojowych danej branży na tle ogólnej hierarchii pilności potrzeb obronnych, rozwojowo-wytwórczych i konsumpcyjnych oraz

planowanie finansowe. Ponadto przekazano referentom szczegółową metodykę opracowywania każdego z wymienionych 8 punktów<sup>69</sup>.

Powyższe instrukcje i drobiazgowo wytyczne ułatwiały niewątpliwie inżynierom pracę nad referatami, ale ograniczały ich samodzielność koncepcyjną i zrażały niektórych, zwłaszcza starszych inżynierów. Zamierzenia powyższe nie zawsze były korzystne dla merytorycznej strony referatów, ponieważ – „z jednej strony nie dopuszczono zgłoszonych referentów, szczególnie starszych kolegów, do indywidualnego ujęcia poszczególnych problemów, stanowiących części składowe zamierzonego planu pracy, oraz z drugiej strony zbytniego przeładowania młodych kolegów nakreślonymi ramami i silenia się na to, ażeby wszystkie referaty idealnie się zgadzały, uzupełniały i w konkluzji ostatecznej dochodziły do tych samych podstawowych tez. Komisja postawiła sobie zadanie niewykonalne i w założeniu błędne; chciała zmusić umysły i intelektualne wartości inżynierów do podporządkowania się zasadom, które miały być ustalone *a priori* (...) ducha ludzkiego i myśli ludzkiej nie uda się nikomu ujarzmić i nie pomoże żaden strychulec, narzucony z góry i zmuszający do opracowywania nowych problemów i szukania nowych dróg pod dyktandem. Tym bardziej nie wolno nam hamować umysłu inżyniera, który powołany jest do twórczej pracy, do wskazywania nowych dróg, nowych sposobów organizacji, do wydobywania nowych wartości intelektualnych i materialnych, do tworzenia, utrzymywania i powiększania majątku społecznego i narodowego.

Ale o jedno walczyć musimy – my inżynierowie – o bezwzględne prawo swobodnego wypowiedzania swoich myśli, mających na celu dobro ogółu. Tego nam komisja redakcyjna nie przygotowała i w tym leży jej wina (...)”<sup>70</sup>.

Powyższa postawa Komisji Referatowej wynikała z dążeń do sformułowania spójnego i konkretnego programu rozwoju całej gospodarki i poszczególnych gałęzi przemysłu, a zamierzano to osiągnąć poprzez zastosowania jednolitych metod i narzędzi badawczych. Nowatorstwo polegało na szerokim zastosowaniu metod planowania, budzących wątpliwości w gronie starszych, a zainteresowanie nieraz wręcz fascynację wśród młodszych inżynierów. Naturalnie, rodziło to konflikty i w dużej mierze słuszny protest starszych inżynierów wątpiących we wszechogarniające możliwości planowania. Dopominano się zatem zastosowania różnorodnych metod badawczych i miano nadzieję, że znajdzie to odbicie na następnym kongresie.

69. *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów...*, cz.I., s. 122–136.

70. Z. Wierzbiański, *Geneza i dotychczasowe wyniki...*, s. 51.

Komisja Referatowa planowała obrady w kilku sekcjach, najpierw 4–5, ale w rezultacie już konkretne obrady toczyły się w 8 następujących sekcjach: Planowania gospodarczego, Podstawowych urządzeń gospodarczych, Budownictwa i osiedli, Podstawowych surowców i tworzyw, Przemysłów konstrukcyjno-obróbkowych, Przemysłów chemicznych i pokrewnych, Przemysłów spożywczych i rolniczych, Zagadnień różnych<sup>71</sup>. W pierwszej Sekcji Planowania gospodarczego, oprócz ogólnych zagadnień planowania zamierzano dokonać analizy planowania: surowcowo-materiałowego, urządzeń, sił roboczych i fachowych, struktury organizacyjnej, planowania terytorialnego, finansowego, handlowego oraz planowania w czasie<sup>72</sup>.

Program referatów konsultowano z resortem wojskowym. Sztab Główny wydelegował do tych rozmów mjr. dyplomowanego Edmunda Galinata. Specjalna komisja wojskowa przeprowadziła kontrolę referatów. Miarą zainteresowania wojska Kongresem był fakt, że minister spraw wojskowych gen. dywizji Tadeusz Kasprzycki wyraził zgodę na udzielanie służbowych urlopów inżynierom wojskowym, chcącym wziąć udział w Kongresie. Symbolem zaś dużego zainteresowania był protektorat nad Kongresem nie tylko prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, ale także marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego<sup>73</sup>.

Przygotowywany dużym nakładem sił i środków Kongres odbył się we Lwowie w dniach 12–14 września 1937 r. Wzięło w nim udział 2285 osób, w tym osób towarzyszących – 350, a członkiń Komitetu Pań – 29 osób. Liczby powyższe nie obejmowały gości zaproszonych na otwarcie Kongresu, z których znaczna część brała udział we wszystkich obradach. W rezultacie szacowano, że w obradach uczestniczyło około 2100 osób<sup>74</sup>.

71. *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów we Lwowie 12–14 IX 1937 r. Przewodnik kongresowy...*, s. 31–34; *Plan Kongresu Inżynierów we Lwowie*, „Wiadomości SIMP” 1937 nr 10 s. 95. Por. także: NOI „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1937 nr 3 s. 144–146; *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów*, „CzT” 1937 nr 12 s. 205–206; *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów*, „Wiadomości SIMP” 1937 nr 6 s. 63–64.

72. CAW, Oddział I Sztabu Głównego, SeKOR, sygn. 25, *Przewidywany podział referatów Kongresu Inżynierów na sekcje*, 7 IV 1937 r.

73. CAW, tamże, sygn. 27, Pismo NOI do gen. bryg. T. Malinowskiego, 7 VI 1937 r.; CAW, Instytut Techniczny Uzbrojenia 1922–1939, sygn. 34, Rozkaz dzienny nr 14 MSWojsk. z 6 VIII 1937 r.; *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów*, „CzT” 1937 nr 12 s. 205; *Protokół obrad II Zjazdu Delegatów NOI RP odbytego w dniu 11 IV 1937 r.*, „Biuletyn NOI” 1937 nr 8–9 s. 14.

74. *Zestawienie uczestników Kongresu*, „Wiadomości Kongresowe” 1937 nr 4 s. 15; *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów... cz. I...* s. 17. Natomiast przewodniczący Kongresu prof. Adolf Joszt, rektor Politechniki Lwowskiej, na zakończenie Kongresu podał, że uczestniczyło w nim niemal 2000 osób. *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów... Cz. I...*, s. 115.

W czasie Kongresu wydano 4 numery biuletynu kongresowego – „Wiadomości Kongresowe”.

Na podstawie list publikowanych w „Wiadomościach Kongresowych”<sup>75</sup>, obejmujących 1705 uczestników zgłoszonych, można stwierdzić, że Kongres był imprezą niemal wyłącznie męską, albowiem wśród uczestników znalazło się zaledwie 13 kobiet, w tym 6 z Warszawy. Na Kongres przyjechało jedynie czterech inżynierów z zagranicy, w tym jeden z Rumunii – Antoni Kusik i trzech ze Stanów Zjednoczonych: Henryk Kawecki oraz bracia Aleksander i Stanisław Plutyńscy. Inżynierowie ze Stanów Zjednoczonych reprezentowali stowarzyszenia polskie: H. Kawecki – Polish Engineering Association z Chicago, zaś Aleksander Plutyński – Stowarzyszenie Inżynierów Polaków w Ameryce. H. Kaweckiemu uniemożliwiono wygłoszenie referatu, ponieważ nie zgłosił go w odpowiednim terminie<sup>76</sup>. Na liście znalazł się jeszcze jeden inżynier chiński – Fang Fu Szen.

Dominowali inżynierowie z Warszawy – 500 uczestników, niewiele ustępowali im lwowiacy – 326 a łącznie z województwem 426. Ośrodkom tym wyraźnie ustępowały województwa: śląskie – 190 i krakowskie – 116 osób. Spore grupy inżynierskie przybyły z województw: kieleckiego – 75, pomorskiego – 71 i wołyńskiego – 63. Natomiast najslabiej reprezentowane były województwa: nowogródzkie – 1, poleskie – 14, wileńskie, białostockie, tarnopolskie – po 15. Skromne reprezentacje, w stosunku do liczebności środowisk inżynierskich, przybyły z województw: warszawskiego – 31, łódzkiego – 43 i poznańskiego – 45. Z Gdańska przyjechało jedynie 2, a z Gdyni 28 inżynierów.

Właściwe otwarcie Kongresu poprzedziło zebranie towarzyskie w dniu 11 września, w godzinach wieczornych w salach hotelowych, w którym wzięło udział około 500 osób. Następnego dnia rano, o godzinie 8<sup>00</sup>, odprawione zostało nabożeństwo w katedrze w intencji Kongresu. Po nabożeństwie uformowano pochód liczący około 1000 osób, które ulicami miasta przemaszerowały na Cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożono wieńce na grobach żołnierzy poległych w obronie Lwowa.

Tegoż dnia – 12 września o godzinie 1000 w gmachu Teatru Wielkiego odbyło się uroczyste otwarcie Kongresu dokonane przez prezesa NOI – Aleksandra Bobkowskiego. Na jego wniosek przewodniczącym Kongresu wybrano prof. Adolfa Joszta – rektora Politechniki Lwowskiej, ten zaś zaproponował następujący skład prezydium: prof. Aleksander Wa-

75. *Lista uczestników*, „Wiadomości Kongresowe” 1937 nr 1 s. 5–20, nr 2 s. 11–15, nr 3 s. 13–15, nr 4 s. 11–15.

76. Z. Wierzbiański, *Geneza i dotychczasowe wyniki...*, s. 50.

siutyński – prezes Akademii Nauk Technicznych, prof. Antoni Ponikowski – przedstawiciel Politechniki Warszawskiej, prof. Zygmunt Sariusz-Bielski – przedstawiciel Akademii Górniczej w Krakowie, płk inż. Władysław Filipkowski – reprezentant wojska, Jan Straszewicz – pierwszy wiceprezes NOI. Sekretarzami Kongresu zostali Jerzy Nechay i Liberat Krasuski, zaś na asesorów powołano: prof. Stanisława Rybickiego – honorowego prezesa PTP, prof. Otto Nadolskiego – prezesa PTP oraz Stanisława Rodowicza – przedstawiciela ZPZT. Ponadto do prezydium zaproszono przedstawicieli 14 stowarzyszeń zrzeszonych w NOI.

W Prezydium Komitetu Honorowego Kongresu zasiadali m. in. premier Felicjan Sławoj-Składkowski, marszałkowie Senatu i Sejmu Aleksander Prystor i Stanisław Car, wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, szefowie najważniejszych resortów: Józef Beck, gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki, prof. Wojciech Świątosławski, Antoni Roman, prezesi Polskiej Akademii Umiejętności i Akademii Nauk Technicznych profesorowie Stanisław Wróblewski i Aleksander Wasiutyński oraz rektorzy uczelni technicznych. Natomiast członkami tego komitetu byli wybitni inżynierowie, naukowcy, działacze gospodarczy<sup>77</sup>.

Obrady sekcyjne odbywały się w salach Politechniki Lwowskiej. Najwięcej kontrowersji wywołały referaty w Sekcji pierwszej „Zagadnień ogólnych planowania gospodarczego”, której przewodniczył Stefan Dażwański, a zastępowali go Edward Romański i Damian Wandycz. Tylko w tej sekcji referaty i dyskusję poprzedziło wystąpienie mjr. dypl. E. Galinata – przedstawiciela MSWojsk. i adiutanta marszałka E. Rydza-Śmigłego. Niestety, nie znamy jego treści merytorycznej. Ostatecznie w sekcji tej wygłoszono 6 następujących referatów: Jan Grubecki – „Zagadnienie planu terytorialnego”, Z. Sławiński – „Zagadnienie planu gospodarczego w czasie”, Edward Kaczkowski – „Zagadnienie surowców w planie gospodarczym”, Wiktor Mateńko – „Zagadnienie bilansu handlowego”, Z. Sławiński, Ignacy Małecki, Mieczysław Sobociński – „Zagadnienie sił roboczych i fachowych”, Stanisław Wojnarowicz – „Zagadnienie planu finansowego”.

Referaty powyższe i dyskusja im towarzysząca – dotyczy to również Sekcji ósmej – nie zostały opublikowane w księgach pokongresowych, ponieważ, jak oficjalnie stwierdzono – „wymagają one jeszcze opracowania przez Komisję Spraw Gospodarczych NOI”<sup>78</sup>. Oczywiście, był to zapewne jedynie powód formalny, albowiem jeśli zdążono przygotować

77. *Pierwszy Polski Kongres... Przewodnik Kongresowy...*, s. 5–18, 27–29; *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów... Cz. I...*, s. 17–27.

78. *Zakończenie* [w:] *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów... Cz. VII, Sekcja VII. Przemysłów konsumpcyjnych i rolnictwa*, Warszawa 1938 s. 152.

merytorycznie przeszło 80 referatów to również istniała możliwość przygotowania 6 dalszych, które, w zwartej postaci, nie ukazały się do końca dwudziestolecia międzywojennego. Jak można sądzić, faktyczną przyczyną nie opublikowania tych referatów były kontrowersje wokół ich treści i 28 wniosków sformułowanych w trakcie dyskusji, które również nie ujrzały światła dziennego. Istotną rolę w zablokowaniu publikacji mogły odegrać naciski natury politycznej płynące ze sfer wojskowych i Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN), zgadzających się z postulatami zwiększenia interwencji państwa na szeroką skalę w gospodarce, ale odrzucających tak daleko idącą ideę planowości obejmującą niemal wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego. Było to tym bardziej ułatwione, że NOI zgłosiła akces do OZN natychmiast po jego powstaniu w lutym 1937 r., a uzasadniano to chęcią uzyskania wpływu w społeczeństwie i na władze oraz zgodnością celów NOI z celami OZN<sup>79</sup>.

Do tego rodzaju posunięcia mógł skłonić władze fakt olbrzymiego zainteresowania tą problematyką inżynierów zgromadzonych na Kongresie. Zablokowanie publikacji ograniczało możliwość oddziaływania tych idei w środowiskach technicznych. Referatom w pierwszej sekcji przysłuchiwało się zazwyczaj 500–600 osób, w innych sekcjach frekwencja oscylowała od 100 do 200 osób, a tylko w sekcji przemysłu chemicznego uczestniczyło w obradach zaledwie 30–40 osób. W sekcji pierwszej w ożywionej dyskusji wzięło udział 38 osób, których wnioski były częściowo rozbieżne, a uzgodnić je miała kongresowa komisja wniosków. Prowadzący obrady tej sekcji wyraźnie zmierzali do ograniczenia czasu jej trwania, jeden z obserwatorów napisał wprost, że „zgilotynowano właściwie dyskusję”<sup>80</sup>. Zabierali głos w niej przede wszystkim młodzi, mało wówczas znani inżynierowie. Spośród uznanych sław inżynierskich znajdujemy jedynie nazwisko prof. Edwina Hauswalda. Dwukrotnie zabierał głos mjr E. Galinat.

Prezydium Sekcji odesłało 28 uchwalonych wniosków do komisji wniosków celem ich uzgodnienia oraz ewentualnego wykorzystania w dalszych pracach. Przyjęto jedynie uchwałę o charakterze ogólnym, zaakceptowaną później przez cały Kongres – „Pierwszy Polski Kongres Inżynierów stwierdza, że naczelnym obowiązkiem całego świata technicznego jest dążenie do dźwignięcia Polski na wyższy poziom gospodarczy, zapewnienia jej istotnej suwerenności gospodarczej oraz najwyższej obronności.

79. *Protokół obrad II Zjazdu Delegatów NOI RP z dnia 11 IV 1937 r.*, „Biuletyn NOI” 1937 nr 8–9 s. 11.

80. J.P., *Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Inżynierów we Lwowie*, „PT” 1937 nr 20 s. 667. Por. także: *Sprawozdania z sekcji*, „Wiadomości Kongresowe” 1937 nr 3 s. 3–4.



Stworzenie warunków dla maksymalnego rozwoju gospodarczego Polski możliwe jest tylko przy pełnym wyzwoleniu sił twórczych społeczeństwa, oraz całkowitym wykorzystaniu środków wytwórczych, jakie Polska posiada, tj. rąk roboczych i dóbr przyrody.

Wprężenie sił roboczych i fachowych i wydobyte z siebie niezbędne wysiłki, wymaga zapewnienia światu pracy należytego podziału dochodu społecznego, dla zaspokojenia słuszych jego potrzeb materialnych i kulturalnych.

Dla realizacji powyższych celów, powinien być stworzony państwowy plan gospodarczy, uwzględniający oryginalne wartości polskiej gleby etnicznej.

Przy opracowaniu tego planu, polski świat inżynierski pragnie wziąć udział, deklarując najczynniejszą współpracę na wszystkich polach techniczno-gospodarczych<sup>81</sup>.

Spośród referatów wygłoszonych w sekcji zagadnień ogólnych planowania gospodarczego niemal w pełni można odtworzyć główne idee referatu Z. Sławińskiego, którego dwie wersje opublikowano na łamach ówczesnych czasopism technicznych. Sławiński zaprezentował na Kongresie metody opracowywania planu gospodarczego w trzech horyzontach czasowych: krótkookresowym – na 6 lat, średniookresowym – na 15 lat i długookresowym – do 30 lat, czyli w przybliżeniu na okres jednego pokolenia. Wszystkie te trzy główne okresy planu powinny być podzielone na wspólny, najmniejszy kilkuletni okres planowania, przy czym uważał, że najbardziej dogodnym będzie okres 3-letni, ponieważ w takim czasie wykonywano większość robót inwestycyjnych oraz istniała możliwość przeprowadzenia ścisłego budżetowania. Sławiński zwracał również uwagę na aspekt społeczno-psychologiczny owej 3-letniej sekwencji, albowiem w stosunkowo krótkim czasie można było zobaczyć efekt gospodarczy podjętych działań – „Ze względów społecznych 3-letnie okresy gospodarowania są dostosowane do psychologii społeczeństwa polskiego, która wymaga aby zasadnicze punkty kontroli wyników planu gospodarczego, nie były od siebie zbyt odległe w czasie. Okresy 4. lub 5-letnie przy małej cierpliwości naszego społeczeństwa byłyby zbyt długie”<sup>82</sup>.

Głównymi zasadami budowy planu w poszczególnych okresach według Sławińskiego powinny być:

- 1) zasada dominalizmu – wytyczenie naczelných zadań, wynikających z ogólnej hierarchii celów gospodarczych państwa;

81. *Uchwały Kongresu*, [w:] *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów... Cz. I...*, s. 51–52.

82. Z. Sławiński, *Zagadnienie planu gospodarczego. Wyciąg z referatu inż. Sławińskiego wygłoszonego w sekcji zagadnień ogólnych planowania gospodarczego w Pierwszym Polskim Kongresie Inżynierów*, „Biuletyn ZPIE” 1938 nr 16–17 s. 2.



- 2) zasada harmonii rozwoju – rozwój poszczególnych dziedzin życia gospodarczego musi być możliwie równomierny;
- 3) zasada optymalnego tempa rozwoju – naczelne cele gospodarowania najskuteczniej można osiągnąć wtedy, gdy się stosuje optymalne a nie maksymalne tempo rozwoju gałęzi uznanych za dominanty planu gospodarczego;
- 4) określenie elementów wyjściowych dla budowy konkretnego planu gospodarczego, np. demograficznych, potrzeb obronnych, możliwości surowcowych, finansowych, organizacyjnych i wreszcie uwarunkowań społecznych.

Szerzej Sławiński zarysował koncepcję planu gospodarczego na 30 lat, uznając za jego dominantę rozwój przemysłu, przy czym w pierwszych okresach najszybsze tempo rozwoju przewidywał dla bazy surowcowo-energetycznej, a następnie dla przemysłów: maszynowego, konsumpcyjnego i chemicznego<sup>83</sup>.

Sławiński bardzo silnie podkreślał konieczność gruntownej przebudowy polskiej gospodarki narodowej i radykalnej zmiany metod gospodarowania z uwzględnieniem zasad, jak określał, „nowej ekonomii”, której naczelną ideą była planowość. Nie traktował jej jednak jako doktryny, lecz jako technikę działania – „Zagadnienie planowania gospodarczego to nie jest zagadnienie takiej czy innej ciasnej doktryny, takiego czy innego partykularnego światopoglądu, takiego czy innego kompleksu grupowych interesów.

Zagadnienie planowania gospodarczego, to jest zagadnienie biologicznej i duchowej siły narodu i jego przodujących jednostek, oraz ich dojrzałości do świadomego wykorzystania pełni sił kraju dla jego najintensywniejszego i najwszechstronniejszego materialnego rozwoju (...)”<sup>84</sup>.

83. Tamże..., s. 2–6.

84. Z. Sławiński, *Zagadnienie planowania gospodarczego*, Katowice 1938 s. 99–100 – publikacja ta była obszernie rozwiniętą wersją referatu z Kongresu, opublikowaną najpierw w czasopiśmie „Technik” 1938 nr 1, 3–4, a następnie w wersji książkowej. Z bardzo ostrą krytyką liberalizmu gospodarczego z równoczesną wręcz apoteozą planowania wystąpili Tadeusz Zandfos i Władysław Schwarzenberg-Czerny w referacie „Zagadnienie planowania osiedli wiejskich”. Pisali oni m.in. – „Liberalizm wraz z związanym z nim automatyzmem gospodarczym, zastępującym rzekomo planowanie, jest możliwy w pewnych granicach ekstensywności ekonomicznej. Automatyzm gospodarczy nie może bowiem działać bez większych rezerw w dziedzinie zaspokojenia potrzeb społecznych. Zjawiskiem nieodłącznym automatyzmu jest stała, okresowa oscylacja między nadmiarem i niedoborem. System zatem liberalistyczny jest tak długo nośny, jak długo istnieją obszerne rezerwy, które niwelują skutki oscylacji koniunktury (...). Liberalizm zatem, zwalczając zasadę jednolitego planowania gospodarczego – w imię idei indywidualizmu jednostki – doprowadza w swej ostatecznej konsekwencji do powsta-

Idee planowości w latach trzydziestych uwzględniały w swoich koncepcjach różne kierunki polityczne i grupy zawodowe<sup>85</sup>. Do koncepcji Sławińskiego nawiązywał piętnastoletni (1939–1954) plan inwestycyjny Eugeniusza Kwiatkowskiego, przedstawiony w Sejmie 2 grudnia 1938 r.<sup>86</sup>

Tematyka pozostałych 7 sekcji dotyczyła przede wszystkim różnych gałęzi przemysłu, przy czym dominowały w nich trzy motywy wiodące: konieczność wprowadzenia nowoczesnych metod planowania, szybkiego uprzemysłowienia oraz wzmocnienia potencjału obronnego kraju. Postulat pierwszy znalazł wyraz głównie w referatach Sekcji pierwszej i niemal w każdym referacie, gdzie starano się zarysować program rozwoju danej gałęzi czy branży przemysłu. Zagadnienie industrializacji było przedmiotem, w węższym lub szerszym zakresie, rozważań wszystkich referentów, ale w sposób jak najbardziej ogólny. Jednocześnie bezpośrednio postawiono tę kwestię w Sekcji Przemysłów konstrukcyjno-obróbkowych – „Uprzemysłowienie kraju rozumiane w najszerszym tego słowa znaczeniu, tj. obejmujące rozwój całokształtu aparatu wytwórczego stanowi w obecnej chwili kluczowe zagadnienie naszej polityki gospodarczej.

Jest bezsporne twierdzenie, wysuwane równocześnie od pewnego czasu przez szereg wybitnych mężów stanu oraz omawiane prawie co dzień na łamach prasy, że jedyną niemal drogą rozwiązania naszych trudności gospodarczo-społecznych i zapewnienie dostatecznego stopnia obronności jest: intensywne uprzemysłowienie kraju”<sup>87</sup>.

---

nia cząstkowych planów wzajemnej walki o podział zasobów, przy zastosowaniu przymusu i przemocy, a zatem zabija sam siebie i doprowadza gospodarstwo zbiorowe do stanu zupełnie irracjonalnego, do niszczenia zasobów i produkowania zbytecznego. W tym momencie wbrew wszelkim sentymentom pseudoideowym powstaje konieczność jednolitej (tzw. totalnej) władzy gospodarstwa, której celem jest planowy podział zasobów dla równomiernego racjonalnego zaspokojenia potrzeb społecznych. (...) Brak planowania doprowadzi nas zawsze albo do tzw. przerostów, albo do zupełnego zastoju, a więc do klęsk i strat, na których pokrycie nie posiadamy środków”. T. Zandfos, W. Schwarzenberg-Czerny, *Zagadnienie planowania osiedli wiejskich* [w:] *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów...*, Cz. III, Sekcja III..., s. 54–55, 59.

85. Por. np. W. Wilczyński, *Problemy gospodarki planowej w polskim piśmiennictwie ekonomicznym (do r. 1947)*, Poznań 1948 (odbitka z „Rocznika Akademii Handlowej w Poznaniu za r. 1947/48 s. 221; J. Kofman, *Lewiatan a podstawowe zagadnienia ekonomiczno-społeczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986 s. 168–189; J. Majchrowski, *Szkiecy z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace z Nauk Politycznych*. Zeszyt 27 s. 40–41.

86. A. Romanowski, *Eugeniusz Kwiatkowski – polski życiorys*, „Znak” 1985 nr 9–10 (370–371), s. 65–66.

87. *Wstęp* [w:] *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów... Część V. Sekcja V Przemysłów konstrukcyjno-obróbkowych*, Warszawa 1938 s. 5, 207.

Uważano, że w procesie uprzemysłowienia podstawowe znaczenie będą miały nowoczesne gałęzie przemysłu, a zwłaszcza przemysł maszynowy, dostarczający narzędzi pracy dla innych gałęzi, a zarazem produkujący wyroby zawierające najwięcej myśli technicznej. Siłą napędową przemysłu maszynowego i całego procesu uprzemysłowienia oraz postępu technicznego upatrywano w przemyśle obrabiarkowym – „W hierarchii wytwórczości przemysł obrabiarkowy posiada odrębne stanowisko i winien być odmiennie traktowany. Jest to przemysł, który nie daje przedmiotów bezpośredniej konsumpcji, lecz wytwarza narzędzia pracy dla pozostałych gałęzi przemysłu metalowego: dla fabryk maszyn, fabryk taboru kolejowego, broni i amunicji, dla lotnictwa, przemysłu elektrotechnicznego, rzemiosła itd.

Przemysł ten współpracuje ze wszystkimi powyżej wymienionymi gałęziami pracy i odgrywa rolę decydującą w organizacji ich wytwórczości, jej ekonomiczności i poziomu technicznego. Zadania te wymagają przede wszystkim dobrych i wydajnych obrabiarek (...) należy wszystkimi siłami poprzeć budowę obrabiarek w kraju już nie tylko ze względu na konieczność wzrostu produkcji krajowej i stanu zatrudnienia oraz konieczności ograniczenia wywozu walut, lecz przede wszystkim w interesie właśnie postępu przemysłu przetwórczego. Budowa obrabiarek w kraju kształci konstruktorów i rzemieślników, daje im gruntowną znajomość samych obrabiarek i ich wyzyskania, ośmiela do samodzielnych rozwiązań technicznych zagadnień produkcji i w ogóle stawia kraj na wyższym poziomie technicznym. Kraj nie budujący obrabiarek skazany jest na to, że produkcją jego rządzą obce fabryki obrabiarek i obcy komiwojażerowie, na to, że nieraz wypadnie kupić za drogie pieniądze maszyny źle dostosowane do naszych potrzeb, że następnie nie umie się ich wyzyskać i że o każdy drobiazg konstrukcyjny lub produkcyjny wypadnie zwrócić się za granicę. Należy tu jeszcze dodać, że każdy kraj ma swoje odrębne warunki i nieraz nie można się obyć bez samodzielnych konstrukcji własnych fabryk obrabiarek, ponieważ żaden z obcych typów nie odpowiada całkowicie potrzebom krajowym. (...) przemysł obrabiarkowy konsumuje bardzo dużo pracy fachowej i opiera się wyłącznie na surowcach krajowych<sup>88</sup>.

Jan Piotrowski rysując koncepcję wieloletniego rozwoju przemysłu obrabiarkowego precyzował w dużym stopniu warunki rozwoju przemysłu w oparciu krajowe możliwości kadrowe i surowcowe.

88. J. Piotrowski, *Zagadnienie przemysłu obrabiarkowego*, [w:] *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów... Cz. V. Sekcja V...* s. 55-56.

Drugą branżą napędzającą rozwój przemysłu miała być motoryzacja, której rola wzrastała ze względu na potrzeby modernizacyjne armii polskiej. W referacie Adama Kręglewskiego i dyskusji omówiono aktualny stan i główne problemy motoryzacji, a Kręglewski zarysował plan rozwoju przemysłu motoryzacyjnego, mogącego osiągać produkcję w pierwszym roku 30 000, zaś w czwartym 120 000 samochodów. Realizacja tak ambitnego planu wymagała według niego m.in. powołania do życia Państwowego Urzędu Motoryzacji z Centralnym Biurem Konstrukcyjnym, mającym za zadanie przygotowanie planu typu konstrukcji samochodów oraz opracowywanie prototypów; utworzenia naukowej placówki badawczej, poświęconej zagadnieniom samochodowym; rozszerzenia programu nauczania w tej dziedzinie na odpowiednich wydziałach politechnik<sup>89</sup>.

Postulowano planową i zdecydowaną interwencję władz państwa, które powinny opracować i realizować śmiało określony plan motoryzacji, oparty na zasadach samowystarczalności materiałowej i produkcyjnej. Plan motoryzacji widziano jako część składową ogólnego planu inwestycyjnego państwa, a za jego wykonanie proponowano obarczyć odpowiedzialnością jedną osobę, wyposażoną w specjalne pełnomocnictwa, dysponującą radą fachowców i podległą jedynie premierowi.

Ingerencję państwa przewidywano w zasadzie we wszystkie gałęzie przemysłu, z koniecznością jednak wyraźnego sprecyzowania zasięgu wpływów przemysłów państwowego i prywatnego. Zgadzano się na poparcie dla krajowego przemysłu prywatnego, ale nie w gałęziach kluczowych a jedynie w pomocniczych<sup>90</sup>. Nawiązywano do koncepcji uprzemysłowienia Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, opierającej się na przedsiębiorczości państwowej i prywatnej<sup>91</sup>.

Postulat uprzemysłowienia dotyczył również rolnictwa, co miało przyczynić się do systematycznego niwelowania różnic cywilizacyjnych pomiędzy miastem a wsią. Sugerowano, aby proces uprzemysłowienia na wsi rozpocząć od rozbudowy drobnego przemysłu i rzemiosła jako najtańszych i mogących dać szybko konkretne rezultaty. Liczono również na efekty społeczne tego procesu w postaci likwidacji licznej grupy ludzi zbędnych na wsi. Aby spotkanie chłopca z nowoczesną techniką dało pozy-

89. A. Kręglewski, *Zagadnienie sprzętu motoryzacji*, [w:] tamże, s. 100–110, por. także dyskusję s. 171–182.

90. *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów...*, cz. I..., s. 93–94; *Sprawozdanie z zebrania ogólnego i zamknięcia Kongresu*, „Wiadomości Kongresowe” 1937 nr 4 s. 4–5; *Plan Kongresu Inżynierów we Lwowie*, „Wiadomości SIMP” 1937 nr 10 s. 97.

91. S. Borysowicz, *O program gospodarczy dla Polski*, [w:] NOI. *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów... Skróty referatów...*, s. 227–229.

tywne wyniki, proponowano poprzedzić je szeroko zakrojoną akcją szkoleniową, zachętami natury ekonomicznej oraz rozbudową infrastruktury technicznej w postaci sieci komunikacyjnej i elektryfikacji<sup>92</sup>.

Podstawowymi warunkami przyspieszenia industrializacji była rozbudowa bazy surowcowo-energetycznej i infrastruktury technicznej. W pierwszym zakresie dokonano obszernej i wnikliwej analizy stanu i możliwości rozwoju górnictwa węglowego, naftowego, rud żelaza oraz hutnictwa. Autorami referatów byli, cieszący się ogólnym uznaniem, inżynierowie: Stefan Czarnocki, Jan Blitek, Stanisław Kontkiewicz (junior), Władysław Kuczewski i Ignacy Brach. Postulowano szybką rozbudowę hutnictwa nie tylko dlatego, że stanowiło ono bazę dla rozwoju innych gałęzi przemysłu, ale przede wszystkim podstawę do wzmocnienia przemysłu zbrojeniowego a tym samym obronności kraju<sup>93</sup>.

Bardzo dużą rolę w stymulowaniu industrializacji przypisywano infrastrukturze technicznej. Proponowano niejako podwójną harmonizację; po pierwsze – z całokształtem ogólnego rozwoju gospodarczego, ale wyprzedzająco w stosunku do niego, po drugie – wewnętrzna proporcjonalna rozbudowa wszystkich rodzajów środków transportu, np. ściśle powiązanie rozwoju kolejnictwa przede wszystkim z rozwojem transportu samochodowego, a także komunikacją wodną i lotnictwem<sup>94</sup>. Projekty rozbudowy tych środków komunikacji łączono z rozwojem taboru kolejowego, taboru żeglugi śródlądowej, przemysłu lotniczego i wspomnianej już motoryzacji<sup>95</sup>. Podkreślano znaczenie transportu morskiego i portów dla rozwoju handlu, przy czym za zasadniczy element polskiego programu morskiego uznano utworzenie krajowego przemysłu stocznioowego<sup>96</sup>.

92. M. Reklewski, *Zagadnienie uprzemysłowienia rolnictwa*, [w:] *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów...*, Cz. VII. *Sekcja VII Przemysłów konsumpcyjnych i rolnictwa*, Warszawa 1938 s. 84–96, por. także dyskusję s. 136–139.

93. *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów...*, Cz. IV. *Sekcja IV. Podstawowych surowców i tworzyw*, Warszawa 1938; *Sprawozdanie z zebrania ogólnego...*, s. 2–3; *Plan Kongresu Inżynierów we Lwowie*, „Wiadomości SIMP” 1937 nr 10 s. 96–97.

94. A. Miszke, *Zagadnienie komunikacji kolejowej*, [w:] *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów...* Cz. II. *Sekcja II. Podstawowych urządzeń gospodarczych*, Warszawa 1938 s. 7–23; *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów...*, Cz. I..., s. 52–61; *Sprawozdania z zebrania ogólnego i zamknięcia Kongresu*, „Wiadomości Kongresowe” 1937 nr 4 s. 2.

95. A. Langrod, *Zagadnienie taboru kolejowego w Polsce*, [w:] *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów...* Cz. V. *Sekcja V...*, s. 7–23; A. Rylke, *Zagadnienie budowy taboru żeglugi śródlądowej*, [w:] tamże..., s. 24–29; S. Piotrowski, *Zagadnienie produkcji silników lotniczych*, [w:] tamże... s. 51–54; A. Karpiński, *Zagadnienie przemysłu lotniczego*, [w:] tamże..., s. 36–50.

96. T. Ocioszyński, *Zagadnienie transportu morskiego i portów morskich*, [w:] *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów...*, Cz. II. *Sekcja II...*, s. 83–92; K. Czernicki, *Zagadnienie budowy okrętów*, [w:] tamże..., Cz. V..., s. 30–35.

Mieczysław Günther ciekawie określił program elektryfikacji Polski w okresie 12 lat (1937–1948). Realizacja projektu miała przebiegać w trzech kolejnych czteroleciach i koncentrować się przede wszystkim na budowie dalekosiężnych sieci elektrycznych bardzo wysokiego napięcia, głównie w okręgach południowych i centralnych Polski. Autor uznał za konieczne, z uwagi na względy obronności kraju, zapewnienie dostaw energii elektrycznej Warszawie i centralnym dzielnicom państwa ze źródeł gazowych i wodnych. Natomiast dla umożliwienia racjonalnej gospodarki energetycznej w czasie pokoju należało również szybko budować linię Śląsk–Kraków–Mościce. Natomiast siłom wodnym poświęcono szczególną uwagę w 30-letnim programie ich wykorzystania dla celów energetycznych, opracowanym przez inż. Henryka Herbicha. Proponował on budowę 34 zakładów wodnych o ogólnej mocy 479 500 kW z roczną produkcją około 2 mld kWh. Koszt całego programu szacowano na 588 mln zł<sup>97</sup>.

Chcąc dokonać radykalnego przyspieszenia uprzemysłowienia należało zapewnić nowo powstającym zakładom przemysłowym wyspecjalizowaną kadrę techniczną, dlatego koniecznością była szybka rozbudowa szkolnictwa fachowego na wszystkich szczeblach. Wielkie nadzieje pokładano w krajowym postępie technicznym, wobec tego upomniano się o utworzenie większej liczby instytutów badawczych i skoordynowanie ich pracy z uczelniami technicznymi oraz przemysłowymi placówkami badawczymi. Zwrócono się do władz z żądaniem reaktywowania Ministerstwa Robót Publicznych z rozszerzonym zakresem działania, względnie utworzenia Ministerstwa Gospodarstwa Technicznego<sup>98</sup>.

Po raz pierwszy na tak szeroką skalę zapoznano inżynierów z zagadnieniami ochrony środowiska, którą usilnie propagował w dwudziestolecu międzywojennym Zygmunt Rudolf<sup>99</sup>.

Pogarszająca się sytuacja międzynarodowa Polski rzutowała na kształt obrad kongresowych. Znajdowało to wyraz w bardzo silnym akcentowaniu zagadnień obronnych niemal we wszystkich referatach. Każdą dziedzinę gospodarki, począwszy od rolnictwa i przemysłu cukrowniczego na hutnictwie skończywszy, rozpatrywano z punktu widzenia jej znaczenia dla wojska<sup>100</sup>.

97. M. Günther, *Zagadnienie elektryfikacji*, [w:] tamże... *Cz. II Sekcja III...*, s. 166–174; H. Herbich, *Zagadnienie sił wodnych*, [w:] tamże..., s. 136–166. Szerzej na ten temat: J. Piłatowicz, *Projekty i programy elektryfikacji Polski w latach 1918–1939*, [w:] *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, Seria D, z. 19 (1984), s. 155–159.

98. *Sprawozdania z zebrania ogólnego...*, s. 4–5; *Plon Kongresu Inżynierów...*, s. 97.

99. Z. Rudolf, *Technika sanitarna jako zagadnienie ogólnopaństwowe* [w:] *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów...*, *Cz. III. Sekcja III. Osiedli i budownictwa*, Warszawa 1938 s. 60–82.

100. Por. np. T. Śliwiński, *Przemysł cukrowniczy wobec zagadnień obrony*, [w:] tamże...

Wiele uwagi poświęcono warunków bytu materialnego ludności. Wszechstronnej analizie poddano stan i perspektywy rozwoju budownictwa, traktując jego rozbudowę jako istotny czynnik postępu gospodarczego, kulturalnego i cywilizacyjnego – „Budownictwo bowiem, a raczej stan jego nasilenia, jest najlepszym barometrem koniunktury gospodarczej, daje największy procent zatrudnienia bezrobotnych, wydobywa najszybciej z prywatnych rąk kapitał i wprowadza go do ogólnego obrotu, operuje materiałem krajowym i stwarza najbardziej widomą formę kultury kraju”<sup>101</sup>. Dlatego inżynierowie Roman Piotrowski i Izydor Luft postulowali takie przyspieszenie tempa rozwoju budownictwa mieszkaniowego, aby w ciągu 10 lat zagęszczenie obniżyło się z 3,85 do 2,2 osoby na izbę<sup>102</sup>.

W podobnym kierunku zmierzały analizy dotyczące budownictwa wiejskiego, wnioskowano przy tym aby nie naśladować bezkrytycznie wzorów zagranicznych, a starać się przystosować projekty zabudowań do miejscowych warunków i możliwości. Celem realizacji tego postulatu, Franciszek Piaśnik proponował zorganizowanie Instytutu Budownictwa Wiejskiego, którego zadania formułował następująco – „opracowanie wszelkich zagadnień dotyczących budownictwa na wsi, celem ustalenia kierunków rozwojowych w tej dziedzinie, dostarczenia wsi odpowiednich planów i wzorów, szerzenie popularnej wiedzy technicznej przez wydawnictwa, organizowanie spółdzielni budowlanych na wsi, a wreszcie celem ustalenia zasad planowania osiedli i zasad planowania regionów rolnych”<sup>103</sup>. Tak szeroko zakrojony program wymagał dużej liczby fachowców, dlatego proponowano wprowadzenie zagadnień budownictwa wiejskiego do programu studiów na wydziałach architektury obu polskich politechnik.

Na Kongresie rozważano również problemy konsumpcji, ale wydatny wzrost artykułów pierwszej potrzeby przewidywano dopiero w drugiej połowie ewentualnego planu 15-letniego. Wzrost produkcji przemysłów konsumpcyjnych i rolnictwa miał oprzeć się głównie o surowce krajowe i modernizację rolnictwa poprzez szersze zastosowanie nawozów sztucznych i maszyn rolniczych<sup>104</sup>.

Cz. VII, *Sekcja VII...*, s. 38–44; Tenże: *Surowce rolnicze dla obrony państwa*, () tamże..., s. 74–81; T. Zandfos, H. Stankiewicz, *Zagadnienia budownictwa obronnego*, [w:] tamże..., Cz. III, *Sekcja III...*, s. 39–44.

101. *Wstęp*, [w:] tamże..., Cz. III, *Sekcja III...*, s. 6.

102. R. Piotrowski, I. Luft, *Zagadnienia budownictwa w miastach*, [w:] tamże..., s. 15–26.

103. F. Piaśnik, *Zagadnienie budownictwa wiejskiego*, [w:] tamże...s. 33.

104. *Sprawozdania z zebrania ogólnego...*, s. 4–5; *Plan Kongresu Inżynierów...*, s. 97.



We wrześniu 1938 r. Rada Główna NOI uchwaliła, aby wnioski z I Kongresu przesłać poszczególnym stowarzyszeniom do dyskusji, a następnie przekazać zainteresowanym ministerstwom<sup>105</sup>.

Prezes NOI – Aleksander Bobkowski – w przemówieniu inauguracyjnym nawoływał zebranych do skoncentrowania dyskusji na podstawowych problemach technicznych i gospodarczych, a nie rozpraszanie się na sprawy bytu materialnego środowisk inżynierskich. Mimo tego apelu w wielu wystąpieniach przewijała się kwestia pauperyzacji inżynierów zatrudnionych w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych, a programowe wystąpienie na ten temat przedstawił, w imieniu Komisji Uposażeniowej ZPIE, Józef Zieliński. Podkreślił szczególnie trudną sytuację inżynierów pracujących w Polskich Kolejach Państwowych, gdzie praktykant otrzymywał 175 zł miesięcznie, a po 6–10 latach pracy, po opłaceniu składek i podatków, osiągał 240 zł miesięcznie. Lepiej kształtowała się sytuacja inżynierów na poczcie, otrzymywali tu 350 zł miesięcznie brutto. W ślad za polityką uposażeniową instytucji państwowych szły także przedsiębiorstwa prywatne, obniżając stale wynagrodzenie oraz zastępując inżynierów niższym personelem technicznym. Zakończenie kryzysu gospodarczego i ożywienie przemysłu krajowego stworzyło pomyślniejszą koniunkturę na rynku pracy inżynierów. Pierwsze zareagowały przedsiębiorstwa prywatne podwyższając uposażenia inżynierów, co stało się tym bardziej konieczne, że w niektórych specjalnościach, np. mechanika, elektrotechnika i chemia, zarysował się deficyt kadr inżynierskich.

Sytuacja materialna inżynierów rzutowała w wyraźny sposób na stan ich wiedzy i fachowego przygotowania – „Coraz częściej słyszy się zdanie, że trudno znaleźć fachowców z wyższym wykształceniem, posiadających dostateczną praktykę i wiadomości teoretyczne. Niestety również coraz częściej słyszy się narzekania na zbyt niski poziom techniczny zatrudnionych inżynierów. Przyczyna tego zjawiska leży właśnie w tej długotrwałej polityce uposażeniowej. Bo proszę sobie wyobrazić, czy inżynier posiadający miesięcznie 240 zł, a obarczony rodziną może marzyć o kupnie książki naukowej, prenumerowaniu pism technicznych, wyjeździe za granicę na praktykę lub kongres? Czy jest on w stanie śledzić postęp nawet w swojej własnej specjalności?”<sup>106</sup>.

Celem zmiany tej sytuacji w przedsiębiorstwach państwowych proponowano następujące rozwiązania: zmniejszenie personelu administra-

105. *Sprawy Towarzystwa. Protokół posiedzenia Wydziału Głównego PTP z dnia 17 X 1938 r.*, „CzT” 1938 nr 24 s. 360.

106. J. Zieliński, *Sprawy zawodowe wysunięte przez ZPIE na Kongresie*, „Biuletyn ZPIE” 1937 nr 10–11 s. 4.



cyjnego i handlowego na korzyść personelu technicznego, zwolnienie ludzi niezdolnych, zwiększenie kompetencji sił technicznych i w konsekwencji tych posunięć zwiększenie wynagrodzeń inżynierów.

Podjęcie na Kongresie kwestii warunków materialnych było kontynuacją wcześniejszych przedsięwzięć NOI w tym zakresie, albowiem w połowie 1937 r. złożono premierowi i ministrom komunikacji i skarbu memoriał w sprawie poprawy uposażeń inżynierów w służbie kolejowej.

Komisja do Spraw Przemysłu Polskiego ZPIE zamierzała wysunąć na Kongresie wnioski w sprawie spolszczenia przemysłu, ale nie zdążyła opracować ich w ostatecznej formie<sup>107</sup>.

Dokonania Kongresu obrazuje siedmiotomowe wydawnictwo obejmujące referaty, dyskusję i sprawozdania z sekcji II–VII. Druk tych siedmiu tomów trwał przeszło rok, przy czym wiele referatów opracowano na nowo, rozbudowując je i konsultując z licznym gronem specjalistów, co przedłużyło znacznie proces wydawniczy. Referaty wydano w nakładzie 5 000 egzemplarzy, z czego blisko 2000 przesłano bezpłatnie uczestnikom Kongresu<sup>108</sup>. Duży, jak na ówczesne czasy, nakład stwarzał możliwości zapoznania się z przemysłeniami społeczności inżynierskiej szerszym kręgom osób zainteresowanych.

Z publikacji tej można wysunąć wniosek o dużej ambicji środowiska inżynierskiego, zmierzającego do opracowania planów i programów rozwoju niemal wszystkich dziedzin społeczno-gospodarczych. Ten wszystkoizm sprawił, że otrzymaliśmy szczegółowe diagnozy, natomiast daleko im było do syntezy. Nie zaproponowano klarownego programu rozwoju gospodarki i techniki, zawierającego podstawowe preferencje. Wszystkich omówionych na Kongresie dziedzin nie sposób było rozwijać równocześnie z przyczyn ekonomicznych. Było to jednak pierwsze na taką skalę doświadczenie inżynierów, następne mogły przynieść bardziej konkretne rezultaty.

Kongres zawiódł tych, którzy sadzili, że koncepcje inżynierskie natychmiast przejmą władze i rozpoczną ich realizację. Kiedy to nie nastąpiło prezentowano skrajny pesymizm – „Przecież zjazd we Lwowie miał być punktem zwrotnym w gospodarce państwa, a tymczasem wszystko poszło do kosza, jak normalnie dotychczas i o uchwałach tego zjazdu prawie że już zapomniano”<sup>109</sup>.

107. Tamże..., s. 5; *Komunikat Prezydium Rady Głównej NOI*, „Biuletyn ZPIE” 1937 nr 8–9 s. 19.

108. *Zakończenie*, [w:] *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów...*, Cz. VII. Sekcja VII. *Przemysłów konsumpcyjnych i rolnictwa*, Warszawa 1930 s. 152–153.

109. S. Kądziałko, *Projekt ustawy o zorganizowaniu inżynierów*, „Biuletyn Związku Polskich Inżynierów Budowlanych” 1938 nr 3 s. 5.

Nastroje i oczekiwania związane z Kongresem doskonale oddaje stwierdzenie W. Kowalskiego z ZPIE – „Oczekiwanie wyników konkretnych prac Kongresu w postaci pełnego programu gospodarczego, który miałby pozbawić nas od razu wszystkich trosk o przyszłość, a wymagałoby tylko ślepego wykonania, to oczekiwanie, tak znamienne u zmęczonego społeczeństwa i wśród dużej części inżynierów – jest świadectwem, do jakiego stopnia skłonni jesteśmy do kontrastów. Przeciwieństwa, skrajności – to ulubione nastroje polskie. Przed samym Kongresem można było zauważyć dwie grupy optymistów: pierwsza grupa miała nadzieję, że stworzy od razu wielki plan, zaś druga grupa miała nadzieję, że... pierwsza to robi ... Po Kongresie, po wygaśnięciu zapałów krasomówczych – zjawiał się legion pesymistów<sup>110</sup>.

Kongres wykazał dużą dynamikę kadry inżynierskiej, zaś „społeczeństwo polskie odniosło wrażenie dodatnie z przebiegu obrad Kongresu, stwierdzając, że stan inżynierski ma wiele do powiedzenia i do zrobienia w Polsce i że widocznie dobrze rozumie swoją odpowiedzialność, gdy tak licznych wysłał do Lwowa uczestników Kongresu. Bo jednak około 2000 inżynierów brało udział w Kongresie, a jak silne było zainteresowanie obradami, to świadczyć może o tym ilość osób, biorących udział w poszczególnych zebraniach sekcji, w których często uczestniczyło ponad 600 inżynierów. Mimo to, iż Kongres trwał 3 dni, widziało się na końcowych zebraniach prawie taką samą frekwencję, jak na początkowych, świadczy to o szczerym zainteresowaniu uczestników i jest dowodem, że inżynier polski czuje ogromną potrzebę zapoznania się z nowymi prądami, że pragnie znaleźć odpowiednią dla siebie drogę, odpowiedni kierunek pracy i że chce być zarówno współtwórcą, jak i wykonawcą nowych myśli, nowych planów i nowych dróg<sup>111</sup>.

Zwracano jednak uwagę, że Kongres nie spełnił naczelnego zadania, nie dał bowiem syntetycznego programu rozwoju gospodarczego, ale zebrał dużo ciekawych materiałów, które inżynierowie mogli wykorzystać w przyszłych swoich pracach<sup>112</sup>. W znacznej mierze było to skutkiem dużej liczby szczegółowych wniosków, często sprzecznych ze sobą. Postulowano, aby w przyszłości ogólny kongres poprzedziły zjazdy przedstawicieli poszczególnych specjalności inżynierskich, na których dokonać miano szczegółowej dyskusji i ustalić wnioski o charakterze ogólnym. Te właśnie wnioski mogłyby stać się przedmiotem obrad kongresu, np. na

110. W. Kowalski, *O plan gospodarczy Polski*, „Biuletyn ZPIE” 1937 nr 10–11 s. 10.

111. Z. Wierzbiański, *Geneza i dotychczasowe wyniki...*, s. 52.

112. J.P., *Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Inżynierów we Lwowie*, „PT” 1937 nr 20 s. 667; S. Hueckel, *Inżynierskie wspomnienia*, Gdańsk 1981 s. 56.

takie tematy jak: znaczenie zawodu inżynierskiego w społeczeństwie, poziom nauk technicznych w Polsce na tle innych krajów, ogólne zagadnienia gospodarcze. Ostateczne konkluzje powinny być lapidarne i podane przystępnym językiem, zrozumiałym dla całego społeczeństwa. Spodziewano się, że taki właśnie będzie tryb przygotowań do II Kongresu Inżynierów<sup>113</sup>.

Kongres unaoczniał społeczeństwu kluczową rolę inżyniera w życiu społeczno – gospodarczym oraz ogrom zagadnień koniecznych do rozwiązania, co było możliwe jedynie przy aktywnej pracy sił fachowych. Dlatego kadra techniczna, zwłaszcza inżynierowie winni dysponować odpowiednim prestiżem społecznym, którego istotną częścią składową była dobra pozycja materialna, konieczna dla rozwijania zdolności i wiedzy<sup>114</sup>.

Kongres traktowano jako istotny krok w rozszerzeniu społecznych funkcji inżyniera, upatrując w jego działalności, zgodnie z koncepcjami technokratycznymi, nadzieję na rozwiązanie nie tylko problemów technicznych, ale także gospodarczych i społecznych. W Kongresie widziano także przejaw rozszerzenia społecznej bazy procesów gospodarczych i przełamywania w tym względzie monopolu tzw. „sfer gospodarczych” – „Kongres inżynierski, organizowany, nie tylko przy udziale, ale i ze współinicjatywy czynników nadrzędnych, był pierwszym ważnym krokiem do przyciągnięcia jednego z odłamów wielkiego świata pracy do dzieła planowania, a więc i do dzieła świadomego, aktywnego kształtowania stosunków gospodarczych i społecznych”<sup>115</sup>.

Zwracano uwagę, że dzięki Kongresowi inżynierowie zaznaczyli swoją niezależność społeczną, niejako ponadklasową pozycję, akcentując jednocześnie swoją służebną rolę wobec gospodarki i społeczeństwa – „Inżynier nie jest i nie może być sługą przemysłu, ani sługą kapitału, ale jest przede wszystkim w służbie gospodarki narodowej”<sup>116</sup>.

Wyraźnie zatem podczas Kongresu i już po nim dały o sobie znać koncepcje technokratyczne, będące wyrazem ambicji środowiska inżynierskiego do odgrywania kluczowej roli w życiu społeczno-gospodarczym na miarę posiadanej wiedzy. Ambicje te były przede wszystkim

113. Z. Wierzbiański, *Geneza i dotychczasowe wyniki...*, s. 52–53; CAW, Oddział I, Sztab Główny SeKOR, sygn. 26a/26l, s. 5, *Memoriał KTT do władz państwowych*, 3 II 1938 r.

114. I. Harski, *Pierwsze uwagi i wnioski z Kongresu Inżynierów*, „Biuletyn ZPIE” 1936 nr 10–11 s. 2–3.

115. W. Paczoski, *Ekonomia i technika. Refleksje pokongresowe*, „Życie Techniczne” 1937 nr 9 s. 282. Postulat wprowadzenia planowania, powtórzony na I Polskim Kongresie Techników w grudniu 1938 r., spotkał się z krytyką części ekonomistów jako wynalazek, jak określano, Rosji Sowieckiej. Por. F. Barciński, *Polska zachodnia w nielasce u technokratów*, „Gospodarka Zachodnia” 1939 nr 34 s. 56–57.

116. S. Bryła, *Świat inżynierski w chwili obecnej*, „PT” 1939 nr 14–15 s. 590.

udziałem młodego pokolenia inżynierów, otwartych na nowe koncepcje ekonomiczne, wierzących w potęgę nauk technicznych. Poprzez Kongres na szerokie wody techniki polskiej wypłynęła grupa młodych inżynierów, sygnalizując tym samym rozpoczęcie procesu zmiany pokoleniowej. Wielu z nich zrobiło kariery już po II wojnie światowej.

Z okazji Kongresu w ramach Targów Wschodnich we Lwowie urządzono pod patronatem NOI Targi Techniczne. Była to pierwsza próba tego typu w Polsce, która aczkolwiek nie uzyskała spodziewanego wyniku, to jednak dała dobry pogląd na stan techniczny przemysłu polskiego. Targi Techniczne stały się trwałym elementem Targów Wschodnich. Od 1938 r. z ramienia NOI organizował je Komitet Wykonawczy złożony z profesorów Politechniki Lwowskiej na czele z Otto Nadolskim. W 1938 r. zanotowano znaczny postęp, ponieważ uczestniczyło w nich 1662 wystawców w tym 481 zagranicznych z 25 państw. Zapowiadające się jeszcze lepiej targi w dniach 2–12 września 1939 r. nie odbyły się z powodu wybuchu II wojny światowej. Targi Techniczne miały stanowić ważny element przekształcenia Lwowa w stolicę rozszerzonego Centralnego Okręgu Przemysłowego<sup>117</sup>.

Biorąc przykład z inżynierów, technicy zorganizowali w Warszawie 3–4 grudnia 1938 r. Pierwszy Polski Kongres Techników. Idąc tropem wytyczonym przez inżynierów opowiedziano się za planowym rozwojem gospodarczym. W niektórych zakresach wprost powoływano się na ustalenia Kongresu Inżynierów<sup>118</sup>. A zatem dorobek intelektualny Kongresu Inżynierów promieniował na całe środowisko techniczne, inspirując nowe przemyslenia i propozycje rozwiązań w podstawowych dla przyszłości Polski kwestiach społeczno-gospodarczych.

#### b) Pierwszy Polski Kongres Techników w Warszawie 3–4 grudnia 1938 r.

W rok po Kongresie Inżynierskim odbył się w Warszawie Pierwszy Polski Kongres Techników zorganizowany przez NOST, który miał pod-

117. *Pierwszy Polski Kongres Inżynierów...*, Cz. I., s. 19; *Lwów na fali technicznej. Bilans XVIII Targów Wschodnich*, „Życie Techniczne” 1938 nr 7–8 s. 335–336; *Kronika techniczna. Protektorat NOI nad XVIII Targami Wschodnimi*, „CzT” 1938 nr 11 s. 165; *Kronika. Stałe Targi Techniczne na Targach Wschodnich*, „Przegląd Mechaniczny” 1938 nr 11–12 s. 334; *Kronika przemysłowa. Targi Techniczne we Lwowie 2–12 IX 1939 r.*, „PT” 1939, nr 14–15 s. 609–610.

118. *I Polski Kongres Techników. Warszawa 3–4 XII 1938 r. Przewodnik*, Warszawa 1939; *Kronika. I Kongres Techników*, „Mechanik” 1939 nr 1 s. 32–33; K. Mrozowski, *Zapomniany Kongres Techników*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1977 nr 2 s. 287–293.

budować prestiż techników, istotny w dyskusjach na temat wprowadzenia dwustopniowego tytułu inżynierskiego, tym samym umożliwienie osobom z tytułem technologa i niektórym technikom uzyskanie tytułu inżyniera zawodowego<sup>119</sup>. Istotny również z tego względu, że technicy, nie chcąc pozostawać w tyle za inżynierami, postanowili zaprezentować własne stanowisko w rozpoczętej na Kongresie Inżynierskim dyskusji o przyszłości społeczno-gospodarczej, a dużym stopniu i politycznej kraju.

Idea zorganizowania Kongresu zyskała aprobatę najwyższych władz państwowych. Protektorat nad nim objęli prezydent Ignacy Mościcki oraz marszałek Edward Rydz-Śmigły<sup>120</sup>. Prezydent Mościcki przyjął techników dwukrotnie 16 marca i 14 października. Podczas tych audiencji poinformowali oni prezydenta o przygotowaniach do Kongresu, jego strukturze organizacyjnej, tematyce sekcji, szerzej przedstawiając zagadnienie organizacji świata technicznego. Podobne informacje przekazano marszałkowi E. Rydzowi-Śmigłemu w trakcie wizyty w dniu 2 grudnia 1938 r.<sup>121</sup>

W skład prezydium Komitetu Honorowego weszli m.in. premier Felicjan Sławoj-Składkowski, wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, minister spraw zagranicznych Józef Beck, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wojciech Świątosławski, minister przemysłu i handlu – Antoni Roman, minister poczt i telegrafów Emil Kaliński, prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński.

Prace przygotowawcze do Kongresu prowadził Komitet Organizacyjny kierowany przez Feliksa Bizowskiego, składający się z trzech komisji: Finansowej – przewodniczący Antoni Grzymalski, Referatowej – Zygmunt Sławiński (odegrał istotną rolę w przygotowaniu referatów na Kongres Inżynierski i sam był autorem referatu na ten Kongres), Propagandy – Wacław Skrzypkowski<sup>122</sup>.

Przed Kongresem ogłoszono deklarację, w której opowiedziano się za ideą państwowego planu gospodarczego, przyznając że po raz pierwszy sformułował ją i przedstawił Pierwszy Polski Kongres Inżynierów. Za kluczowy uznano problem realizacji tego planu, dlatego dla Kongresu Techników obrano hasło – „Przez zorganizowany świat techniczny do

119. Por. na ten temat: J. Piłatowicz, *Spór o tytuł inżyniera w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1994 nr 1 s. 73–107.

120. K. Mrozowski, *Zapomniany Kongres Techników...*, s. 289.

121. *Technicy u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku*, „Technik Polski” 1938 nr 10 s. 122–124; *Technicy u Pana Marszałka Polski przed Kongresem Techników*, „Technik Polski” 1938 nr 12 s. 157.

122. *I Polski Kongres Techników. Warszawa 3–4 grudnia 1938. Przewodnik*, Warszawa 1938 (dalej: *Przewodnik...*) s. 11–19; *Wiadomości bieżące. Pierwszy Polski Kongres Te-*

realizacji planu gospodarczego Polski“ oraz sformułowano postulat zwiększenia roli techników i samorządu technicznego w państwie. A to dlatego – twierdzono – że technicy pełnią odpowiedzialne role kierownicze i organizatorskie, posiadają szerszą świadomość gospodarczą i umysłowość pionierską, co w konsekwencji powoduje, że jako „pierwsi wskazać muszą konkretne i realne drogi wykonania planu, aby w najkrótszym czasie dał on Państwu siłę gospodarczo-obronną, zapewnił naprawdę wielki gospodarczy rozwój, powszechny dobrobyt, racjonalną i sprawiedliwą strukturę gospodarczo-społeczną“<sup>123</sup>.

3 grudnia 1938 r. w sali warszawskiej Filharmonii rozpoczął dwudniowe obrady Pierwszy Polski Kongres Techników. W Filharmonii odbywały się posiedzenia ogólne, natomiast sekcje obradowały w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49. W Kongresie wzięło udział 2 438 osób, w tym 92,5% stanowili technicy z organizacji zrzeszonych w NOST<sup>124</sup>.

Kongres otworzył Aleksander Taff, prezes NOST, przedstawił w swoim przemówieniu główne idee Kongresu, wyeksponował na pierwsze miejsce planowanie. Wyraził nadzieję, że Kongres i zarysowany na nim program będą punktem wyjścia do wielkiej przebudowy gospodarczej Polski, która stanie się naczelną ideą dla młodego pokolenia Polaków – „Nadchodzi moment, w którym pokolenie powojenne, Polski Odrodzonej będzie musiało przejąć na swe młode i silne barki ciężar i trud dalszego utrwalania niepodległości gospodarczej i politycznej od tych, którzy tę niepodległość wywalczyli krwią i życiem, na polach bitew i ponadto w ciągu 20 lat skutecznie walczą nadal z trudnościami przy odbudowie Państwa Polskiego.

Młode pokolenie, któremu nie było danym walczyć o niepodległość polityczną Polski, uświadamia sobie, iż spotęgowanie i utrwalenie niepodległości gospodarczej jest konieczne i możliwe poprzez natychmiastowe zespolenie wysiłków wszystkich odłamów społeczeństwa oraz ponoszenie

---

chników, „Przemysł Chemiczny“ 1938 nr 9–10 s. 244–245; *Z życia organizacji*, „Technik Polski“ 1938 nr 10 s. 132–133.

123. *Przewodnik...*, s. 10, por. także: *Deklaracja I-szego Polskiego Kongresu Techników*, „Technik Polski“ 1937 nr 11–12 s. 109; *Założenia I. Polskiego Kongresu Techników*, „Technik Polski“ 1938 nr 11 s. 141; *Deklaracja Pierwszego Polskiego Kongresu Techników*, „Technik Włókienniczy“ 1938 nr 1–2 s. 31; *Deklaracja Pierwszego Polskiego Kongresu Techników*, „Szczęść Boże“ 1938 nr 2 s. 14–15.

124. *Pierwszy Polski Kongres Techników*, „Technik Polski“ 1938 nr 12 s. 158. Podawane są również inne dane, np. przeszło 2,5 tysiąca. Por. *Pierwszy Polski Kongres Techników*, „Technik Włókienniczy“ 1938 nr 11–12 s. 174–177. Około 2000 osób. Por. P. Krzyżanek, *Wspomnienia z pracy organizacyjnej Naczelnej Organizacji Stowarzyszenia Techników (NOST) w latach 1931–1939*, „Przemysł Chemiczny“ 1972 nr 6 s. 358; K. Mrozowski, *Zapomniany Kongres Techników...*, s. 293.

pewnych niekrwawych ofiar, na pewno mniej bolących od tego co przecierpieli bojownicy o niepodległość na polu walki<sup>125</sup>.

Obrady toczyły się w czterech sekcjach, przedstawiono w nich 20 referatów; w Sekcji I. Samorządu technicznego: A. Taff – „Rola i zadania samorządu technicznego w Polsce“, Feliks Bizowski – „Organizacja samorządu technicznego“, Stanisław Stelmach – „Działalność i technika pracy samorządu technicznego i społecznych organizacji technicznych“, Henryk Jaworski – „Obrona interesów zawodowych przez samorząd techniczny“; w Sekcji II. Ogólnoekonomicznej: Jan Grubecki – „Plan przebudowy techniczno-gospodarczej Polski“, Zygmunt Sławiński – „Przebudowa społeczno-gospodarcza i unarodowienie życia gospodarczego“, Bolesław Rebzda – „Uwłaszczenie świata pracy“, Stanisław Rotarski – „Realizacja techniczno-gospodarczej obrony państwa“, Bohdan Dederko i Z. Sławiński – „Finansowanie planu gospodarczego Polski“; w Sekcji III. Socjalnej: Ludwik Zasada – „Dynamika ludnościowa i gospodarcza“, Mieczysław Kazimierowicz – „Bytowanie świata pracy“, Wacław Adamiecki – „Kultura świata pracy“, Witold Sławiński – „Świat pracy w technice“, Michał Wasilewski – „Zagadnienie kształcenia zawodowego“; w Sekcji IV. Organizacji: Edward Sochaczewski – „Organizacja podstawą realizacji planu gospodarczego“, Piotr Borkowski – „Administracja ze stanowiska planu państwowego“, Antoni Wojtysiak – „Organizacja rolnictwa“, Edward Kaczkowski – „Organizacja przemysłu“, Aleksander Wachniewski – „Organizacja rzemiosła“, Mieczysław Kazimierowicz – „Organizacja robót publicznych“<sup>126</sup>.

Ostre dyskusje wokół tytułu inżyniera i organizacji stowarzyszeń technicznych sprawiły zapewne, że zagadnienie samorządu technicznego wyeksponowano, sytuując dyskusję w Sekcji I. Technicy obawiając się dominacji inżynierów zaproponowali, aby do „fachowych sił technicznych“ zaliczyć nie tylko inżynierów i techników, ale także majstrów, których określono jako „praktyków doksztalconych przez kursy, zajmujących stanowiska kierownicze w działach technicznych życia gospodarczego“<sup>127</sup>. Technicy wspólnie z majstrami mogli przeciwstawić się ewentualnym próbom zmajoryzowania przez inżynierów.

Uważano, że „świat techniczny“, czyli inżynierowie, technicy i majstrowie stanowią w nowoczesnym społeczeństwie „najważniejszą część twórczego aktywu społecznego“, nie ze względu na majątek ani ilość, lecz „cechy jakościowe“ (nie nazwano tych cech, ale z wcześniejszego wywo-

125. *Pierwszy Polski Kongres Techników*, „Technik Polski“ 1938 nr 12 s. 161.

126. Tamże..., s. 167–168.

127. *Przewodnik...*, s. 31; Streszczenie zagadnień dotyczących samorządu technicznego zamieszczono w „Techniku Polskim“ 1938 nr 11 s. 143–148.



du można sądzić, że chodziło o wysokie kwalifikacje, twórczą pracę i kierowanie pracą robotników), które w sumie predysponowały samorząd techniczny do zajęcia pozycji nadrzędnej w stosunku do samorządu terytorialnego i gospodarczego. W konkluzji, mogącej mieć, w przypadku realizacji, daleko idące konsekwencje polityczne w strukturze władzy, stwierdzano: „Samorząd techniczny powinien się stać najważniejszą częścią samorządu III – zawodowego, który reprezentując ogół twórczego aktywu społecznego, powinien stanowić główny organ pomocniczy i doradczy naczelnych władz państwa, we wszelkich problemach ogólnopństwowych. (...) we wszystkich sprawach, gdzie technika i organizacja łączy się z gospodarowaniem, życiem społecznym oraz z obroną państwa”<sup>128</sup>.

Do najważniejszych zadań samorządu technicznego zaliczano: opiniowanie oraz opracowywanie zagadnień technicznych na żądanie władz państwowych i samorządowych; prowadzenie ścisłej ewidencji inżynierów; techników i majstrów; określanie niezbędnych kwalifikacji przy pełnieniu funkcji związanych z danym zawodem i sprawdzanie tych kwalifikacji; nadawanie członkom samorządu w imieniu państwa uprawnień zawodowych; wysuwanie i opiniowanie kandydatów do ciał publicznych, komisji doradczych oraz na stanowiska biegłych sądowych w sprawach technicznych; sprawowanie nadzoru nad wykonywaniem zawodów technicznych i pozbawianie stanowisk jednostek wykazujących brak kwalifikacji wymaganych na tych stanowiskach; ustalanie zasad etyki zawodowej i czuwanie nad jej przestrzeganiem; władzę dyscyplinarną nad członkami samorządu; budowę domów technicznych. Te ostatnie, według techników, miały być, obok szkół technicznych, najważniejszymi ośrodkami kultury technicznej w Polsce, wyposażonymi w sale wykładowe, zjazdowe, konferencyjne, biblioteki i czytelnie oraz aparaturę do wyświetlania filmów naukowych.

Nie sprecyzowano źródeł finansowania samorządu technicznego, ale zapewne miały być nim składki członków, albowiem wśród zadań samorządu znalazło się ściąganie podstawowej składki w wysokości uzależnionej od wysokości zarobków „(...) rozumianej jako obowiązujący podatek od wszystkich pracujących techników, uzasadniony zwrotem części kosztów wyłożonych przez państwo na ich kosztowne wykształcenie techniczne”<sup>129</sup>.

Obok samorządu technicznego miały istnieć stowarzyszenia techniczne, z którymi samorząd powinien podzielić się zadaniami, pomagać im, ale jednocześnie koordynować i nadzorować ich działalność. Dodatkową

128. *Przewodnik...*, s. 32.

129. *Tamże...*, s. 33.

możliwość wpływania samorządu technicznego na stowarzyszenia dawał fakt, że lokale stowarzyszeń miały znajdować się w domach technicznych należących do samorządu, a część składek samorząd miał przekazywać stowarzyszeniom na cele wydawnicze, dokształcanie zawodowe, popieranie wynalazczości oraz prace związane z rozwojem gospodarczym, techniczną obroną państwa oraz podnoszeniem kultury technicznej kraju.

Stowarzyszenia techniczne miały uzupełniać działalność samorządu technicznego, a do głównych zadań zaliczano: prace badawcze i projektodawcze w zakresie rozwoju techniczno-gospodarczego kraju, podnoszenia poziomu nauk technicznych, kultury technicznej i szkolnictwa zawodowego, prowadzenie dokształcania technicznego, wydawnictw technicznych, popularyzacji wiedzy technicznej i pośrednictwa pracy dla techników. Proponowano ujednolicenie organizacyjne stowarzyszeń technicznych, utworzenie oddziałów terytorialnych i sekcji zawodowych.

Nad całokształtem prac samorządu technicznego miała czuwać Naczelna Izba Techniczna, kierowana przez Naczelną Radę Techniczną. Naczelną Izbę Techniczną zamierzano podzielić na sekcje fachowe i grupy branżowe, a w terenie na Okręgowe Izby Techniczne reprezentujące samorząd wobec terenowych władz państwowych i samorządowych. Najmniejszym ogniwem organizacyjnym w proponowanym schemacie były Rejonowe Izby Techniczne. Przewidywano ścisłą współpracę Naczelnej Izby Technicznej ze wszystkimi instytucjami państwowymi na różnych szczeblach, zajmującymi się opracowaniem planu gospodarczego na poziomie kraju i okręgów. Jednym z najważniejszych zadań samorządu technicznego była obrona interesów zawodowych pracowników technicznych poprzez zapewnienie im czynnego udziału w życiu gospodarczym, obronę uprawnień i pomoc materialną dla osób chcących stworzyć własne warsztaty pracy<sup>130</sup>.

Dopiero w Sekcji II. Ogólnoekonomicznej, a więc jakby na drugim planie, przedstawiono program przebudowy techniczno-gospodarczej Polski. Konstatowano słaby rozwój przemysłu i zacofanie w stosunku do krajów zachodniej Europy. Podobnie miała się rzecz z infrastrukturą techniczną. Z punktu widzenia obrony państwa niepokoić musiał mizerny stan przemysłu konstrukcyjnego i chemicznego. A zatem konieczna była przebudowa całego życia gospodarczego Polski, ale nie żywiołowa, lecz planowa i powoływano się w tym względzie na ustalenia Kongresu Inżynierów – „Pierwszy Polski Kongres Techników, obradujący w stolicy Polski na progu drugiego dwudziestolecia Niepodległego bytu Państwa Polskiego, nawiązując do uchwał Pierwszego Polskiego Kongresu Inżynierów,

130. Tamże..., s. 34–44.

stwierdza, że nakazem dziejowym Narodu i Państwa, jest podjęcie oraz niezwłoczne, konsekwentne i bezwzględne realizowanie wielkiego planu gospodarczego, w skali niezbędnej dla zapewnienia Państwu pełnego potencjału wojennego, a Narodowi prawidłowego i szybkiego rozwoju<sup>131</sup>.

Za punkt wyjścia uznano konieczność rozwoju infrastruktury technicznej. Idąc śladem ustaleń Kongresu Inżynierów do najważniejszych inwestycji infrastrukturalnych zaliczano: stworzenie sieci dróg wodnych, wiążących wszystkie części Polski oraz łączących się z systemami dróg wodnych wszystkich państw ościennych, sieci dróg dostosowanej do szybkiej motoryzacji Polski, sieci energetycznych adekwatnych do planowego i intensywnego uprzemysłowienia Polski, uregulowanie rzek i przeprowadzenie melioracji. Postulowano utworzenie sieci miast, wedle wcześniej opracowanego planu, wyposażonych w odpowiednie urządzenia infrastrukturalne na poziomie aglomeracji europejskich krajów rozwiniętych. Zastrzegano jednak, że przy budowie miast należy wykorzystać dokonania polskiej urbanistyki i architektury<sup>132</sup>.

Tak rozbudowana infrastruktura miała stanowić podstawę do rozwoju przemysłu, przy czym jednoznacznie stwierdzano, „(...) że najogólniej biorąc rozwój przemysłu uważać trzeba za główną dominantę rozwoju całego organizmu gospodarczego Polski, jako źródło nieograniczonego rozwoju gospodarczej twórczości<sup>133</sup>”. Bazowano na rozbudowie przemysłów surowcowych, przewidując ich 2,5 krotny wzrost w ciągu piętnastolecia. Natomiast znacznie szybciej miały rozwijać się przemysły: maszynowy – pięciokrotny wzrost w tym czasie – i chemiczny – trzykrotny wzrost; dla przemysłów konsumpcyjnych przewidywano wzrost dwukrotny.

Przebudowa i rozwój miały odbywać się planowo, przy czym w konkretnej propozycji widać powtórzenie koncepcji Z. Sławińskiego, przedstawionej na lwowskim Kongresie Inżynierów. Podczas 6-letniego, podzielonego na dwie trzylatki, planu krótkookresowego miano przeprowadzić mobilizację surowcową i ludzką oraz doprowadzić do likwidacji bezrobocia. Właściwą przebudowę strukturalną przewidywano w trakcie 9-letniego (podzielonego na 3 trzylatki) planu średniookresowego. Nastąpić miał w tym czasie rozwój wszystkich gałęzi przemysłu, zwłaszcza pracujących na rzecz obrony kraju. Podstawę tego rozwoju upatrywano w mechanizacji, racjonalizacji i nowoczesnej organizacji pracy. Natomiast w planie długookresowym, obliczonym na dalsze 15 lat (w sumie wszystkie plany miały objąć 30 lat), sugerowano aby, po okresie

131. *Kronika. I Kongres Techników*, „Mechanik” 1939 nr 1 s. 32.

132. *Przewodnik...*, s. 45–47.

133. *Tamże...*, s. 48.

wielkiego wysiłku, przystąpić do pracy spokojnej i systematycznej z akcentem na rozwój przemysłu dóbr konsumpcyjnych. W tym okresie przewidywano poważny wzrost stopy życiowej. Koszty realizacji całego planu, według techników, miało ponieść państwo.

Zrealizowanie planu uzależniano od kilku warunków o charakterze społecznym i finansowym. I tu pojawiły się koncepcje kontrowersyjne oraz nader wątpliwe, m.in. mówiono o nowej idei sprawiedliwości społecznej, nowej idei wolności i nowym sensie własności, a wszystko to miano zrealizować przez nacjonalizację – „Ustrój społeczno-gospodarczy spełniający omówione założenia stanowi system nacjonalizacji uspołeczniającej środków wytwórczych. Naczelnym założeniem tego systemu jest, że pełna suwerenność Narodu i Państwa jest niemożliwością bez ich faktycznej pełnej suwerenności nad dobrami wytwórczymi organizmu gospodarczego – stanowi to istotę nacjonalizacji. Nacjonalizacja ta zaś musi prowadzić do najpełniejszego, najintensywniejszego i najracjonalniejszego czynnego ustosunkowania do procesów wytwórczych wszystkich sił społecznych i jednostek obdarzanych zdolnością tworzenia i wytwarzania – co stanowi najgłębszą treść uspołecznienia”<sup>134</sup>.

Sporo miejsca poświęcono unarodowieniu życia gospodarczego. Miało ono polegać na wyeliminowaniu z organizmu gospodarczego i społecznego Polski „obcych narodowości napływowych, dążąc do tego drogą nie tylko negatywnej presji, ale pozytywnej akcji proemigracyjnej i przekształceniowej. Konsekwentna realizacja tych założeń uwzględnić musi indywidualne właściwości poszczególnych gospodarczych dziedzin, obejmując także instytucje kulturalne, mające równocześnie charakter placówek gospodarczych i propagandowych”<sup>135</sup>. Nie precyzowano o jakie mniejszości narodowe chodzi, ale pamiętając o tym, że w drugiej połowie lat trzydziestych niemal wszystkie stowarzyszenia wprowadzały do swoich statutów „paragraf aryjski”, można sądzić, iż głównie myślano o Żydach. Eliminacji żywiołów obcych miało jednocześnie towarzyszyć wstrzymanie masowej emigracji Polaków oraz umożliwienie im reemigracji.

Szeroko pojętym problemom społecznym poświęcono dyskusję w Sekcji III. Socjalnej. Opowiadano się za szybkim rozwojem demograficznym, uważano bowiem, że liczba ludności, zwłaszcza młodych roczników, jest podstawą rozwoju gospodarczego, a przede wszystkim „(...) koniecznością dziejową Polski, wynikającą z jej położenia geopolitycznego, obok dwóch najliczniejszych narodów Europy. Dla Polski sprawa

134. Tamże..., s. 52–53.

135. Tamże..., s. 54.

rozwoju demograficznego na dalszą metę jest kwestią jej bytu lub niebytu<sup>136</sup>. W załamaniu rozwoju demograficznego w XVI w. upatrywano jedną z przyczyn upadku państwowości polskiej, w związku z tym wyrażano niepokój, że podobne zjawisko nastąpiło po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, które należy zahamować i odwrócić poprzez radykalne przemiany gospodarcze i obyczajowo-społeczne. Proponowano, aby państwo preferowało zaspakajanie potrzeb związanych z życiem rodzinnym, a głównie potrzeby mieszkaniowe i wyżywieniowe. Od dynamiki gospodarczej uzależniano rozwój demograficzny, ale – stwierdzano – w ostatecznej instancji o dynamice ludnościowej decyduje kultura.

Spośród różnych typów kultury rozróżniano typ sprzyjający dynamice ludnościowej i typ hamujący jej rozwój. Według techników rozwój demograficzny hamować będzie zawsze kultura indywidualistyczna, zwłaszcza o charakterze hedonistycznym, wypływająca z egoistycznych pobudek jednostek. W całym programie Kongresu pobrzmiewają bardzo silnie nuty nacjonalistyczne. Tak było przy kwestii unarodowienia życia gospodarczego, tak było również przy rozpatrywaniu zagadnień demograficznych, napomykano o czynniku rasowo-biologicznym, nie precyzując, co się kryje pod tym sformułowaniem. Ale już otwartym tekstem wypowiedziano się przy roztrząsaniu typów kultur – „Potęgować rozwój demograficzny będzie natomiast typ kultury nacjonalistycznej, dążącej do ścisłego zespolenia jednostki z narodem, stawiającej ideały heroiczne, zwiększającej zdolność do poświęcenia się jednostki na rzecz całości. (...) Siłą, która jedynie może dokonać tych najgłębszych w życiu społecznym (Polski – przypis J.P.) przeobrażeń, może być tylko polski nacjonalizm, który oparty o szczepowe polsko-słowiańskie pierwiastki, pozbawiony szkodliwych domieszek obcych wyzwoli w Narodzie Polskim wszystko to, co w nim dąży do nieustannego wzrostu i prawdziwej potęgi<sup>137</sup>”.

Kluczem do realizacji wielkiego programu rozwoju przemysłu była kadra techniczna. Szacowano, że zapotrzebowanie na inżynierów, techników i majstrów może wzrosnąć trzykrotnie, a w niektórych zawodach nawet pięciokrotnie. W związku z racjonalizacją i intensyfikacją rolnictwa zapotrzebowanie na fachowe siły agronomiczne mogło zwiększyć się pięciokrotnie. Nie wnikając w szczegóły trzeba podkreślić, że technicy opowiadali się za specjalizacją nauczania i przygotowania młodzieży do wykonywania konkretnych zawodów. Wypowiedziano się za utworzeniem dwóch nowych politechnik, rozbudową szkolnictwa rolniczego, handlo-

---

136. Tamże..., s. 64.

137. Tamże..., s. 69-70.

wego i administracyjnego oraz centralnych instytucji kształcących pracowników na różnych szczeblach.

Obszerne rozważania poświęcono robotnikom i ich położeniu materialnemu, jak wówczas określano „bytowaniu świata pracy“. Na wstępie określono główny cel tych rozważań, a nawet całego programu – „Planowanie gospodarcze posiada rację bytu jedynie przy uwzględnieniu czynnika ludzkiego, który winien być podmiotem wszelkiego planowania. Celem planowania gospodarczego musi być stwarzanie coraz szerszych i coraz doskonalszych możliwości rozwojowych Rzeczypospolitej, rozumianej jako Wspólne i Najwyższe Dobro, a Człowiek jest właśnie tym podstawowym, najcenniejszym i najszlachetniejszym tworzywem, składającym się na pojęcie Ojczyzny“<sup>138</sup>.

Konstatowano, że w porównaniu z krajami Europy Zachodniej społeczeństwo polskie żyje w nędzy, duża część poniżej koniecznego minimum egzystencji, co w konsekwencji prowadziło do degeneracji fizycznej i obyczajowej szerokich mas społeczeństwa. Wprowadzenie społeczeństwa polskiego na drogę zmierzającą do dobrobytu stanowiło główny cel programu gospodarczego. Jednak kierunków przyszłej konsumpcji nie chciano pozostawić do indywidualnej decyzji człowieka, ale podjęto próbę ukierunkowania jej, wkraczając na bardzo niebezpieczną ścieżkę narzucania wzorców, co charakteryzuje zwykle systemy totalitarne. Stwierdzano bowiem tak: „Powstaje ważny problem kierunkowania konsumpcji. Nie da to jednak dobrych wyników przy użyciu tylko środków techniczno-organizacyjnych. Trzeba stworzyć lub choćby narzucić Polsce nowy typ kulturalno-cywilizacyjny człowieka pozbawionego efekciarstwa, a zamiłowanego w istotnych dla twórczości narodowej wartościach“<sup>139</sup>.

Wzorca tego nie opisano, ale nakreślono ogólny plan zaspakajania potrzeb konsumpcyjnych w cyklu krótkookresowego, średniookresowego i długookresowego planu gospodarczego. W końcu trzeciego okresu, a więc po trzydziestu latach, przewidywano zbliżenie polskich norm konsumpcyjnych do norm krajów zachodnioeuropejskich, ale z wyłączeniem państw najbogatszych.

138. Tamże..., s. 81.

139. Tamże..., s. 84. W innym miejscu (s. 89), jakby zaprzeczając temu stwierdzano: „Dążeniem naszym powinno być wzmocnienie dyscypliny społecznej, nie drogą »umundurowania« psychicznego i moralnego jednostek na wzór niemiecki, włoski i sowiecki, lecz drogą pogłębienia kultury osobistej i społecznej przez wpojenie przekonania, że jednostka ludzka może żyć tylko w zespole społecznym i dlatego musi rozumieć nie tylko »od święta« lecz na co dzień, że każda czynność wywołuje zawsze odpowiednie drgania w układzie całości“.

Warunki bytu szeroko pojętego świata pracy uzależniano nie tylko od jego pracy, ale także od racjonalnego podziału dochodu, według zasad sprawiedliwości społecznej, premiującej pracę i twórczość, a nie spekulację.

Uważano, że udział robotników („świata pracy najemnej”) w życiu gospodarczym był zbyt mały i nie dający możliwości pełnego rozwinięcia się twórczych możliwości jednostki; nader jednostronny, sprowadzający się do roli czysto wykonawczej. Postulowano zwiększenie tej roli i wypracowanie nowych form czynnego udziału w procesie produkcji, co w konsekwencji miało wpłynąć pozytywnie na wydajność pracy. Realizacja tych postulatów mogła nastąpić poprzez „uwłaszczenie świata pracy”, co oznaczało z jednej strony rozwój spółdzielczości pracy, a z drugiej udział robotników we własności środków produkcji oraz zarządzaniu nimi. Nie podano konkretnych rozwiązań, stwierdzano jedynie, że miało się to odbywać „za pośrednictwem właściwej organizacji życia gospodarczego” i „za pośrednictwem wzrostu udziału państwa i samorządu w wytwórczym majątku społecznym”<sup>140</sup>.

Realizację nakreślonego programu uzależniano od wielu czynników, ale na jedno z naczelných miejsc wysuwano organizację, której poświęcono obrady Sekcji IV, dywersyfikując je na organizację: przemysłu, robót technicznych, rzemiosła, rolnictwa i administracji państwowej. W przemyśle wskazywano na brak jednolitej struktury organizacyjnej, co utrudniało współpracę wszystkich gałęzi przemysłu i zakładów pracy pomiędzy sobą, powszechną i wszechstronną racjonalizację przemysłu, prowadzenie polityki gospodarczej i społecznej; a ułatwiało różnego rodzaju spekulacje.

W nowoczesnej strukturze organizacyjnej rola państwa miała polegać „(...) na planowaniu w skali ogólnopaństwowej działalności i rozwoju przemysłu, zgodnie z potrzebami obronnymi, rozwojowo-wytwórczymi i konsumpcyjnymi kraju oraz na kontrolowaniu działania i rozwoju przemysłu, zwłaszcza ich zgodności z nakreślonym planem”<sup>141</sup>. Proponowano aby bezpośredni nadzór nad realizacją ogólnego planu rozwoju przemysłu powierzono samorządowi przemysłowemu. Uważano, że racjonalna organizacja przemysłu powinna opierać się na branżowych samorządowych związkach przemysłowych, obejmujących wszystkie zakłady w poszczególnych gałęziach i branżach. Związki samorządowe wszystkich gałęzi miały utworzyć Naczelną Izbę Przemysłową, dzielącą się na Okręgowe Izby Przemysłowe i Rejonowe Delegatury Izby Przemysłowych. Naczelna Izba Przemysłowa miała wchodzić w skład Naczelnej Izby Gospodarczej.

140. Przewodnik..., s. 91.

141. Tamże..., s. 98–99.



Idea samorządowych związków przemysłowych koncepcyjnie zbliżała się do korporacjonizmu, zakładała bowiem zgromadzenie i współpracę w nich właścicieli i pracowników, w tym także inżynierów i techników.

Samorządowe związki przemysłowe merytoryczne wsparcie miały uzyskać od instytutów branżowych, posiadających charakter placówek naukowo-badawczych i koncepcyjnych. Przewidywano, że każdy taki instytut będzie działał w trzech zakresach: technicznym – pod merytoryczną kontrolą Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych – organizacyjnym i socjotechnicznym; oraz blisko współpracował z wyższymi uczelniami technicznymi. W konkluzji stwierdzano, że nakreślony model organizacji przemysłu stanowi „(...) część systemu nacjonalizacji uspołeczniającej środków wytwórczych”.

System ten stojąc na gruncie pełnej suwerenności narodu i państwa nad dobrami wytwórczymi traktuje wszystkie środki produkcji jako wspólne dobro całego narodu; prywatni właściciele nie mogą dysponować nimi dowolnie; muszą one być użytkowane wyłącznie w sposób integralnie zgodny z potrzebami i zadaniami gospodarki narodowej.

Tak pojęta nacjonalizacja nie prowadzi do etatyzacji, ani też nie stanowi żadnej ciasnej doktryny, lecz przy pomocy wszystkich współzależnych czynników społecznych dąży do najlepszego zrealizowania hasła »jak najpotężniejsze tworzenie i jak najpowszechniejszy udział w twórczości«<sup>142</sup>.

Późniejsza praktyka, zwłaszcza w krajach realnego socjalizmu, potwierdziła wszelkie obawy, dezawuowane w powyższym cytacie; gospodarka została zdominowana przez państwo właśnie w myśl ciasnej doktryny, a własność prywatna niemal całkowicie zlikwidowana.

Istotną rolę państwa upatrywano także w procesie organizacji robót technicznych, przewidywano, że dużą część wielkich inwestycji wykona państwo i samorządy, przy czym realizujące je przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe miały być zorganizowane według najnowszych i najlepszych zasad nauki o organizacji. Proponowano, aby przy realizacji tych inwestycji możliwie szeroko wykorzystać spółdzielczość pracy.

Technicy nie zgadzali się z tezą o upadku rzemiosła, aczkolwiek z jednej strony postęp techniczny likwidował niektóre zawody rzemieślnicze, to jednak z drugiej strony stymulował powstawanie nowych zawodów. W rzemiośle upatrywano: ważny element podniesienia kultury technicznej w kraju poprzez szkolenie wykwalifikowanych wykonawców, w rejonach zacofanych bazę dla uprzemysłowienia, jedną z dróg prowadzących do realizacji uwłaszczenia świata pracy i ważny czynnik równo-

---

142. Tamże..., s. 102.

wagi społecznej, ponieważ rzemiosło w jednych rękach łączyło pracę z własnością środków produkcji.

Rzemiosło, aby mogło wypełniać wszystkie wyżej wymienione role, powinno być zorganizowane podobnie jak przemysł na zasadzie samorządności. Proponowano powołanie: Naczelnej Izby Rzemieślniczej, Okręgowych Izb Rzemieślniczych, Rejonowych Delegatur Izb Rzemieślniczych oraz Centralnego Instytutu Rzemieślniczego. Z samorządem rzemieślniczym ściśle współpracować miało Zjednoczenie Rzemieślników Polskich, społeczna organizacja rzemiosła polskiego, składająca się ze związków cechowych grupujących rzemieślników jednego zawodu. Dopuszczano możliwość funkcjonowania w rzemiośle różnego rodzaju spółdzielczości, wszakże szczeblowo zorganizowanej z Centralnym Związkiem Spółdzielni Rzemieślniczych Zarobkowo-Gospodarczych na czele, podległym Naczelnej Izbie Rzemieślniczej.

Dla samorządu przewidywano też kluczową rolę w rolnictwie z następującą strukturą szczeblową: Naczelna Izba Rolnicza, Wojewódzkie (Okręgowe) Izby Rolnicze, Powiatowe (Rejonowe) Izby Rolnicze, Gminne (Obwodowe) Rady Rolnicze. Obok samorządu przewidywano funkcjonowanie Polskiego Towarzystwa Rolniczego i spółdzielni zrzeszonych w Związku Spółdzielni Rolniczych. Przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych zamierzano powołać Państwową Radę Rolniczą, złożoną z przedstawicieli wyżej wymienionych organizacji.

Rozważania i propozycje dotyczące organizacji kończono uwagami o administracji państwowej, którą zamierzano dostosować do zadań państwa związanych z planowaniem: „Jeżeli stawiamy na planowość w życiu państwowym, której wyrazem ma być ogólnopaństwowy plan gospodarczy, społeczny, wychowawczy – musimy konsekwentnie do systemu naczelných idei społeczeństwa i państwa planowego zbudować odpowiedni system administracji państwowej. Administracja państwowa winna być tak zorganizowana, by sprawnie, bezbłędnie i szybko tworzyła plany państwowe oraz sprawnie wykonywała<sup>143</sup>”.

Nie przedstawiono jednak szczegółowej struktury organizacyjnej administracji, skupiono się natomiast na jej zadaniach, zakreślając je tak szeroko, że w zasadzie obejmowały całość życia społeczno-gospodarczego, nawet sferę wychowania. M.in. administracja państwowa miała podjąć różnego rodzaju działania zmierzające do: „a) stworzenia zdrowej struktury społeczno-gospodarczej, b) stworzenia zdrowej struktury społeczno-demograficznej i narodowościowej, c) stworzenia

143. Tamże..., s. 115.

właściwej organizacji sił społecznych, d) stworzenia nowego typu obyczajowości<sup>144</sup>.

W związku z podjęciem planowania proponowano powołanie Centrum Planowania Państwowego lub Centrum Planowania i Kontroli Państwowej. Tak rozbudowana administracja wymagała odpowiednich kadr, w przyszłości miano je kształcić w liceach administracyjnych, a wyższe kadry w utworzonej Akademii Administracyjnej.

W rezolucji kończącej Kongres zwracano się do rządu i władz ustawodawczych o podjęcie prac zmierzających do realizacji wytyczonego przez techników planu, w pierwszym rzędzie uchwalenie ustawy powołującej samorząd techniczny<sup>145</sup>.

Kongres wywołał znaczny rezonans na łamach prasy. Przeważały opinie pozytywne, choć zdarzały się krytyczne, stwierdzające, że technicy nie powinni zajmować się zagadnieniami społeczno-gospodarczymi i pozostawić je odpowiednim fachowcom. Natomiast „Wieczór Warszawski” słusznie zauważył antyliberalny i antykapitalistyczny ton referatów<sup>146</sup>.

Jeśli inżynierowie podczas swego kongresu we Lwowie proponowali wykorzystanie planowania w gospodarce i zwiększenia roli państwa, to technicy poszli znacznie dalej. Przedstawiony przez techników obraz państwa, to państwo zdominowane przez administrację państwową i samorządową, zorganizowaną na zasadzie szczeblowości od góry do dołu. Państwo nie tylko regulowało gospodarkę, ale także miało kształtować pożądane struktury społeczne i narodowościowe, wkraczać w proces wychowawczy, a nawet określać pożądaną obyczajowość. W programie mówiono o państwie autorytarnym, ale propozycje szły znacznie dalej i niebezpiecznie zbliżały proponowany model państwa do państwa totalitarnego, kontrolującego wszystkie przejawy życia gospodarczego, społecznego, a nawet osobistego. W wielu fragmentach widać próbę połączenia pewnych elementów nacjonalizmu z hasłami socjalistycznymi. Zapewne dało o sobie znać oddziaływanie programów i ich realizacji w totalitarnych państwach ościennych.

Na Kongresie nie powoływano się na konkretne przykłady, ale tuż przed jego rozpoczęciem na łamach „Technika Polskiego”, organu Związku Techników Rzeczypospolitej Polskiej (zob.) wchodzącego w skład NOST, ukazał się artykuł Juliana Piaseckiego, szefa Biura Studiów i Planowania Obozu Zjednoczenia Narodowego, pt. „O gospo-

144. Tamże..., s. 118.

145. *Pierwszy Polski Kongres Techników. Rezolucja*, „Technik Włókienniczy” 1938 nr 11–12 s. 174–175.

146. *Kongres Techników w świetle prasy*, „Technik Polski” 1939 nr 1–2 s. 9–14.

darce planowej“, który nie pozostawiał żadnych niedomówień. Po przedstawieniu zasad planowania i jego wyższości nad gospodarką liberalną, autor stwierdził, że gospodarka planowa rozwinęła się najbardziej w Związku Radzieckim, Niemczech, Japonii i Włoszech. Zafascynowanie planowaniem zaprowadziło autora do nader pozytywnej oceny rzeczywistości radzieckiej. Po zaakcentowaniu „ryzykownych eksperymentów socjalnych“, pod tym eufemizmem kryła się brutalnie przeprowadzona w Związku Radzieckim akcja zakładania kołchozów, autor stwierdził: „Tym nie mniej rozwój gospodarczy ZSRR w jego całokształcie, opierając się na powszechnie znanych danych statystycznych, z całym obiektywizmem trzeba uznać za wielki.

Toteż w bilansie wad i zalet gospodarkę planową ZSRR można wziąć za przykład, stwierdzający słuszność potrzeby planowości, a równocześnie wskazujący na trudności, z którymi ma się do czynienia przy gospodarce planowej oraz błędy, których należy i można uniknąć<sup>147</sup>.

Według J. Piaseckiego jedyną szansą dla wyrwania Polski z biedy było wprowadzenie planowania, opracowanie wielkiego planu gospodarczego oraz sposobów jego realizacji i kontroli. Powodzenie realizacji takiego planu gospodarczego i społecznego „(...) wymaga pewnych warunków politycznych, z których najważniejszym są trwałe prawa i silne rządy<sup>148</sup>.

J. Piasecki przemawiał na Kongresie jako wiceminister komunikacji, ale nie odniósł się do zagadnień planowania. Inny przedstawiciel rządu Antoni Roman, minister przemysłu i handlu, również pominął ten problem, a skoncentrował się na roli techników i inżynierów w podnoszeniu kwalifikacji pracowników i wprowadzaniu nowoczesnych zasad naukowej organizacji do przemysłu<sup>149</sup>.

Zaprezentowany przez techników program zbliżył ich ideowo do Obozu Zjednoczenia Narodowego, a sam Kongres wpisał się w szereg przedsięwzięć OZN zmierzających do osłabienia pozycji wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego w gospodarce i pozyskania dla programu OZN środowisk opiniotwórczych<sup>150</sup>.

147. J. Piasecki, *O gospodarce planowej*, „Technik Polski“ 1938 nr 10 s. 125.

148. Tamże..., s. 127, por. także nr 7–8 s. 101–104.

149. *Pierwszy Polski Kongres Techników*, „Technik Polski“ 1938 nr 12 s. 162–163.

150. Por. na ten temat: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, Warszawa 1989 s. 100–115.

## ZAKOŃCZENIE

Polskie stowarzyszenia techniczne nie zdołały do 1939 r. wypracować trwałych form współpracy, nie mówiąc o jednolitości organizacyjnej. W okresie zaborów można to było uzasadniać warunkami politycznymi, zwłaszcza w zaborze rosyjskim. Tymczasem po odzyskaniu przez Polskę niepodległości temperatura dyskusji wcale nie opadła, co więcej, w niektórych latach nawet znacznie wzrosła. Oprócz ogólnej cechy Polaków lubowania się w długich dyskusjach bez przejścia do konkretnej działalności, w grę wchodziły głębokie podziały będące rezultatem interesów i ambicji inżynierów i techników. Na to nałożył się proces postępującej specjalizacji wśród inżynierów i techników, poszczególne specjalności artykułowały swoje cele i zadania zakładając własne stowarzyszenia, nader często nieliczne, tym samym nie posiadające wielkiej siły przebicia.

Rozproszenie sił pogłębiało różnicowanie terytorialne. W konsekwencji dawał się odczuć brak koordynacji działań w skali całego środowiska, artykułowania jego roli i znaczenia, co miało istotne znaczenie w kontekście postępującego uprzemysłowienia. Pojawiał się zatem swego rodzaju dysonans między rozproszoną i niesprawną strukturą organizacyjną a ambicjami do odgrywania znaczącej, ba nawet wiodącej roli w społeczeństwie. Podobny charakter miał drugi dysonans, polegający na braku sprawnej organizacji reprezentującej środowisko techniczne a ambicją zorganizowania całego życia społeczno-gospodarczego kraju według zasad naukowej organizacji pod kierunkiem inżynierów i techników.

Mimo powyższych mankamentów stowarzyszenia techniczne pełniły niebagatelną rolę integracyjną, zbliżając również towarzysko inżynierów i techników wywodzących się z różnych zaborów, kończących różne uczelnie europejskie. Stowarzyszenia dawały szansę zapoznania się z poszczególnymi zagadnieniami w skali całego kraju, tym samym zrozumienia konieczności wyniesienia się ponad interesy partykularne.

Permanentne dyskusje na temat kształtu organizacyjnego ruchu stowarzyszeniowego w znacznym stopniu sparaliżowały działalność stowarzyszeń poprzez koncentrację uwagi i środków na tym problemie.

Podobnie miała się rzecz w drugiej połowie lat trzydziestych. Kiedy wydawało się, że struktura organizacyjna jest w miarę przejrzysta i będzie bazowała na NOI i NOST i ewentualnej współpracy między nimi, środowisko zantagonizowała dyskusja wokół nowelizacji ustawy o tytule inżyniera i celowości tworzenia izby inżynierskiej. Dyskusja dotycząca izby inżynierskiej i jej stosunku do stowarzyszeń technicznych ma swój kontekst współczesny w postaci aktualnych rozważań na temat celowości powołania izby i jej zadań oraz określenia nowej roli stowarzyszeń technicznych.

Brak przejrzystej i sprawnej organizacji nie sparaliżował środowiska intelektualnie. Dorobek zjazdów jest pod tym względem imponujący. Inżynierowie i technicy opowiadali się za przyspieszeniem na ziemiach polskich uprzemysłowienia, był to nader nowatorski postulat, zwłaszcza u progu odzyskania przez Polskę niepodległości. Preferowano wyraźnie nowoczesne gałęzie przemysłu oparte na najnowszych osiągnięciach nauki i techniki. Natomiast losy polskiego rolnictwa uzależniano od przebiegu procesów industrializacji, upatrując w nich szansę na przesunięcie zbędnej siły roboczej ze wsi do miasta i unowocześnienia rolnictwa.

Znamienna była ewolucja poglądów inżynierów i techników na rolę państwa w życiu społeczno-gospodarczym, od prawie klasycznego liberalizmu na początku dwudziestolecia międzywojennego do postulatu rozszerzenia interwencji państwa niemal na wzór państw totalitarnych. Najdalej szli w tym względzie technicy, eksponując równocześnie elementy narodowe.

Szczególne miejsce w dorobku inżynierów i techników zajmują dwa kongresy z lat 1937-1938, podczas których zaprezentowano kompleksowe programy rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Zarówno inżynierowie, jak i technicy opowiedzieli się za wprowadzeniem planowości do gospodarki. Zapewne w przesłankach technokratycznych, a także w spektakularnych sukcesach gospodarek niemieckiej i radzieckiej należy upatrywać przyczyn dużej fascynacji zasadami planowania. Poszukiwano w nich skutecznej metody szybkiej likwidacji zapóźnienia cywilizacyjnego Polski. Stosunkowo masowa akceptacja zasad planowania, zwłaszcza wśród młodych inżynierów i techników ułatwiła im wejście w nową rzeczywistość społeczno-gospodarczą po II wojnie światowej.

Na kongresach nie ograniczono się tylko do zagadnień gospodarczych i technicznych, ale szeroko i szczegółowo omówiono problemy społeczne. Inżynierowie nie zawężali własnej roli li tylko do wpływania na przebieg procesów produkcyjnych, czy też na techniczną stronę budo-

wanych obiektów. Widzieli społeczny kontekst własnej pracy. Z krajów uprzemysłowionych, głównie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przejmowano i prezentowano idee technokratyczne, upatrujące w inżynierach grupę sterującą całością życia społeczno-gospodarczego. Uważano, że społeczeństwem można sterować przy pomocy tych samych metod i instrumentów, co techniką i nauką. Jeśli tak, to najważniejsze kompetencje w tym zakresie posiadają właśnie inżynierowie. Oczywiście, ten tok rozumowania odnosił się również do życia politycznego i wyrażał się w akcentowaniu konieczności odrzucenia podziałów ideologicznych i partyjnych na rzecz zwiększenia znaczenia fachowców w poszczególnych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego.

Stowarzyszenia techniczne do 1939 r. odgrywały znacznie wszechstronniejszą rolę niż obecnie, ponieważ skromniej były rozbudowane ówczesne szkolnictwo techniczne i formy przekazu informacji. W stowarzyszeniach inżynierowie i technicy mogli realizować swoje zainteresowania, uzupełniać wiedzę, zapoznając się z dorobkiem kolegów na zjazdach, konferencjach naukowych i odczytach. Stowarzyszenia (przynajmniej te największe) dysponowały także najnowszą literaturą techniczną i czasopismami fachowymi, również zagranicznymi. Uczestnicząc w pracach stowarzyszeń inżynierowie i technicy poznawali zasady pracy społecznej, ponieważ całość działalności spoczywała wyłącznie na ich barkach, przy minimalnym wręcz udziale biurokracji administracyjnej. Zakres działania, aktywność i wyniki pracy danego stowarzyszenia zależne były wyłącznie od inwencji jego członków, pozyskania przychylności sponsorów. Stowarzyszenia były zatem dobrą szkołą działalności społecznej, a także naukowej i technicznej.





## INDEKS NAZWISK

### A

Adamiecki Karol 61, 62, 63, 72,  
114  
Adamiecki Wacław 187  
Adamowicz R. 112, 137  
Akst J. 137  
Altenberg Maurycy 54  
Anczyc Stanisław 31  
Appel Julian 30  
Arlitewicz Tomasz 56  
Awramowicz Raniśław 119

### B

Bajer Julian 19  
Bandrowski Ernest 79  
Baniewicz Tadeusz 112  
Bańkowski Feliks 89  
Barciński Florian 183  
Bartmański W. 47  
Bartoszewicz Stefan 108, 114  
Bąkowski Franciszek 30, 36, 41,  
105  
Beck Józef 170, 185  
Bem Józef 12  
Berbecki Leon 28  
Berlinerblau Józef 50  
Beseler Hans von 38  
Bielski Tomasz 25  
Biesiadowski Aleksander 26  
Biskupski Józef 13  
Bizowski Feliks 150, 185, 187

Blitek Jan 177  
Bobkowski Aleksander 169, 180  
Boerner Ignacy 28  
Bohdanowicz Karol 36  
Borkowski Piotr 187  
Borowski Leon 161  
Boryssowicz Stanisław 176  
Brach Ignacy 177  
Bratro Emil 162  
Brocki Zygmunt 128  
Bronikowski Mieczysław 35  
Bryła Stefan 36, 63, 159, 183  
Brzostowski Jan 85  
Budka Ludwik 123  
Bulewski W. 96

### C

Car Stanisław 170  
Celiński Jan 150  
Chołodziński Jerzy 161  
Chorzewski Maurycy 44, 73  
Chromiński Władysław 31, 33, 89,  
90  
Chrzanowski Tadeusz 21  
Chrzczonowicz Leonidas 35  
Chwaściński Bolesław 18, 24  
Ciechanowicz Leonid 132  
Coates Joseph T. 61  
Coates Vary T. 61  
Cywiński Bohdan 161  
Czajkowski Karol 26  
Czarnocki Stefan 177

Czechowicz P. 36  
 Czepulis (Czepulis-Rastenis) Ryszarda 17, 19  
 Czermiński Janusz 83  
 Czernicki Ksawery 177  
 Czopowski Henryk 86, 106, 107

**D**

Darowski Bolesław Weryha 80  
 Dażwański Stefan 161, 170  
 Dąbrowski Mieczysław 85  
 Dederko Bohdan 187  
 Dembiński B. 55  
 Deryng Bohdan 106, 123, 124  
 Dijakiewicz Adalbert 150, 161  
 Dmochowski Jan 44, 66  
 Dmowski Roman 45  
 Dobrzyński Bernard 105  
 Drewnowski Kazimierz 44, 61  
 Drewnowski Symforian Ksawery 66, 67, 71, 72, 73, 114  
 Drobniaś Franciszek 47  
 Drucki-Lubecki Ksawery 45, 176  
 Drzewiecki Piotr 30, 31, 32, 89, 105, 106, 112, 114, 162  
 Drzewiecki Stefan 117  
 Dunin-Wąsowicz Krzysztof 35  
 Dziekoński Józef 31  
 Dziurzyński Antoni 108

**E**

Eberhardt Julian 96  
 Ekielski Władysław 31  
 Ewert Józef 36

**F**

Fang Fu Szen 169  
 Fiedor Karol 131

Fiedorowicz Jerzy 36  
 Filipkowski Władysław 170  
 Frąckiewicz August 19

**G**

Gadomski Bohdan 18, 20  
 Gajczak Kazimierz 85  
 Galinat Edmund 152, 153, 168, 170, 171  
 Garlicki Andrzej 144  
 Gawin Franciszek 161  
 Gayczak Tadeusz 54  
 Gąsiorowski Kazimierz 31, 70  
 Gąsowski Wiesław 139, 148  
 Geisler Edward Tadeusz 48, 57, 58  
 Gepnerówna Jadwiga 161  
 Gieysztor Józef 36  
 Gliksman Ignacy 51  
 Gliwic Hipolit 36, 42  
 Gnoiński Ksawery 114, 115  
 Gołębiowski Aleksander 28, 51, 52, 53, 71  
 Grotowski Alfons 19, 21  
 Grubecki Jan 170, 187  
 Grzymalski Antoni 185  
 Gudeff A. 127  
 Guéneff Guérgui 128  
 Günther Mieczysław 178

**H**

Harski Ignacy 183  
 Hass Ludwik 137  
 Hauswald Edwin 27, 31, 39, 60, 63, 65, 68, 69, 101, 171  
 Henneberg Karol 114  
 Herbich Henryk 178  
 Herzberg Edward 61  
 Heurich Jan 21  
 Hojarczyk Stefan 162

*Indeks nazwisk*

- Holewiński Felicjan 26  
 Holzer Jerzy 35  
 Homeyer Washington 13  
 Horoszkiewicz Józef 31  
 Hueckel Stanisław 122, 123, 182  
 Hügel Bolesław 162  
 Hummel Bogumił 52
- I**
- Ingarden Roman 31, 47  
 Iracki Stanisław 145  
 Ines Mieczysław de 162  
 Iwanowski Jerzy 36  
 Iwański August 108  
 Iwaszkiewicz 35
- J**
- Jabłczyński Kazimierz 49  
 Jabłoński Stefan 36  
 Jagoszewski Konrad 161, 162, 165  
 Janiszewski Paweł 13  
 Janowski Józef Kajetan 81  
 Janusz Bohdan 27  
 Januszewski Piotr 114  
 Jaworski Henryk 187  
 Jezierski S. 100  
 Joszt Adolf 168, 169  
 Julisz K. 130  
 Junosza-Piotrowski Wiktor 25
- K**
- Kabzińska Krystyna 83  
 Kaczkowski Edward 165, 170, 187  
 Kaczmarek Ignacy 102  
 Kaczyński Paweł 19, 20, 21  
 Kalabiński Bolesław 8, 9, 23, 30,  
 76, 77, 79, 82, 84  
 Kaliński Emil 185  
 Kaliński Janusz 161, 162  
 Kamieński Antoni 139, 150  
 Karbowski Antoni 13  
 Karniewski Jerzy 161  
 Karpiński A. 177  
 Kasperski Kazimierz 46  
 Kasprzycki Tadeusz 168, 170  
 Kawecki Henryk 169  
 Kazimierowicz Mieczysław 187  
 Kądziałko Stanisław 181  
 Kibler Romuald 161  
 Kinel Ignacy 162  
 Kisielewski W. 144  
 Kiślański Władysław 24, 30, 31,  
 117  
 Klamborowski Zygmunt 47, 51,  
 53, 71  
 Klarner Czesław 36, 112  
 Kluźniak Stanisław 112  
 Kłóś Czesław 63  
 Koc Adam 151  
 Kofman Jan 74, 174  
 Kolbuszowski Michał 161  
 Kondratowicz Hieronim 30, 31  
 Kondratowski Stefan 162  
 Kontkiewicz Stanisław 42, 47  
 Kontkiewicz Stanisław (junior)  
 177  
 Kortylewski Stanisław 103, 143,  
 144  
 Kosicki Witold 113  
 Kossuth Stefan 20, 21, 31, 59, 60  
 Kowalski Wacław 182  
 Kotschedoff Irena 162  
 Kozłowski Leon 144  
 Kozłowski Stanisław 161  
 Krahelski Marian 164  
 Krasiński Ludwik 24  
 Krasuski Liberat 170  
 Kraushar Aleksander 18  
 Kraushar Julian 18, 56, 57

Krauze Jan 96, 133, 134  
 Kręglewski Adam 176  
 Kronenberg Władysław 21  
 Królikowski Jerzy 161  
 Krüger A.W. 65  
 Kruszewski Stanisław 54  
 Kryński 35  
 Krzyczkowski D. 60, 61  
 Krzyżanek Paweł 138, 186  
 Kubiатовski Jerzy 20, 128  
 Kucharzewski Feliks 16, 17, 18,  
 19, 20, 21, 22, 24, 31, 76,  
 77, 86  
 Kuczewski Władysław 177  
 Kühn Alfons 29, 30, 31, 33, 53,  
 54, 55, 56, 144  
 Kühn Wincenty 14  
 Kühnel Artur 70  
 Kuk Karl von 38  
 Kulesza Władysław T. 144  
 Kulka Marian 162  
 Kunicki Stanisław 117  
 Kunstetter Jan 58, 59  
 Kurpiński Włodzimierz 13  
 Kusik Antoni 169  
 Kuźniar Wiktor 46  
 Kwiatkowski Eugeniusz 170, 174,  
 185, 198

**L**

Lancis Nenad 130  
 Landau Zbigniew 198  
 Landau-Czajka Anna 137  
 Langrod Adolf 177  
 Lechowski Stanisław 54  
 Lednicki Aleksander 36  
 Leppert Władysław 31, 49, 65, 66  
 Lipkowski Józef 117  
 Lubiński Bohdan 161

Lubowicki Marian 161  
 Luft Izidor 114, 179  
 Lutosławski Marian 30, 35, 36, 86

**Ł**

Łatkiewicz Władysław 85  
 Łęgowski Stanisław 112  
 Łopuszański J. 47  
 Łukawski Zygmunt 13

**M**

Machlejd Jerzy A. 43  
 Maćkowiak Wiktor 95  
 Majchrowski Jacek 174  
 Majewski Julian 19, 21  
 Malecki Ignacy 162, 170  
 Malinowski Tadeusz 152, 168  
 Manduk Stanisław 31  
 Marczewski Bronisław 17, 18, 19,  
 20  
 Marczewski Florian 17  
 Marczewski Witold 17, 18, 19, 20  
 Marynowski Zygmunt 132  
 Matakiewicz Maksymilian 79  
 Matecki Teofil 15  
 Mateńko Wiktor 170  
 Maywald Zygmunt 85  
 Mech Kazimierz 54  
 Mens Rajmund 79  
 Mędrzecki Włodzimierz 114  
 Mękowski Ludwik 117  
 Mielczarski R. 42, 50  
 Mierzejewski Henryk 14, 48, 99,  
 100, 101, 102, 106, 107  
 Miklaszewski Bolesław 47, 52, 59  
 Mikołaj I 17  
 Mikoszewski Stefan 26  
 Mikulski Czesław 99, 100, 161

*Indeks nazwisk*

- Mikulski Zdzisław 10  
 Mirowski Józef 67  
 Mirowski Stanisław 25  
 Miszke Aleksander 177  
 Mohn Aleksander 13  
 Molenda Jan 35  
 Moraczewski Jędrzej 71  
 Moszyński Wacław 133  
 Mościcki Ignacy 168, 185  
 Mrozowski Krzysztof 9, 97, 138,  
     143, 145, 184, 185, 186  
 Mucha Oskar 162
- N**
- Nadolski Adam 162  
 Nadołski Otto 142, 170, 184  
 Nagórski Bohdan 123  
 Nechay Jerzy 162, 170  
 Niebieszczanski Mieczysław 96  
 Niegolewski Władysław 16  
 Norman Sven 122
- O**
- Obmiński Tadeusz 39  
 Obrębowicz Kazimierz 80  
 Ocioszyński Tadeusz 177  
 Odrzywolski Sławomir 31  
 Okęcki Mieczysław 161  
 Okolski Stanisław Jan 44, 58, 67,  
     73, 100  
 Olszewski Antoni 26  
 Olszewski Stanisław 161  
 Oppman Feliks 52  
 Orłowski Bolesław 10, 16, 23  
 Oska Edmund 35
- P**
- Paczoski Witold 183  
 Palmrich Adam 83  
 Paraszczak Stanisław 161  
 Paszkiewicz Andrzej E. 6, 10, 12  
 Patschke Stanisław 64, 90  
 Pawłowski Aleksander 36  
 Pazdur Jan 18  
 Piasecki Julian 197, 198  
 Piaskowski Józef 162  
 Piaścik Franciszek 179  
 Piekarski Ludwik Franciszek 108,  
     114  
 Pietraszek Jan K. 21  
 Pietraszkiewicz Edward 98  
 Pilitowski Henryk 20  
 Piłatowicz Józef 6, 9, 14, 16, 19,  
     20, 22, 23, 27, 35, 38, 50,  
     57, 71, 76, 79, 80, 88, 93,  
     101, 105, 114, 117, 118,  
     122, 123, 126, 128, 132,  
     136, 139, 178, 185  
 Piłsudski Józef 38, 40, 116  
 Piotrowski Jan 57, 58, 175  
 Piotrowski Roman 179  
 Piotrowski Stanisław 177  
 Piotrowski Władysław 61  
 Pirgo Michał 162  
 Plutyński Aleksander 169  
 Plutyński Stanisław 169  
 Płuzański Władysław 108  
 Podczaszyński Bolesław Paweł 17  
 Pokorzyński Kazimierz 31  
 Pomianowski Karol 47  
 Ponikowski Antoni 170  
 Popiel Marian 162  
 Popławski Zbysław 14  
 Potemski Edward 55  
 Pruchnik Józef 120  
 Prus Bolesław 21, 22, 24, 25  
 Prystor Aleksander 170  
 Przetocki Kazimierz 162  
 Przybylski Apolinary 71

Przeździecki Franciszek 161

Puczyński Kazimierz 161

**R**

Rabczewski Włodzimierz 118

Radziszewski Ignacy 94, 95

Rakowicz Jan 16, 31

Rebza Bolesław 187

Rechniewski Witold 117

Regiec Ludwik 85

Reguła Tadeusz 112

Reklewski M. 177

Ringman Aleksander 114

Rodowicz Stanisław 95, 112, 128,  
150, 170

Rolle Karol 85

Roman Antoni 144, 170, 185, 198

Romanowski Andrzej 174

Romański Edward 170

Rotarski Stanisław 187

Róziewicz Jerzy 36

Różański Józef 140

Rudolf Zygmunt 178

Rummel Juliusz 36

Rybczyński Mieczysław 47, 68, 70

Rybicki Stanisław 40, 65, 70, 93,  
95, 101, 115, 143, 170Rydz-Śmigły Edward 152, 168,  
170, 185

Rylke Aleksander 177

Rzepniewska Danuta 18

**S**

Sadkowski Aleksander 47, 53

Sariusz-Bielski Zygmunt 170

Sary Józef 85

Schwarzenberg-Czerny Władysław  
173, 174

Siczek Jan 161

Sierkowski Stanisław 26

Skarbek Fryderyk 66

Skarga Barbara 15

Skotnicki Czesław 29

Skórski Jerzy 161

Skrzypkowski Wacław 185

Sławiński Tomasz 31

Sławiński Witold 187

Sławiński Zygmunt 158, 159, 161,  
162, 163, 165, 170, 172,  
173, 185, 187, 190Sławoj-Składkowski Felicjan 170,  
185

Smoleński Kazimierz 36

Sobociński Mieczysław 170

Socha Lesław 162

Sochacki Zygmunt 150

Sochaczewski Edward 187

Sokolnicki Gabriel 56

Sordylowa Barbara 138

Sporny Józef 21, 22, 23

Spustek Irena 34

Sroczyński Ryszard 14

Stadtmüller Karol 128

Stankiewicz Edward 105

Stankiewicz Henryk 161, 179

Stark Marian 149

Starzyński Stefan 185

Staszic Stanisław 66

Stella-Sawicki Izydor 136, 149,  
150

Stelmach Stanisław 187

Stoiloff Boris C. 128

Strasburger Józef 49, 50

Straszewicz Jan 150, 161, 170

Straszewicz Zygmunt 72

Straszewski Kazimierz 108

Suchowiak Wacław 31, 63

Sulimirski Stefan 161



Supiński Józef 66  
 Sykora Władysław 115  
 Syroczyński Leon 31  
 Szafarkiewicz Józef 15  
 Szafarkiewicz Władysław 15  
 Szczepański A. 31  
 Szewalski Robert 14  
 Sznuć Zdzisław 51  
 Szramkiewicz Romuald 103, 135,  
 136  
 Sztolcman Stefan 51  
 Szulkin Paweł 137  
 Szybalski Stefan 31  
 Szydelski Stanisław 112  
 Szyller Stefan 115  
 Szymanowski Stanisław 85  
 Szymusik Zdzisław 162

## Ś

Śliwiński Stanisław 28  
 Śliwiński Tadeusz 178  
 Świda Emil 30  
 Świerczewski Czesław 118  
 Świętosławski Wojciech 170, 185

## T

Taff Aleksander 145, 150, 186,  
 187  
 Taraszkiewicz A. 36  
 Tarczyński Władysław Kazimierz  
 54, 55, 56  
 Tatarczuch Stanisław 161  
 Taylor Fryderyk W. 58, 100  
 Thullie Maksymilian 31  
 Tichy Jan 161  
 Tillinger Tadeusz 108, 112  
 Tołłoczko Ludwik 36, 56, 57  
 Tomaszewski Jerzy 198

Trendafilew K. 128  
 Trepka Edmund 36, 108  
 Turczynowicz Stanisław 106  
 Tuszyński Jan 161  
 Twardo Stanisław 61  
 Twardowski Stefan 150  
 Tymowski Jan 55, 56, 61  
 Tyszkiewicz Mieczysław 36

## U

Udrycki Aleksander 162  
 Urbanowicz J. 96  
 Urbanowski Napoleon 16

## W

Wachniewski Aleksander 187  
 Wagner Józef 105  
 Walczakowski Aleksander 161  
 Wandycz Damian 170  
 Wartalski Stanisław 108  
 Wasilewski Michał 187  
 Wasiutyński Aleksander 169, 170  
 Wenda Tadeusz 123  
 Wierzbiański Zbigniew 134, 160,  
 161, 162, 164, 165, 167,  
 169, 182, 183  
 Wierzbicki Andrzej 29, 45, 106  
 Wierzechleński Aleksander 36  
 Wilczyński Wacław 174  
 Wilson Woodrow 43  
 Winawer Bruno 137  
 Wojciechowski Jan 105  
 Wojnarowicz Stanisław 170  
 Wojtkowski Andrzej 15  
 Wojtysiak Antoni 187  
 Wolski Adolf 48  
 Woszczyński Bolesław 34  
 Wójcicki Zygmunt 31

Wróblewski Stanisław 170  
Wrześniowski Romuald 161  
Wrześniowski Wincenty 19  
Wysocki-Odrowąż Stanisław 56

**Z**

Zacher Lech 61  
Zandfos Tadeusz 173, 174, 179  
Zasada Ludwik 187  
Zawadzki Józef 49  
Zieliński Józef 180  
Zylbersztajn J. 105

**Ż**

Żarnowski Janusz 45, 106, 114  
Żórawski Kazimierz 44, 73